

Czy pora
reformować czas pracy?

str. 3

Żeby rolnikom
się opłacało

str. 6

RAPORT
O REFORMIE

str. 7-8-9

Czy koniec ery
tanich surowców?

str. 14

Ile warta
jest żona

str. 15

ŻYCIE

21 — 28 GRUDNIA 1980 R.

ROK XXXV

CENA 8 ZŁ

NR 51/52 GOSPODARCZE

NIECH PAŃSTWO POZWOLI SOBIE POMÓC

Gospodarka narodowa jest w impasie i każda pomoc się liczy. Jest wiele trudnych i ważnych problemów, m. in. — poprawa zaopatrzenia w żywność, zdobywanie i oszczędzanie dewiz, szybki wzrost budownictwa mieszkaniowego i wiążący się z tym rozwój produkcji materiałów budowlanych. Do realizacji tych zadań musimy znaleźć siły i środki, a jednocześnie pilnować, by osiągnąć te cele jak najtaniej, bez angażowania się w kolejną falę inwestycji. Szukać musimy rezerw gdzie tylko się da. Państwo ma na swoich barkach ciężar wręcz przekraczający możliwości „udźwigu” — czy więc nie mogłoby mu pomóc w tym dźwiganie rzemiosło i tzw. prywatna inicjatywa? W dyskusji redakcyjnej udział wzięli: KAZIMIERZ BARTOSIK — z firmy „Mechanika Maszyn”; ZBIGNIEW GESSLER — z Cechu Rzemiosł Spożywczych, przewodniczący komisji branżowej przy Centralnym Związku Rzemiosła; ZYGMUNT GETKA — starszy cech z Cechu Rzemiosł Budowlanych; dr WACŁAW IWASZKIEWICZ — ekonomista, ekspert w problematyce rzemiosła; STANISŁAW KULIŃSKI — zakład optyczny, przewodniczący ogólnokrajowej Komisji Optyków; KAZIMIERZ MODZELEWSKI — zakład budowlany, radny St. RN, członek Rady CZRz; RYSZARD PREKURAT — inwestor z uoszczelnionej instytucji, angażujący rzemieślników; WOJCIECH SZYSZKOWSKI — członek Spółdzielni Rzemieślniczej „Cechmistrz”. Redakcję reprezentował ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — W sprawie rozwoju usług i rzemiosła podjął Sejm uchwałę w dniu 2 grudnia 1976 roku. Mówiło się wtedy, że otworzone zielone światło przed rzemiosłem. Władze centralne przyrzekły, że wokół rzemiosła tworzona będzie dobra atmosfera, że nigdy już nie będzie się rzemieślników gnębić domiarami. Poprawiło się miało zaopatrzenie w surowce i materiały. Obiecano stabilną politykę podatkową.

W końcu października 1980 roku Sejmowa Komisja Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwarzalności i Usług oceniła realizację rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła. Choć jest on wykonywany (wartościowo), to jednak ocena była ciężka. Po prostu nie nastąpił intensywny, skokowy wzrost udziału rzemiosła w tworzeniu dochodu narodowego.

W odczuciu społeczeństwa rzemieślnicy nadal zajmują się marginaliami, zamiast pełną parą włączyć się do współrealizacji najważniejszych zadań gospodarczych. Jest to z pewnością spowodowane wieloma przyczynami, które należy wydobyc na światło dzienne. Ale najważniejszą kwestią jest: czy rzemiosło jest w stanie włączyć się energicznie, od ręki w reperację gospodarki? Niechaj to pytanie będzie wątkiem przewodnim naszej dyskusji...

ZYGMUNT GETKA: — Z całą odpowiedzialnością oświadczam, że warszawskie rzemiosło budowlane jest w stanie od jutra podwoić wielkość swoich usług. Nasz obecny potencjał jest nie wykorzystany. Dlaczego? Bo istnieje szereg durnych przepisów hamujących naszą pracę. Branża nasza obowiązuje zakaz wkładu materiałów własnych rzemieślnika o wartości powyżej 25 tys. zł. Wprowadzony on został na życzenie organów ścigania po to, by zahamować wyciek tychże materiałów z gospodarki uoszczelnionej. Wyłano dziecko z kąpielą. Poważny rzemieślnik potrafi sam zdobyć niektóre materiały — wykopać żwir, zrobić elementy żelbetowe, itd. Przez ten zakaz rzemieślnicy nie mogą często wykorzystywać materiałów miejscowych do robót przez siebie wykonywanych.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Jest jednak faktem, że w dużych firmach przekracza się nagminnie normatywy zużycia surowców. Spora część jest ewidentnie marnotrawiona, ale

też część materiałów gdzieś przecieka...

Z. GETKA: — Raz jeszcze wyrażę to głośno: to nie rzemieślnicy kradną materiały! W Warszawie 83-90 proc. budowlanych usług dla ludności przechwytyują dzicy usługowcy. Są to najczęściej pracownicy zakładów państwowych. Budujący nowe osiedla zaraz po zasiedleniu pierwszego bloku (z reguły kiepskiej jakości) zaczynają świadczyć pokątnie przysługę jego lokatorom. Robią to z materiałów „zorganizowanych” na budowie, sprzętem i drogimi narzędziami „wypożyczonymi” z firmy. I często prace te wykonują w godzinach pracy — a ludzie się dziwią, że następne bloki są bardzo wolno wznoszone i wykańczane. A dlaczego remonty starych budynków ciągną się latami? Druga kategoria dzikusów to różni kombinatory, bez uprawnień budowlanych, ale z tupetem, bo nawet ogłaszają się w gazetach. Protestuję, by nazwać ich rzemieślnikami! Dzikusi nie płacą żadnych podatków, składek na ZUS, a na dodatek partaczą robotę.

Organa MO domagając się tego zakazu, uderzyły nie tych, których należało. Cierpią uczciwi, poważni rzemieślnicy.

RYSZARD PREKURAT: — Obecnie pracuję w instytucji państwowej i zajmuję się właśnie zlecaniem przeróżnych robót budowlanych. Współpracuję prawie z każdą stołeczną spółdzielnią rzemieślniczą — „Cechmistrzem”, „Stołeczną”, „Budową”, „Zjednoczoną”. Wspomniany limit 25 tys. zł zmusza wiele instytucji nawet nie mających nic wspólnego z budownictwem, do utrzymywania służb materiałowych, biegnących i zdobywających materiały. Zajmują one wiele etatów. Cała ich rola polega na zdobyciu materiałów i przekazaniu ich... rzemieślnikowi wykonującemu robotę. Po co ta cała zabawa?

Pomyślmy logicznie: materiały na zleceną robotę w końcu muszą się skądś wziąć. Po co ich zdobywaniem mają się zajmować szkoły, żłobki, przedszkola, wyższe uczelnie, szpitale i inne instytucje? Niechże to robi hurtownia bądź spółdzielnia rzemieślnicza. Chętnie bym powitał spółdzielnię rzemieślniczą, której przedstawiciel mówi: ta robota kosztować będzie tyle a tyle — ludzi i materiały mamy — zrobimy w takim a takim terminie i kropka.

DOKONCZENIE NA STR. 12-13



NAUKA PO OBU STRONACH

Rozmowa ze STANISŁAWEM OPAŁKO
I sekretarzem KW PZPR w Tarnowie

ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK: — Ledwo zdążyłem wejść do budynku usłyszałem, że Wytwórnia Opon w Dębicy stanie prawdopodobnie jutro z powodu braku węgla.

STANISŁAW OPAŁKO: — Najprawdopodobniej w tym samym czasie, tuż przed waszym przyjeściem, rozmawiałem z „Azotami”, które nie dostają węgla nawet tyle, żeby ochronić przed zamarzaniem instalacje. W innych zakładach nie jest lepiej.

— Jak wobec tego wygląda, o czym się mówi na zebraniach — po VII Plenum KC PZPR odbywa się ich przecież wiele?

— Mówi się przede wszystkim o tych sprawach właśnie. Referat wprowadzający przedkłada tezy Plenum, na czym polega odnowa, jak przebiega, jak chcemy zapewnić jej socjalistyczny charakter, a w dyskusjach raczej nieodmiennie nawiązuje się do aktualnej sytuacji: chcemy pracować, ale jak? — skoro na niedostatek surowców nakładają się wyłączenia prądu i brak węgla. Chcemy dyscypliny i rytmicznej pracy, ale jak ją zapewnić w tych warunkach. Kłopoty z transportem są większe niż kiedykolwiek, 30—35 proc. taboru samochodowego stoi z braku akumulatorów, ogumienia, części zamiennych. Równocześnie — co z rynkiem, niczego nie można do-

stać. Z wypowiedziami o sytuacji w fabrykach i na wsi przeplatają się bardziej osobiste. Węgla brakuje również do opalania mieszkań. Ludzie w trudniejszych warunkach rodzinnych nie mogą godzinami czekać, co tam właśnie dowiozą do sklepów. W ślad za tymi wypowiedziami — czemu trudno się dziwić — wciąż na nowo rozlega się: „Kto winien za tę sytuację?” i „Jak winni będą odpowiadać?”

— I oczywiście, wszelkie dane o posierpniowych przedsięwzięciach rządu, o pracach nad programem wyprawdania kraju z obecnej sytuacji, toną w tych wypowiedziach.

— Bywa gorzej, chociaż nie wiem czy „gorzej” jest tu słowem odpowiednim. Bywa inaczej i chyba dobrze, że ludzie mówią otwarcie, jak poniekąd doniesienia odbierają, co o nich myślą. Była gdzieś w gazetach — nie pamiętam już czyja — wypowiedź o treści mniej więcej takiej: „W roku 1985 zapotrzebowanie wsi na drobne narzędzia zostanie zaspokojone w siedemdziesięciu pięciu procentach.” Pewno wydawało się mówiącemu, że zapowiada jakiś duży postęp, bo dziś to zapotrzebowanie jest w dziesiątej części a na zebraniach tym jego wyobrażenie daje się kontre, twarzą kontre: „Takie gadanie to kpiny. Żywność jest sprawą najważniejszą i jeśli chłopci mają ją produkować muszą mieć narzędzia. Przełom musi nastąpić w przyszłym roku, a pełne zaopatrzenie w ciągu dwóch-trzech lat”. Te wypowiedzi będą powtarzały przy każdej okazji, na każdym forum.

— Czy instancja, komitet wojewódzki, w którym przeważają przedstawiciele przemysłu, zajmuje w tej sprawie równie zdecydowane stanowisko?

— Jak najbardziej. Do plenum wprowadzić dopiero się przygotowujemy, ale z członkami instancji mamy też kontakty bardziej powszednie, no i mamy głosy z zebrani. Z rolnictwem, rzecz jasna, wiąże się sto spraw ważnych, ale wszystkich naraz nie da się rozwiązać. Wszystkie starania będziemy popierać, ale za najważniejsze wybraliśmy sobie trzy. Przetwórstwo — nic z tego, co już wyprodukowane, nie powinno się marnować. Drobne narzędzia — chyba i w naszych zakładach, i warsztatach da się wytwarzać co nieco z tego asortymentu. Trzeciej sprawy nie da się zamknąć w jednym zdaniu. Jest w gminach sporo zleceń leżących odłogiem, a wielu właścicieli drobnych gospodarstw dojeżdża do pracy w przemyśle. Przemysł w ogóle zatrudnia zbyt wielu ludzi, a w przyszłym roku, wobec trudności surowcowych, powinien zmniejszyć liczbę pracujących. Będziemy więc szukać sposobów, aby ci chłopcy robotnicy chcieli powiększać swoje gospodarstwa. Dawać im pożyczki na atrakcyjnych warunkach, pomóc w remontach i budowie budynków gospodarskich, ułatwić zaopatrzenie w narzędzia i inne środki produkcji. Równocześnie starać się poprawić klimat wokół

DOKONCZENIE NA STR. 2

Wesołych Świąt
i pomysłności
w Nowym Roku
życzymy
Czytelnikom

NAUKA PO OBU STRONACH



Stanisław Opalko: — Skuteczność krytyki zależy nie tylko od jej swobody, ale i kultury
Fot. E. GŁOMB

DOKONCZENIE ZE STR. 1

pracujących na roli, tłumaczyć, że od ich pomysłowości w ogromnej mierze zależy łatwiejsze życie wszystkich.

— Nie sądzę abyśmy na tym mogli skończyć sprawy gospodarcze województwa, chciałbym jednak najpierw sięgnąć o trochę inną dziedzinę, zapisać o dostępnym już dziś zmianie w treści i tonie rozmów z członkami partii i w ogóle z zatrudnionymi w fabrykach.

— Najlepiej będzie wyjść od spraw gospodarczych, tych samych od których zaczęliśmy rozmowę, np. od sytuacji w energetyce. Nie jest lepiej niż przed dwoma laty. Stagnacja zalegała. To wypływa na każdym zebraniu o tych sprawach z innymi ludźmi, niż przed dwoma laty. Tym samym według imion i nazwisk, a jednak innymi. Ludzie są często poirytowani, rozgoryczeni, ale też dojrzejeli. Chciałbym jednak rozumieć wypowiedzianą często chęć dokładnego poznania źródeł dzisiejszego kryzysu oraz żądanie gwarancji, które zabezpieczą kraj przed powtarzaniem się podobnych w przyszłości. Główne kierunki tych żądań są zresztą jak najbardziej zgodne z linią partii przedstawioną na VI i VII Plenum KC PZPR: demokratyzacja wewnątrz partii i demokratyzacja życia w ogóle, większy wpływ społeczeństwa na ważne decyzje i społeczna kontrola realizacji tych decyzji, polityka kadrowa zapewniająca pełniejsze wykorzystywanie wiedzy, umiejętności i woli działania także bezpartyjnych — pełen zestaw decyzji i zaleceń ostatnich dwóch posiedzeń plenarnych KC PZPR.

— Podkreśla towarzysze „główne kierunki” — rozumieć przez to, że zdarzają się też wypowiedzi ekstremalne, przypadki totalnej negacji, zacietrzewienia... W jakim stosunku te krańcowe wystąpienia pozostają do tego co można nazwać krytyką uzasadnioną.

— Ostra krytyka, miejscami też przesadna i krzywdząca, dotyczyła jednak głównie konkretnych ludzi, zarówno w instancjach jak i w zakładach i instytucjach. Głosy pochopnie uogólniające oczywiście też się zdarzały, i dziś się jeszcze zdarzają. Jeśli jednak przynajmniej jest do rozmiarów fałszywych rozgoryczenia — nie było ich zbyt dużo. Najczęściej zresztą sama ich treść wskazywała, że ich autorzy nie bardzo się orientują w zakresie kompetencji i odpowiedzialności poszczególnych ogniw władzy, jak również w ujęciu trybie ich funkcjonowania. Inna rzecz, że właśnie ten przyjęty tryb funkcjonowania często zacięrał granice kompetencji, co teraz owocuje żłe adresowanymi pretensjami, a także oczekiwaniami.

— Nieporozumienia co do kompetencji — nie tylko w Tarnowie — dotyczą aparatu partyjnego. Na ogół każda sprawa mogła być załatwiona przez komitet i na ogół było to za-

łatwianie skuteczniejsze niż bezpośrednie starania w urzędzie czy instytucji, której dana sprawa podlega formalnie. Sądzę, że proces normalizacji stosunków na tym odcinku nie będzie ani łatwy, ani krótkotrwały.

— W każdym razie staraliśmy się przyspieszać go jak najbardziej. Nie będę tu powtarzał założeń, rola aparatu została wyczerpująco omówiona na VII Plenum. Ale zmiana roli aparatu i w ogóle zmiany stylu działania wymaga starań z obu stron, wymaga wyzbycia się pewnych nawyków także ze strony administracji przemysłowej, kierowników najprzeróżniejszych instytucji i urzędów. Tymczasem jest tak: my wyjaśniamy zasady działania organizacji i instancji partyjnych, mówimy: „ich rola nie jest zarządzanie, a tylko wytyczanie kierunków, inspiracja i kontrola”, słuchający potakują, nawet wyrażają zadowolenie, a jak tylko wypłynę jakieś trudniejsza sprawa z zakresu ich kompetencji dzwonią do sekretarza albo pracownika aparatu: jak załatwić, jak rozstrzygnąć. Także ci, którzy przed paroma tygodniami głośno narzekali, że aparat depte im po piętach. Oczywiście trzeba tu włączyć poprawkę na trudną sytuację. W takiej sytuacji każdy kolację wszędzie tam, gdzie może się spodziewać pomocy. To zrozumiałe i gdzie tylko można nie uchylamy się od jej udzielania. Czuje się jednak, że działają też stare nawyki, bardziej lub mniej świadoma chęć przesunięcia części odpowiedzialności na innych. Jak mówiłem — obie strony, jeśli tu można mówić o stronach, muszą się nauczyć innego stylu pracy, innego postępowania. To samo dotyczy paru innych dziedzin.

— Na przykład? — Na przykład reagowania na sprawy zgłaszane na zebraniach bądź kierowane na piśmie do instancji partyjnych. Przyjęło się, że na każdy wniosek, na każde pytanie trzeba odpowiedzieć. Niby słusznie. Jednak poza pewnym określonym kręgiem zagadnień zwracającemu się do instancji chodził przecież nie tyle o odpowiedź, o wyjaśnienie, ile o załatwienie jego sprawy. Trzeba więc w działalności partyjnej, a także w działalności instytucji gospodarczych, państwowych i społecznych przyjąć kurs na załatwianie spraw.

— Zdarzają się jednak, i to wcale nierzadko, postulaty nierzadne, nawet absurdalne. — Nie pozwoliliście mi dokończyć myśli. Tu właśnie to działanie z obu stron. Już w chwili, gdy jakiś postulat jest zgłaszany, trzeba umieć ocenić jego realność i mieć odwagę jego ewentualną nierzadłość uzasadnić. Z drugiej strony trzeba, aby ogół pracowników ogół mieszkańców, ogół członków partii czy dowolnej organizacji społecznej, wiedział co do jakiej instancji należy, miał jakieś pojęcie o możliwościach, orientował się w ogólnej sytuacji zakładu, regionu, kraju i na tej podstawie wysuwał żądania możliwe do załatwienia.

— To jednak bardzo zależy od wzrostu zaufania do informacji dotychczas spraw ogólnokrajowych, branżowych i lokalnych.

— Na pewno, wiele tu zależy od prasy. Inną sprawą z tego zakresu będzie zmiana stosunku do krytyki. Powszednie trzeba ugruntować świadomość, że skuteczność krytyki zależy nie tylko od jej swobody ale i jej kultury. Krytykujący powinni przywyknąć do tego, że jedyną satysfakcjonującą reakcją na krytykę nie może być skreślenie danej sprawy, czy usunięcie ze stanowiska człowieka krytykowanego. Krytykowany musi przywyknąć do tego, że krytyczna ocena niekoniecznie jest próbą podkopywania ich autorytetu, zrobienia przykrości, wyrzucenia ze stołka. Krótko mówiąc — i krytykujący i krytykujący muszą przyjąć, że krytyka, nawet sformułowana dość ostro, ale kulturalnie, jest raczej formą życzliwej rady, niż formą wytyczania.

— Jeszcze wróć do spraw aparatu, który w powszedniej działalności będzie nadal miał wpływ na kształtowanie się spraw o których tu mówimy — nie wiem czy ludzie przywykli do określonego sposobu działania potrafią szybko się zmieniać, a uważam, że szybkość zmian jest warunkiem ich odezwalności.

— Wspomniałem już, że czas obecny jest czasem szybkiego dojrzewania. Dotyczy to też jak najbardziej pracowników aparatu. Paru ludzi musimy zmienić. Oprócz mnie wybrano dwóch nowych sekretarzy KW, nie z wszystkimi ich dawnymi współpracownikami. Cóż, styl pracy zwierzchników udzielił się podwładnym. Jest to też sprawa doboru ludzi do pracy w aparacie. Tu kryteria muszą się zmienić. Powinni w aparacie pracować ludzie bardziej doświadczeni, mądrzy, mądrością życia, sprawdzeni pod względem umiejętności kierowania ludźmi. Ale właśnie kierowania, a nie tylko wydawania poleceń. Chyba zbyt duży odsetek pracowników przechodził do aparatu wprost z uczelni i zaraz zyskiwał, czy też uzurpował sobie znaczne kompetencje. Umieili tylko wydawać polecenia, a już o wiele mniej potrafili oceniać ich realność, sensowność, przewidywać społeczne reakcje. Nawet jeśli kierowali się dobrymi intencjami, byli ludźmi w jakiś sposób kalekami.

— Mówiliśmy już o treści wystąpień na zebraniach partyjnych, co w znacznej mierze oddaje sytuację w organizacjach zakładowych. Istotny jest jednak też ton tych wypowiedzi.

— Wiele członków jest rozgoryczonych, czują się zawiedzeni, nawet oszukani. Staraliśmy się odbudować ich wiarę w to, że niecały ich wsłówek poszedł na marne. Żadają gwarancji, że podobna sytuacja się nie powtórzy. I tu najlepszym sposobem jest konsekwentne postępowanie — zgodne z linią wytyczoną na VI i VII Plenum KC. Trzeba uczyć nowego stylu działania zgodnego z oczekiwaniami i stwarzającego

gwarancje, że wypaczenia nie będą się mogły powtórzyć. Potrzebna jest też zmiana metod szkolenia i rodzaju wiadomości przekazywanych członkom partii. Tędy wiedzie droga do większej zwartości ideowej partii. Najważniejsza jednak dla odbudowy wiary członków partii w siebie i odbudowy zaufania społeczeństwa do partii będzie poprawa sytuacji gospodarczej. O obecnej mówiliśmy już na początku.

— Zrozumiałe, ale w takim razie jakie zadania stawia sobie instancja na najbliższy okres?

— Gdyby potraktować to pytanie dosłownie musiałbym odpowiedzieć, że przede wszystkim, w tej chwili chodzi o to, aby nie dopuścić do niszczenia zakładów. Tarnowski ma normalnie wielki udział przemysłu chemicznego w całym potencjale gospodarczym. Przewyżnia go w dostawach energii i brak węgla znacząco tu nie tylko przerwy w produkcji ale i niebezpieczeństwo zniszczenia wielkich instalacji.

— Chodziło mi o zamierzanie nie tak dosłownie na teraz, raczej o plany na przyszły rok.

— Wiemy już wszyscy, że nie będzie to rok łatwy, musimy się liczyć ze spadkiem produkcji w przemyśle i oczywiście instancja partyjna nad wszystkimi trudnościami będzie musiała jakoś panować, starać się je łagodzić. Główne jednak kierunki wybrał sobie trzy. Gospodarkę żywnościową o czym już mówiłem. Budownictwo mieszkaniowe — jest to jedna z najbardziej palących spraw w naszym województwie. Myślmy o mieszkańcach KBM od wszelkich zadań nie wchodzących w zakres budownictwa mieszkaniowego. Dalej — wyszukać wszystkie możliwości jakie w tym zakresie mogą mieć zakłady przemysłowe — chcieliśmy około czterdziestu procent mieszkań zbudować siłami spoza KBM. Szukamy możliwości wykwaterowania biur mieszczących się dotychczas w lokalach mieszkalnych. Trzecią sprawą jest ochrona zdrowia — kontynuować budowę szpitala wojewódzkiego, przynajmniej zacząć budowę dwóch przychodni lekarskich, starać się o poprawę zaopatrzenia w lekarstwa.

— Brakuje mi w tym wyczerpaniu spraw rynku.

— Działania w tym zakresie nie są dla tarnowskiej organizacji zupełnie nowością, już w poprzednich latach podejmowano szereg inicjatyw mających zwiększyć podaż towarów rynkowych. Będziemy oczywiście kontynuować te przedsięwzięcia i szukać nowych możliwości. Wolałbym jednak na ten temat wypowiedzieć się za parę miesięcy. Możliwości nie są jeszcze w pełni rozpoznane, wiadomo, że zle wyniki produkcji rolnej nie ominięły naszego województwa, deklarowanie dobrych chęci i zamiarów nie mających realnego pokrycia nie jest zgodne z duchem czasu.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał:
ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK

w ubiegłym tygodniu

w kraju

● **POD OBRADY SEJMU 19.XII.** przewidziano m.in. projekty uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym oraz ustawy budżetowej na rok 1981 i projekt ustawy o zobowiązaniach podatkowych.

● **VIII KONGRES ZSL** obradował w Warszawie 13—15 bm. Kongres podjął uchwałę określającą miejsce i rolę Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym kraju. Dokonano zmian w statucie. Prezesem Naczelnego Komitetu ZSL został ponownie Stanisław Gućwa.

W czasie obrad wystąpił i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i przewodniczący CK SD Tadeusz W. Miłnarczyk.

● **OGŁOSZONO** „Deklarację współdziałania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego”.

● **OPUBLIKOWANO** dokument pn. „Stanowisko Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium CK SD w sprawie rozwoju siły usług i drobnej wytwórczości”.

● **WE WSZYSTKICH ORGANIZACJACH PARTIJNYCH** odbywają się zebrania — dla sformułowania wniosków do komisji zjazdowej mających posłużyć opracowaniu też na IX Zjazd PZPR.

● **POMNIK POLEGŁYCH STOCNIOWCÓW** dla uczczenia pamięci ofiar tragicznych wydarzeń grudnia 1970 odsłonięto 16 bm. przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W uroczystości — transmitowanej przez telewizję — uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych oraz Episkopatu Polski.

17 bm. odsłonięto tablicę pamiątkową w rejonie Stoczni im. Komuny Paryskiej i umurowano kamień węgielny pod pomnik w śródmieściu Gdyni. Uroczystości rocznicowe odbyły się też w Szczecinie — w miejscu odsłonięcia tablicy-pomnika przed bramą główną Stoczni im. A. Warskiego.

● **Z WIZYTĄ** w Polsce — na zaproszenie przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów

— przebywał prezes Rady Occidental Petroleum Corporation, dr Armand Hammer. Przyjął go Stanisław Kania.

● **PŁONIE SZYB NAFTOWY** w Krzywopłotach, woj. koszaliński, po silnej erupcji gazu w czasie prac wiertniczych, która nastąpiła 9 grudnia. Ze względu na rozmiary pożaru akcja ratownicza jest bardzo trudna. Oprócz naftarzy i strażaków uczestniczą w niej służby specjalistyczne z różnych resortów oraz wojsko, przybyli specjaliści węgierscy i radzieccy. Poczyniono przygotowania do wykonania czterech skośnych odwiertów mających zmniejszyć ciśnienie w płonącym szybie, jak również do gaszenia pożaru z powietrzni.

● **W KOPALNI „JAWORZNO”** nastąpił zawal — zginęło dwóch górników.

● **PREZYDIUM PAN** podjęło uchwałę o utworzeniu Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

● **PREZESEM** Polskiej Akademii Nauk został profesor Aleksander Gięsztor, historyk.

● **NACZELNA ORGANIZACJA TECHNICZNA** — licząca obecnie ponad pół miliona członków — obchodziła 35-lecie działalności.

● **ZAREJESTROWANO** 52 z kolei nowo założony związek zawodowy.

● **I SEKRETARZAMI KW PZPR** zostali: w Koszalinie — Waldemar Kyzewski, dotychczasowy sekretarz KW; w Elblągu — Jerzy Przybecki, dotychczasowy sekretarz KW.

● **NA STANOWISKO** podsekretarza stanu powołano: w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług — dr hab. Henryka Skrobisza; w Ministerstwie Rolnictwa — prof. dr hab. Zdzisława Grochowskiego (wywiad z nim zamieszczamy na str. 6).

● **ŚWIĄTECZNE KARTKI** na mięso, wędliny i masło wprowadzono w Warszawie i województwie stołecznym.

● **Z WYWIADU** profesora Cezarego Józefiaka dla „Literatury” (nr 50): „Pana J. Urbana uważam za wyjątkowego eksperta w spra-

wie kształtów panny Marysi. W tym jest doskonały i bardzo lubię go czytać. Ale jego zdrowo-rozważkowe koncepcje gospodarcze i polityczne zupełnie mi nie odpowiadają. Władza lubi zasadę: zwycięzić co każe duch Boży, a całość sama się ułoży”. Ja też zasadę odrzucam. Zwalczam w gospodarce z założenia planowej, gdzie to planowanie od dane jest w gestii instytucjom politycznym.”

● **„ZACHÓD NAS STRASZY.** I uspokaja — pisze Stefan Bratkowski w „Życiu i Nowoczesności” (z 11.XII.). — Świat dowiadyuje się bowiem od swoich korespondentów, że w Polsce coś się niebezpiecznego dzieje. A to głównie korespondenci odrabiają swój byznes produkowania sensacji. Dzieje się więc głównie na kablach łączących, na łamach gazet, na ekranach telewizorów, w głośnikach radiowych. U nas nie.

Od wielu dni żadnego strajku. Od wielu miesięcy nikt nawet nikomu po pysku nie dał. Ani nawet hasła do bicia po pysku nie rzucił. I nie brak korespondentów, którzy to, zauważają. W przeciwnieństwie do tych, którzy potrzebują czegoś innego. Bo to nie my straszmy świat. Nie mamy czym. Oni straszą — fałszywymi informacjami i fałszywymi interpretacjami.”

W poprzek

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze odnotowaliśmy fakt, że gazeta nasza ukazuje się już 35 lat. Jak przystało na tak niecodzienną okazję, w felietonie pt. „Jubileusz” przepuściliśmy błęd szczególnie smakowity: napisaliśmy mianowicie, że „Życie Gospodarcze” było się „o komunikację masową w miejsce kultury itd.”. Różne są w historii naszego pisma zdarzenia potknięcia, ale aż tak źle nigdy nie było. Oczywiście, chodziło nam „o komunikację masową, o miejsce kultury itd.”.

Przepraszamy za tę odświeżoną gapiowatość.

za granicą

● **W czasie pobytu** w Indiach Leonid Brzeźnin zaproponował mocarstwom zachodnim, Chinom, Japonii, krajom Zatoki Perskiej i innym zainteresowanym państwom zawarcie 5-punktowego porozumienia, które mogłoby zapewnić pokój i bezpieczeństwo w strefie Zatoki Perskiej. W porozumieniu tym państwa-strony zobowiązały się nie zakładać baz wojskowych w rejonie Zatoki Perskiej i na przyległych wyspach, nie rozmieszczać tam broni masowej zagłady, nie stosować siły, ani nie grozić jej użyciem wobec krajów Zatoki.

● **W Sztokholmie** wręczono tegoroczne Nagrody Nobla. W kilka dni później Czesław Miłosz przyjął na audyencji prywatnej papież Jan Paweł II.

● **„New York Times”** podał z Pekinu, że przewodniczący KC KPCh, Hua Kuo-feng znalazł się pod silnym ogniem krytyki i może wkrótce być zmuszony do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Jak się oczekuje, jego miejsce zajmie sekretarz generalny KC KPCh, Hu Jao-pang — dawny doradca Teng Siao-pinga.

Partyjna komisja dyscyplinarna oskarża Hua m.in. o to, że ponosi odpowiedzialność za prześladowania i śmierć 600 osób po aresztowaniu w październiku 1976 r. „bandy czworogowej”.

Jak się mówi, dowody winy Hua wpłynęły na światło dzienne podczas procesu „bandy czworogowej”, z którą utrzymywał bliskie stosunki.

● **Terrorysty z „Czerwonych Brygad”** uprowadził radcę rzymskiego sądu kasacyjnego i zapowiadają postawienie go przed „trybunałem proletariackim”.

● **W Budapeszcie** obradował Kongres Węgierskich Związków Zawodowych. Sekretarzem generalnym Ogólnokrajowej Rady ZZ został ponownie Sándor Gaspar.

● **Władze rządzącej** Socjalistycznej Partii Austrii zaakceptowały rezygnację Hannesa Androscha ze stanowiska wicekanclerza i ministra finansów.

Androsch, określany mianem „cu-downowego dziecka” partii socjalistycznej, został ministrem finansów w rządzie kanclerza Kreiskygo w 1970 r., kiedy liczył 32 lata. Był najmłodszym w Europie szefem tego resortu. W wieku 38 lat został wicekanclerzem i powszechnie ucho-

dził za „następcę tronu” Kreiskygo.

● **Dyrektor** Międzynarodowej Agencji Energetycznej, Ulf Lantze wyraził opinię, że pod koniec bieżącego stulecia ropa naftowa tylko w 30 procentach pokrywać będzie światowe zapotrzebowanie na surowce energetyczne wobec obecnych 50 proc., podczas gdy zużycie węgla kamiennego wzrośnie 3-krotnie, a energii nuklearnej 5-krotnie.

● **Rzecznik** rządu irańskiego poinformował, że doniesienia, jakoby zakładnicy amerykańscy mieli być zwolnieni przed świętami Bożego Narodzenia, pozbawione są podstaw.

● **W związku** w komentarzami prasy zachodniej na temat projektu KC KPZR w sprawie społeczno-gospodarczego rozwoju ZSRR, agencja TASS pisze m.in.:

Nie jest tajemnicą, że podczas gdy na przestrzeni lat siedemdziesiątych przyrost siły roboczej kształtował się na poziomie 11—12 mln osób, to w zbliżającej się jedenastej 5-letniej liczba nowych pracowników podejmujących pracę w gospodarce obniżyła się w przybliżeniu do 4 mln. Taka jest realna sytuacja demograficzna. Z drugiej strony, skomplikowała się sprawa zasobów paliw i surowców. Ich wydobycie przesunęło się do północnych i wschodnich rejonów kraju, warunki geologiczne i kopalniane, wydobywania ropy naftowej oraz surowców mineralnych stały się trudniejsze. Szybko naftowe stają się coraz głębsze, obniża się średnie dobowe wydobycie ropy. Żeby skompensować te straty zamierza się radykalnie zwiększyć wydobycie gazu ziemnego, które w 1985 r. powinno osiągnąć 600—640 mld m sześciu.

Generalnie można stwierdzić, że ilościowy przyrost zasobów produkcyjnych obniża się, wzrastają natomiast koszty ich uzyskiwania. Istnieją dwie drogi rozszerzania produkcji. Pierwsza z nich to droga ilościowego zwiększania zasobów produkcyjnych (siły roboczej, surowców, paliw), druga polega na zwiększaniu produkcji poprzez znaczne podniesienie efektywności wykorzystywania zasobów produkcyjnych.

Komentatorzy zachodni wiążą perspektywy gospodarki radzieckiej wyłącznie z tą pierwszą drogą — drogą ekstensywną. Na tej drodze obiektywne obniżenie dynamiki zasobów produkcyjnych rzeczywiście stanowi dla dalszego rozwoju gospodarki przeszkodę nie do pokonania. Bezsensowność takich ocen polega na tym, że ignoruje się w

nich całkowicie nową strategię gospodarczą KPZR, nie uwzględnia się ogromnych potencjalnych możliwości socjalistycznego sposobu gospodarki.

● **Zachodniemiecki** tygodnik „Der Spiegel” zamieścił artykuł sugerujący, jakoby w Niemciecej RF publiczne Demokratycznej rozważano ewentualność ograniczenia wyjazdów reńców i emerytów na Zachód „do pilnych przypadków rodzinnych”. „Reuter” zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych NRD o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Przedstawicielowi agencji oświadczone, że artykuł „Spiegla” jest „całkowicie zmyślny”. „Reuter” przypomina, że reńcy w NRD mają prawo spędzić 30 dni w roku na Zachodzie.

● **Prezydent** Angolii, Eduardo dos Santos w przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości z okazji trzeciej rocznicy utworzenia MPLA — Partii Pracy mówił o „pewnym postępie w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, ale przede wszystkim podkreślał trudności przed jakimi stoi Angola. Wśród nich wymienił brak woli podstawowych artykułów konsumpcyjnych, ostro skrytykował także zjawiska jak czarny rynek, spekulacja, przejawy mentalności drobniomieszczańskiej, protekcji, lojalności plemiennych, regionalnych, przejawów rasizmu. Skrytykował on również postawę tych, którzy „zapisali się do partii, są tylko formalnie jej członkami i wykrzystują tę przynależność dla poprawienia swojej osobistej pozycji społecznej.”

● **Według** źródeł dyplomatycznych w Bangkoku, Wietnam i Stany Zjednoczone zawarły porozumienie umożliwiające tysiącom Wietnamczyków legalne opuszczenie kraju w ramach akcji łączenia rodzin.

● **Według** ocen obserwatorów w Bangkoku około pół miliona ludzi opuściło Wietnam nielegalnie, przedzierając się przez granicę wietnamsko-laotańską i wietnamsko-kambudzjańską, a następnie przez kolejne granice do Tajlandii lub drogą morską na małych łódkach. Według szacunkowych danych, jakimi dysponuje Urząd Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, ok. 200 tys. osób, które opuściły Wietnam na małych łódkach i kuterach, straciło życie na morzu głównie na skutek wyczerpania, głodu, pragnienia, tajfunów i sztormów oraz napadów ze strony krążących po tym akwenie Pacyfiku piratów.

CZY PORA REFORMOWAĆ CZAS PRACY?

MALINA JASTRZĘBSKA-SMOLAGA



Fot. S. ZUBCZEWSKI

JESTESMY u progu realizacji kolejnego etapu reformy czasu pracy. Zarówno gospodarka, jak i społeczeństwo nie są przygotowane do organizowania produkcji i konsumpcji w zmienionych ramach czasowych.

Najpierw należałoby sprostować sugestie, że podjęcie przez administrację państwową reformy czasu pracy polega na dalszym skracaniu ustawowego czasu pracy. Obserwacja ta wynika z doświadczeń realizowanych wcześniej reform czasu pracy, które zmierzały w jednym kierunku — ograniczenia czasu pracy. Propozycja od stycznia 1981 roku reformy czasu pracy różni się od realizowanych w krajach wysoko rozwiniętych, a nawet od dotychczas realizowanej w Polsce, tym, iż projektodawcy przewidują równoczesne przedłużenie wymiaru czasu pracy w ciągu dnia roboczego i skrócenie urlopu wypoczynkowego.

W miejsce ośmiu godzin pracy w ciągu pięciu dni tygodnia i angielskiej soboty, obowiązywać ma ośmio i pół-godzinny pięciodniowy tydzień pracy, jednokrotnie z zachowaniem wymogu pracy w te soboty, które poprzedza w danym tygodniu święto państwowe lub kościelne.

Proponowany zmieniły podział czasu: na czas pracy i czas wolny od pracy zawodowej nie tylko nie przynosi tak powszechnie pożądanego (szczególnie przez kobiety pracujące zawodowo i jednocześnie prowadzące gospodarstwo domowe) dodatkowego dnia wolnego od pracy w gospodarstwie domowym, ale — jak dowodzą niektórzy — wydłuża obowiązujący dotychczas czas pracy zawodowej.

ZABIEG MAŁO SKUTECZNY

Przedłużenie dnia roboczego w celu rekompensaty utraconego efektu ekonomicznego z tytułu wprowadzenia wolnej soboty, okazało się zabiegiem mało skutecznym. Badania rozkładu wydajności pracy w ciągu dnia pracy wskazują, że ostatnie godziny pracy w dniu roboczym dają malejące przyrosty wydajności pracy (krzywa Lehmann). Zatem pół godziny przyłączone do ośmiogodzinnego dnia pracy będzie prawdopodobnie marnowane.

Ośmio i pół godzinny dzień pracy dla większości zatrudnionych w gospodarce społecznej oznacza zakończenie pracy zawodowej (wobec rezygnacji z upowszechnienia ruchu rezygnacji z godzinie 16.30. Zblokowanie czasu pracy utrudnia aktywnym zawodowo prowadzenie racjonalnego trybu odżywiania się, co może wpłynąć w przyszłości na stan zdrowotności społeczeństwa, a także na wyniki produkcyjne.

Jeśli w prowadzonym rachunku, określającym zmiany w strukturze budżetu czasu mieszkańców miast, uwzględnimy nie średni czas tracony na dojazdy do pracy i z pracy do domu, który według danych GUS wynosi około godziny, okaza się, iż przebywanie poza domem osób zatrudnionych w gospodarce społecznej przedłuża do godzin wieczornych.

Jednakże dla większości osób aktywnych zawodowo, w tym szczególnie kobiet, rachunek ten nie jest pełny. Należy dodać tu wzrastający w ostatnich latach czas przeznaczony na niezbędne zakupy. Wierząc w sumiennost zatrudnionych, którzy zakupów na potrzeby osobiste i gospodarstwa domowego będą dokonywali po godzinach pracy zawodowej, spiętrzenie zakupów nastąpi pomiędzy 16.30 a 19.00. Jest to przedział czasu, w którym sklepy, punkty usługowe, środki komunikacji zbiorowej poddane będą szczególnemu naporowi. Sumując czas przebywania poza domem, okaza się, iż wynosić on będzie średnio 10,5 godz. dziennie na jednego zatrudnionego (8,5-godz. czas pracy + 1 godz. przeznaczana na zakupy + 1 godz. traciona na przejazdy i dojazdy do pracy i z powrotem).

Czy czas 10,5-godzinny przebywania poza domem w ciągu 5 dni w tygodniu służyłby podnoszeniu jakości życia, cementowaniu podstawowych komórek społecznej, za jaką uznajemy rodzinę? Czy wychowanie i bezpośredni kontakt z dziećmi można odłożyć na wolną sobotę i niedzielę, czy te dwa dni będą rekompensatą nieobecności rodziców w ciągu 5 dni tygodnia? Wydaje się, iż ceną, jaką wypadałoby zapłacić każdej

rodzinie miejskiej za umożliwienie dorosłym jej członkom przebywania w ciągu dwóch dni w rodzinie oraz swobodę dysponowania czasem wolnym od pracy zawodowej, ale nie zupełnie uwolnionym od konieczności pracy w gospodarstwie domowym, jest obniżenie poziomu zaspokojenia potrzeb wobec pogłębiającej się luki inflacyjnej i spadku płac realnych.

W takiej sytuacji, żądanie dodatkowego dnia wolnego od pracy zawodowej plasuje się w sferze psychologii społecznej, jako antidotum na rosnącą uciążliwość i obciążalność prowadzenia gospodarstwa domowego, która to uciążliwość rodzi powszechne zapotrzebowanie na odpocznik po pracy. Program udostępnienia dodatkowego czasu wolnego jest kolejną iluzją rozwijającą optymistyczny obraz utopii społecznej w trudnym okresie nadchodzącej dekady.

Należy się spodziewać, iż wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy zmienni i „napnie” dobowy budżet czasu dnia powszedniego mieszkańców miast. W strukturze zajęć nastąpi zmiana hierarchii czynności. W zakresie czasu wolnego należy się poważnie liczyć z ograniczeniem tzw. krótkiego czasu wolnego wygośdowanego w ciągu dnia powszedniego na rzecz jego zblokowania w niedzielę i święta.

Powszechność pięciodniowego tygodnia pracy w ośrodkach miejskich nie rozciągnie się na ośrodki wiejskie. Sytuacja ta oznaczać będzie — w długim okresie — pogłębiające się różnice w strukturze budżetu czasu ludności zamieszkującej w miastach i na wsi. Różnice dotyczyć będą wszystkich pozycji budżetu, a szczególnie różnych możliwości wyzwalania czasu wolnego i form jego zagospodarowania przez ludność miejską i wiejską.

Za obroną 8,5-godzinnego pięciodniowego tygodnia pracy przemawiają mający względy natury ekonomicznej. Argumentacja jest następująca. Gospodarka nasza jest wysoko materiałochłonna i energochłonna. Związki kooperacji międzyzakładowej nie kształtują się najlepiej, wobec czego obserwuje się przestoje w pracy spowodowane brakiem dostaw surowców i materiałów, dopływu energii elektrycznej itp. Zatem służącym rozwiązaniem wydaje się zlikwidowanie przymusowych przerw w pracy na rzecz ograniczenia czasu pracy do pięciu dni w tygodniu.

Oszczędności stają się ewidentne: spadek kosztów oświetlenia pomieszczeń zakładowych, placów, magazynów itp.; zyskuje się czas na prace ekip remontowych i konserwację sprzętu technicznego; oszczędność czasu, energii, środków transportu na przejazdach pracowników do pracy i z powrotem. Są to niewątpliwie zalety wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy. Jednakże uroszczenia nie polega na dostarczaniu tylko ekonomicznych korzyści z tytułu zamierzonej realizacji reformy czasu pracy, przy całkowitym przemilczeniu społecznych skutków zmiany proporcji podziału czasu na czas pracy i czas wolny od pracy zawodowej.

Przed wszystkim pogorszą się warunki odpoczynku w czasie wolnym, w okresie pięciu dni tygodnia. Pod ciśnieniem opóźnionych czynności obywateli związanych z prowadzeniem zajęć w gospodarstwie domowym skurczy się czas wolny w dobowej strukturze budżetu czasu. Pozbawienie ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej możliwości korzystania z tzw. krótkiego czasu wolnego świadczy o pogorszeniu warunków reprodukcyjnych siły roboczej. Ze względu na różne cele, którym ma służyć w rozwoju osobowości człowieka krótki (codzienny), średni (we-

ekend), długi (urlop wypoczynkowy) czas wolny, żaden z nich nie powinien być zbywalny, bądź zastępowalny.

Owo pogorszenie warunków reprodukcyjnych siły roboczej staje się ceną płaconą za wyższą wydajność i wyższe ekonomiczne oraz możliwości uzyskania wyższej średniej wydajności pracy w ciągu dnia roboczego, na każdym stanowisku pracy. Należałoby jednakże rozważyć, czy w dobie powszechnego skracania czasu pracy w krajach wysoko rozwiniętych „politycznie opłacalny” jest marnowanie czasu na przedłużaniu czasu pracy, który nie zapowiada radykalnego wzrostu społecznej wydajności pracy.

Zblokowanie czasu wolnego od pracy w końcu tygodnia nie oznacza automatycznego zwiększenia czasu wolnego przeznaczonego na odpocznik i rozwój osobowości człowieka. Mechanizm transformacji czasu wolnego od pracy w czas wolny jest procesem bardzo skomplikowanym. Ograniczenie w ostatnich latach nakładów inwestycyjnych na rozwój bazy materiałno-technicznej czasu wolnego, jak również pogorszenie dostępności do dóbr i usług konsumpcyjnych w sferze określającej warunki bytu społeczeństwa, nie sprzyja procesom transformacji czasu wolnego od pracy w czas wolny. Wręcz odwrotnie, zblokowany w końcu tygodnia czas wolny od pracy, bez zapewnienia warunków dla jego transformacji w czas wolny i racjonalnego zagospodarowania oznacza ewidentną społeczną stratę najbardziej rzadkiego „dobra”, jakim jest czas w życiu człowieka. Marnotrawiony czas nie będzie czasem pracy produkcyjnej, przynoszącej społeczeństwu wymierne efekty w postaci przyrostu dóbr. Marnotrawiony czas nie będzie też czasem wolnym, który służy wypoczynkowi, rozwojowi o-

sobowości człowieka, przyczyniając się do podniesienia poziomu kulturalnego całego społeczeństwa. Szkody moralne, jakie społeczeństwo ponosi z tytułu marnotrawionego czasu i wzrostu zjawisk patologii społecznej nie są w pełni wymierne.

Rozpatrzyć „za” i „przeciw”

Reforma czasu pracy nie powinna być traktowana jako akt administracyjny, gest dobrej woli w stosunku do robotników, ale następstwo warunków produkcji, dopuszczających rzeczywiste skrócenie czasu pracy. Zaproponowany kompromis między tym, czego oczekuje społeczeństwo, a tym, co uznano za możliwe do zrealizowania w podziale między czasem pracy i czasem wolnym w obecnej sytuacji gospodarczej nie jest — moim zdaniem — rozwiązaniem do przyjęcia.

Trudno nie dostrzegać faktu, że w krajach wysoko rozwiniętych skrócenie czasu pracy poprzedzało uzyskanie wysokiego tempa wzrostu społecznej wydajności pracy. W Polsce skrócono czas pracy w oczekiwaniu na katalizujący wpływ czasu wolnego na poprawę wydajności pracy. Załogi eksperymentujące rzeczywistość osiągały dobre wyniki ekonomiczne. Nie udało się jednak tego utrzymać, wprowadzając kilka wolnych sobót w skali całego kraju. Przeceniono bowiem, przy istniejących ograniczeniach natury ekonomicznej, możliwości transformacji czasu wolnego od pracy w czas wolny, jak również efekty sprężenia wzrostu czasu wolnego ze wzrostem wydajności pracy.

Natomiast nie doceniono negatywnego sprężenia polegającego na tym, że działalność zmierzająca w kierunku zwiększenia czasu wolnego od pracy, jeśli nie znajduje wsparcia we właściwie prenującym wzroście wydajności pracy systemie płac oraz w rosnącej obfitości i atrakcyjności dóbr i usług na rynku konsumpcyjnym, rodzi barierę psychiczną, polegającą na ogólnej demobilizacji ludzi do pracy, spadku wydajności pracy, wzroście napięcia społecznego etc.

Mimo coraz ostrzejszego ujawniania się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych negatywnego sprężenia oraz narastającej bariery psychicznej, zwiększaliśmy ilość wolnych sobót w miesiącu. Skrócenie czasu pracy dokonywało się przy obniżeniu tempa wzrostu społecznej wydajności pracy, przy pogłębiającej się nierównowadze na rynku dóbr konsumpcyjnych, przy rosnących kosztach utrzymania oraz przy nieprzekraczaniu oczekiwanego progu wzrostu płac nominalnych.

W tej sytuacji, w odczuciu społecznym, mimo zwiększenia się czasu wolnego od pracy, nastąpiło obniżenie poziomu jakości życia, czego wyrazem może być fakt pogarszającej się dostępności do dóbr i usług konsumpcyjnych oraz wyzwalających i zagospodarowujących czas wolny, marnotrawstwo czasu traczonego w beznadziejnym sposobie w kolejkach itp. Doszło do paradoksu polegającego na tym, że narastało zmęczenie społeczeństwa wzrastającą ilością czasu wolnego od pracy, natomiast ludzie odczuwali powszechny brak czasu wolnego. Teza ta i dziś nie straciła swej aktualności.

Ze względu na wpływ, jaki reforma czasu pracy będzie miała na kształtowanie jakości życia, na kształt przyszłego rozwoju społecznego-gospodarczego, nie powinna ona być wcielana bez gruntownej analizy „za i przeciw” jej wprowadzenia.

Nie powinna być, moim zdaniem, wprowadzana, dopóki nie zaistnieją ekonomiczne przesłanki umożliwiający rzeczywiste skrócenie czasu pracy, nie zaś tylko zmianę proporcji podziału czasu na czas pracy i czas wolny od pracy oraz dopóki polityka społeczno-socjalna nie wypracuje opartego na podstawie ekonomicznej społecznej mechanizmu blokującego powszechne dziś marnotrawstwo czasu.

1) E. Wnuk-Lipński, „Serio o wolnych sobotach”, „Życie i Nowoczesność” nr 840 z 13 listopada 1980 r.
2) Patrz: „Budżet czasu mieszkańców Polski”, GUS, Warszawa 1978, s. 31, 41. Warto dodać, że w 1980 r. czas trwania zakupów i dojazdów jeszcze się wydłużał.

i urzędzeń na zmianie I i II, które są zawsze liczniejsze w obsadzie niż zmiana III.

— Zmniejszenie zmęczenia pracowników na zmianie III dzięki skróceniu tygodnia czasu pracy do 35 godzin, co ułatwi nabór pracowników do pracy w systemie trzyzmianowym.

Ponadto wnioskowany system nawet w przypadku rezygnacji z odstawiania w sobotę innych dni ustawowo wolnych w tygodniu nie spowoduje strat czasu, jeżeli na zmianie III zatrudnionych będzie najwyżej 16 proc. w stosunku do 40,5-godz. tygodnia czasu pracy.

Proponowany przez nas układ czasu pracy dla systemu trzyzmianowego ze względu na przedstawione efekty ekonomiczne i organizacyjne wart jest przemyślenia.

Wniosek opracował zespół w składzie:

mgr inż. B. PFEIFFER
mgr inż. Z. GÓRAL
mgr J. LASKOWSKI
mgr I. MIKLUSZKA
Rzeszowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”

Po co ta bałamutność?

Na marginesie dyskusji wokół wprowadzenia od 1.1.1981 r. wolnych sobót, wydaje się — takie jest moje odczucie — iż niepotrzebnie wprowadza się zamieszanie.

Względy materiałowe, fizjologiczne, wydajnościowe, a także względ na rozwiązania zastosowane już w innych krajach, wykluczają zupełnie potrzebę eksperymentowania na żywym organizmie naszego społeczeństwa, jak też — sądę — zbędną czynią nadmierą dyskusję i wywołanie nadmiaru emocji w wyniku prezentacji nieodpowiedzialnych propozycji.

Rząd zobowiązał się do opracowania stosownego programu, ale program ten — jako cel naczelny — powinien realizować zasadę skrócenia czasu pracy.

Tymczasem ogłoszone zasady, poza całą gamą zbędnych i zbyt drobiazgowych treści, zawierają propozycje nie skracania, a wręcz przedłużania czasu pracy.

Przykład: w roku 1981 mamy 365 dni, w tym 59 niedziel i świąt, 46 sobót w tygodniach, w których nie ma innego dnia świątecznego. Dni roboczych pozostaje zatem 260 i przy przyjęciu 8,5-godzinnego dnia pracy uzyskujemy nominalny roczny czas pracy 2210 godzin.

Tymczasem, gdyby przyjąć już osiągnięte przywileje w zakresie czasu pracy (tj. minimum 16 wolnych sobót, jak w 1980 r.), nominalny czas pracy przypadający na 1981 r. przedstawiałby się następująco: 306 dni roboczych, w tym 246 dni po 8 godzin = 1968 godzin pracy i 50 sobót po 6 godzin = 300 godzin, razem 2268 roboczogodzin. Z tego odjąć należy 16 co najmniej wolnych sobót, tj. 96 godzin, pozostają więc 2172 godziny pracy, a nie 2210 — jak proponuje rząd.

Na tle sformułowanych wyżej uwag i wyliczeń, wypada w całej rozciągłości zgodzić się z treścią artykułu p. Heleny Strzeżewskiej pt. „Sprawa 8 minut” zamieszczonego w „Życiu Gospodarczym” nr 47 z listopada 1980 r.

Wyliczenia, na które powołuje się Autorka, dokonane — jak podaje — w „Unitrze-Elpod” nie są zupełnie ścisłe. Moim zdaniem, nie uzyskujemy owych 38 minut tygodniowo, lecz tracimy, co matematycznie wyliczyłem.

A już całkiem bałamutne jest stanowisko MPPiSS i jego wyliczenia, z których ma wynikać jakoby miał zyskać w 1981 r. aż 136 godzin rocznie. I to przy skróceniu wymiaru urlopu z 26 do 22 dni. Komu służą takie propozycje? Podobnie jak i rewelacyjne propozycje płacowe, budzące zawsze sprzeciw obywateli, a ostatnio również nowych związków „Solidarność”. Czyżby resort ten przez kilkanaście lat swego istnienia nie mógł zdobyć się na naśladując się do wprowadzenia w życie takie zasady normowania pracy i płac, które stymulowałyby wydajność pracy i budziły społeczną aprobatę?

Jestem — podobnie jak ogół społeczeństwa — za czterdziestogodzinnym tygodniem pracy, bez jakiegokolwiek warunków i komplikacji normatywnych, i bez sztuczek.

Tak wielkie rezerwy wydajności, jakie tkwią w przemyśle bez potrzeby wydłużania dnia pracy, można uruchomić w drodze doskonalenia struktury, organizacji, likwidacji dyrektywnych „pancerzy” itp. narzędzi, doskonale znanych redakcji „Życia Gospodarczego”.

L. B. Warszawa

Zamiast gospodarności?

Od tylu już lat cierpimy na głód mięsa, a zdobywamy je w warunkach, które istnieją chyba jedynie w Polsce. Codziennie setki tysięcy ludzi wystają w ogonkach czekając na towar, a kiedy zostanie on przywieziony do sklepu — w atmosferze złości i nienawiści jeden do drugiego kupujemy to co zechciano przywieźć.

Rynek mięsny traktowany jest gorzej niż skup surowców wtórnych (papier, szmaty itp.). Gospodarka surowcem od punktu skupu aż do torby klienta to jeden bałagan i przykład niechlujstwa. Tak drogi surowiec, który wymaga szczególnej pielęgnacji, terminowości dostaw w różnych fazach jego obróbki, ulega zepsuceniu, traci swoje walory handlowe i smakowe. Przykłady zaniedbań w obrocie mięsem i jego przetworami można wyliczać bez końca. Uwaga: że fachowcy z tej dziedziny (jeżeli jeszcze są) znają bardzo dobrze błędy w gospodarce mięsem. Ich bierność oraz patrzenie przez palce na te sprawy przez różne organy kontrolne, jak PHH, „Sanepid”, wydziały handlu itp. — pogłębia katastrofalny stan w obrocie cennym surowcem.

Nigdzie chyba, poza Polską, nie ma tak rozrutnej gospodarki tzw. postrbami i krwią poubojową. Eliminuje się podroby ze sklepowych ogólniejszych do specjalistycznych, które w sumie wyglądają jak pomieszczenia, w których sprzedaje się coś, co przeznaczone jest dla

DOKONCZENIE NA STR. 4

TRZECIA ZMIANA PRACUJE KRÓCEJ

ZAPROPONOWANY we „Wstępnych założeniach wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy” układ czasu pracy w systemie trzyzmianowym budzi wiele zastrzeżeń. Naszym zdaniem, obniżony nominalny czas pracy liczonej grupie pracowników, zmniejszający możliwości uzyskiwania wyższej wydajności pracy i spowoduje straty w funduszu płac. Trzeba będzie dodatkowo płać za godziny nieprzepracowane. A wszystko to wprowadzi jeszcze większy chaos w organizacji pracy. Chcemy zaproponować bardziej ekonomiczny układ czasu pracy dla systemu trzyzmianowego, szczególnie dla tych zakładów, w których przeważająca liczba pracowników jest zatrudniona na I i II zmianie.

Przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego, w których proces technologiczny produkcji przebiega w sposób ciągły, pracują w systemie czerobrygadowym. Natomiast w naszym przedsiębiorstwie zmiana III zapew-

nia tylko: ciągłość prowadzenia niektórych procesów technologicznych, pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych wysokowydajnych maszyn i urządzeń oraz likwidację wąskich gardeł produkcyjnych. W takim układzie o wiele korzystniejsze wydaje się ustalenie, że czas pracy zmiana I i II jest wydłużony do 8,5 godz. dziennie, a zmiana III pracuje 7 godzin dziennie przez 5 dni tygodnia. (Rozkład pracy zmian przedstawia tabela).

Zespół	Zmiana	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	W tygodniu
A I	8,5	8,5	8,5	8,5	8,5	8,5		42,5 godz.
B II	8,5	8,5	8,5	8,5	8,5	8,5		42,5 godz.
C III	7	7	7	7	7	7		35,0 godz.

Ten układ czasu pracy w systemie trzyzmianowym zapewni:

— Wzrost nominalnego czasu pracy; tym większy im mniejszą liczbę pracowników zatrudnimy na zmianie III (patrz — tabela).

— Wzrost wydajności pracy.
— Prawidłowe wykorzystanie funduszu płac (średnio 80 proc. pracowników zatrudnionych na I i II zmianie otrzymuje wynagrodzenie za czas faktycznie przepracowany).

— Łatwe przejście z obecnych systemów pracy na nowe (wydłużenie o 0,5 godz. pracy na zmianie I, o pół godziny później rozpocznie pracę zmiana II i też o 0,5 godz. będzie pracowała dłużej, zmiana III natomiast rozpocznie pracę z godzinnym opóźnieniem i pracuje 7 godzin).

— Funkcjonowanie właściwie jednego wspólnego systemu pracy tam, gdzie znaczna liczba pracowników przez większość czasu pracuje w systemie jednozmianowym lub dwuzmianowym, a w trzyzmianowym niewielka liczba. W układzie 40,5 godz. tygodniowej normy czasu pra-

cy dla systemu trzyzmianowego synchronizacja rozpoczynania i kończenia dnia pracy z pozostałymi dwoma systemami jest niemożliwa.

— Dobra organizacja pracy.
— Ułatwienie kontroli i egzekwowania dyscypliny pracy.

— Zorganizowanie komunikacji miejskiej przede wszystkim po zakończeniu pracy przez zmianę II.
— Eliminację pracy w soboty, społecznie sprawiedliwą dla wszystkich pracowników w zakładzie. System ten nie wymaga podjęcia pracy w formie dyżurów w soboty przez służby pracujące na rzecz produkcji, kierownictwo produkcji, przedstawicieli dyrekcji. Zmuszał do tego system 40,5-godz. tygodnia czasu pracy.

— Oszczędności energetyczne (oświetlenie, wentylacja, para technologiczna i ogrzewcza — przy niepełnej obsadzie zmiany I w sobotę i poniedziałek).

— Wydłużenie czasu pracy maszyn

zwierząt futerkowych, psów lub do wyrzucenia. A widziałem poza granicami kraju w sklepach mięsno-wędliniarskich podroby sprzedawane łącznie ze wspaniałą szynką, pachnącym mięsem, ciętym i salkami. A krew i wyroby z krwi? Szukamy białka, szukamy innych substytutów, które mogą poprawić i wzbogacić nasze wyroby mięsne: krew posiada 18 proc. białka, sole mineralne i inne odżywcze składniki — a jej wykorzystanie jest bardzo małe. Dużo krwi wylewa się do kanałów, wyroby produkowane z krwi pozostawiają wiele do życzenia, a bardzo często są niejadalne. Nasuwa się znowu pytanie: jak wykorzystywać podroby, jak wykorzystywać krew do produkcji kaszanek, salcesonów, kiełbas krwistych itp.? Odpowiedź na to pytanie powinni dać fachowcy, ludzie odpowiedzialni za produkcję wędlin i wyrobów wędliniarskich.

Wyobraźmy sobie sklep, który nosi nazwę „Mięso-Wędliny”. Sklep czysty, wykafelekowany, piękne okno wystawowe, na hakach wiszą pachnące kiełbasy, wędzone boczek, paprykowe słoniny itp. W gablotach (niechlodniczych) leżą poprzekrawane kiełbasy, smalec, słonina mielona, mielone mięso, nureczki, serce, nogi wieprzowe na galarecie, sztuki kulinarnie mięsa, salatek mięsne i wspaniałe — plasterkowane na maszynach kiełbasy, pieczeń rzymska, salcesony itd., itd.

Niestety, to jest tylko marzenie. A tak powinno być!

Obecnie niektóre wyroby wędliniarskie są nagminnie wyrzucane przez kierowników sklepów. Zaliczam do nich tzw. kaszanki (od 13 do 33 zł za 1 kg), paszteciki, wątróbki, salcesony. Poza tym tzw. wyroby garmażeryjne, mięsne jak pieczeń rzymska, paszteciki z drobiu itp. Czy stać nas na to, żeby psuć surowiec?

Pamiętam, w latach pięćdziesiątych wprowadzono obowiązek sprzedaży mięsa w sztukach kulinarnych w porcjach od 300 do 800 g. Dzisiaj — kto umie dzielić mięso i kto chciałby dzielić mięso na sztuki kulinarnie?

A jak wygląda przewóz towaru do sklepów, terminowość dostaw a czas pracy sklepów? Sklepy otwierane są różnie, najczęściej od godz. 8.00, natomiast towar przywozi się bardzo często z opóźnieniem kilku godzin. Oczywiście, w takim wypadku nie ma mowy o przygotowaniu go do sprzedaży.

Może ktoś powiedzieć: panie — co ma pierś do wiatraków, nie ma mięsa, to z pustego i Salomon nie naje. Skoro mięsa jest mało, to tym bardziej konieczna jest wzorowa gospodarka surowcem, a nie marnotrawstwo. Można by też wznowić produkcję wędlin z mięsa końskiego. Starsi ludzie pamiętają, że wspaniałe wędliny z koniny, np. kiełbasa sucha tzw. belgijska cieszyła się dużym powodzeniem, a wiadomo wszystkim, że są kraje, np. Francja — gdzie wędliny oraz mięso końskie są delikatem. Uporządkowanie produkcji oraz rynku sprzedaży mięsa i wędlin, to według mnie sprawa podstawowa. W wyniku balaganu i niechlujstwa — tony mięsa i przetworów idą na śmietnik. Młodzi ludzie nie wyobrażają sobie, że można kupować wspaniałe wędliny, wspaniałe z wyglądu i w smaku. Nie znają plasterkowanych wędlin, w miejscach których wprowadziliśmy kiełbasy o gigantycznych rozmiarach i wadze.

Poruszony przeze mnie temat spotyka się z niechęcią ludzi odpowiedzialnych za gospodarkę mięsem, którzy uważają, że jedynym rozwiązaniem problemu jest zwiększenie podaży. To jest niezbędne, ale uczmy się też gospodarzyć tym co mamy. Jestem przeciwnikiem kartek, bo nie tylko że ośmieszmy się przed światem, ale ocniemy kulturę naszego życia. Jak będą mogli wytłumaczyć młodemu wnukowi, że on destaje swoją rację na kartki, nie ma wyboru i przyjemności kupowania w warunkach kultury i elegancji tak, jak jego rówieśnicy w krajach sąsiadujących z jego ojczyzną?

MECZYSLAW SZPUNAR
Opole

Proponuję...

„Poddać pod dyskusję wprowadzenie bonów na mięso wzorem stosowanych bonów na cukier, z następującymi modyfikacjami:

Wprowadzić bon na mięso i masło łącznie w wielkości podstawowej 3,5–4 kg na miesiąc ze zróżnicowaniem na odbiorców, podobnie jak na cukier.

Wprowadzić nowe ceny na wyroby mięsne i masło, odpowiadające rzeczywistym kosztom produkcji.

Ustalić przeciętną różnicę pomiędzy wartością bonu przed podwyżką cen i po podwyżce, a różnicę wypłacać łącznie z wydawanymi bonami.

Proponowany sposób załatwiania: Gwarantowane zakupy określonej ilości wyrobów spożywczych.

Pozwala bardziej elastycznie rozstrząsać pulę mięsa poza przydziałem na bonu.

Zmniejszyć się napór na mięso i masło na rynek.

Wysokie ceny produktów pochodzenia zwierzęcego wpłyną zdecydowanie na większe zainteresowanie hodowlą drobnych producentów i wykorzystanie pasz odpadowych.

F. ZODOWSKI
Nakło

SPYTAŁEM, czy jest tu Lechosław Goździk, a kiedy on, zawołany przez kolegę, wychylił się z wлізу kutra, w pierwszym odruchu pomyślałem: a może to nie ten? Może to tylko przypadkowa zbieżność imienia i nazwiska? Chyba naprawdę nie ten — myślałem dalej, kiedy już zaczął mówić, poruszać się. Mówi cicho, powoli, z dobronim uśmiechem. Sprawia wrażenie, jakby chciał, aby go nie dostrzegano. Ani trochę nie przypomina płomennego rewolucjonisty z moich wyobrażeń, trybuna, który sterował tłumami na olbrzymich wiecach.

Kiedy we wrześniu rozmawialiśmy w redakcji o drogach (przeszłych i przyszłych) tych, co wyrosli w Siebie, o drodze Leszka Waleś, jeden ze starszych kolegów spytał mnie: — A wiesz, kto to był Goździk, też Leszek?

Nie wiedziałem.

Musieliśmy więc go sobie wyobrazić. Chocąc nie chcąc ten obraz kształtował się na podobieństwo tego dzisiejszego Leszka, którego obserwowałem w ostatnich dniach strajku w Stoczni Gdańskiej. Tym bardziej że i o Goździku mówiono mi: kiedy stał przed tłumem, ludzie omal nie wylili z zachwytu, a kiedy już mówił, robiło się przeraźliwie cicho.

„Życie Warszawy” z 20 października 1956 r. donosiło: „W rojną aulę Politechniki wchodzi delegacja Zeran. Sala krzyczy, bije brawa, ludzie zrywają się z miejsc. Na trybunę wchodzi sekretarz POP Zeran. Znamy go już tutaj. I ceną za dzielną, mądrą, stanowczą postawę”.

Zanim przeczytałem mu te wynotowane w bibliotece fragmenty, długo rozmawialiśmy o morzu, o rybaczach, o wydarzeniach tego lata i jesieni. Kiedy bowiem ja zaczynałem o tamtej jesieni, on rzucał w odpowiedzi parę słów i rozmowa urywała się.

— Podtrzymuje pan kontakty z ludźmi tamtych czasów, wraca pan do nich w rozmowach?

— Nie, tutaj jestem po prostu rybakiem.

Chłopcy z jego kutra pytani, czy wiedzą, skąd ich szpjer wziął się tu, na morzu, mówią: O, on tu rybakiem już dawno jest.

Do jego październikowych i październikowych losów dochodzą więc delikatnie, powoli, bo sądziłem, że to ja pierwszy będę je drażył. Aż kiedy w tych losach tkwimy już na dobre, mówię, że tydzień temu była u niego Hanna Krall. Mówi to wtedy, kiedy wyznałem, że moje wątpliwości z pierwszych chwil naszego spotkania brały się nie tylko stąd, że nie wygląda na trybuna, ale i stąd, że jak słyszałem, jego dramatyczne losy miały zostawić z niego cień człowieka.

— Hanna Krall słyszała, że bogato się ożenił, mam stację benzynową i żyję jak pączek w maśle — śmieje się.

W ostatnim dniu mojego pobytu w Świnoujściu poszedł rano do kiosku, ale „Polityki” jeszcze nie było. Za to była już w Warszawie, bo w pólnudnie zadzwonił ze Stowarzyszenia Dziennikarzy, prosząc go do siebie na spotkanie. Będzie pani Walentynowicz, będzie o Sierpniu, o Grudniu.

— Pomyłka, ja z Grudniem nie mam nic wspólnego — rzuca w słuchawkę.

To niezupełna prawda, bo po pierwsze — z jego opowieści wynika, że przed tym, co stało się wówczas, przestrzegali już w pięćdziesiątych siódmym, a po drugie — traf chciał, że już mieszkając tu, na krańcu Polski, w te grudniowe dni był akurat w Trójmieście. Po powrocie oddał legitymację partyjną.

Chętnie mówi więc o czasach, kiedy tę legitymację otrzymał.

Miał wtedy 15 lat. Słega jeszcze wcześniej, tłumaczy, dlaczego tę legitymację przyjął już wtedy. Opowiada sceny sprzed wojny, z mieszkania w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie policjanci co jakiś czas rozstrzelali im sienniki. Sceny, jak on, liczący sobie wówczas lat siedem — osiem, przed 1 Maja rozklejał na mieście plakaty, jak się przy tym kiedyś zagapił i oberwał pałką.

— Drugi raz oberwał na placu Starynkiewicza, kiedy pojechałem zobaczyć, co robią studenci w związku ze sprawą „Po Prostu”.

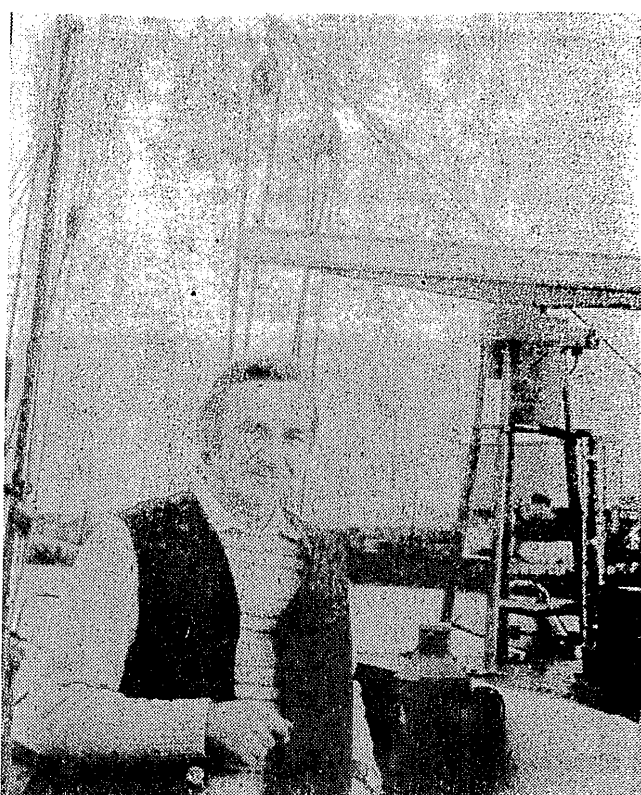
Mówi o ojcu, który tak a nie inaczej wychował syna, który też miał swój wielki czas, kiedy po wywołaniu, w fabryce broniowej przez niego przed rozsąbrowaniem, został z woli ludu pracującego przeniesiony ze stanowiska robotnika na stanowisko dyrektora. I który też się wycofał. Ale wycofał się już w czterdziestym ósmym, kiedy nazwano go sekciarzem, bo powiedział, że towarzysz Wiesław ma trochę racji.

— Ja wierzyłem ojcu, ale kiedy Gomulka po części przestał bronić wcześniejszego stanowiska, pomyślałem, że skoro i on rezygnuje, to raczej mają ci drudzy.

Dla urzeczywistnienia tej racji gotów był na wiele i kiedy zaproponowano mu naukę w zetemowskim seminarium, odparł śmiało, że on chce do czynu, do ludzi. Towarzysze z uznaniem klepali go po ramieniu i zgodnie z dewizą: sam chciał, to masz, wysłali go aż do Braniewa,

LOS Y

SŁAWOMIR LIPiŃSKI



Lechosław Goździk: — Myśmy już 25 lat temu chcieli tego

Fot. H. KRALL

na szefa ZMP powiatu. Chodził po wsiach, wśród, jak ostrzegali go w województwie, zwolenników Hitlera, byłych wehrmachtowców i upowców. W województwie dla takich jak on przyznano jeden służbowe motory. Miał już jeden taki dostać, ale kiedy się o to dopytywał, zbywano go jakoś i dopiero potem dowiedział się, że aktywiści wyższej instancji powykupowali sobie te motory na własność.

— Ale na ogół ludzie w organizacji byli uczciwi — zapewnia. — Miałem w przedmym wspaniałym entuzjastów. Na przykład: Wojciech Wojnowski. Niedawno jeszcze był sekretarzem KW w Olsztynie, widać go w telewizji. Nie wie pan czasem, co z nim teraz?

Chodził więc po wsiach i myślał, jak to się stało, że nawet ci, którzy znani byli tu z przedwojennej walki o polskość, teraz nie dadzą mu szklanki mleka. W rozmowach z kolegami z wyższej instancji mówił, że trzeba by stosunek do autochtonów zmienić i to nie wszystkim się podobało.

Pewnego dnia miał u siebie konferencję, wygłaszał ważny referat i gość z województwa chciał potem ten referat zabrać. Sek w tym, że on tego referatu nie miał, nie zdążył go napisać i tylko udawał, że czyta. (— Ja nawet listów nie znośe pisać). Tłumaczył, że ma tylko jeden egzemplarz, ale gość uparł się, że i ten weźmie. Sprawa się wydała i o takie byle co wybuchł skandal. W wyższej instancji stwierdzili, że tym faktem zawiodł zaufanie organizacji. Zdołało go z funkcji. Ale zupełnie go nie przekreślono, bo zaproponowano mu pracę w instancji wojewódzkiej. Oczywiście, po złożeniu samokrytyki. On jednak, zamiast się biczować, trzasnął drzwiami i wrócił do Warszawy. Tędy wkrótce przypomniał mu, że nie złożył jeszcze samokrytyki za działalność w Olsztynie, trzasnął więc drzwiami po raz drugi i poszedł do FSO psząc wózki.

Te wszystkie fakty znajdują się, być może, w książce, którą Jerzy Putrament zamierza o nim napisać. — Ach, narozrabiał ten Putrament. To wszystko przez niego — wzdycha, mając na myśli wizytę Hannę Krall, moją, telefon ze Stowarzyszenia. — Co? telewizja może?

— spytała z przestrachem żona, kiedy skończył tę telefoniczną rozmowę.

Niewykluczone zresztą, że telewizja też się zjawi. Mogłaby sfilmować jego żonę jak uczy przedszkolaków abecadka. Córkę Monikę, jak ćwiczy na pianinie. A przede wszystkim jego, gdy stoi za sterem i z precyzją, niemalże co do centymetra, wpasowuje swój kuter na właściwe miejsce, co mnie się bardzo podobało, wydało się sztuką nie lada. Szczególnie w świetle faktu, że on teraz stoi za kółkiem steru dlatego, że kiedyś zabrałko mu tej precyzji za kółkiem samochodu.

— Hanna Krall pytała mnie, co bym radził Waleś. Powiedziałem między innymi, żeby nie stał za kierownicą, zawsze lepiej jest na tylnym siedzeniu.

Zanim jednak dojdziemy do tego, jak go wymanewrowano, zarzucając

mu, że rozbija samochody, co sekretarzowi komitetu zakładowego partu nie przystoi, trzeba opowiedzieć, jak to się stało, że sekretarzem został.

— Wybrali mnie po prostu — powiada. Informacja niby oczywista, ale dość istotna, bo „wybrali mnie” znaczy, że nie został przywieziony w teczce, wiedział więc, co powinien robić, z kim trzymać, kto mu ufa. Wybrali go (to była jesień pięćdziesiątego piątego), bo na konferencji odważył się mocno skrytykować POP. Za to, że — ogólnie mówiąc — nie z całych sił realizuje służbowe idee.

Nowa POP zabrała się ostro do pracy. Zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń zaczęli skrupulatnie rozliczać dyrektora Dyje, a ten w pewnym momencie zbladł, rozplątał kołnierzyk i zaczął masować serce. W obronie dyrektora przyjechał nawet sam minister Tokarski, wzór menadżera tamtych czasów. Co to znaczy?

— To był osobliwy styl zarządzania. Stosował go, wzorem szefa, na przykład poprzednik Dyji. Szedł kiedyś ze swoimi zastępcami przed 1 Maja koło bramy, skierował palec w dół i pyta: — Co to jest? Zastępcy popatrzyli po sobie, ale któryś mówił: — Ziemia, panie dyrektore. — Jutro rano ma tu rosnąć trawa! — Ale przecz noc, panie dyrektore... — Nie mnie nie obchodzi, ma być trawa i już.

Wkrótce był XX Zjazd KPZR i masa szokujących informacji. Nie tylko zresztą ze Zjazdu. W FSO zaczęto szeptać, że jeden z nowo zatrudnionych to były współpracownik Spychalskiego, który także w ostatnich latach przeżył niejedno. Goździk deptał facelowi po piętach, tamten z początku wciąż jeszcze bał się rozmawiać, ale wreszcie opowiedział mu wszystko.

W kwietniu pięćdziesiątego szóstego na naradzie wojewódzkiej wygarnął więc zebranym, że oto stoi przed nim człowiek oszukany. I teraz w piękne słowa wierzysz już nie będzie. (— Ileż razy można człowiekowi odbierać wiarę w ciągu dwudziestu pięciu lat jego życia?) Następnie powiedział, czego chcą ludzie na Zeran. — I sekretarz KW Staszcwski wskoczył na mnie i tego się spodziewałem. Sądziłem, że obecny wtedy Ochab puknie tego Goździka w tepek, żeby go dobić, ale on nie, on powiedział, że ja mówię głosem żaloty, a żaloty trzeba słuchać.

Po naradzie podchodzili do niego towarzysze z innych zakładów, potem przyjeżdżali do FSO. On jeździł do nich i tak tworzył się ruch oddolny, krystalizowała się ich myśl (bo program to by było może za duże słowo).

— Najważniejsze dla nas były rady robotnicze, żeby robotnicy mieli wreszcie swój głos, swoją kontrolę.

„Życie Warszawy” z września pięćdziesiątego szóstego omawia projekt zasad samorządu stworzony w FSO. Samorząd ten planowały produkcyjne (plan państwowy byłby tylko roczny), ustalałby, jaki procent dochodu fabryk szedłby na fundusz inwestycyjny, ile do podziału mia-

ły załogę. Tylko na wniosek rady ministerstwo miałoaby dyktować.

Czytam mu te notatki z zeszytu i mówimy sobie, że we wrześniu tego roku w prasie można było wyczytać dokładnie to samo.

Właśnie dzwoni kolega z lat chłopców, który jest dyrektorem w zjednoczeniu, i mówi, że jego zjednoczenie będą pewnie likwidować. — Myśmy już dwadzieścia pięć lat temu chcieli tego — śmieje się w słuchawkę.

Potem zaczynamy o Hutę „Kato-wice”, a Goździk mówi o Hucie Lenina, bo oni też wtedy mówili, że kosztowała więcej niż powinna i można było hutnictwo robić inaczej.

Gawędzimy tak sobie, mówimy o ich żądaniu jawności życia partyjnego i publicznego, wspomnienia rolnictwa i tak dalej, i jakoś tak od tego lata i tej jesieni do tamtego lata i tamtej jesieni robi się coraz bliżej, nawet przeraźliwie blisko.

Dla niego różnice są jednak ogromne. Ale dia tych, którzy Październik znają tylko ze słyszenia?

Kiedy więc POP Zeran przedstawiło list członkom VIII Plenum („Życie Warszawy” z 19 października 1956 r.: „Szczególnie ostro, z pełną pasją, skrytykowano w liście niezdecydowanie i bierność kierownictwa partyjnego... Bierność ta pogłębiła dezorientację... wśród wielu członków partii. Odczuł się brak udziału w dyskusjach w prasie głosu kierownictwa partyjnego”) — to w liście tym postawiono sprawę tow. Wiesława.

Następne trzy kluczowe dni pamięta słabo. Kursował między gmachem KC, Zeranem, Politechniką. Zaalarmowano go, że na Politechnice gwizdali, kiedy próbują przemawiać wysocy funkcjonariusze aparatu. Pojechał. Owszem, były brawa, ale znaleźli się tacy, którzy i jemu gwizdali. Odczekał chwilę, zagwizdał sam, powiedział, że są jeszcze lepsi w tej sztuce i okazało się, że go słuchają. „Życie Warszawy” z 21 października 1956 r.: „Ze szczególną siłą oddziaływały... wystąpienia sekretarza organizacji partyjnej FSO, Lechosława Goździka. Każde jego wystąpienie, zarówno w piątek, jak i w sobotę, sala przyjmowała z uwagą, wielkim skupieniem i gorącym uznaniem”.

Dobrze pamięta za to, że oni, wtedy już nauczni Poznaniem, wiedzieli, że tłum nie może wyjść na ulicę. A jeśli już, to trzeba go kierować odpowiednimi ulicami, gdzie nie ma ambasad. Ominiecie ambasadę udało się im wówczas znakomicie.

Minął październik i on, Lechosław Goździk, dostąpił zaszczytu kandydowania na posła w jednym okręgu z tow. Wiesławem. Zupelnie nie wie, jak to się stało, że umieszczono go na liście pod numerem siódmym. (To znaczy — przypuszcza, ale przypuszczeń drukować nie chcemy.) Numer pierwszy na liście, tow. Wiesław, rzucił hasło: głosujemy bez skreśleń. To oznaczało, że numer siódmy posłem nie zostanie. Ludzie przychodzili, pytali, dlaczego on jest siódmy, a nie drugi, a on mówił, że wszystko w porządku, przecież tu, w FSO, roboty jest dość.

Jeździł więc normalnie na spotkania przedwyborcze. Sam prowadził auto i raz zdarzyło się, że zbyt późno zahamował. W grudniu na krajowej naradzie aktywno ustosunkował się do referatu I sekretarza. Powiedział, że w referacie jakby kłajstruje się przesłuchanie. A bez uczciwego jej rozliczenia... Mówił, że zbyt wielu tu obecnych zainteresowanych jest w utrzymaniu starych metod i co więcej (już mówiąc dzisiejszym językiem) — „nowe wraca”. Klaskali mu nawet (— Bo zawsze klaskali, z przyzwyczajenia chyba), a I sekretarz powiedział, że będziemy kroczyć konsekwentnie. Wtedy więc obawy Goździka wydawały się rzeczywistością nie na miejscu. Ostatecznie ktoś, kto oddaje własną obrączkę, choć nie ma dobrych butów, nie robi tego tylko pod wpływem chwili.

I sekretarz został członkiem organizacji partyjnej w FSO. (— Zdyscyplinowany był, składki opłacał zawsze w terminie). Przyjeżdżał, rozmawiał. Gdyby ogłaszali prawdziwe komunikaty po tych rozmowach, musieliby zaznaczać, że istnieją różnice zdań.

Goździk nadal był aktywny, dużo jeździł. Pracownicy FSO dostawali wówczas samochody do próbnego ich objeżdżania. Jak na tamte lata, uciechy mieli co niemara. Zdarzały się im drobne stłuczki, zdarzyły się i jemu. Drobne takie były, że w zasadzie nie powinien o nich dziś pamiętać.

Jesienią pięćdziesiątego siódmego na zebraniu organizacyjnym w FSO

powiedział głośno, że to wszystko nie idzie tak, jak on sobie wyobrażał. Zmiany w zarządzaniu przemysłem następują bardzo powoli, rady robotnicze też jakby nie takie (zaraz po Październiku był w Jugosławii, aby zapoznać się z ich samorządem).

— Powiedziałem wtedy, że z chlebem idzie wolność. Ze demokracja zależy jest od stanu gospodarki. Im mniej państwo daje ludziom chleba, tym mniej da im swobód, żeby o ten chleb się natarczywie nie dopominali. A u nas nie się nie robi, żeby chleb był, więc i swobód nie będzie. Powiedziałem też, że jeśli naprawdę nie się nie zmienia, to wypadki polityczne mogą się powtórzyć. Wtedy tak jakoś mi się powiedziało.

— W złą godzinę wymówiłem te słowa — myślał, kiedy w grudniu, w trzynaste lat później, patrzył na jeżdżące ulicami Trójmiasta patrol.

Chyba też w złą godzinę I sekretarz się wówczas jego wystąpieniem zdenerwował. Skrzyczał go, a kiedy uderzył pięścią w stół, to spada wisząca za nim jego własna podobizna.

Wkrótce na zebraniu w FSO przedstawiciel wyższej instancji oznajmił, że Goździk rozbija samochody (przyczynił trzy na to przykłady) i niegodny jest funkcji I sekretarza komitetu, którego członkiem jest przywódca narodu.

— Te stłuczki były po wódce?

— Skądże. Nawet mandatów nie płaciłem.

— Nie bronił się pan?

— Nie. Zgodziłem się na rezygnację.

— Dlaczego?

Trudno mu to precyzyjnie wyjaśnić. Trochę to była może sprawa honoru, ten sam odruch, który powodował, że w trudniejszych latach trząsał drzwiami. Może dlatego, że ludzie, którzy oddawali złote obrączki, chcieli wierzyć, że oddali je nie na darmo.

Stanął więc przy tokarce, jak grzęd paru laty. Podejrzewa, że niektórzy, tam na górze, sądzili, że on przyjdzie do nich, wytłumaczy się, poprze, poprosi o pracę w instancji albo o skierowanie do szkoły.

Po takiej szkole mógł pan zrobić karierę — mówi. — Może nawet dostałby pan pokój z palmą i długim stołem gdzieś w Komitecie. Jeden z inżynierów pańskiej fabryki, którego pan z tamtych miesięcy zupełnie nie pamięta, został nawet członkiem Biura Politycznego. Wtedy jemu nikt takiej kariery nie wróżył. Natomiast kiedy załoga na wiecu zatwierdziła pana kandydaturę na posła, wszyscy byli za, tylko jeden z kolegów przeciw. — Zabiórą go nam — tłumaczył się. — A był taki — śmieje się Goździk. — Ale ja z FSO i tak nie miałem zamiaru się ruszać.

Trwał więc nadal przy tej swojej tokarce, niektórzy koledzy mówili: to nieporozumienia przeminą, znowu wybierzemy cię sekretarzem.

Po paru miesiącach wezwano go do Komitetu Centralnego. Rozmowa, według jego relacji, z jednym z wysoko postawionych towarzyszy brzmiała mniej więcej tak:

— Chcemy, żebyście z FSO odeszli, nam potrzeba jednoci.

— Nie odejdę. — To my wcz zrotaliśmy. — Wtedy się przed bramą zakładu z tabliczką: szukam pracy.

Znowu jednak ustąpił. Dostał przeniesienie do T-12. Skończył technikum, próbował nawet studiować, ale to już nie wyszło. Sam ze sobą nie mógł dojść do ładu. W sześćdziesiątym piątym przyjechał więc tutaj, zaczął od początku, tyle że zupełnie inaczej. Chciał pływać, zwiedzać świat. Ale ponieważ w T-12 pracował na produkcji „S”, musiałby dwa lata odczekać. Poprawiał parę miesięcy w fabryce, potem kupił łódź i zaczął się uczyć łowienia ryb. (— Morze cudownie koł). Potem kupił kuter. Miał trochę kłopotów ze współnikami, z kutrem. (— Drewniany był i jak płynął, to co chwila spoglądałem w dół, czy to się jeszcze wody trzymał. Na takim drewnianym kuterze przed dwoma miesiącami bez śladu zginęło trzech jego kolegów. Teraz ma już kuter stalowy. Na tym kuterze i bliźniaczym (pływają zawsze razem) są ludzie, z którymi doskonale się rozumie.

— Przyjdzie pan na to spotkanie do Stowarzyszenia?

— Nie wiem. Jeśli będzie pogoda, to koledzy zechcą popłynąć. Ja za punkt honoru postawiłem sobie rozwinąć tu rybołówstwo indywidualne. Tymczasem jeden wiceminister kazał nam zasypać ten basen. Przecież to bzdura...

I tutaj można by zacząć reportaż o rybołówstwie, bo na tym zna się doskonale.

NA RZECZ JAKOŚCI MIESZKAŃ

TADEUSZ ŻARSKI

O wartości użytkowej mieszkania decyduje wiele czynników. Jednym z nich jest poziom jego wyposażenia w instalacje techniczne-sanitarne. Wyposażenie w te instalacje, operując rzecz jasną wielkością makro, traktuje się powszechnie jako miernik ogólny jakości mieszkań. Mając na uwadze już dziś występujące wymagania cywilizacyjne, a tym bardziej przyszłe — np. 2000 r. — za pełnowartościowe należałoby uznać tylko mieszkania wyposażone w instalację wodno-kanalizacyjną łącznie ze stałym urządzeniem kąpielowym.

Jak przedstawia się, biorąc pod uwagę takie kryterium, wartość użytkowa istniejących zasobów mieszkaniowych? Spróbujmy również odpowiedzieć na pytanie, w jakim zakresie możliwe jest wyposażenie istniejących zasobów mieszkaniowych, pozbawionych tego typu instalacji, a tym samym podniesienie ich wartości użytkowej.

Punktem wyjścia rozmowy są wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1978 r. Jak wiadomo, spis ten wykazał, że na 9326 tys. zamieszkańców, 4788 tys., tj. nieco więcej niż połowa posiadała łącznie ze stałym urządzeniem kąpielowym. Informacje zamieszczone w tabeli wskazują, że pod tym względem wystąpiły istotne różnice między względnie dobrą sytuacją w miastach, a stosunkowo złą na wsi (mimo obserwowanej ostatnio poprawy).

Dane tam zawarte dowodzą, że stopień wyposażenia w łazienkę jest zarówno funkcją wieku zasobów, jak i wielkości mieszkań. Im mieszkanie młodsze i większe, tym stopień wyposażenia jest wyższy. Odzwierciedlają się tutaj, z jednej strony, stosunki mieszkaniowe okresu przedwojennego, charakteryzujące się znacznymi różnicami w standardzie mieszkaniowym w zależności od przynależności społecznej, a ściślej możliwości płatniczej użytkowników. Z drugiej — polityka inwestycyjno-standardowa zastosowana przez państwo w okresie powojennym w miastach, jak również wzrost aspiracji ludności wiejskiej, związanej z przejmowaniem, szczególnie w okresie ostatniego 10-lecia, miejskich standardów cywilizacyjnych.

Dane zamieszczone w tabeli informują również, że ponad 4,5 mln mieszkań nie posiadało w 1978 r. łazienki ze stałym urządzeniem kąpielowym, a więc znajdowało się poniżej poziomu uznanego za odpowiedni do zasadowego wymaganiami. Powstaje pytanie, jaka część tych zasobów po modernizacji polegającej na uzupełnieniu wyposażenia — co najmniej w łazienkę ze stałym urządzeniem kąpielowym — może spełniać te wymagania, a jaka część powinna, w określonym czasie zostać wycofana z użytkowania?

Nie podlega dyskusji, że do modernizacji nie nadają się mieszkania 1-iżbowe, tj. kuchnie mieszkalne i ka-

walerki, jak również mieszkania 1-pokojowe (2-izbowe) w domach wielorodzinnych. Po prostu nie ma tam dostatecznej przestrzeni, którą by można przeznaczyć na łazienkę i umieścić tam stałe urządzenie kąpielowe. Jednakże inaczej sprawa może wyglądać, gdy chodzi o mieszkania jednopokojowe w domach jednorodzinnych. W tym wypadku możliwe jest w określonych sytuacjach uzupełnienie mieszkań w łazienkę przez dobudowanie potrzebnego pomieszczenia i zainstalowanie tam urządzenia kąpielowego. Również w mieszkaniach większych, bez względu na charakter zabudowy istnieje teoretyczna możliwość dodatkowego wyposażenia w łazienkę, wymagająca jednak często ograniczenia liczby pomieszczeń mieszkalnych. Dokonując szacunku trzeba również brać pod uwagę stopień zużycia zasobów wiążących się zarówno z wiekiem, jak i materiałem ścian budynków mieszkalnych.

Opierając się na tych przesłankach wyszacować można liczbę mieszkań, do których dąłoby się wprowadzić łazienkę ze stałym urządzeniem kąpielowym. Oczywiście, przeprowadzony szacunek ma charakter orientacyjny. Chodziło przecież nie o wyznaczenie ścisłych danych, co wymagałoby szczegółowej inwentaryzacji technicznej, lecz o wyznaczenie rzędu wielkości zasobów nadających się do modernizacji.

Wynik szacunku, przedstawiony również w tabeli, wskazywałby na to, że istnieje możliwość dostosowania do współczesnych wymagań 1600 tys. mieszkań, tj. 37 proc. nie posiadających w 1978 r. łazienek ze stałym urządzeniem kąpielowym. Zważywszy, że w latach 1971—1978 wprowadzono, drogą modernizacji, łazienki ze stałym urządzeniem kąpielowym do ok. 870 tys. mieszkań¹⁾ — zupełnie realne wydaje się zmniejszenie do końca bieżącego wieku pozostałych, które w myśl przedstawionego szacunku do tego się nadają. Oczywiście, wymaga to spełnienia określonych warunków. Trzeba przede wszystkim dostarczać na rynek odpowiedniej ilości instalacyjnych i ewentualnie udzielać pomocy kredytowej użytkownikom domów jednorodzinnych, pragnących je modernizować. Rozwagać należałoby również formy pomocy w dobru braniu terenów zajętych pod zabudowę jednorodzinna. A tam gdzie nie ma odpowiednich urządzeń komunalnych, przystąpić do ich budowy. Gdy chodzi o zabudowę wielorodzinna, niezbędne są poczynania remontowo-modernizacyjne państwa znacznie trudniejsze ze względu na charakter zabudowy. Pewną podciechą może być stwierdzenie, że potrzeby w tym zakresie nie wydają się zbyt wielkie. Wedle szacunków wynoszą one ok. 250—300 tys. mieszkań, a więc tylko ok. 15—17 proc. ogólnych potrzeb modernizacyjnych.

Logicznym wnioskiem wynikającym z przeprowadzonego rozumowania jest potrzeba wymiany do końca stulecia ok. 2600 tys. mieszkań, z czego 1280 tys. w miastach i 1320 tys. na wsi. Zdecydowana większość tych mieszkań (ok. 2/3) przypada na 1- i 2-izbowe, a więc najniewygodniejsze i istniejące w nadmiarze w stosunku do potrzeb wynikających ze struktury wielkości gospodarstw domowych. Wycofanie ich, choćby nawet częściowe, przyczyniłoby się do znacznej poprawy wadliwej, jak wiadomo, struktury wielkości mieszkań w Polsce.

Powstaje pytanie, czy wycofanie tej ilości mieszkań z uwagi na niewystarczający standard wyposażenia jest realne? (Oprócz tego trzeba będzie wycofać z innych powodów — np. ze względu na wyburzenia urbanistyczne — pewną liczbę mieszkań pełnowartościowych). Otóż powiedzmy sobie szczerze, że w sytuacji bardzo dużego deficytu samodzielnych mieszkań — wynoszącego obecnie ok. 1,7 mln — jak i spodziewanego dalszego dużego przyrostu liczby nowych gospodarstw domowych — nie wydaje się to możliwe. Wymagałoby to podwojenia stopy wymiany, która wyniosła w latach 1970—1978 ok. 0,5 proc. średnio rocznie w miastach, a ok. 1 proc. na wsi i doprowadzenia jej w latach 1979—2000 do poziomu

1 proc. w miastach i 2 proc. na wsi. Tak wysoka stopa wymiany nie występuje nawet w krajach o znacznie lepszej sytuacji mieszkaniowej. A zatem należy się liczyć z tym, że również w 2000 roku pewna — mieważna — część zasobów nie będzie odpowiadała współczesnym wymaganiom cywilizacyjnym.

Powstaje konieczność podniesienia wartości użytkowej zasobów, które nie uzyskują łazienki, a nawet wodociągu, a będą użytkowane jeszcze w końcu XX wieku i początku XXI.

Należałoby niezależnie od 940 tys. mieszkań przewidzianych do wycofania w łazienki, a nie posiadających wodociągów, uzupełnić wyposażeniem w urządzenie wodociągowe dalszych 1060 tys. (w tym 320 tys. w miastach, a 740 tys. na wsi), które nie uzyskują do 2000 roku łazienki. W sumie trzeba do tego roku wprowadzić wodociąg do 2 mln mieszkań, i to zadanie wydaje się zupełnie realne w świetle informacji, że w latach 1970—1978 zainstalowano wodociąg w 970 tys. mieszkań, poprzednio go nie posiadających. W ten sposób w 2000 roku wszystkie, w zasadzie, mieszkania w Polsce byłyby wyposażone w to podstawowe urządzenie cywilizacyjne.

1) Zakładano, że łazienkę można wprowadzić do wszystkich mieszkań 3-izbowych i większych zbudowanych po wojnie oraz do 60 proc. takich mieszkań wybudowanych przed wojną w miastach, a 20 proc. na wsi. Oprócz tego założono, że można wprowadzić, poprzez dobudowę, łazienkę do 50 proc. mieszkań 2-izbowych wybudowanych w miastach i na wsi w latach 1971—1978 i do 13 proc. tej wielkości wzniesionych na wsi w latach 1945—1970.

2) Por. mój artykuł „Kłucz mieszkaniowego postępu” w numerze 34/1989, „Z.G.”.

	Miasta			Wies		
	mieszkania	1-izbowe	2-izbowe	mieszkania	1-izbowe	2-izbowe
Trzeci						
Ogółem mieszkania w tysiącach	5741	456	1376	3909	3585	176
Odsetek mieszkań z łazienką ogółem w tym:	68,3	34,9	47,0	79,8	34,1	2,8
z okresu do 1945 r.	32,1	5,8	14,5	48,2	12,7	1,5
z 1. 1945—1970	88,3	73,2	83,3	91,4	27,7	4,2
z 1. 1971—1978	97,7	86,8	92,4	98,5	55,0	17,4
Liczba mieszkań bez łazienki w tysiącach w tym:	1817	295	731	791	2721	171
z okresu do 1945 r.	1536	253	637	646	1433	106
z 1. 1945—1970	250	38	84	128	1068	34
z 1. 1971—1978	31	4	10	17	200	11
Mieszkania do uzupełnienia w łazienki w tysiącach w odsetkach (100 = mieszkania bez łazienek)	538	—	5	533	1142	—
	29,6	—	0,7	67,4	42,0	—
Mieszkania do wycofania z użytkowania w tysiącach w odsetkach (100 = mieszkania ogółem)	1279	295	726	358	1379	171
	22,2	64,7	52,8	6,6	44,0	97,7

Źródło: wyniki NSP 1978 uzupełnione szacunkiem

aktualności

MIĘSO I TŁUSZCZE

Dostawy mięsa i przetworów mięsnych w listopadzie 1980 r. były o 1,6 proc. niższe niż w listopadzie ub. r., co przy wzroście zapotrzebowania wywołanego podwyżkami płac pogłębiło ostry niedobór wołowiny. W związku z tym wzrosło zapotrzebowanie na jaja i ryby w takiej skali, że zwiększone o ok. 15 proc. dostawy jaj i zwiększone dostawy ryb nie wystarczają dla zapewnienia ciągłości sprzedaży.

Listopadowe dostawy tłuszczów zwierzęcych były o 25 proc. niższe niż w ub. r. W wyniku tego wzrost dostaw tłuszczów roślinnych o ok. 5 proc. i utrzymanie dostaw masła na poziomie ub. r. okazały się wysocą niewystarczającą. Poprawa zaopatrzenia w tłuszcze zwierzęce powinna nastąpić pod koniec roku w wyniku zwiększonego importu. (Sb)

ZIEMNIANKI I PIECZYWO

Nie dość wysokie dostawy ziemniaków na zaopatrzenie rynku w listopadzie 1980 r. sprawiły, że wzrost zapotrzebowania na produkty zbożowe. Tymczasem równocześnie wskutek wyczerpania zapasów zmniejszyły się listopadowe dostawy mąki pszennej (o 6,7 proc.), żytniej (o 0,3 proc.), kasz (o 6 proc.) i płatków zbożowych (o 23 proc.). Przemysł młynarski nie dysponuje odpowiednimi zdolnościami przerobowymi, aby szybko całkowicie zlikwidować niedobór zaopatrzenia rynku w produkty zbożowe. (Sb)

SKUP ZIEMNIAKÓW I BURAKÓW

Skup ziemniaków ze zbiorów 1980 r. do końca listopada br. wyniósł ok. 1,5 mln ton i był o ponad 70 proc. mniejszy niż w analogicznym okresie ub. r. ze zbiorów 1979 r. Skup ten jest wystarczający dla zaopatrzenia ludności w ziemniaki, o wiele za mały jednak jeśli chodzi o zaopatrzenie gorzelni i krocuchalni, które muszą się liczyć z dużym skróceniem czasu pracy w tegorocznej kampanii i ze znacznym obniżeniem produkcji.

Dostawy buraków cukrowych ze zbiorów 1980 r. w omawianym okresie wyniosły ok. 9,5 mln ton i były o ponad 30 proc. niższe niż w analogicznym okresie 1979 r. Również zawartość cukru w tych burakach była niższa niż przed rokiem. Trzeba się więc liczyć ze znacznym obniżeniem produkcji cukru ze zbiorów 1980 r. (Sb)

WARUNKI HODOWLI

Zaplanowany w listopadzie br. w porównaniu z listopadem ub. r. wzrost cen żyta na targowiskach (o ok. 20 proc.) i 2,5-krotny wzrost cen ziemniaków spowodowały, że relacja cen żywa wieprzowego do cen podstawowych pasz uległa tylko nieznacznej poprawie, mimo znacznej podwyżki cen skupu żywa (o 8 zł na 1 kg). Nadal więc utrzymuje się ona na najniższym poziomie w okresie ostatniego 10-lecia. Znalazło to w listopadzie br. wyraz w spadku wolnorynkowych cen prosiąt (o 33 proc.) i w spadku liczby łoch krytych na punktach kopulacyjnych (o 24 proc.) w porównaniu z listopadem ub. r.

Wstępne dane za I dekadę grudnia br. wskazują na ponowny wzrost cen prosiąt, co może wskazywać na pewne odwrócenie tendencji rozwoju hodowli. Przy istniejących relacjach cen pasz i żywa obawiać się jednak należy, iż odwrócenie to nie będzie ani odpowiednio duże, ani długotrwałe. (Sb)

ZBIORY I ZASIEWY

Trudne warunki atmosferyczne sprawiły, że do końca listopada br. nie zdano zebrać buraków cukrowych z 3,7 tys. ha. Zasianno natomiast: rzepak ozimy na powierzchni o 28 proc. mniejszej niż przed rokiem, pszenicę na powierzchni mniejszej o 10 proc., żyto — o 4 proc. (Sb)

Konieczne okazuje się więc przygotowanie odpowiednio większego arealu zasiewów zwłaszcza rzepaku jarego i pszenicy. (Sb)

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

Listopad br. nie przyniósł pożądanego ożywienia produkcji. Wręcz przeciwnie, produkcja sprzedana przedsiębiorstw przemysłowych była w listopadzie br. o 6,5 proc. niższa niż w listopadzie ub. r. Oznacza to, że w ostatnich miesiącach skala spadku produkcji ma tendencję narastającą. Październikowy spadek produkcji oceniany był bowiem na 4,4 proc. W okresie trzech kwartałów br. mieliśmy jeszcze do odnotowania wzrost produkcji w granicach 3,7 proc., a w okresie jedenastu miesięcy br. wzrost ten spadł do 1,8 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.

Listopadowy spadek produkcji w relatywnie mniejszym stopniu dotyczy produkcji na rynek krajowy (w granicach 2,3 proc.). W dużo silniejszym stopniu dotknął on natomiast produkcję eksportową (w granicach 10 proc.). Decyduje o tym zwłaszcza spadek wydobycia węgla kamiennego, który sprawił, że produkcja sprzedana przemysłu w rezerwie górnictwa w listopadzie br. spadła o ok. 11 proc. poniżej poziomu z listopada ub. r. (Sb)

SITUACJA ENERGETYCZNA

W energetyce zwraca uwagę fakt, że średnie zapotrzebowanie mocy w szczytę wieczornym w listopadzie br. było o 451 MW, tj. o 2,4 proc. wyższe niż w listopadzie ub. r. mimo spadku produkcji przemysłowej o 6,5 proc. i produkcji podstawowej w budownictwie o 23 proc.

Wydaje się mało prawdopodobne, aby ten wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną był spowodowany wyłącznie wzrostem jej zużycia w gospodarstwach domowych. Wskazane wydaje się więc, aby przedsiębiorstwa gospodarki społecznej zwróciły większą uwagę na racjonalizację zużycia energii stosownie do ograniczeń w produkcji. Wątpliwym problemem podnosi fakt, że średnie ograniczenie dostaw energii wzrosło z 317 MW w listopadzie ub. r. do ponad 1000 MW w listopadzie br. (Sb)

ZATRUDNIENIE I PŁACE

Zatrudnienie w gospodarce społecznej w listopadzie 1980 r. było o 0,4 proc. niższe niż w listopadzie ub. r. Fundusz płac wzrósł w tym czasie o 18,4 proc., co dało wzrost przeciętnej płacy o nieco ponad 19 proc. Łącznie w skali 11 miesięcy 1980 r. mamy do czynienia ze stabilizacją stanu zatrudnienia przy wzroście funduszu płac i przeciętnej płacy w granicach 11,5 proc. Przeciętna płaca miesięczna w okresie 11 miesięcy 1980 r. wyniosła nieco ponad 5600 zł i wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. o ok. 580 zł.

Szacuje się, że przeciętna płaca miesięczna w grudniu br. ukształtuje się w granicach 6 tys. zł. (Sb)

PRZEWOZY ŁADUNKÓW

Operatywne plany przewozu ładunków w listopadzie br. nie zostały wykonane. Do wykonania planów przewozu PKP zabrakło ok. 13 proc., a do wykonania planu przewozów samochodowych — ok. 15 proc. Decydują o tym głównie zakłócenia w realizacji planów produkcji, które zmniejszają automatycznie zapotrzebowanie na przewozy ładunków.

Mimo to nie nastąpiła wydatniejsza poprawa sytuacji przewozowej, zmniejszeniu zapotrzebowania na przewozy towarzyszyło bowiem wydłużenie przeciętnego czasu trwania obrotu wagonu towarowego (o 0,3 doby w porównaniu z listopadem ub. r.) i wydłużenie czasu przetrzymywania wagonów przez użytkowników. (Sb)

WYNIKI BUDOWNICTWA

W listopadzie br. spadkowy produkcję podstawowej przedsiębiorstw budowlano-montażowych o 23 proc. poniżej listopada ub. r. towarzyszył spadek zatrudnienia tylko o 6 proc. Równocześnie zanotowano wzrost osobowego funduszu płac o 16 proc. i wzrost przeciętnej płacy o 23,7 proc. Wydajność pracy spadła natomiast o 14 proc.

W okresie 11 miesięcy br. roczne zadania produkcji podstawowej wykonano w 86 proc. W analogicznym okresie ub. r. wykonano ok. 92 proc. całorocznej produkcji. Wskazuje to, że trzeba się liczyć ze znacznym niewykonaniem planów produkcji podstawowej budownictwa, mimo że plan ten jest niższy o ponad 1 proc. od wykonania tej produkcji w 1979 r. (Sb)

WYNIKI FLOTY LINIOWEJ

Mimo spadku w br. obrotów polskiego handlu zagranicznego, Polskie Linie Oceaniczne nadal uzyskują dobre wyniki ekonomiczne. W ciągu 11 miesięcy br. licząca obecnie 173 statki — zawiązując do ok. 500 portów w 95 krajach — flota PLO przewiozła 4538 tys. ton ładunków, uzyskując 21 381 mln zł wpływów frachtowych. Są to wyniki lepsze od planowanych na br. i uzyskanych w analogicznym okresie ub. roku. Przekroczone zostały już roczne zadania planowe we wpływach frachtowych, zysku i saldzie dewizowym. Saldo dewizowe jest za 11 miesięcy br. o około 47 mln dol. wyższe od planowanego na cały ten rok i jednocześnie o ponad 60 mln dol. przekracza wynik uzyskany w analogicznym okresie ub. roku.

Wyniki PLO mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby nie przestoje statków w stoczniach remontowych i portach. Z powodu bezproduktywnych przestoju od początku br. flota PLO straciła 2450 statkodni. (dł)

SCHEDA PO CRZZ

JAK doniosła prasa, przed niespełnia dwoma tygodniami odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne CRZZ. Wprawdzie już we wrześniu można było przewidzieć, że z końcem listopada Zrzeszenie Związków Zawodowych w Polsce straci ostatniego członka, jednakże formalne przypięcie takiego statusu rzeczy mogło nastąpić dopiero na ostatnim krajowym zjeździe branżowego związku.

CRZZ ma pracować (?) jeszcze do końca grudnia br., po tym terminie dopiero przystąpi do działania komisja likwidacyjna przekazująca majątek tej instytucji. Trudno nie zadać wobec tego pytania, co dzieło się na Kopenhagie w ostatnim kwartale tego roku? Byłem przekonany, że aparat CRZZ wykorzystuje ten czas na przygotowanie decyzji likwidacyjnych, tak aby niezwłocznie po formalnym ogłoszeniu zakończenia działalności mogły one wejść w życie. Stało się jednak inaczej.

Znacznie bardziej bułwersujący jest jednak sposób rozporządzenia się majątkiem w postaci gmachu CRZZ oraz budynku WRZZ w Warszawie i kilku innych województ-

wach, których w ogólnie dostępnych informacjach dokładnie nie wymieniono. Przejść je ma Komisja Porozumiewawcza Branżowych Związków Zawodowych oraz Związek Zawodowy Pracowników Rolnych.

Znów zostawiam na boku wady prawne tej decyzji, którymi zajęła się Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”, w swoim oświadczeniu na ten temat. Sukcesja materialna po CRZZ ma przede wszystkim aspekt społeczny i w tym odniesieniu budzi ona żywe zainteresowanie wszystkich. Majątek byłej CRZZ powstał ze składek ogółu ludzi pracy w Polsce, powinien więc w dalszym ciągu służyć ogółowi bez względu na obecne formalno-prawne tytuły własności. Co to jednak znaczy — ogółowi?

„Solidarność” odżegnuje się stanowczo od tworzenia struktur biurokratycznych w swoich instancjach i choć pracy biurowej z działalnością związkowej całkowicie wyeliminować nie sposób, rozmiary aparatu w nowym związku będą przypuszczalnie znacznie mniejsze niż w dotychczas działających organizacjach. Związki branżowe zaś będą musiały pomy-

śleć o przystosowaniu swego obecnego kształtu do rzeczywistych potrzeb związanych między innymi z liczbą członków, w związku z czym podział urzędowych gmachów byłego Zrzeszenia Związków Zawodowych wewnątrz ruchu zawodowego nie wydaje się być uzasadniony i konieczny. Pozostaje zatem inne i chyba jedynne wyjście — przeznaczyć te obiekty na cel służący zaspokojeniu ogólnospołecznych potrzeb, których dzisiejszy rejestr jest bardzo długi.

Pozostając tylko na warszawskim podwórku wymienię je hasłowo: zdrowie, opieka społeczna, szkolnictwo, bo wszelkie uzasadnienia są tu zbędne. Zdecydować powinien koszt adaptacji i rachunek ekonomiczny. Szpitale są potrzebne stolicy niemal jak powietrze, ale tu koszt przystosowania może być zbyt wielki, jeżeli taka operacja jest technicznie możliwa. Ale również potrzebne są w Warszawie domy opieki społecznej. Dziś umieszczając kogoś w takim domu jest zadaniem na miarę rozwijania kwadratury koła, od lat możliwości w tym zakresie określa jedynie tzw. ubytek naturalny. A biurowiec CRZZ można by chyba przystosować do potrzeb

stacjonarnego domu opieki, wykorzystując jednocześnie istniejącą w nim salę kinową, pomieszczenia konferencyjne i niemałe zaplecze gastronomiczne dla równoczesnego zorganizowania dziennego domu pobytu dla seniorów.

Gdyby i ta koncepcja okazała się technicznie niemożliwa czy nieoptymalna — w co ostatecznie nie wierzę — jest jeszcze np. Uniwersytet Warszawski, instytucja pracująca niewątpliwie dla ogólnospołecznych celów, która dusi się w ciasnocie swoich obecnych pomieszczeń.

Z podobną w intencjach inicjatywą wystąpiło zresztą plenium KD PZPR Warszawa-Srodmieście.

Krótko mówiąc — możliwości jest wiele, trzeba tylko wybrać optymalne rozwiązanie. Optymalne również z punktu widzenia społecznej akceptacji podjętej decyzji.

A swoją drogą nie mogę powstrzymać się od pytania: czy wyznaczenie na likwidacyjny plenium CRZZ sukcesory polityczni, za co będą utrzymywać te imponujące kubatury obiekty? Bo mieszek ze składką w związkach branżowych robi się bardzo chudziutki, a ze znanych mi przykładów wynika, że jeszcze w latach obfitości utrzymanie biur i personelu kosztowało do 1,5 budżetu poszczególnych związków.

(stan)

w interesie konsumenta

NAUKOWCY O AJENTACH

Instytut Handlu Wewnętrznego i Usług zorganizował przed kilku dniami seminarium nt. „Handel agencji”. Wiodącymi byli opracowania Bronisława Ziemiańskiego z IHWiU oraz Regionalnego Zakładu Badań Rynku i Kształtowania Konsumpcji w Szczecinie. Pozwolił sobie przytoczyć — może tendencyjnie — opinię na temat plusów agencji z punktu widzenia kupujących. Oto cne:

— Zapewnienie ciągłości sprzedaży poprzez wyeliminowanie przerw w pracy placówek handlowych. Agencje — prowadzone w większości przez całe rodziny — pracują bez przerw w sprzedaży z powodu do-

staw towarów, wyjazdów do hurtowni, chrob itp.

— Wzbogacenie asortymentu wyrobów sprzedawanych w sklepach agencyjnych — z racji umożliwienia zaopatrywania się bezpośrednio u producentów. W wielu przypadkach agencje korzystają też z możliwości samodzielnego wytwarzania różnych artykułów.

— Ułatwienie dokonywania zakupów. Generalnie w placówkach tych sprawniejsza jest obsługa. W godzinach szczytów zakupów obsługują nabywców więcej osób. Obserwuje się cenne inicjatywy nowych form obsługi konsumentów. Część agencji wprowadziła na przykład sprzedaż na zamówienie: klienci zostawiają rano zamówienie, a odbierają je kupując wracając z pracy,

— Poprawienie kultury i poziomu obsługi w agencyjnych punktach sprzedaży w porównaniu z okresem przedagencyjnym. Wynika to z troski agentów o zdobycie stałych klientów, którzy za usługi handlowe świadczą na odpowiednim poziomie są skłonni zapłacić wyższą cenę. Najczęściej korzystna ocena pracy punktów agencyjnych dotyczy sklepów warzywno-owo-warzywnych i kwiatarskich. Sklepy te są dobrze zaopatrywane w artykuły dostarczane bezpośrednio od producentów. Z reguły prawie przez cały dzień jest w nich ruch.

Także sklepy branży przemysłowej oferują rozszerzony asortyment towarów. Najmniej wzrosło zaopatrzenie w sklepach ogólnospółczyńskich, które nadal zaopatrywane są

głównie przez magazyny hurtowe WSS.

Wysuwa się zastrzeżenia, że lepsze zaopatrzenie placówek agencyjnych odbywa się kosztem sieci upowszechnionej, gdyż agencje przechwytują atrakcyjny towar z hurtowni i od dostawców pozamagazynowych, wykorzystując nie zawsze dozwolone metody. Ale nie można generalnie przypisywać agentom takiego sposobu działania.

Wytrwale popieram zarówno agencję handel, jak też i gastronomię, usługi bytowe i turystyczne. System ten jest prostszy dla przedsiębiorstw; są z niego zadowoleni sami nabywcy i konsumenci. Z satysfakcją więc przyłączam, również pochwalać opinię naukowców.

A. N. — J.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

O CENACH ROLNYCH

Rozmowa

z prof. ZDZISŁAWEM GROCHOWSKIM
z Instytutu Ekonomiki Rolnej

M. MAKOWIECKI: — Jak powodzi się rolnikom?

Z. GROCHOWSKI: — Badamy to od dawna, aby mieć informacje o ogólnej sytuacji ekonomicznej rolnictwa. Jednym z warunków zwiększenia produkcji przez gospodarstwa indywidualne jest osiągnięcie takich dochodów, które zapewniają odpowiedni, w stosunku do innych grup ludności, wzrost funduszu spożywczo-ego i środków na reprodukcję rozszerzoną. Inaczej mówiąc, jeżeli dochody gospodarstw spadają poniżej pewnego minimum, rolnicy muszą ograniczyć wydatki albo na cele produkcyjne albo bytowe.

Ogólne dochody rolników zależą, jak wiadomo, od osiągniętego poziomu produkcji, od relacji cen skupu do kosztów i zmian w zatrudnieniu. Na tej podstawie określa się paritet dochodowy ludności rolniczej do rolniczej — utrzymującej się z gospodarki indywidualnej. Wyniósł on w 1979 roku 85 proc. (było to już lepiej niż w latach poprzednich, z tym że poprawa nastąpiła m. in. w rezultacie spadku zatrudnienia — z 28 osób w 1970 r. do 23 w 1978 r. w przeliczeniu na 100 ha).

Porównanie paritetu dochodów nie daje jeszcze jednak pełnego obrazu sytuacji ekonomicznej rolnictwa. W ciągu dwóch minionych lat, 1978—1979 zaobserwowaliśmy, że efekty zmian cen miały dla rolnictwa negatywne skutki: przyrost produkcji czystej zrealizowanej był niższy od wytworzonej. Podobne relacje utrzymywały się także w roku bieżącym, w którym nastąpiło poza tym znaczne obniżenie globalnej produkcji rolnej (o 12 proc.).

— A więc i relacje cen i pogoda spowodowały, że był to rok znacznie gorszy niż poprzedni, również pod względem wyników finansowych. A tymczasem tworzy się nadzieje, że wzrost produkcji rolnej może stać się głównym czynnikiem stabilizacji sytuacji rynkowej. Jakże są z tego wnioski pod adresem władz państwowych?

— W swoich decyzjach muszą one uwzględnić kilka czynników: obniżony poziom dochodu rolniczego w 1980 roku, dokonane już i przewidywane na przyszłość podwyżki cen niektórych produktów i usług, także pochodzenia rolniczego oraz wzrost kosztów utrzymania, również na wsi. Na poziomie paritetu dochodowego będzie miał także wpływ wzrost dochodów nominalnych (podwyżki płac) ludności zatrudnionej w gospodarce społecznej. W sumie, biorąc do wszystkich pod uwagę, konieczne okazało się podniesienie cen skupu. Decyzje te zostały podjęte w listopadzie.

— Ile widać na tym rysunku?

— Ceny zbóż wzrosną średnio o 33 proc. (od 1 lipca 1981 r.), ceny

warzyw i owoców — o 20 proc. Wzrosną również ceny buraków cukrowych i rzepaku. Uwzględniając wzrost cen pasz tręściowych (o 20 proc.) oraz produktów pochodzenia rolniczego np. nasion, wzrost dochodów rolnictwa w przyszłym roku powinien wynieść ok. 38 mld zł, czyli 12,5 tys. zł na jednego zatrudnionego. Oczywiście suma ta nie stanowi w całości funduszu spożywczo-ego, część zostanie przeznaczona przez rolników na wydatki produkcyjne. Sprawa podwyżki cen usług została odłożona do ponownego rozważenia, jak stwierdzono w czasie debaty Sejmu i zależeć będzie od decyzji samorządów rolniczych.

Dobrze więc stało się, że relacje te zmieniamy. Chciałbym jednak jeszcze raz powiedzieć, że warunkiem powodzenia jest poprawa zaopatrzenia rolnictwa przez państwo. Bez tego nie osiągniemy wzrostu produkcji decydującego o ogólnej sytuacji ekonomicznej.

— Mówimy o produkcyjnej funkcji cen rolnych, ale nie wolno również zapominać, że polityka dochodowa wobec rolnictwa ma także inne, społeczne aspekty. Jak Pan ocenia funkcjonowanie systemu cen z tego punktu widzenia?

— Uwaga, że zasada polityki dochodowej, polegająca na zapewnieniu równomiernego tempa wzrostu dochodów ludności rolniczej i nie-rolniczej musi być w przyszłym pięcioleciu zastąpiona przez zasadę stopniowego wyrównywania dochodów obu grup ludności. Jest to konieczne w celu stworzenia lepszych warunków ekonomicznych, zarówno do zwiększania nakładów na produkcję jak i zachęcania młodzieży do pozostawiania w rolnictwie. Ma to szczególne znaczenie w związku ze spadkiem zatrudnienia w rolnictwie, który już następuje i będzie następował nadal. Spadkowi zatrudnienia w rolnictwie musi towarzyszyć zwiększony dopływ środków inwestycyjnych i obrotowych. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych tak nie było. Zatrudnienie w rolnictwie indywidualnym mało w tempie szybszym niż w poprzednich pięciu latach (z przeciętnie 1,6 do 2,6 proc. rocznie na jednostkę powierzchni). Natomiast osłabło tempo wzrostu wydatków na inwestycje (z 9,7 do 8,7 proc.) i na środki obrotowe i usługi (z 9 do zaledwie 3,7 proc.).

— Czy polityka cen w nadchodzącym pięcioleciu będzie miała pozytywny wpływ na sytuację ekonomiczną rolnictwa? Czy w ogóle istnieje już założenie takiego systemu cen?

— Tak, istnieją. Oplerają się one na trzech podstawowych zasadach: ceny rolne i ich relacje muszą zapewnić opłacalność produkcji, muszą być zmieniane okresowo w miarę wzrostu kosztów produkcji i, po trzecie, zmiany te powinny być w przyszłości rozpatrywane w ścisłym powiązaniu z układem cen detalicznych.

Uważam, że przyjęte założenia wzrostu produkcji rolnej w latach 1981—85 (produkcja globalna o 16,6 proc., roślinna o 19,1 proc. i zwierzęca o 13,6 proc., w stosunku do średniej obecnego pięciolecia) wymagają znacznie silniejszego, stymulującego działania cen rolnych na kierunku i strukturę produkcji.

W najbliższych latach należy liczyć się z rosnącą materiałochłonnością produkcji rolniczej, co będzie wywierać duży wpływ na społeczne koszty wytwarzania żywności. Główną przyczyną będzie konieczność osiągnięcia wyższej produkcji oraz substytucji pracy żywej środkami technicznymi. Zaostrzenie opłacalności produkcji, w sytuacji systematycznego wzrostu jej kosztów, wymaga odejścia od dotychczasowej praktyki skokowych i odcinkowych zmian cen skupu poszczególnych produktów, dokonywanych w różnym czasie. Powodowało to bowiem ustawiczne zmiany relacji opłacalności, nie sprzyjało stabilizacji struktury produkcji i specjalizacji gospodarstw. Konieczna jest więc bardziej elastyczna polityka cen, co wymaga prowadzenia bieżącej analizy rozwoju produkcji, jej kosztów i opłacalności oraz poziomu dochodów gospodarstw rolniczych. Oznacza to, że ceny będą podlegały okresowym korektom — będzie to system cen kroczących.

— Czy obecnie wprowadzone zmiany odpowiadają już założeniom tego nowego systemu cen?

— Jeśli jeszcze nie odpowiadają mu w pełni, to na pewno do niego zbliżają. W odniesieniu do poszczególnych produktów zgłaszane są przez rolników zastrzeżenia. (Obok drukujemy opinię rolnika na ten temat — red.). I to jest zrozumiałe. Wewnętrzna struktura cen produktów rolnych można kształtować i doskonalić tylko drogą kolejnych przybliżeń. Optymalne relacje cen same przez się nie istnieją. Muszą one być dostosowywane do zmieniających się warunków oraz konieczności stosowania bodźców kreujących pożądane kierunki produkcji. Na najbliższe lata za najistotniejsze uważa należy relacje cen: zboża, pasze, produkty zwierzęce — które powinny stymulować wzrost produkcji, obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie udziału w żywności zwierząt pasz niezbożowych.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI

JESZCZE RAZ PROSZĘ O GŁOS

KAROL WOJTASZCZYK

ORGANIZACJA produkcji rolnej nie da się kierować za pomocą pobożnych życzeń, apełów i zarządzeń. Ustawiać rolników, żeby produkowali przede wszystkim to co jest najbardziej potrzebne dla wyżywienia narodu i w odpowiednich ilościach, można tylko za pomocą właściwej, opartej na rachunku ekonomicznym relacji cen, odpowiadającej hierarchii potrzeb żywnościowych kraju.

Trzeba przyznać, że ogłoszone 20 listopada podwyżki cen i zapowiedzi podwyżek niezwykle celnie skoncentrowały się na zbożu, burakach i rzepaku w produkcji roślinnej oraz na żywcu wlepowym, wołowym i mleku. A jednak ten słuszny w ogólnych zarysach program nie zapewnia, zdaniem chłopów, niezbędnego szybkiego przełomu zaopatrzenia narodu w żywność.

Po dokonanej 15 lutego br., od wielu miesięcy zapowiadanej, podwyżce cen mleka... aż o 60 groszy, w naszej mleczarni ze 126 dostawców mleka pozostało 92. Reszta chłopów wyprowadza krowy.

Wśród rolników krąży ostatnio opowieść, jak to chłop przywiózł na targ prosiętą. Część z nich udało mu się sprzedać, za bezcen, ale dla trzech nie znalazł już nabywców. Zrezygnowany pozostawił wóz z prosiętami na placu targowym i poszedł do miasta, za chlebem. Gdy pod wieczór wrócił z kolejką, na wozie było prosiąt sześć. Ktoś podrzucił mu swoje niesprzedane prosiaki.

W sytuacji, gdy aktualne ceny kartofli, zboża, pasz tręściowych i obciążeniowych — potrzebnych do wyprodukowania żywności czy mleka — przewyższają jego wartość w skupie, kto z rolników umie liczyć, ucieka z produkcji zwierzęcej. Nie napracuje się i więcej zarobi, sprzedając kartofle i zboże na rynku. Ogłoszone 20 listopada podwyżki cen żywności i mleka, w połączeniu z wydanym parę dni wcześniej zarządzeniem o obniżeniu minimum wagi tuczników klasy I i bukatów klasy II na pewno przyhamują tendencję likwidacyjną, zwłaszcza w trzodzie. W tak ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się hodowla, liczy się każda pomoc. Ale polemizował będę z twierdzeniem ministra Klonecy, że podwyżki zapewniają, cytując według publikowanego skrótu: „... pełną opłacalność dla wszystkich gałęzi produkcji rolnej”.

Zapowiadana z dniem 1 lipca 1981 r. podwyżka cen zbóż, średnio o 185 zł, pozostawia ceny zbóż nadal w niekorzystnej relacji do cen większości roślin przemysłowych, które, oprócz buraków i rzepaku, nie decydują o poprawie wyżywienia narodu. W tej relacji cen, jaka pozostała, przełomu w produkcji zbóż, a co za tym idzie i w całym rolnictwie, nie będzie. Dokąd mamy rujnować Polskę importem zbóż, które można wyprodukować w kraju?

Według „Norm żywienia zwierząt” PWRIL, krowa o przeciętnej wadze, około 500 kg, zużywa na cele bytowe 5 jednostek owianych, a na produkcję 10 litrów mleka o zawartości 3,5 proc. tłuszczu — 4,6 j.o. Razem zużywa 9,6 j.o. Dawka dzienna i koszty tej paszy kształtują się następująco:

Wyszczególnienie	Ilość jednostek owianych	Cena: skupu produkcji lub rynkowa* (zł/kg)	Koszt (zł)
10 kg buraków półcukrowych	1,5	2,3	23
10 kg kiszonki z liści bur.	1,5	1	10
5 kg słomy pszennej	1	2,5	12,5
1 kg słomy jęczmiennej	1,4	2,5	12,5
1 kg siana jęczmiennej	2	2,9	11,6
1 kg słomy pszennej	1,26	10	10
1,5 kg mieszanek B	1,05	6,48	9,72
0,2 kg mieszanek mineralnej MMP	—	16,8	3,36
Razem	9,71	—	92,68

* Ceny siana, kiszonki i niektórych innych pasz w obrocie między rolnikami są wyższe.

Jak wynika z powyższych obliczeń, koszt pasz niezbędnych do wyprodukowania 1 litra mleka, w zimie, wynosi 9,27 zł. W zależności od tego, jakie będziemy stosowali warianty żywienia — koszty paszy, na 1 litr mleka, mogą kształtować się w granicach 8,5—10 zł.

Do kosztów pasz trzeba dodać amortyzację budynków, dojkarek, podłóg, hydroforów, wózków paszowych, płacht, widel, żużli, wiader, baniek do mleka, cedzilek, energii elektrycznej, dowozu mleka (15 gr

oprawną, uzyska się przychód brutto większy. A siejąc na tym hektarze np. jęczmień i zbierając 30 q, a następnie spaszając je trzodą chlewną, można uzyskać z tego hektara 750 kg wlepowiny o wartości 47 762 zł (licząc z ekwiwalentem za nie pobrane pasze i węgiel).

Jak twierdzą naukowcy, z 1 ha można wyprodukować jedną trzecią więcej wlepowiny niż wołowiny. Według moich obliczeń i praktyki — nawet dwukrotnie więcej! Tylko brojlery lepiej od świń wykorzystują paszę. Trzoda i drób mnożą się szybko. Jeśli wyprodukujemy dość zbóż na mieszanki tręściwe, za dwa lata nie zabraknie mięsa na naszych stołach. Dobrze się stało, że z ostatnich oszczędnych podwyżek trzoda i drób wyszły stosunkowo obrotową reką. Tu już można produkować, było tylko trochę pasz i usunięto ramki biurokratycznych przepisów, w które usiłuje się wcisnąć polską hodowlę.

Pamiętam, jak mnie podsumowano, gdy parę lat temu wyrwałem się na regionalnej naradzie z projektem przekształcenia naszej wsi w wieś specjalizującą się w produkcji trzody chlewniej. Obrazilem wszystkich „czynniki”: jak można zażądać Żuław, gdy regionalny plan rozwoju Żuław przewiduje (na glebach mogących rodzić po 60 q jęczmienia i 600 q buraków) zakładanie łąk i hodowli bydła. Oczywiście wsi specjalistycznej w Rybinie nie założono. Ale i tak mamy we wsi jedno z najwyższych w województwie pogłowia świń. A hodowla bydła, wciskana na siłę PGR — narobiła im ogromnego deficytu.

Ja sam od lat prowadzę 17-hektarowe gospodarstwo hodowlane, które uważam dla warunków polskich za modelowe. Taki typ gospodarstwa jest zresztą u nas bardzo rozpowszechniony. Ze swego gospodarstwa dostarczałem już krajowi parę tysięcy świń i paręset tysięcy litrów mleka. Taka dwukierunkowość nie mieści się jednak w ramach zaplanowanego na ul. Wspólnej w Warszawie gospodarstwa specjalistycznego, typu wyspecjalizowanej farmy zachodnioeuropejskiej, będącej zresztą i tam rzadkością...

W niedoinwestowanej gospodarce chłopskiej — zanim nasi decydenci zaopatrzą hodowców w automatyzowane, niezawodne linie technologiczne — dwukierunkowość staje się najczęściej kierunkiem jedynie możliwym, bo najbardziej oszczędnym. Świnie plus przeżuwańce (bydło albo owce). Gatunki, które paszowo niemal ze sobą nie konkurują. Dzięki takiemu ustawieniu hodowli z tych samych hektarów daje się o połowę większą produkcję. W moim gospodarstwie nie marnuje się ani 100 zł słomy, ani listek buraka. Wszystko co tylko urośnie na polu — zwierzęta przerabiają na mięso i mleko. Chłopski rozum wskazuje, że taka oszczędna, paszowo i obszarowo, hodowla powinna być we wszech miar popierana. Tymczasem moja dwukierunkowa specjalizacja natrafia wciąż na biurokratyczne bariery. Mimo że zarówno w trzodzie (w której jestem specjalistą), jak i w bydło, przekraczam normy, przewidziane dla gospodarstw specjalistycznych, odmówiono mi wydania drugiej karty gospodarstwa specjalistycznego na bydło mleczne. Teraz grozi mi odmowa przyznania ulgi inwestycyjnej na remont obory, bo jestem specjalistą w trzodzie itd.

Wąska specjalizacja jest na pewno mniej pracochłonna i stwarza lepsze warunki pracy rodzinie chłopskiej. To jest perspektywa i dlatego nie należy z wąskiej specjalizacji zupełnie rezygnować. Bo i takie głosy się słyszy. Ale póki nie jesteśmy do specjalizacji przygotowaniu technicznie i wobec potrzeb żywnościowych kraju — należy bez żadnych ograniczeń biurokratycznych popierać każdą inicjatywę hodowlaną, dającą realny wzrost produkcji. U nas, niestety, najważniejsze jest zmniejszyć się w ramach wyimaginowanych za biurokram — norm dla gniazd reprodukcyjnych, regionalnych (czytaj: nie-realnych) planów, ulg, umorzeń, zastrzeżeń, preferencji, różnorakich cen na to samo zwierzę, uzależnionych od, własnie od czego...? Coraz trudniej się w tym wszystkim polować, nawet naczelnikom gmin i coraz mniej miejsca w tych przepisach dla krów i świń. Chłopi, jak się ześlą, pogadają między sobą, to trzeba będzie w Polsce z czegoś zrezygnować: albo z mięsa, albo z tych przepisów.

Proponowałbym powołanie złozonej z chłopów komisji, do której sam się zgłaszam, a która zbadałaby przepisy rolne i zażądała ich uchylenia tych wszystkich, dla których departamenty Ministerstwa Rolnictwa nie umiałyby znaleźć praktycznego, logicznego uzasadnienia.

Autor, indywidualny rolnik, wypowiadający się już raz na naszych łamach („Z.G.” nr 40)

pracy sztabowej. Dlatego oprócz niezbędnej początkowej wymiany kadr należałoby wprowadzić odpowiedni system przydziału, najlepiej w postaci konkursu, obejmującego testy i egzaminację.

6) Powyższe zmiany, zwłaszcza reorganizacja ministerstw galeziowych i Komisji Planowania w połączeniu z zasadniczym zredukowaniem szczegółowości centralnego kierowania, stanowią niezbędne warunki dla skupienia w rękach Rządu decyzji w dziedzinie polityki gospodarczej, rozproszonych obecnie między różnymi organami administracji centralnej. Powinno to uzyskać trwałe oparcie w zasadzie skoncentrowania na szczeblu Rządu całej działalności prowadzącej w zakresie gospodarki (w tym zakresie, w jakim nie jest ona zastrzeżona dla Sejmu). Oznaczałoby to przekaz samodzielnego wydawania aktów prawnych przez inne organa administracji centralnej (ewentualne delegacje do wydawania tych aktów powinny ograniczać się do ministerstw funkcjonalnych). Ich rola powinna natomiast polegać na przygotowywaniu projektów decyzji rządowych (działalność sztabowa) oraz operowaniu wprowadzanymi — na mocy ogólnych aktów prawnych — narzędziami centralnego kierowania wtedy, gdy wymagają one indywidualnych decyzji.

4. 2. Sądownictwo gospodarcze i organy podległe Sejmowi

W związku ze zmianami w metodzie centralnego kierowania postuluje się zdecydowanie wzmocnienie sądownictwa gospodarczego przez rozszerzenie kompetencji arbitrażu gospodarczego i/lub sądownictwa powszechnego.

Układ organów centralnych powinien też obejmować pewne nowe lub reformowane instytucje, które dla dobrego pełnienia swych funkcji powinny mieć pewien stopień autonomii wobec Rządu. Dlatego należałoby je podporządkować Sejmowi przez odpowiedni tryb powoływania i odwoływania ich kierowników. Chodzi tu o Bank Centralny (zob. III. 2.1.). Krajowe Centrum Informacji (alternatywnie: reformowany GUS), Komisję Antymonopolistyczną jako organ samodzielną lub część NIK.

4. 3. Rola Sejmu

1) Niezbędne jest wzmocnienie i wyraźniejsze określenie roli Sejmu w sprawach społeczno-gospodarczych przez: a) określenie decyzji, których projekty Rząd ma obowiązek przedkładać do zaopiniowania Sejmowi lub jego komisjom; b) określenie, jakie sprawy podlegają wiążącej dla Rządu decyzji Sejmu; c) wzmocnienie mechanizmów kontroli Sejmu nad realizacją podjętych przezeń decyzji i całą pracą centralnej administracji.

2) Do sfery zastrzeżonej dla wiążących decyzji Sejmu należałoby zaliczyć: ustalanie i zmiany zasad stosunków gospodarczych (kodeks gospodarczy); określenie kompetencji i zasad działania organów centralnej administracji; wielkie programy w dziedzinie konsumpcji społecznej i związane z nimi ustalenia planów ogólnogospodarczych; budżet państwa; opodatkowanie ludności i świadczenia społeczne; wielkość zasady udzielania subsydiów na określone cele; wielkie zobowiązania międzynarodowe kraju.

3) Aby decyzyjne uprawnienia Sejmu miały faktyczne znaczenie, należałoby wzmocnić jego mechanizm kontroli nad centralną administracją, obejmujące — niezależnie od zmiany w usytuowaniu NIK — jasne określenie zakresu i sposobu ponoszenia odpowiedzialności przez Rząd przed Sejmem za realizację planów ogólnogospodarczych i stan gospodarki (absolutorium); stworzenie stałych sztabowych komórek Sejmu, umożliwiających kompetentne badania propozycji rządowych i występowanie z własnymi; korzystanie z niezależnych badań i raportów; prawo wyrażania dowolnych osób, w tym pracowników administracji, dla uzyskiwania niezbędnych informacji oraz obowiązek organów administracji udostępniania na żądanie Sejmu i jego komisji dowolnej dokumentacji. Powinno to dotyczyć zarówno dokonanych już działań administracji, jak i działań planowanych.

II. ORGANIZACJE

GOSPODARSTWO

1. Typy organizacji gospodarczych

1) Wyróżnia się dwa zasadnicze typy sektorów w gospodarce: a) infrastrukturę gospodarczą; b) sektor przedsiębiorstw (konkurencyjny). W sektorze a) mamy o wiele większe natężenie efektów zewnętrznych niż w b). O wiele mniejsze (prawie żadne) możliwości występowania konkurencji ze względu na silny element naturalnego monopolu oraz o wiele silniejszy czynnik systemowości (stopień, w jakim jednostki sektora tworzą jeden fizyczny system). To obiektywne zróżnicowanie musi być podstawą dla ich odmiennych regulacji.

2) W ramach infrastruktury gospodarczej ze względu na stopień mobilności wytworów wyodrębniamy: a) infrastrukturę lokalną (różne działy gospodarki komunalnej); b) infrastrukturę ogólnokrajową (energetyka, łączność, transport kolejowy, gazownictwo itp.).

3) Ze względu na to samo kryterium w ramach sektora przedsiębiorstw wyróżniamy: a) sektor przedsiębiorstw o zasięgu lokalnym (usługi dla ludności, lokalne budownictwo, lokalny przemysł materiałów budowlanych, częściowo handel we-

wewnętrzny); b) sektor przedsiębiorstwa o zasięgu krajowym lub międzynarodowym (handel zagraniczny, część handlu wewnętrznego, budownictwo, rolnictwo, górnictwo, przemysł przetwórczy).

4) Organizacje sfery lokalnej infrastruktury oraz przedsiębiorstwa o zasięgu lokalnym powinny być — w ramach ogólnokrajowych ustawodawstw — przedmiotem regulacji ze strony organów władzy terenowej (zwłaszcza stopnia podstawowego) i rozliczać się z budżetem terenowym. (Budżety te powinny jednak korzystać również z części podatków płaconych przez inne organizacje). Organizacje sfery infrastruktury ogólnokrajowej oraz pozostałe przedsiębiorstwa powinny być przedmiotem regulacji centralnej i rozliczać się z budżetem centralnym, z tym jednak, że organa terenowe powinny mieć wpływ na te aspekty ich działalności, które są istotne dla warunków życia miejscowych społeczności.

2. Struktura organizacyjna sfery przedsiębiorstw i reguły jej kształtowania

2. 1. Ogólne cechy struktury organizacyjnej

1) Za podstawowy element struktury organizacyjnej sfery przedsiębiorstw uznajemy zakład pracy. Zakłady pracy powinny mieć osobowość prawną, a więc status przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa wielozakładowe powinny być dobrowolnymi związkami zakładów pracy.

2) Struktura organizacyjna sfery przedsiębiorstwa powinna w systemie docelowym odznaczać się trwałym zróżnicowaniem i elastycznością.

3) Zróżnicowanie owej struktury powinno się przejawiać w: a) zróżnicowaniu wielkości i złożoności (liczby szczebli kierowniczych) przedsiębiorstw usytuowanych bezpośrednio podlegających centralnemu; b) zróżnicowaniu struktury organizacyjnej wielozakładowych przedsięwzięć przez oddzielenie od obecnej dominacji integracji poziomu na rzecz innych zasad; c) zmniejszenie sztywności podziałów międzydziałowych („nauka”, „przemysł”, „handel” itp.); d) zróżnicowaniu budowy aparatu sztabowego przedsiębiorstw; e) występowaniu dobrowolnych celowych zrzeszeń przedsiębiorstw powoływanych przez nie dla wykonywania stałych funkcji (np. handlu zagranicznego) lub określonych przedsięwzięć (np. wspólne inwestycje).

4) Elastyczność struktury organizacyjnej sfery przedsiębiorstw powinna polegać na jak największej łatwości „wejścia” przedsiębiorstwa do nowych dla nich dziedzin, możliwości grupowania się i dekoncentracji oraz eliminowaniu przedsiębiorstw nieefektywnych.

5) Niezbędnym warunkiem powstania opisanej struktury są wspomniane zmiany dotyczące centralnych ogniw zarządzania (niektórych centralnych jednostek, wielu tzw. komбинatów itp.) i form przymusowej administracyjnej kontroli — jednych producentów nad innymi producentami (np. koordynacja branżowa). Oprócz tego potrzebne jest wprowadzenie powszechnie obowiązujących regulacji tworzenia, grupowania, zmiany kierunków działania, dekoncentracji i likwidacji przedsiębiorstw, według których mogłyby następować sam proces przejścia od struktury obecnej do postulowanej, a które ponadto są konieczne do tego, by owa postulowana struktura mogła się utrzymać.

2. 2. Zakładanie przedsiębiorstw

1) Przez zakładanie przedsiębiorstwa rozumie się jego tworzenie w drodze inwestycji. Zakres, w jakim poszczególne podmioty mogą korzystać z prawa zakładania przedsiębiorstwa, powinien być określony przez wielkość środków inwestycyjnych w ich dyspozycji, wynikającą z systemu finansowego oraz przez ogólne przepisy prawa.

2) Inwestycje centralne powinny skupiać się w sferze infrastruktury, a w sferze przedsiębiorstw — głównie w przemyśle wydobywczym. W odniesieniu do pozostałych dziedzin organy centralne powinny przede wszystkim regulować przebieg procesów inwestycyjnych innych podmiotów (tak, by był on jak najbardziej zgodny z zakładanymi w planach ogólnogospodarczych rozmiarami i strukturą inwestycji), a w roli inwestora występować tylko wtedy, gdy zawodzi środki pośredniej regulacji. Potrzebna jest przy tym procedura zapewniająca racjonalność centralnych inwestycji, obejmująca np. wyłanianie w drodze konkursu „inwestora zastępczego” w postaci przedsiębiorstwa, któremu by przydzielano na zasadzie zwrotności środki na założenie nowego przedsiębiorstwa.

3) Nowe zakłady tworzone przez wcześniej powstałe przedsiębiorstwa upośledzone powinny mieć — zgodnie z ogólną regułą — osobowość prawną, czyli same być przedsiębiorstwami. Związek między przedsiębiorstwem założycielem a założonym przezeń przedsiębiorstwem powinien być oparty na umowie między ich przedstawicielstwami, przewidującej między innymi warunki i sposób występowania z tego związku. Związane z tym ewentualne sprawy sporne podlegałyby rozstrzygnięciu sądownemu.

4) Ważnym sposobem tworzenia przedsiębiorstw powinno być zakładanie autentycznych spółdzielni połączone z przywróceniem zasad rzeczywistej spółdzielczości w obecnym

sektorze spółdzielczym i zniesieniem wszelkich instytucjonalnych barier blokujących „wejście” przedsiębiorstw spółdzielczych do różnych dziedzin.

5) Prawo zakładania różnego rodzaju przedsiębiorstw komunalnych powinny mieć rady narodowe, zwłaszcza szczebla podstawowego.

6) W docelowym systemie należy zapewnić trwałe miejsce i możliwość swobodnego zakładania przedsiębiorstw indywidualnych (zwłaszcza w rolnictwie, rzemiośle, handlu, usługach, transporcie, drobnym przemyśle itp.) przy określonych ograniczeniach instytucjonalnych (zakaz wejścia do pewnych dziedzin, określenie górnego limitu zatrudnienia w przedsiębiorstwie). W dalszych uwagach pomija się sektor indywidualny.

2. 3. Grupowanie się i dekoncentracja przedsiębiorstw

1) Przedsiębiorstwa powinny mieć prawo grupowania się w dobrowolne związki, ale z zgodą organu kontroli antymonopolistycznej.

2) Podstawą grupowania się powinna być umowa określająca kompetencje organów związku wobec jego członków, warunki wystąpienia itp.

3) Organy centralne nie powinny mieć prawa przymusowego grupowania przedsiębiorstw, mogą natomiast w tym kierunku skutecznie wpływać środkami pośrednimi, zwłaszcza finansowymi.

2. 4. Zmiany kierunków działania przedsiębiorstw

1) Za ogólną zasadę uznaje się swobodę „wejścia” do różnych dziedzin, swobodę dywersyfikacji.

2) Wyjątkiem od tej zasady byłoby obowiązek uzyskiwania koncesji na wejście do niektórych „stref chronionych” (zob. pkt. I. 3.2.). Dywersyfikacja przez tworzenie nowych przedsiębiorstw wymagałaby oprócz tego uzyskania licencji lokalizacyjnej, licencji ze względu na zachowanie norm ochrony środowiska i warunków bhp.

2. 5. Likwidacja przedsiębiorstw

1) Mogłaby następować z dwóch zasadniczych przyczyn:

a) przewidywanej lub faktycznej niezdołności do pokrywania wydatków z uzyskiwanych dochodów; b) przewidywanego lub faktycznego przekroczenia norm ochrony środowiska. Ze względu z kolei na sposób przeprowadzania wyróżniamy: likwidację dobrowolną i przymusową.

2) Dobrowolna likwidacja przedsiębiorstwa następowałaby w ramach związku przedsiębiorstw w odpowiednim uzgodnieniu z załogą przedsiębiorstwa podlegającego likwidacji.

3) Przymusowa likwidacja przedsiębiorstwa następowałaby na wniosek podmiotów zewnętrznych w stosunku do niego w przypadku: a) permanentnego przekraczania przez nie norm ochrony środowiska; b) faktycznej niewypłacalności (upadłości).

4) Przymusowa likwidacja z przyczyn ekologicznych powinna być rzadkością, o ile spełni się inne postulowane w tym opracowaniu warunki: a) umożliwi — w ramach ogólnie zwiększonej samodzielności przedsiębiorstw — swobodne dokonywanie przez nie inwestycji modernizacyjnych; b) będzie się zapowiadać z wyprzedzeniem kolejne poziomy norm dopuszczalnych zanieczyszczenia środowiska.

5) Konieczne jest także istnienie procedury, która minimalizowałaby liczbę upadłości, a jednocześnie nie przekreślała zasady samofinansowania. Mogłaby ona np. polegać na stworzeniu specjalnego funduszu zwrotnego, przejściowej i ściśle ograniczonej ilościowo pomocy, o którą mogłyby się ubiegać przedsiębiorstwa zagrożone upadłością. Warunkiem uzyskania pomocy byłoby przedstawienie przez zainteresowane przedsiębiorstwo programu uzdrowienia jego gospodarki i jego akceptacja przez organ administrujący funduszem. Przy niezaakceptowaniu programu lub niezdołności przedsiębiorstwa do spłaty uzyskanego kredytu organ ten opracowałby i wprowadził w trybie przymusowym program uzdrowienia jego gospodarki. Program ten mógłby przewidywać przeniesienie części lub całości pracowników do innej pracy i transfer majątku.

3. Instytucjonalny układ władzy w przedsiębiorstwach

Samodzielności przedsiębiorstw powinny towarzyszyć rozwiązania instytucjonalne, zapewniające udział załóg w zarządzaniu. Zasadnicze pytanie, jakie powstaje przy rozważaniu tych rozwiązań, dotyczy stosunku rządu związkowego do instytucji samorządnych w przedsiębiorstwach. Wszelkie propozycje w tym zakresie powinny być uzgodnione z tym ruchem. Wydaje się, że o ile zostaną spełnione pewne warunki: ustabilizowanie się sytuacji politycznej i gospodarczej, wzrost zaufania między władzą a nowym ruchem związkowym, zapewnienie autentycznej samodzielności przedsiębiorstw, a więc i możliwości działania w nich samorządu — w ruchu związkowym przeważa orientacja na współzawodniczenie. Taką sytuację uznaje się za najkorzystniejszą zarówno ze względu na funkcjonowanie gospodarki.

3. 1. Wariant samorządowy

1) Samorząd pojmowany jako reprezentacja załogi, uczestnicząca

w zarządzaniu przedsiębiorstwem w jej imieniu, miałaby szerokie kompetencje decyzyjne, we wszystkich zasadniczych długofalowych sprawach przedsiębiorstwa (wybór w drodze konkursu dyrektora i ustalanie warunków zawieranej z nim umowy, zatwierdzanie ogólnej strategii rozwoju przedsiębiorstwa, jego planów finansowych i bilansów, tworzenie nowego przedsiębiorstwa, przyłączenie się lub odłączenie się od innego przedsiębiorstwa, podział nadwyżki itp.) oraz w zasadzie nieograniczone uprawnienia kontrolne i inicjujące.

2) Głównym stałe działającym organem samorządu byłaby w przedsiębiorstwie jednozakładowym rada pracownicza, a w przedsiębiorstwie wielozakładowym rada pracownicza tej jednostki oraz rady pracownicze przedsiębiorstw składowych. Zasady przedstawicielstwa w radach pracowniczych przedsiębiorstw wielozakładowych ustalaliby w porozumieniu ze sobą zakładowe rady pracownicze.

3) Radę pracowniczą powoływano by w drodze powszechnych, tajnych, bezpośrednich i równych wyborów z nieograniczoną liczbą kandydatów, na stosunkowo krótką kadencję (np. 2 lata) według regulaminu wyborczego ustalonego przez załogę i przewidującego możliwość odwołania rady lub jej członków przed upływem kadencji.

4) Oprócz rady pracowniczej jako pośredniej formy udziału załóg w zarządzaniu, w przedsiębiorstwie powinny działać także formy bezpośrednie, szczególnie ogólne zgromadzenie pracowników, a także oddziałowe i wydziałowe narady wytwórcze.

5) Umowa między samorządem a dyrektorem oraz ogólne przepisy prawa powinny tak regulować podział kompetencji między nimi oraz warunki przedłużania lub odwołania kontraktów, by uniknąć ingerowania załogi w bieżące zarządzanie. (Można np. przewidzieć, że rozwiązanie umowy z dyrektorem wymaga zgodnej decyzji samorządu, jak i odpowiedniego organu centralnego).

3. 2. Wariant Rady Nadzorczej

1) Rada Nadzorcza byłaby organem programująco-kontrolnym, obejmującym z jednej strony przedstawicieli instytucji zewnętrznych, np. centralnego organu planowania, komisji sejmowej, odpowiedniego ministerstwa, banku, organizacji konsumenciej, władz terenowych, głównych odbiorców i dostawców; z drugiej zaś przedstawicieli załogi przedsiębiorstwa (co najmniej połowa miejsc w radzie).

2) Rada Nadzorcza przejęłaby część uprawnień przypisanych w poprzednim wariantcie radzie pracowniczej, a zwłaszcza: powoływanie i odwoływanie dyrektora, tworzenie nowego przedsiębiorstwa, przyłączenie do lub odłączenie od innego przedsiębiorstwa, podział nadwyżki, zatwierdzanie przedkładań planów i bilansu przedsiębiorstwa. W tym stanie rzeczy rada pracownicza (jeśli by w tym wariantcie istniała) miałaby odpowiednio zawężone bezpośrednie uprawnienia decyzyjne, mogłaby natomiast wpływać na decyzje poprzez swoich członków w Radzie Nadzorczej.

4. System finansowy przedsiębiorstw

4. 1. Ogólne założenia

1) Za podstawową zasadę tego systemu uznaje się samofinansowanie. Aby obowiązywało ono w praktyce, a nie tylko formalnie, trzeba: a) zasadniczo ograniczyć i zmniejszyć przezaczenie dotacji (I. 3.2.); b) zastąpić obecny automatyzm kredytowy autentycznym kredytem bankowym; c) wprowadzić procedurę postępowania z przedsiębiorstwami nierentownymi (II. 2.5.); d) zastąpić kwotowe wpłaty do budżetu — podatkami o z góry wyznaczonych stawkach; e) ściśle egzekwować płatności na rzecz budżetu, banku i dostawców.

2) Generalnej zasadzie samofinansowania powinny towarzyszyć mechanizmy przeciwdziałające niechęci przedsiębiorstw do podejmowania długofalowych przedsięwzięć zmniejszających przejściowo ich dochody, takie jak: a) selektywne subsydia i kredyty na dogodnych warunkach; b) dobrowolne rezerwy finansowe przedsiębiorstw w postaci wkładów bankowych, zakupu obligacji itp.; c) obowiązkowy fundusz rezerwowy (jeżeli nie wystarczy a) i b)).

3) Za drugą podstawową zasadę systemu finansowego przedsiębiorstw (i wszelkich podmiotów gospodarczych) uznajemy zasadę płynności pieniądza. Oznacza ona, że jego posiadanie jest koniecznym, ale i wystarczającym warunkiem podejmowania wszelkich działań, które nie są wyraźnie zakazane przez ogólne akty prawne. Implikuje to zniesienie wszelkich przydziałów rzeczowych, limitów finansowych oraz rozmaitych „funduszy”, które w sposób zasadniczy ograniczają elastyczność działania organizacji gospodarczych. Dla zachowania płynności pieniądza niezbędna jest ostrożna polityka pieniężna, tak, by przez nadmierne zasilenie gospodarki w pieniądź nie stwarzało nierównowagi skłaniającej do wprowadzenia limitów i przydziałów. Stąd postulowane dalej zmiany w systemie bankowym. Wzmianowane złośliwie powinno objąć stopniowo wprowadzanie jej wymagalności, zwłaszcza wymagalności wewnętrznej dla przedsiębiorstw krajowych, ograniczonej na początku przez ostre warunki finansowe (np. wysokie depozyty importowe) ze

względem na sytuację płatniczą. Nawet przy tych ograniczeniach byłoby to ważnym instrumentem łagodzenia dyktatu krajowego dostawcy.

4) Sterowanie rozmiarami i strukturą wydatków przedsiębiorstw powinno się odbywać — w ramach tych ogólnych i trwałych zasad — przez wbudowanie w ich system finansowy podatki — instrumenty z natury podatne na zmiany. W ten sposób można połączyć trwałość generalnych zasad systemu z jego elastycznością.

5) Przedsiębiorstwa powinny mieć prawo wzajemnego kredytowania się: a) w bieżących stosunkach dostawca-odbiorca; b) dla finansowania przedsięwzięć rozwojowych, np. w drodze emisji i kupna obligacji.

6) Należy umożliwić samodzielną obrót urządzeniami wytwórczymi między przedsiębiorstwami w postaci: a) kupna-sprzedaży urządzeń (środki pieniężne uzyskane z takiej transakcji powinny być przy tym wyodrębnione w bilansie przedsiębiorstwa i mogłyby być przeznaczone tylko na cele rozwojowe); b) dzierżawy urządzeń. Mechanizmy takie są niezbędne, by lepiej wykorzystywać krajowy majątek trwały, w tym moc korygować błędy inwestycyjne.

7) W konstrukcji systemów finansowych należy uwzględnić obiektywne i trwałe różnice między dziedzinami. Chodzi tu szczególnie o uwzględnienie renty naturalnej, obiektywne różniące sytuację przedsiębiorstw w rolnictwie i rolnictwie, a nie występującą (przynajmniej na taką skalę) w innych dziedzinach. System finansowy przedsiębiorstw górniczych i rolnych musi więc zawierać podatki eliminujące wpływ tego zróżnicowania na dochody tych przedsiębiorstw tak, by zróżnicowanie sytuacji dochodowej było wyłącznym skutkiem różnic w efektywności ich pracy.

8) Ponieważ przedstawiamy dwa ramowe warianty systemu finansowego, które w największym stopniu odpowiadałyby warunkom przemysłu przetwórczego i budownictwa, ale mogły być również dostosowane do innych dziedzin. Warianty te dotyczą przedsiębiorstw jednozakładowych, zarówno tych, które nie wchodziły w skład żadnych związków, jak i tych, które są ich częściami. W tym drugim przypadku wystąpiłaby przepływ pieniężny między przedsiębiorstwem jednozakładowym a związkiem przedsiębiorstw. Formy i zakres tych przepływów jak i cały status związku przedsiębiorstw powinny być ustalane przez samych zainteresowanych w ramach ogólnych przepisów ustawowych.

4. 2. Wariant oparty na regulacji dochodu czystego

1) W wariantcie tym przedmiotem opodatkowania jest dochód czysty brutto, będący zarazem jedynym źródłem wypłat wynagrodzeń, tzn. nie wyodrębnia się wypłat z zysku. 2) Dochód czysty brutto podlega podziałowi na obowiązkowe płatności zewnętrzne, odpis na fundusz rezerwowy przedsiębiorstwa oraz na jego własne wydatki konsumpcyjne (wynagrodzenia i bieżące wydatki socjalne) oraz rozwojowe (inwestycje produkcyjne, powiększenie środków obrotowych, nieinwestycyjne nakłady na postępowanie techniczne, nakłady na rozbudowę zaplecza socjalnego przedsiębiorstwa, inwestycje lokalnych wolnych środków). Płatności zewnętrzne mają bezwzględnie pierwszeństwo przed wewnętrznymi.

3) Do obowiązkowych płatności przedsiębiorstwa należą podatki, które oprócz funkcji fiskalnej pełnią funkcję regulowania globalnej równowagi finansowej w gospodarce oraz regulowania wielkości i podziału dochodu czystego netto na część rozwojową i konsumpcyjną. Do podatków tych zaliczamy: linio-owy podatek od dochodu czystego brutto, podatek od wydatków konsumpcyjnych, ewentualny podatek inwestycyjny (lub od robót budowlanych).

4) Wyznaczony jest minimalny procentowy odpis na fundusz rezerwowy, z tym, że po osiągnięciu przez ten fundusz określonego pulapu ustalałby obowiązek dokonywania dalszych odpisów. Przedsiębiorstwo może korzystać z funduszu tylko w ściśle określonych przypadkach.

4. 3. Wariant oparty na regulacji zysku

1) W odróżnieniu od poprzedniego przedmiotu opodatkowania jest tu zysk brutto, a wydatki konsumpcyjne pochodzą z dwóch źródeł: bieżących wypłat i udziału w zysku.

2) W związku z tym potrzebna jest odrębna regulacja bieżących wydatków konsumpcyjnych oraz wypłat z zysku. Te pierwsze mogą być regulowane przez odpowiednie opodatkowanie, te drugie przez wyznaczenie maksymalnego udziału pracowników w zysku lub progresywne opodatkowanie wypłat z zysku po przekroczeniu przez nie określonego poziomu.

3) Podstawową rolę odgrywałyby podatki od zasobów czynników wytwórczych, a nie — podatek liniowy płacony z zysku. Przy tym podatek bowiem zwiększanie płac zmniejszałoby zysk, a więc i ten podatek, co mogłoby pobudzać wzrost płac.

4) Podobnie jak w poprzednim wariantcie, działalnością rozwojową (w tym inwestycyjną) steruje się przez podatki (ulgi podatkowe). Istnieje też fundusz rezerwowy.

4. 4. Regulacja inwestycji przedsiębiorstw

1) Zgodnie z generalną zasadą pełnej roli pieniądza, przedsiębiorstwo może być inwestorem, jeżeli tylko posiada środki finansowe: wia-

sne lub zewnętrzne. (W przypadku budowy nowych zakładów obowiązują ponadto uzyskanie kencji lokalizacyjnej i licencji ze względu na ochronę środowiska i warunki bhp).

2) Jeśli chodzi o środki własne, to regulacja odbywałaby się poprzez wbudowanie w system finansowy podatki i związane z nim ulgi oraz ustalanie normatywnych okresów użytkowania aparatu wytwórczego. (W ramach tego ogólnego założenia proponuje się w Raplocie specjalny mechanizm).

3) Regulacja dostępności zewnętrznych środków na inwestycje opisana jest w rozdziale poświęconym systemowi bankowemu. W grę wchodzi ponadto selektywne subsydia inwestycyjne.

4) Regulacja podaży dóbr inwestycyjnych (maszyn i urządzeń, usług budowlano-montażowych) powinna — zgodnie z generalnymi założeniami systemu — odbywać się całkowicie na zasadzie samodzielnych stosunków umownych między ich dostawcami a odbiorcami. Na podaż tych organy centralne mogą wpływać przez kształtowanie popytu inwestycyjnego przedsiębiorstw i innych podmiotów (w tym własnego) oraz kształtowanie warunków powstawania i rozwoju przedsiębiorstw wytwarzających dobra inwestycyjne w ramach ogólnych, opisanych wcześniej środków.

5. Ceny w stosunkach między przedsiębiorstwami

Jako generalną zasadę przyjmując się docelowo swobodę kształtowania przeważającej części cen przez przedsiębiorstwa przy jednoczesnej centralnej kontroli cen (zob. I. 3.2.) oraz spełnieniu innych postulatów warunków: istnieniu niemonopolistycznych struktur organizacyjnych, zasad ich kształtowania oraz procedur kontroli antymonopolistycznej, stopniowym wzroście dostępności importu konkurencyjnego, wyeliminowaniu nakazowo-rozdzielczego mechanizmu kierowania i sprężonych z nim struktur organizacyjnych jako czynników wywołujących stale deficyty, wprowadzeniu samoorganizowania przedsiębiorstw. Przy spełnieniu tych warunków istnieć będzie elastyczny cenowo popyt na wyroby poszczególnych dostawców jako czynnik ograniczający możliwość nadużywania przez nich uprawnień do ustalania cen, a relacje tych cen będą wyznaczać prawidłowe kierunki substytucji zarówno w produkcji, jak i konsumpcji.

6. Ogólne zasady funkcjonowania organizacji sfery ogólnokrajowej infrastruktury gospodarczej

System funkcjonowania organizacji sfery infrastruktury powinien im nadawać charakter organizacji użyteczności publicznej. W związku z tym zakłada się, że:

1) organizacja sfery infrastruktury gospodarczej jest przymusowym związkiem jednostek podstawowych (zakładów) w tym sensie, że te ostatnie nie mogą z niej wystąpić; 2) tworzenie i rozwój tej organizacji odbywa się w drodze centralnych inwestycji;

3) organizacja ta — w odróżnieniu od przedsiębiorstw — nie mają prawa swobodnej dywersyfikacji swej działalności;

4) układ instytucjonalny w tych organizacjach powinien umożliwiać silniejsze wywieranie bezpośredniego wpływu przez organy zewnętrzne niż w przypadku przedsiębiorstw. Odpowiedni wydaje się tu model rady nadzorczej z silnym uczestnictwem przedstawicieli tych organów; 5) regulamin pracowników tych organizacji powinien wyraźnie akcentować, że ich praca ma charakter służby publicznej. W związku z tym należałoby przewidzieć szczególnie silne procedury mediacyjne na wypadek konfliktu;

6) system finansowy organizacji tej sfery powinien w mniejszym stopniu niż w przypadku przedsiębiorstw opierać się na samofinansowaniu i w związku z tym w mniejszym stopniu nastawiać organizację na powiększanie nadwyżki;

7) ceny produktów i usług powinny podlegać bezpośredniej centralnej kontroli.

8) w związku z monopolistycznym charakterem omawianych organizacji należy też przewidzieć ściślejszą regulację jakości i asortymentu produktów i usług, szczególnie z punktu widzenia ich zgodności ze społecznym zapotrzebowaniem.

III. SYSTEM BANKOWY

System bankowy powinien: 1) stać na straży równowagi gospodarczej; 2) służyć realizacji centralnej polityki strukturalnej; 3) zapewnić przestrzeganie samofinansowania przez przedsiębiorstwa; 4) zapewniać elastyczny dopływ zasobów do organizacji gospodarczych na podstawie autonomicznych decyzji banków. Proponowane dalej rozwiązania zmierzają do jak najbardziej harmonijnego połączenia tych celów w działalności systemu bankowego.

1. Struktura systemu bankowego

System bankowy w swym docelowym kształcie obejmowałby: a) Bank Centralny; b) komercyjne banki depozytowe; c) inne instytucje bankowe (banki spółdzielcze, kasy oszczędnościowe itp.).

1.1. Bank Centralny (Narodowy Bank Polski)

1) Byłby składnikiem centralnych władz gospodarczych, ale o pewnym stopniu autonomii od rządu, tak by mógł dobrze pełnić swoje funkcje statutowe. Dlatego przez banku centralnego powinien być powoływany — na wniosek premiera — przez Sejm na określony z góry dłuższy

okres i nie mógłby być w zasadzie usunięty ze swego stanowiska przed upływem kadencji.

2) Bank centralny odpowiadałby za opracowanie i realizację programu polityki pieniężnej, a w szczególności za regulowanie wielkości strumienia zasobów pieniądza, podporządkowanej nadrzędnemu celowi utrzymania równowagi gospodarczej, a przede wszystkim stabilizacji siły nabywczej pieniądza. W tym celu bank powinien opiniować projekty planów ogólnogospodarczych z punktu widzenia ich wpływu na równowagę gospodarczą oraz przeciwdziałać jej naruszeniom przez odpowiednią modyfikację polityki pieniężnej. Do obowiązków banku należałoby też występowanie do Sejmu o korektę planu, jeśli jego dalsza realizacja groziłaby poważnym naruszeniem równowagi gospodarczej.

3) Oprócz tego centrala banku miałaby takie zadania jak: ogólna kontrola kasowa i rozliczanie budżetu państwa, emitowanie pieniądza gotówkowego według stałych centralnie ustalonych reguł, prowadzenie rozliczeń oficjalnych z zagranicą itp.

4) Bank centralny miałby oddziały terenowe, działające na zasadzie rozrachunku gospodarczego, z tym że w odróżnieniu od banków depozytowych oddziały te w swej polityce kredytowej kierowałyby się ściśle wytycznymi centrali i służyły realizacji centralnej polityki strukturalnej.

1.2. Banki depozytowe

1) Banki depozytowe byłyby przedsiębiorstwami, ale o specjalnym statusie. Prawo powoływania tych banków przysługiwałoby organom centralnym i terenowym organom władzy. Tworzyłyby one banki, których podstawowym zadaniem byłoby finansowanie określonych działów gospodarki (np. rolnictwa), działalności gospodarczej prowadzonej na różnych obszarach (np. województwa czy kilku województw) lub określonych rodzajów przedsięwzięć (np. projektów inwestycyjnych i innowacyjnych o znacznym ryzyku, przedsięwzięć z udziałem kapitału zagranicznego itp.).

2) Działalność banków powinna być zasadniczo zgodna z zadaniami określonymi w ich statucie i ustalonymi przez organ założycielski. Banki byłyby jednak uprawnione do prowadzenia działalności o innym charakterze, jeżeli nie uniemożliwiałoby to właściwej realizacji zadań podstawowych.

3) Organ tworzący bank depozytowy powoływałby jego radę nadzorczą, która kontrolowałaby działalność banku, ustalała ogólne założenia jego polityki oraz powoływała i odwoływała jego zarząd.

4) Uprawnienia pracowników banków byłyby większe w porównaniu z uprawnieniami pracowników typowych przedsiębiorstw: nie wybieraliby oni zarządu banku i nie mieliby decydującego głosu w ustalaniu jego polityki. Obowiązywałaby ich ścisła dyscyplina pracy.

5) Banki depozytowe powinny podlegać nadzorowi ze strony banku centralnego (lub specjalnej instytucji), który kontrolowałby zgodność ich działania z ustawą bankową, którą należałoby uchwalić.

2. Bank centralny a banki depozytowe

Bank centralny operowałby — w uzgodnieniu z Rządem — następującymi środkami oddziaływania na banki depozytowe: a) regulowanie stopy obowiązkowych rezerw gotówkowych; b) ustalanie oprocentowania kredytów refinansowych udzielanych tym bankom; c) nakładanie dodatków lub ujemnych narzutów na kredyty udzielane przez banki depozytowe w zależności od przeznaczenia tych kredytów i w powiązaniu z polityką strukturalną państwa; d) określanie górnego pułapu kredytu, jaki bank depozytowy może udzielić pojedynczemu pożyczkobiorcy; e) zatwierdzanie uczestnictwa kredytowych, w których uczestniczyłoby kilka banków; f) ubezpieczanie określonych kredytów udzielanych przez banki depozytowe. Środki te pozwalają na sprawowanie kontroli nad rozmiarami i przeznaczeniem kredytów udzielanych przez banki depozytowe.

3. Banki a organizacje gospodarcze

W stosunkach oddziałów banku centralnego i banków depozytowych z organizacjami gospodarczymi obowiązowałyby następujące zasady:

1) każda organizacja gospodarcza powinna mieć możliwość korzystania z usług więcej niż jednego banku;

2) banki byłyby zwalniające od obowiązków pełnienia dotychczasowych funkcji kontrolnych w stosunku do organizacji gospodarczych. Mogą jednak zdobyć takie uprawnienia na mocy umowy ze swymi klientami;

3) banki mogą i powinny występować w stosunku do swych klientów w roli doradców i inicjatorów. Oznacza to konieczność nasycecia aparatu bankowego szczególnie wysoko kwalifikowanym personelem.

IV. TERENOWE ORGANY WŁADZY

Poniższe postulaty podporządkowane są następującej centralnej kwestii: jak ukształtować stosunki w trójkącie: organy centralne — organy terenowe (jako całość) — organizacje gospodarcze oraz stosunki w obrębie samego układu organów terenowych. Aby: a) stworzyć niezbędne warunki dla lokalnej samorządności w sprawach gospodarczych i społecznych dla danego terenu;

b) jednocześnie nie podważać samodzielności przedsiębiorstw.

1. Organy centralne a organy terenowe

1) Niezbędnym warunkiem realizacji obu powyższych celów jest usunięcie nakazowo-rozdzielczego mechanizmu kierowania w relacji: organy centralne — organy terenowe. Stworzy to podstawę dla samodzielnej działalności planistycznej tych ostatnich, podporządkowanej potrzebom danego terenu, zwłaszcza w dziedzinie lokalnej infrastruktury społeczno-gospodarczej. Obecne dyrektywne powiązania między planem centralnym a terenowym powinny być przy tym zastąpione formami dobrowolnego udziału tych organów i ich związków — jako reprezentantów przestrzenno-ekologicznych i społecznych aspektów gospodarowania — w planowaniu ogólnogospodarczym.

2) Wraz ze zwiększaniem uprawnień decyzyjnych organów władzy terenowej powinny wzrosnąć ich możliwości samodzielnego finansowania swoich zamierzeń przez wzrost udziału dochodów pozostawionych w całości lub określonej części w dyspozycji budżetów terenowych. Do dochodów w całości przekazywanych do tych budżetów należałoby zaliczyć podatki od zanieczyszczenia środowiska naturalnego oraz od przedsiębiorstw o zasięgu lokalnym. Dotacje z budżetu centralnego powinny być stosowane głównie jako środek wyrównywania międzyregionalnych dysproporcji dochodowych i trafiać do budżetów uboższych jednostek terytorialnych.

2. Zmiany w obrębie organów terenowych a samorządność lokalna

1) Aby stworzyć warunki dla samorządności lokalnej, trzeba — oprócz powyższych zmian w stosunkach: organy centralne — organy terenowe: a) przeprowadzić zdecydowaną decentralizację środków i uprawnień ze szczebla wojewódzkiego na szczebel podstawowy (gminy i miasta); b) zasadniczo wzmocnić rolę rad narodowych i ich wpływ na administrację terenową.

2) Wspomnianej wyżej decentralizacji powinno towarzyszyć wprowadzenie mechanizmów, które umożliwiłyby i pobudzały zawieranie przez jednostki podstawowe porozumień dla realizacji wspólnych przedsięwzięć, włącznie z tworzeniem spółek o osobowości prawnej. Tego typu elastyczne rozwiązania dają możliwość odejścia od szkodliwego schematyzmu, związanego z odrębnym tworzeniem różnego typu jednostek wojewódzkich dla spraw przekraczających zakres gminy, a jednocześnie poszerzają zakres możliwych inicjatyw lokalnych.

Gminy i miasta powinny mieć również prawo tworzenia trwałych związków dla wykonywania wspólnych funkcji, takich np. jak pomoc prawną, księgowo-finansową, reprezentowanie członków wobec władz centralnych, wymiana doświadczeń.

Niebezpieczeństwa i zabezpieczenia w toku reformy gospodarczej

Niebezpieczeństwa	Proponowane zabezpieczenia
I. Problemy związane z redukcją zatrudnienia w administracji i zakładach pracy	1) Opracowanie specjalnego programu przemieszczania pracowników. 2) Zdecydowane wzmocnienie instytucji i mechanizmów mobilności zatrudnionych.
II. Rozwarstwianie się dochodów indywidualnych niezgodne z odwołaniem sprawiedliwości społecznej	3) Podatek dochodowy na członka rodziny, minimum socjalne i system świadczeń społecznych.

III. Trudności finansowe niektórych przedsiębiorstw związane z wprowadzaniem zasady samofinansowania	4) Wprowadzenie mechanizmu przejściowej zwrotnej pomocy uzależnionej od przedstawienia odpowiedniego programu przez przedsiębiorstwo.
--	---

IV. Manipulacje cenowo-asortymentowe przedsiębiorstw związane z wprowadzaniem i funkcjonowaniem nowego systemu w warunkach wyjściowej nierównowagi	5) Wysoki obowiązkowy fundusz rezerwowy, wmontowany w cały system finansowy przedsiębiorstwa.
--	---

	6) Wprowadzenie przepisów antymonopolistycznych umożliwiających zaskarżanie przedsiębiorstw pod zarzutem osiągnięcia nieuczciwego zysku przez różne podmioty gospodarcze i przewidujących — w wypadku potwierdzenia zarzutu — zwrot tego zysku wraz z jego wielokrotnością w formie sankcji oraz publiczne ogłoszenie tej decyzji.
--	--

	7) Powstanie organizacji konsumenckich, publikujących niezależne opinie o produktach różnych przedsiębiorstw (włącznie z prawem ogłaszania bojkotu niektórych produktów) i mających prawo zaskarżania przedsiębiorstw.
--	--

	8) Centralna kontrola cen podstawowych dóbr konsumpcyjnych.
--	---

	9) Wprowadzenie wysokich marż kwotowych na podstawowe produkty konsumpcyjne, tworzące zainteresowanie handlu ich sprzedażą.
--	---

	10) Przeprowadzenie analizy, jakie podstawowe produkty konsumpcyjne mogą być wycofywane przez producentów w celu samofinansowania i swobody ustalania asortymentu i zwiększenia opłacalności ich produkcji przez odpowiednie zmiany podatku obrotowego lub dotacji.
--	---

	11) Wprowadzenie obowiązkowej umowy komisji w stosunkach handlu z producentami, jako środek zwiększający ich „wrażliwość” na wyniki sprzedaży.
--	--

	12) Eventualne uruchomienie środków nadzwyczajnych, przewidzianych w proponowanym systemie (zob. I. 3.1.), szczególnie zakazów produkcji niektórych wyrobów.
--	--

3) Dla wzmocnienia pozycji rad narodowych należałoby: a) zapewnić im wpływ na wybór i odwoływanie wojewodów i naczelników; b) umożliwić decydowanie o doborze innych pracowników administracji terenowej, najlepiej w drodze publicznego konkursu; c) pozostawić w ich gestii kształtowanie wielkości struktury urzędów terenowych, tak by struktura ta odzwierciedlała sprawy istotne dla społeczności lokalnej; d) zdecydowanie rozszerzyć zakres ich uprawnień (szczególnie na szczeblu podstawowym); e) wprowadzić zasady wyborów, nadających radom narodowym charakter autentycznych reprezentacji społeczności lokalnych.

3. Organy władzy terenowej a organizacje gospodarcze

1) Stosunki między organami władzy terenowej a organizacjami gospodarczymi powinny być zróżnicowane w zależności od tego, czy chodzi o: a) lokalne organizacje użyteczności publicznej; b) inne organizacje gospodarcze zakładane przez rady narodowe; c) organizacje pozostałe.

2) Lokalne organizacje użyteczności publicznej, obejmujące rozmaite działy gospodarki komunalnej i gospodarki mieszkaniowej powinny znajdować się w pełnej gestii organów terenowych, zwłaszcza ustalenia podstawowego. Ustalenie zasad funkcjonowania tych organizacji powinno należeć do odpowiednich rad narodowych.

3) Rady narodowe, zwłaszcza szczebla podstawowego, powinny mieć prawo zakładania z funduszy własnych wszelkich innych organizacji gospodarczych, które działałyby na zasadzie własności komunalnej. Należy oczekiwać, że byłyby to przedsiębiorstwa związane głównie z zaspokajaniem potrzeb miejscowych społeczności, takie jak przedsiębiorstwa usługowe, handlowe, budowlane, banki.

4) W stosunku do wszelkich innych miejscowych organizacji gospodarczych organy władzy terenowej, szczególnie szczebla podstawowego, powinny mieć możliwość wpływu na te aspekty działalności, które mają żywość znaczenia dla warunków życia społeczności lokalnych, ale w takim zakresie i w taki sposób, by nie paraliżowało to inicjatyw i samodzielności tych organizacji. Do spraw podlegających nadzorowi ze strony organów terenowych należy zaliczyć: ochronę środowiska, gospodarkę ziemią, lokalizację inwestycji, rozmieszczenie placówek szeroko pojętych usług, budownictwo mieszkaniowe itp.

5) Niezależnie od tych uprawnień akceptujących-kontrolnych organy władzy terenowej powinny mieć możliwość pobudzać powstawanie i rozwój miejscowych przedsiębiorstw (szczególnie spółdzielczych) w tych dziedzinach, które uznają za szczególnie niezbędne dla warunków życia społeczności lokalnych. W tym celu mogą stosować subsydia z własnych budżetów czy ulgi podatkowe (od podatków na rzecz budżetu terenowego).

Część II: SPOSÓB WPROWADZENIA REFORMY GOSPODARCZEJ

I. OGÓLNE ZAŁOŻENIA

1. Przesłanki wyboru sposobu realizacji reformy gospodarczej

W punkcie tym analizuje się trzy grupy przesłanek: ogólną wiedzę i doświadczenia z zakresu reform społeczno-gospodarczych, stan gospodarki, podstawy i oczekiwania społeczne. Na tej podstawie zespół opowiada się za jak najszybszą, tzn. ze zwłoką nie większą niż konieczna dla dobrego przygotowania projektów, całościową i skoncentrowaną w czasie reformą, która jednocześnie będzie: a) zawierać szereg zabezpieczeń przeciwdziałających negatywnym skutkom społeczno-gospodarczym, związanym z faktem, że wprowadzenie i działanie nowych rozwiązań będzie musiało następować w warunkach nierównowagi; b) przeprowadzona przy uprzednim podjęciu lub równoległej realizacji niezbędnych warunków powodzenia reformy.

2. Niebezpieczeństwa i zabezpieczenia w toku reformy

1) W toku realizacji proponowanego wariantu przeprowadzania reformy należy oczekiwać szeregu zagrożeń i problemów, które jednak w większości muszą wystąpić — ze względu na stan gospodarki — również przy innych wariantach postępowania, nie obciążających przy tym — w odróżnieniu od proponowanego wariantu — pozytywnych skutków na krótszą, a tym bardziej na dłuższą metę. W proponowanym wariantcie przewiduje się jednocześnie odpowiednie zabezpieczenia, które należałoby wprowadzić nie później niż wystąpią zagrożenia, którym mają przeciwdziałać (zob. tabela).

2) W tabeli tej wymieniono tylko te elementy, które pełnią wyłącznie lub głównie funkcje zabezpieczeń. Oprócz tego w proponowanym systemie zawarte są rozwiązania, które służą głównie innym celom, odgrywają jednocześnie rolę zabezpieczenia w stosunku do niektórych niebezpieczeństw. Chodzi tu w szczególności o:

a) ograniczenie monopolizacji produkcji, przeciwdziałające manipulacjom cenowo-asortymentowym i pośrednio — możliwości rozwarstwiania się dochodów pracowników wskutek monopolistycznej pozycji przedsiębiorstw, w których pracują;

b) możliwość elastyczności i powiększenia podaży (a przez to przeciwdziałania manipulacjom cenowo-asortymentowym) dzięki usunięciu mechanizmu nakazowo-rozdzielczego;

c) taki sam skutek może mieć zwiększenie podaży dzięki rozwiązaniu działającym na rzecz redukcji przerostów zatrudnienia i przesunięcia zbędnych pracowników do zajęć produkcyjnych.

3) Wymienione niebezpieczeństwa oraz proponowane zabezpieczenia powinny być przedstawione społeczeństwu przed podjęciem reformy z zaznaczeniem, że ze względu na powagę sytuacji gospodarczej zabezpieczenia te nie mogą być w pełni skuteczne. Chodzi o to, by społeczeństwo było przygotowane na wystąpienie pewnych negatywnych skutków w trakcie reformy i jednocześnie mogło im przeciwdziałać (np. przez udział bezpośredni lub za pośrednictwem organizacji konsumenckich w zaskarżaniu przedsiębiorstw o osiągnięcie nieuczciwych zysków).

3. Niezbędne warunki powodzenia reformy

1) Decydującym warunkiem powodzenia reformy jest społeczne dla niej poparcie, które z kolei zależy od: a) uczestnictwa reprezentacji społecznych, w tym szczególnie nowych związków zawodowych, w wyborze rozwiązań systemowych i sposobu ich wprowadzania; b) rzetelnego poinformowania społeczeństwa o kosztach i efektach wybranego wariantu, o groźbach niebezpieczeństw w trakcie zmiany systemu i przewidywanych zabezpieczeniach; c) wzrostu zaufania w stosunkach między władzą a społeczeństwem.

2) Dalszym decydującym warunkiem powodzenia reformy gospodarczej są zmiany w aparacie i sposobach działania Partii oraz w stanie i sposobie tworzenia prawa (zob. Wprowadzenie).

3) Należy liczyć się z tym, że projekt reformy gospodarczej obejmujący niezbędne zmiany instytucjonalne napotyka na opór tych ogniw organizacyjnych, które są związane z obecnym systemem funkcjonowania gospodarki. Dlatego niezbędnym

warunkiem powodzenia całej reformy jest jak najszybsze zneutralizowanie tego oporu przez dokonanie postulowanych przedtem zmian organizacyjnych, zwłaszcza w administracji centralnej. Jest to również niezbędne dla poprawnego funkcjonowania nowego systemu.

4) W tym samym czasie organizacjom powinny towarzyszyć zmiany w składzie centralnych kadr kierowniczych, dokonane według kryterium umiejętności działania w ramach reguł nowego systemu gospodarczego.

5) Koniecznym warunkiem powodzenia reformy jest równoległe prowadzenie polityki gospodarczej, nastawionej na redukcję dysproporcji i napięć oraz przebudowę struktury materialnej gospodarki. Chodzi tu w szczególności o:

a) ograniczenie ogólnych rozmiarów inwestycji i bezwzględne podporządkowanie ich struktury i tempa do ogólnego tempa i struktury gospodarki; b) ograniczenie wydatków na eksport, podstawowe działy spożywcze i zapobieganie degradacji istniejącego majątku produkcyjnego, przy jednoczesnej rezygnacji z budowy nowych, wielkich, kapitałochłonnych obiektów i ostrej selekcji rozpoczętych wcześniej wielkich inwestycji;

b) opracowanie i rozpoczęcie realizacji programu zmian w strukturze materialnej gospodarki, przewidującego:

— zdecydowany wzrost opłacalnej specjalizacji międzynarodowej naszej gospodarki;

— stopniowe, ale wyraźne obniżenie jej energo-, materiał- i transportochłonności;

c) prowadzenie polityki rolnej bezwzględnie podporządkowanej zwiększeniu produkcji końcowej rolnictwa, co oznacza przede wszystkim zapewnienie takiego udziału rolnictwa indywidualnego w środkach produkcji, jaki odpowiada jego udziałowi w produkcji i jego względnej efektywności.

II. ROZKŁAD ZMIAN W CZASIE

Na podstawie sformułowanych wcześniej założeń proponuje się trzy etapy działań związanych z reformą:

1) okres niezbędny do przygotowania;

2) zasadniczą reformę; 3) dopełnienie i adaptację nowego systemu.

1. Okres niezbędny do przygotowania

W tym okresie należałoby:

1) opracować wdrożeniową projekty nowych rozwiązań systemowych;

2) upowszechnić zasady nowego systemu w społeczeństwie, zwłaszcza wśród kadr zarządzającej i załóg pracowniczych;

3) wprowadzić wszelkie zabezpieczenia;

4) w maksymalnie możliwym zakresie zrealizować lub przynajmniej rozpocząć realizację wyżej sformułowanych warunków powodzenia reformy;

5) przeprowadzić wstępne „oczyszczenie” obecnego systemu, wprowadzając jednocześnie niektóre elementy nowego, w szczególności: a) wyeliminować ze ognia zarządzania, które są zupełnie zbędne nawet w ramach obecnego systemu (np. tzw. kombinaty, niektóre „jednostki”), wprowadzając jednocześnie zakaz jakiegokolwiek zabiegów koncentracyjnych; b) zgodnie z zapowiedzią „rozluźnić” system dyrektyw; c) rozpocząć proces odbiurokratyzowania przedsiębiorstw; d) zwiększyć uprawnienia rad narodowych, szczególnie stopnia podstawowego; umożliwić ustanowienie autentycznego samorządu wiejskiego; e) umożliwić zastępowanie KSR samorządnie powołanymi organami samorządowymi o faktycznych uprawnieniach kontrolno-decyzyjnych; f) przebudować system centralnej informacji gospodarczej; g) uporządkować system kursów walutowych, cel, stawek amortyzacyjnych, metod wyceny majątku produkcyjnego różnych generacji i — w powiązaniu z tym — rozpocząć stopniową przebudowę cen, podatków pośrednich i dotacji; h) wprowadzić obrót urządzeniami wytwórczymi między przedsiębiorstwami na zasadzie sprzedaży lub dzierżawy, aby umożliwić wykorzystanie nieczynnych obecnie urządzeń.

Działania te można by, jak się wydaje, zrealizować w ciągu roku.

2. Zasadnicza reforma

W tym etapie należałoby w sposób skoncentrowany w czasie wprowadzić zdecydowaną większość pozostałych rozwiązań, w tym zwłaszcza wyeliminować nakazowo-rozdzielczy mechanizm kierowania gospodarką i przekształcić sprężynę z nim strukturą organizacyjną, zwłaszcza szczebla centralnego.

1) W etapie tym niezbędne może się okazać pozostawienie ograniczonego do minimum centralnego rozdzielstwa (np. energia elektryczna). Rozdzielnictwo to należy ogłosić jako przejściowe i podać w przybliżeniu termin jego całkowitego wyeliminowania.

2) Należy jednocześnie kontynuować zapoczątkowany w poprzednim etapie proces stopniowej przebudowy układu cen, w ramach którego:

a) ceny zbytu podstawowych surowców i materiałów wyznaczałyby organy centralne na podstawie odpowiednich cen transakcyjnych; b) ceny w obrocie między przedsiębiorstwami przemysłowymi ustalane byłyby w sposób zdecentralizowany przy jednoczesnym pośredniej ich kontroli dzięki ustawie o nieprawidłowych zyskach, dającej odbiorcy możliwość zaskarżenia ceny; c) problem cen detalicznych żywności powinien być przedmiotem umowy społecznej. Byłoby pożądane, by przewidywała ona stopniowe zmniejszanie dotacji w ramach uzgodnionego programu łagodnego podwyższania cen detalicznych żywności z rekompensatą dla osób o czynniejszych dochodach; d) w zakresie przemysłowych dóbr konsumpcyjnych w miarę usuwania ich deficytów należy stopniowo obniżać podatek obrotowy, agregując jego stawki.

3) Zasadniczą reformą powinna objąć wprowadzenie systemu finansowego przedsiębiorstw, zgodnego w swej ogólnej konstrukcji z docelowym (najlepiej z wariantem opartym na regulacji dochodu czystego), a zarazem dostosowanego do wyjściowej sytuacji gospodarczej. Należałoby w związku z tym wprowadzić w przedsiębiorstwach samofinansowanie i usunąć limity finansowe. Jednocześnie przez wysoki podatek od dochodu czystego i ewentualne podatki i/lub depozyty inwestycyjne trzeba ograniczyć popyt inwestycyjny przedsiębiorstw. Przyszedłby też czas ograniczenia inwestycji centralnych powinno to — w sposób pośredni — ukierunkować produkcję przedsiębiorstw na eksport i krajowy rynek dóbr konsumpcyjnych. Tendencje te należałoby wzmocnić: a) zwiększając atrakcyjność finansową eksportu przez dewaluację złotówki w stosunku do walut wymienialnych i/lub operując ulgami podatkowymi; b) umożliwiając przedsiębiorstwom zaciąganie kredytów przeznaczonych na rozwój produkcji na eksport lub na rynek wewnętrzny (konsumpcyjny); c) operując selektywnymi subsydiami eksportowymi; d) umożliwiając samodzielny eksport dużym producentom, pod warunkiem uzyskania odnawialnej koncesji.

W przypadku wystąpienia tendencji do wycofywania podstawowych produktów konsumpcyjnych z rynku wewnętrznego na rzecz eksportu należałoby wprowadzić górny limit wywozu. W zakresie importu należałoby dążyć do zastąpienia limitów importowych depozytami importowymi. Oznaczałoby to, że przedsiębiorstwo miało prawo do uzyskiwania środków dewizowych, o ile posiadałoby środki w walucie krajowej wystarczające do wykupienia środków dewizowych i do zapłacenia depozytu, który na początku mógłby być bardzo wysoki.

W system finansowy przedsiębiorstwa należałoby wmontować elementy zachęcające do usuwania przerostów zatrudnienia by uwolnić pobudzenie pozostałych pracowników przez wzrost płac w ramach stałych lub niewiele rosnących globalnych wydatków na płace. Można tu wystarczyć sama swoboda ustalania wielkości zatrudnienia przy wzroście tych wydatków ograniczanych przez progresywny podatek powyżej pewnego, stosunkowo niewielkiego, tempa wzrostu. W razie potrzeby można by dodatkowo wprowadzić podatek od zatrudnienia, ewentualnie zróżnicowany według grup pracowniczych.

3. Dopełnienie i adaptacja nowego systemu

W fazie tej należałoby usunąć resztki rozdzielstwa. Rozszerzyć wymienialność waluty, rozluźnić restrykcje finansowe i wyeliminować depozyty i niektóre podatki wprowadzone ze względu na nierównowagę w poprzednim okresie oraz dokonać wszelkich niezbędnych korekt.

PROPOZYCJE zasadniczych rozwiązań reformy gospodarczej zgłoszone przez PTE, a także „Wstępne założenia reformy gospodarczej” rozpatrywane przez Komisję do spraw Reformy Gospodarczej formułują jej podstawy, które nie budzą wątpliwości i znajdują powszechną, chyba akceptację. Są to tezy, według których reforma powinna: a) umocnić rolę centralnego planowania i kierowania w kształtowaniu strategii rozwoju, b) zasadniczo zwiększyć samodzielność przedsiębiorstw i jednostek terenowych, c) rozwinąć rzeczywistą samorządność robotniczą, terytorialną i spółdzielczą, d) nastawić sposób funkcjonowania gospodarki na stałe i szybkie podnoszenie efektywności gospodarowania. Jednakże zbudowana na tych podstawach konstrukcja nasuwa szereg zasadniczych natury zastrzeżeń. Zgłaszane je w niniejszym artykule chciałbym je szerzej rozwinąć i uzasadnić.

Iluzje mechanizmu ekonomicznego

W projekcie reformy sposób funkcjonowania gospodarki oparty jest na generalnym założeniu, że istnieje bądź mogą w niedalekiej przyszłości istnieć samoregulujące mechanizmy funkcjonowania tej gospodarki. Założenie to opiera się na projekcie demonopolizacji naszego przemysłu, tzn. zniesieniu ministerstw branżowych i zjednoczeń, zwłaszcza w gałęziach produkujących na rynek. Ma to reaktywować konkurencję i tym samym stanowić jeden z głównych mechanizmów samoregulacji. Brak rynku konsumenta, jako drugiego głównego mechanizmu, proponuje się zastąpić monopolem zakupu, tzn. przyznaniem centralom handlowym wyłączności zakupu, co kreowałoby silny odpowiadający rynekowi konsumenta.

Jednakże nie budzące wątpliwości fakty wykazują, że przy społecznej własności reaktywowanie konkurencji między przedsiębiorstwami jest iluzją (w każdym razie w bliższej przyszłości i przy braku konkurencji zagranicznej). Co się tyczy monoponu zakupu, to mógłby on spełnić przewidywaną rolę, gdyby centralne handlowe miały możliwość wyboru, w tym także od dostawców zagranicznych i gdyby jednocześnie istniało nasycenie rynku. Tymczasem ani jedno, ani drugie nie istnieje i długo nie będzie istnieć. W tej sytuacji producent-dostawca będzie miał nadal przewagę. Liczenie na działanie mechanizmu ekonomicznego związanego z monopolem nabywcym jest drugą iluzją. Nie zastąpi on rynku konsumenta.

Przy powyższym generalnym założeniu projektu reformy przewiduje likwidację ustalonych centralnymi przepisami mierników i związków z nimi normatywów (pomijam brany pod uwagę zmodyfikowany wariant wogowski). Przyjmuję się, że samodzielność przedsiębiorstw (bez monopoli i przy istnieniu monoponu zakupu) uruchomi mechanizmy samoregulacji podziału i sprawny system motywacji. Na požądane z punktu widzenia ogólnospołecznego kierunki działania tego mechanizmu mają oddziaływać tylko instrumenty pieniężno-kredytowe. Banki będą więc dokonywały alokacji kredytów inwestycyjnych a aparat fiskalny będzie za pomocą podatków regulował podział produktu społecznego na część akumulowaną i konsumowaną oraz tą drugą — na spożycie indywidualne i zbiorowe. Tak więc Ministerstwo Finansów i Bank mają być za pomocą swych narzędzi (podatków, stopy procentowej i kredytów) jedynymi instytucjami oddziałującymi na regulowanie inwestycji i podziału produktu społecznego.

Doświadczenia naszego i wszystkich innych krajów wykazują, że banki i aparat fiskalny nie są w stanie stawiać skutecznej bariery naporowi na płace i moderować nadmiernej skłonności do inwestycji. Tendencje te tkwią bowiem w systemie ekonomicznym i tylko wmontowane do niego regulatory (mierniki i normatywy) mogą jako tako utrzymać go zgrzanego z punktu widzenia ogólnospołecznego paritetu podziału. Aparat fiskalny i bankowy może wspomagać, ale tylko wspomagać działanie tych regulatorów, a nie przejmować ich funkcje. Odmienne założenie jest kolejną iluzją projektu reformy.

Następna główna iluzja, wyprowadzona milcząco z wszystkich powyższych założeń, jest przyjęcie bezinflacyjnego modelu funkcjonowania i rozwoju gospodarki. W projekcie wskazuje się bez uzasadnienia, że już pod koniec 1983 r. gospodarkę będzie cechować racjonalna stabilizacja ogólnego poziomu cen. Tymczasem przyjęcie powyższych założeń pozwala sądzić, że byłoby wręcz odwrotnie, że gospodarkę cechowałaby wysoka stopa inflacji. Brak bowiem rynku nabywczy przy swobodzie działalności w zakresie cen wywoływałby tendencję do stalego i „wysokiego” ich wzrostu. Potężna siła pociągająca tę tendencję byłby brak skutecznych barier zapobiegających nadmiernemu wzrostowi plac. W tej sytuacji warunki efektywnego gospodarowania nie byłyby spełnione, tzn. przedsiębiorstwa nie zwracałyby dostatecznej uwagi na koszty produkcji, na wzrost wydajności pracy, na efektywne wykorzystanie środków trwałych itd. Nie byłoby bowiem silnych przeciwważących naturalną tendencję przedsiębiorstw do podnoszenia cen jako najłatwiejszej drogi do podnoszenia swoich wyników finansowych.

Pochodną wymienionych głównych iluzji są projekty zniesienia regulującej roli centrum. W jego gestii miałyby pozostać tylko funkcje strategiczne, realizowane głównie za pomocą inwestycji strategicznych (one tylko pozostawałyby w bezpośredniej

gestii centrum). Plan roczny byłby wprawdzie opracowany, ale nie przewiduje się żadnych transmisji między planem centralnym a producentami (poza wspomnianymi instrumentami pieniężno-kredytowymi). Trzeba bez ogródek powiedzieć, że nie byłaby to już gospodarka planowa. Trzeba też zaznaczyć, że większy zakres planowania istnieje w niektórych krajach kapitalistycznych, w których reguluje się inwestycje, a poprzez nie także i produkcję. A co powiedzieć o korporacjach, w których obowiązuje rozwinęte planowanie centralne regulujące wszystkie dziedziny gospodarowania. Schemat rozumowania, że skoro dotychczasowy system centralnego planowania zawodzi, to trzeba zrezygnować z tego planowania — jest błędny. We współczesnej gospodarce, zwłaszcza opartej na społecznej własności musi istnieć centralne planowanie zawierające transmisje regulujące procesy gospodarowania. Inaczej plan będzie zbiorem poboznych życzeń, przysłówiowym planowaniem sobie a muzom. Rzecz polega na tym, aby transmisje te były inne od dotychczasowych (z reguły nakazowych), które nie są już skuteczne.

Począwszy od Adama Smitha niepodważalną prawdą jest, że mechanizmy rynkowe spełnia dwie główne funkcje: regulację produkcji zapewniającą równowagę rynkową oraz zmusza do efektywnego gospodarowania, tzn. osiągania danych efektów przy najniższych nakładach. Przy braku rynku nabywczy przynajmniej w ryżach wzrostu plac. Tym bardziej może to dotyczyć ustroju socjalistycznego, gdzie nie ma tego rodzaju antagonizmów sił społecznych. Oddanie sprawy wzrostu plac w ręce przedsiębiorstw oznaczałoby więc nieuchronnie wysoką inflację. (Dowodzi tego dosadnie przykład Jugosławii, gdzie ceny rosły przeciętnie o ponad 20 proc. rocznie.) Wątpię, czy uszłaby to aprobatę społeczną, a już na pewno nie byłoby to systemem proefektywnościowym.

W projekcie reformy przewidywane są duże zmiany w zapewnieniu silnej i konsekwentnej kontroli organów państwowych nad przestrzeganiem przez przedsiębiorstwa obowiązujących zasad cenotwórczości.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują jednak, że kontrola cen niewiele może zmienić. W gruncie rzeczy sygnalizuje najczęściej, że dokonano podwyżek cen, nierzadko bezzasadnie. Nie jest w stanie natomiast zapobiec podnoszeniu cen. Kontrola ta dostarcza oczywiście podstaw w

postaci niezależnych, samorządnych związków zawodowych.

Wszystcy wiemy, że nawet w kapitalizmie gdzie istnieje sprzeczność między placami i zyskami oraz odpowiadające im antagonizujące siły społeczne tzn. robotnicy i kapitaliści, ci drudzy nie są w stanie utrzymać w ryżach wzrostu plac. Tym bardziej może to dotyczyć ustroju socjalistycznego, gdzie nie ma tego rodzaju antagonizmów sił społecznych. Oddanie sprawy wzrostu plac w ręce przedsiębiorstw oznaczałoby więc nieuchronnie wysoką inflację. (Dowodzi tego dosadnie przykład Jugosławii, gdzie ceny rosły przeciętnie o ponad 20 proc. rocznie.) Wątpię, czy uszłaby to aprobatę społeczną, a już na pewno nie byłoby to systemem proefektywnościowym.

Konsekwencją odejścia wiązania wzrostu funduszu plac z wzrostem wydajności pracy (mierzoną produkcją czystą) jest zrezygnowanie z mierników i normatywów. Uzasadnia się to tym, że nie jest możliwe zobiektywizowanie normatywów, tzn. że nie jest możliwe uniknięcie przetargów przy ich ustalaniu. (A raczej zależność była odwrotna, przekonanie o niemożliwości zobiek-

tyzowania normatywów prowadziła do ich odrzucenia i w konsekwencji do odejścia wiązania wzrostu funduszu plac z miernikiem produkcji czystej i redukującymi normatywami). Ale przekonanie to nie jest słuszne. Normatywy i mierniki mogą być zobiektywizowane. Jest przeło możliwe konstruowanie proefektywnościowego systemu motywacji, który zarazem nie napędzałby inflacji.

Kierunkowo słuszniejszy jest pod tym względem wariant I systemu motywacyjnego podany w projekcie reformy. Ale nie został on bliżej skonkretyzowany. Zakłada on alternatywnie uzależnienie przyrostu funduszu plac od przyrostu produkcji netto lub przyrostu zysku, jednakże nie precyzując bliżej tej alternatywy. Co jeszcze ważniejsze, nie wykazuje, że normatywy regulujące wzrost funduszu plac mogą być zobiektywizowane. A bez tego wariant ten wykazuje podobne wady, jak powyżej rozpatrzony wariant II.

I i II wariant systemu motywacyjnego nie zajmują się taką „drobnostką” jak system wzrostu plac pracowników i robotników. Nie doprowadza się więc tego systemu w dół, do wydziałów, brigad i innych zespołów pracowniczych czy stanowisk pracy. A nie trzeba dowodzić, że jest to kwestia zasadniczej natury. Sprawnego systemu motywacyjnego zależy bowiem głównie nie od zasad kreowania wzrostu funduszu plac a od zasad wzrostu plac poszczególnych brigad, robotników itd.

Nie mniej ważne są zasady wzrostu plac ludzi kierowniczej. Wariant I przewiduje tworzenie funduszu premiiowego kadry kierowniczej, nie określa jednakże chociażby ogólnie zasad jego tworzenia i wykorzystania. Natomiast wariant II projektu reformy nie przewiduje tworzenia tego rodzaju funduszu. Premie tej kadry byłoby wypłacane ze zintegrowanego funduszu wynagrodzeń przedsiębiorstwa. Podstawą wypłat premii byłoby oceny przeprowadzane przez organy samorządowe oraz nadzorujące organy państwowe. Oceny opierałyby się na dwóch kryteriach — efektywności bieżącej i przeszłej oraz dynamizmu rozwojowego. To pierwsze kryterium wyrażałoby się w poprawie miernika syntetycznego przyjętego w regulowaniu funduszy wynagrodzeń. Drugie opierałoby się na bliżej niesprecyzowanych miernikach.

Są to wielce enigmatyczne sformułowania, które utrudniają ich weryfikację. W każdym razie można sądzić, że byłoby to oceny uznaniowe wydawane przez dwie instytucje (która z nich decyduje?) I jedno i drugie założenie nie wydaje się trafne. Nie powinny to być oceny uznaniowe. Ogólna suma premii i wysokości premii dla poszczególnych pracowników kadry kierowniczej powinna być kreowana i przyznawana według ściśle określonych zasad i wymiennie wyniki. Premie powinny być przyznawane przez jeden organ (państwowy) po zasięgnięciu opinii samorządu. Premie uznaniowe jako dodatkowe, powinny dotyczyć tylko nie dających się skwantyfikować wyników. Ponadto jeden z dwóch mierników z reguły nie będą wystarczającymi podstawami dla oceny efektów działalności kadry kierowniczej. Zasadność tych uwag znajduje pełne potwierdzenie w doświadczeniach systemów premiowania kadry kierowniczej w innych krajach.

Inwestycje

Według projektu reformy w bezpośredniej gestii centrum pozostają tylko inwestycje o znaczeniu strategicznym. Pozostałe inwestycje produkcyjne są w gestii przedsiębiorstw z tym, że w stosunku do inwestycji realizowanych za pomocą kredytu, centrum ustala limit sum tego kredytu. Bankom powierza się funkcje alokacji kredytów inwestycyjnych; w ich przyznawaniu banki powinny kierować się kryterium efektywności. Co się tyczy inwestycji finansowych z własnych środków przedsiębiorstw (i wogółem), to nie stosuje się żadnego limitowania cenowego i dyrektyw zadaniowych. (Uzupełniające środki przedsiębiorstwa będą mogły czerpać z kredytu bankowego przyznawanego przez koncesję efektywnościową. Trzeba jeszcze dodać, że przejściowo w 1982—83 r. proponuje się podział limitu kredytowego na poszczególne branże i przeprowadzanie przez banki konkursów efektywnościowych w ramach limitów branżowych.)

Przedstawione propozycje wydają się bezsporne, jeśli chodzi o inwestycje strategiczne oraz inwestycje finansowane z własnych środków przedsiębiorstw. Natomiast budzą poważne zastrzeżenia, jeśli chodzi o inwestycje pozostałe, finansowane kredytami. Będą to przeważnie nowe przedsiębiorstwa, na które będzie przeznaczona przeważająca część ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych (inwestycje te nazywamy rozwojowo-branżowymi). Otóż według projektu reformy bank byłby jedynym regulatorem tych inwestycji decydując o alokacji kredytów na ich finansowanie. Bankowi przypisuje się więc rolę centralnego organu (komisji, ministerstwa) rozwoju gospodarki narodowej, a tym samym regulowania propozycji wzrostu produkcji. Można twierdzić, że nie jest to słuszne ani z merytorycznych względów, ani z względów techniczno-organizacyjnych. Bank nie może pełnić przypisywanych mu funkcji w omawianej dziedzinie. Wskazuje na to teoria i doświadczenia praktyki prawie wszystkich rozwiniętych krajów.

Inwestycje reguluje prawo wartości oraz prawa reprodukcji i techniczno-bilansowe prawa produkcji. Działanie prawa wartości przejawia się w tym zakresie przez występowanie sygnałów rynkowych i sygnałów produkcji. W przekładzie na język praktyki oznacza to regulowanie inwestycji przez zapotrzebowanie społeczne (popyt) oraz warunki produkcji (rachunek efektywności inwestycji). Natomiast konieczność zachowania niezbędnych proporcji wzrostu produkcji (surowców, dóbr inwestycyjnych i konsumpcji) determinują prawa reprodukcji oraz techniczno-bilansowe prawa produkcji.

W stadium kapitalizmu wolnokonkurencyjnego proces ten dokonywał się zwykłowo. Obecnie jednak już od dawna poszczególne branże, wielkie korporacje działające w ich ramach prowadzą rozwinięte badania dotyczące przewidywanego wzrostu popytu na poszczególne dobra i jego zmian na poszczególne rodzaje tych dóbr. Jednocześnie prowadzą badania, które dobra za pomocą jakich technik i technologii produkcji i w których częściach kraju bądź świata, mogą być produkowane najtańiej; dokonują więc wielostronnych i szczegółowych rachunków inwestycji. I na tej podstawie podejmują decyzje. Na kierunki tych decyzji oddziałuje także państwo. Banki pełnią w tym pomocniczą, kontrolno-weryfikacyjną rolę. Nie one wszakże decydują o kierunkach i rodzajach inwestycji.

Przedstawiony tryb procesów inwestycyjno-rozwojowych jest jeszcze bardziej adekwatny ustrojowi socjalistycznemu. Społeczna własność sprawia, że inwestycje mogą być centralnie sterowane zgodnie z preferencjami społeczeństwa i państwa. W obecnej fazie rozwoju naszej gospodarki kierunki inwestycji mogą i powinny być wytyczone zgodnie z modelem rozwoju konsumpcji określonym przez plan perspektywiczny. Na tej podstawie poszczególne dziedziny gospodarki w tym dziedzinie przemysłu (przemysł produkcji surowców, dóbr inwestycyjnych, środków konsumpcji) powinny mieć (muszą mieć) szczegółowo skonkretyzowany program rozwoju danej dziedziny. Ich wyspecjalizowane organy powinny prowadzić szeroko zakrojoną badania dotyczące analizy przewidywanego popytu, rachunku efektywności i terytorialnego rozmieszczenia inwestycji. Na tej podstawie opracowywano by program, rozwoju danej dziedziny, i wchodzących w jej skład branż przemysłu. Biorąc te realia pod uwagę należałoby przyjąć, że decyzje dotyczące budowy nowych przedsiębiorstw (inwestycji branżowych) nie mogłyby być podejmowane bez akceptacji właściwych organów zintegrowanych resortów branżowych. (W ich ramach działałyby komisje opiniujące projekty inwestycyjne). Do zakresu tej akceptacji, uwzględniając ograniczone środki, należałoby także kwestie wyboru, np. czy budować nową fabrykę dywanów, czy obuwia. Decyzje w tej sprawie nie mogą dokonywać się wyłącznie w relacji przedsiębiorstwo-bank.

Funkcje banku polegałyby na trzymaniu w ryżach sum limitów kredytowych, weryfikowaniu rachunku efektywności inwestycji oraz oceny ich społecznej zasadności (zyskiwanych na podstawie opinii predestynowanych do tego zespołów czy komisji). W przypadku negatywnych opinii bankowi przysługiwałoby prawo weta, tj. odmowa udzielenia kredytu. Bank byłby więc jednym z organów współdecydujących o podjęciu nowej inwestycji branżowej. Wtedy po weryfikacji dokumentów i racji przekładanych przez zainteresowane strony decyzja należałaby do organu wyższego szczebla, zapewne do Rady Ministrów.

Regulowanie procesu inwestycji branżowych dokonywałoby się więc

w trójkątce: przedsiębiorstwo (bądź jego zjednoczenie) — zintegrowany resort branżowy — bank inwestycyjny. Inicjatywa podjęcia inwestycji i jej realizacja, a więc i bezpośrednia odpowiedzialność za inwestycję należałaby do przedsiębiorstwa (bądź jego zjednoczenia lub kombinatu). Zintegrowany resort branżowy i bank byłyby współdecydentami weryfikując te inicjatywy od strony zgodności z programem rozwoju branży, rachunku efektywności inwestycji, terytorialnego rozmieszczenia, jakości i nowoczesności wyrobu, itd. Oczywiście resortowi też przysługiwałoby prawo inicjatyw inwestycyjnych; ich realizacja byłaby zlecaną już istniejącym bądź nowo powołanym przedsiębiorstwom.

Projekt reformy niemal całkowicie pomija problematykę postępu technicznego. Rozpatruje ją jako tożsąca z inwestycjami (pisze się „jednym temtem” w dziedzinie inwestycji i postępu technicznego). Wspomina się też, iż do funkcji ministerstw branżowych należy programowanie i upowszechnianie postępu naukowo-technicznego. Nie rozpatruje się jednak bliżej tej sprawy. Widocznie zostało przyjęte, podobnie jak w reformie wogowskiej, że ukształtowanie sprawnego systemu ekonomiczno-financego samo przez się rozwiąże tę sprawę zapewniając dostateczny postęp techniczny w przemyśle. Nie wydaje się to jednak słuszne. Nie można bowiem liczyć na samorozwój postępu technicznego. Sprawa ta wymaga przede wszystkim konkretnego rozwiązania w projekcie reformy, który będzie przyjęty do realizacji.

Struktury zarządzania

Uwagi dotyczące projektu zmiany struktury i kompetencji centralnego szczebla kierowania zostały już sformułowane w pierwszej części artykułu. Na podstawie następnych jego części przejdę do konkretyzacji tych uwag.

Projekt reformy przewiduje istotne zmiany w ustawianiu tzw. ministerstw branżowych oraz znaczne ograniczenie ich liczby (według projektu PTE powinno być jedno lub dwa ministerstwa branżowe). Ministerstwa te miałyby charakter „funkcjonalny” będąc pozbawione podstawowych funkcji operatywnego zarządzania. Na szczeblu centralnym pozostają więc tylko sztafowe czynniki z Komisją Planowania i dwóch generalów liniowych (Ministerstwo Finansów i bank) sterujących całą armią przemysłu, wszystkimi jego jednostkami liniowymi. Można wątpić, czy byłoby to sprawne struktury kierowania.

Zintegrowane ministerstwa branżowe powinny mieć w swej gestii określone funkcje operacyjne. Z powyższych rozważań wynikałoby, że do ich zadań należałoby: a) adaptację systemu motywacji (poszczególnych jego elementów) do specyfiki branż, b) akceptację inwestycji branżowych, c) regulowanie struktury wzrostu produkcji (głównie poprzez oddziaływanie na inwestycje branżowe, a także za pomocą poszczególnych elementów systemu motywacyjnego), d) sterowanie wdrażaniem postępu technicznego. Odrębnego rozpatrzenia wymaga sprawa zapewnienia niezbędnej puli wyrobów standardowych. Rozwiązania tej kwestii nie zapewniają tylko centra handlowe.

Można także wątpić, czy resorty branżowe uda się zredukować do jednego super ministerstwa lub dwóch gigantów. Specyficzne cechy produkcji przemysłowej wskazują, że ministerstw tych musiałoby być co najmniej cztery: przemysł surowców, dóbr inwestycyjnych, środków konsumpcyjnych oraz gospodarki żywnościowej. Sprawy te wymagają szczegółowych badań i szerokiej dyskusji. W każdym razie nie można przyjąć, że będzie jedno lub dwa ministerstwa przemysłu. Byłoby to twór niezdolny do sprawnego organizacyjnie działania. Konieczność podziału dawnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu na cztery ministerstwa przemysłu powstała już w 1949 r. Przy obecnym potencjale naszego przemysłu tym bardziej nieracjonalne jest istnienie jednego ministerstwa.

Praktyka wykazuje, że trójszczeblowy system zarządzania w rozwiniętej gospodarce, a zwłaszcza w skoncentrowanej produkcji jest niezbędny. Tak jest dzisiaj na całym świecie w rozwiniętych krajach (w kapitalizmie rolę resortów branżowych spełniają kierownice ognia konglomeratów). Rzecz w tym, aby różne formy tego trójszczeblowego zarządzania dostosować do specyfiki różnych branż. Wprowadzenie dwuszczeblowego zarządzania może się okazać zawodne jako środek zniewalania siły grup nacisku. Może natomiast przynieść wiele ujemnych zjawisk, na co pośrednio wskazuje zniesienie powiatów.

*

Przytoczone uwagi nie kwestionują zasadniczych podstaw i docelowych, kierunkowych rozwiązań projektu reformy. Zgłaszając zastrzeżenia do niektórych konstrukcji rozwiązań systemu ekonomiczno-financego na lata osiemdziesiąte, które moim zdaniem nie są adekwatne dla tej dekady — wskazywałem w zarzys na inne konstrukcje rozwiązań. Koncepcje te wymagałyby oczywiście bardziej szczegółowego skonkretyzowania. Jest to przedmiotem innego opracowania.

**MIECZYSLAW
MIESZCZANKOWSKI**

^{*)} Zob. M. Mieszczankowski: „Przeobrażenie zmian w sterowaniu gospodarką”, „Z. G.” nr 2/1980.

ZASTRZEŻENIA DO PROJEKTU REFORMY

**MIECZYSLAW
MIESZCZANKOWSKI**

Reasumując, główne elementy konstrukcji projektu reformy nie są adekwatne naszymi stosunkom ekonomicznym i poziomowi sił wytwórczych. Projektowane rozwiązania wybiegają daleko, daleko w przyszłość i być może będą adekwatne po 1990 roku lub jeszcze później. Wprowadzenie ich do praktyki oznaczałoby: obecnie, że byłoby to system oparty na zasadach samoregulacji bez mechanizmów samoregulujących. Nie byłaby to gospodarka planowa ani rynkowa mająca swoje wewnętrzne mechanizmy samoregulacji. Byłoby to nieznaną dotychczas system o cechach gospodarki anarchicznej, które zresztą wystąpiły już w latach siedemdziesiątych, w których nie było faktycznie gospodarki planowej, ale nie było też i rynkowej.

Przejdźmy do skonkretyzowania powyższych tez rozpatrując główne dziedziny i elementy mechanizmu funkcjonowania gospodarki, tj. ceny, place i system motywacji oraz regulowanie inwestycji i produkcji. Poglądy w tych sprawach prezentowałem już na łamach „Życia Gospodarczego”. Teraz postaram się je rozwinąć w świetle też projektu reformy.

Ceny

Zgodnie z teorią parametrycznego modelu gospodarki, a na takim modelu opiera się projekt reformy, ceny produktów powinny być podstawowym parametrem, „dumą”, na którą przedsiębiorstwa nie mają wpływu. Jest to podstawowe narzędzie parametrycznego sterowania gospodarką przez centrum. I można powiedzieć, że jest to absolutnie słuszna teza.

Tymczasem w projekcie reformy czytamy, że tylko w nielicznych i szczególnie uzasadnionych przypadkach ceny powinny być ustalane bądź zatwierdzone przez organy państwowe. Dyrektywną regulację cen proponuje się wykonywać głównie za pomocą obowiązujących zasad tworzenia cen przez same przedsiębiorstwa lub ich zgrupowania. Należy przy tym dążyć do zwiększenia zakresu cen swobodnych, kształtujących się w wyniku konkurencji.

Na temat kreowania konkurencji już się wypowiedziałem; nie można na nią liczyć. Ceny swobodne będą więc oznaczać ceny maksymalne, dające jak największy zysk. Będą one ustalone według zasad monopoli: wyznaczania ceny najwyższej i ewentualnego jej obniżania, gdy okaże się, że cena jest tak wysoka, że na produkt nie ma w pełni zbytu (dokonuje się to u nas drogą przeceny towarów).

Czy określenie zasad tworzenia cen będzie dyrektywną regulacją ich poziomu? Dotychczasowa praktyka przeczy temu pogłowski i można wątpić, czy będzie inaczej. Tworzenie cen przez same przedsiębiorstwa zawsze bowiem daje i będzie dawać pole do manipulacji kalkulacyjnych, zawyżania kosztów itd. Przy czym nie skłania to i nie będzie skłaniać do obniżki kosztów produkcji ani do racjonalnego gospodarowania funduszem plac. Będzie to prowadzić do wzrostu cen.

W projekcie przyjmuje się, że już pod koniec pięćdziesiąt 1981—1985 ukształtują się sprawne na ogół rynki i wraz z tym stabilizacja ogólnego poziomu cen. Ale jest to tylko hipoteza nie poparta żadnymi przesłankami. Przyjmując, że sprawne rynki oznaczałoby przywrócenie równowagi rynkowej, weale to jeszcze nie oznaczałoby ukształtowania się rynku konsumenta i producenta miaby nadal nad nim przewagę. Nie byłoby przeto barier (sil przeciwważących) wzrostowi cen, jako najłatwiejszego sposobu przedsiębiorstw do powiększania swoich wyników.

poszczególnych przypadkach do przejęcia przez budżet nieuzasadnionych korzyści jednostek gospodarczych z tytułu wzrostu cen. Praktyka wykazuje jednak, że to oddziaływanie nie jest dostatecznie skuteczne. Oddziaływanie to z natury rzeczy przychodzi z opóźnieniem, kiedy przedsiębiorstwo zagarnęło już znaczne, niezasłużone korzyści. Co nie mniej ważne, podatek nigdy nie może przejąć dokładnie niezasłużonych korzyści. W jednym wypadku przejmie za dużo, w innym — za mało (przeważnie za mało). Nie zniechęca to więc przedsiębiorstwa do zwiększania wyniku finansowego drogą manipulacji cenowych.

Przytoczone uwagi wskazują więc na to, że ograniczenie się ze strony centrum do określania zasad cenotwórczości i kontroli przestrzegania tych zasad oznacza faktycznie przekazywanie gestii stanowienia cen w ręce przedsiębiorstw. Oznacza to ukształtowanie inflacyjnego modelu funkcjonowania i wzrostu gospodarki, który nie będzie proefektywnościowy; wątpić zarazem należy, czy uzyska aprobatę społeczną.

W naszej sytuacji, w każdym razie w latach osiemdziesiątych, przy braku konkurencji wewnętrznej i zagranicznej oraz braku rynku konsumenta, podstawowym warunkiem ukształtowania sprawnego modelu gospodarczego jest wyeliminowanie wpływu przedsiębiorstw na ceny. W tej dziedzinie są możliwe tylko dwa rozwiązania: obliczanie wyników w cenach porównywalnych (co jest bardzo skomplikowane), bądź przejęcie gestii stanowienia cen przez organy państwowe. To drugie rozwiązanie wydaje się bardziej zasadne nie tylko od strony liczenia wyników, lecz także praktyki i skuteczności działania organów Państwowej Komisji Cen. Zamiast bowiem kierować cały wysiłek tych organów na kontrolę przestrzegania zasad cenotwórczości post factum, tzn. już po ustaleniu cen przez przedsiębiorstwa, słuszniej jest skierować ten wysiłek na kontrolę zasadności cenotwórczości przed zmianą danych cen i podjęcia na tej podstawie odpowiedzialnych decyzji. Taki tryb byłby nieporównywalnie bardziej skuteczny, zapewniając zarazem wpływ organów centrum na ceny.

Place i systm motywacji

Powyższe zastrzeżenia dotyczące proponowanego systemu cen zostają spójowane, jeśli rozpatrzmy system plac zawarty w projekcie reformy. Proponuje się przyjęcie systemu podziału dochodu przedsiębiorstwa (wariant II), według którego o podziale tego dochodu na place i zysk decydują same załogi. Jedynym czynnikiem moderującym wzrost plac jest wprowadzenie proggu wzrostu średniej plac, po przekroczeniu którego działa progresywnie opodatkowanie funduszu plac. Koncepcja ta budzi zasadnicze wątpliwości.

Można być przekonany, że wszystkie przedsiębiorstwa niezależnie od uzyskanej stopy wzrostu wydajności pracy, będą dążyły co najmniej do osiągnięcia proggu wzrostu średniej plac a z reguły także do jego przekroczenia. Za hipotezą tą przemawia fakt, że w proponowanym systemie wzrost funduszu plac jest odzwierciedleniem wzrostu wydajności pracy. W sytuacji naporu na place i wpływie przedsiębiorstwa na ceny jest zrozumiałe, że nie mając żadnej bariery do wysokości proggu — wszystkie załogi osiągną ten próg, chociaż znaczna ich część wykaże niższy wzrost wydajności od wyznaczonego proggu wzrostu średniej plac. To rozumowanie wydaje się tym bardziej bezsporne, że ostatnio ukształtowała się potężna siła prokonsumpcyjna w

MICHAŁ KALECKI należał do stosunkowo nielicznego grona ekonomistów, którzy swoje idee streszczały w kilku wziętych publikacjach — wnikliwych i oryginalnych — a nie tworzących „opus”, rozpatrującego konkretne dziedziny w sposób rozwlekły i szczegółowy. Ma to szereg oczywistych zalet, tam zwłaszcza, gdzie chodzi o dokonanie głębokiej reorientacji teoretycznej, ale ma też pewne wady. Wyjątkowa zwięzłość rozpraw M. Kaleckiego zaważyła na jego popularności. Etykieta „trudny” nie przyciągała do prac, które — w większości — rzeczywiście nie nadają się do zwykłego czytania, właśnie ze względu na niebawym skondensowane myśli i ascezyjne formy. W konsekwencji idee jednego z największych ekonomistów XX wieku są na ogół mniej znane niż na to zasługują.

Dodać trzeba, że Michał Kalecki także mówił z niesłychaną zwięzłością, urzekając słuchacza trafnością i precyzją wykładu. Chciałabym przypomnieć fragment „Wspomnienia o Michałce Kaleckim” p. Edwarda Lipińskiego. Pisał: „Pamiętam, jakie wrażenie wywarło na mnie pierwsze zetknięcie z warsztatem teoretycznym Kaleckiego po jego powrocie do kraju. Był czerwiec 1956 r. ...Odbijał się pamięcią zjawisk ekonomistów polskich. Wszyscy rozprawiali o tym jak udręczyć ekonomię i gospodarkę polską... Sprzecznosci gospodarki socjalistycznej, socjalistyczne stosunki produkcji, ekonomia burżuazyjna, marksistowska degeneracja, apologetyka — wiele używano takich mocnych określeń. Kalecki nie wziął udziału w tym ogólnym sporze. Raczej osobliwie wygłosił suchy i rzeczowy referat o dynamice dochodu narodowego i inwestycji. Nie upominał się o Marksa, lecz stosował jego metodę. Chciał nie mówić o stosunkach społecznych, kryły się one za sprzecznosciami między konsumpcją i akumulacją itp. Dla mnie był to klasyczny przykład marksistowskiej analizy zjawisk gospodarczych.”

Słuszne to oczywiście słowa. Z perspektywy czasu wydaje się, że trudno o znalezienie lepszego przykładu idealnego zaangażowania naukowego, który w sposób rzetelny i matematyczny wykazywał społeczne i polityczne konsekwencje badanych przez siebie zjawisk ekonomicznych. Ujawni to, najdobitniej, pełne wydanie jego Dzieł.

Wydano, w odstępie roku, dwa pierwsze tomy Dzieł.¹⁾ Zawierają podstawowe (opublikowane w latach 1929–1971) studia M. Kaleckiego nad gospodarką kapitalistyczną, i z tego też względu mogą uchronić go przed oceną. Tom drugi²⁾ obejmuje prace z teorii dynamiki gospodarczej (teorii cyklu oraz długofalowego rozwoju) i podziału dochodu narodowego w monopolistycznym kapitalizmie. Zgodnie z przyjętym w Dziełach układem tematycznym-chronologicznym, tom ten składa się z pięciu części zawierających prace o zbliżonej problematyce.

Czynniki podziału dochodu narodowego (część 1)

Zgromadzone tu zostały najważniejsze prace na temat czynników określających podział dochodu narodowego na płace i zyski w warunkach gospodarki kapitalistycznej, funkcjonującej przy oligopolistycznej konkurencji oraz przy niepełnym wykorzystaniu siły roboczej i zdolności wytwórczych.

Teorię podziału, która była krytyczna w stosunku do tradycyjnej teorii burżuazyjnej i odrzucała model gospodarki wolnokonkurencyjnej jako narzędzie analizy kapitalizmu, M. Kalecki przedstawił po raz pierwszy w 1938 r. Tym samym włączył się w nurt badań, których kierunek określił Piero Sraffa w słynnym artykule z 1925 r. Sraffa, kwestionując koncepcję ustalania cen za pomocą mechanizmu doskonale konkurencyjnego oraz teorie, podziału na podstawie produktywności czynników wytwórczych, pisał: „A zatem, konieczne staje się porzucenie szlaków wolnej konkurencji i zwrócenie się w kierunku przeciwnym, to jest w stronę monopolu.”³⁾ Sformułowany postulat podlega grupie ekonomistów (J. Robinson i E. Chamberlin, przede wszystkim) w początkach lat trzydziestych — powstały różnorodne modele konkurencji niedoskonałej (monopolistycznej). Przyniosły nowe rozwiązania problemu ceny (inna sprawa, że niezadowolające dla warunków rzeczywistych, tj. dla oligopolu), niewiele natomiast miały do zażerowania na miejsce odrzuconej, przez Sraffę, teorii podziału. Również J.M. Keynes „nigdy nie interesował się problemami podziału, jako takim”⁴⁾.

M. Kalecki szedł do swojej oryginalnej teorii podziału poprzez empiryczne badania wspólnie z L. Landauem nad podziałem dochodu między poszczególne klasy i warstwy społeczne w przedwojennej Polsce oraz przez teorię cyklu koniunkturalnego. Instrumentalny sposób podejścia znajduje wyraz w specjalnym „przekroju” dochodu narodowego. Mianowicie, M. Kalecki bada wzięty do analizy sektor prywatny z jednej strony oraz udział sumy zysków i uposażeń (wszystkich pracowników umysłowych) — z drugiej. To kryterium podziału jest więc pochodną podstawowego założenia modelu Kaleckiego, że tylko wydatki z plac nie generują cyklu (bowiem „robotnicy wydają tyle, ile zarabiają”) i przesądza o głównym kierunku badań: określenie zmian względnych udziałów plac i aktywnej (cyklogennej) „reszty” w dochodzie w przebiegu cyklu koniunkturalnego. Narzędziem badań staje się

DYNAMIKA GOSPODARCZA

ELŻBIETA DOMAŃSKA

„stopień monopolizacji” gospodarki kapitalistycznej.

Wczesna wersja teorii podziału M. Kaleckiego stała się przedmiotem licznych i ostrych dyskusji. Dominował ton krytyczny, reprezentowany m. in. przez O. Lange. Mimo to, właśnie Lange pisał (w 1941 r.) o teorii Kaleckiego, jako o „swistej” teorii podziału na podstawie gry sił społecznych, według której przebieg stopnia monopolu rzeczywiście określa podział dochodów.⁵⁾ W odpowiedzi na krytykę M. Kalecki wprowadził do swojej teorii pewne modyfikacje. Jej ostateczny kształt uformował się w roku 1954 (omawiam w części 3). Spory wokół teorii trwały.

W teorii M. Kaleckiego o źródłach poprawy koniunkturalnej leży zawsze tworzenie siły nabywczej na cele inwestycyjne. Rzucia to światło na problem skutków obniżki plac dla przebiegu koniunktury. Szczegółowy wykład teorii plac zawiera jego praca pt. „Plac nominalne i realne” (1939). Praca ta, opublikowana z przedmową L. Krzywickiego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, powstała na zamówienie ówczesnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w związku z ukazaniem się broszury J. Wąteckiego pt. „Sztynne miejsce źródłem bezrobocia”. Uwaga wstępna studium M. Kaleckiego brzmi jednoznacznie: „Pogląd, że obniżka plac jest najsukcesyjniejszym sposobem zwalczania bezrobocia, jest nader rozpowszechniony. «Placa to cena siły roboczej, a więc popyt na nią rośnie, gdy plac spada» — oto prymitywna argumentacja, którą zazwyczaj posługują się pseudoekonomiści” (s. 40). M. Kalecki na podstawie materiału statystycznego dowodzi, że obniżka plac nie zwiększa zysków, a zatem i funduszu inwestycji. Nie sprzyja więc ożywieniu gospodarczemu. Obniżka plac zmniejsza spożycie robotników, a nie zwiększając tym samym zysków prowadzi do obniżki efektywnego popytu i pogłębia krzyżys. W ten sposób teoria M. Kaleckiego była obiektywnie ważnym argumentem w walce robotników przeciwko znanym praktykom przerzucania na nich ciężaru krzyżysu za pomocą obniżki plac.

„Grę sił społecznych” w warunkach dużej luki popytowej i wynikającej stąd zmiany w podziale dochodu społecznego ujawnia studium pt. „Model hiperinflacji” (1953). Kalecki traktuje hiperinflację raczej jako zjawisko wyjątkowe. Jej cechą dominującą jest powszechne ucieczka od pieniądza (gromadzenie towarów). Przyspiesza to wzrost cen i zmienia zasadniczo jego mechanizm. Plac realne spadają (bowiem wzrost plac nominalnych nie nadąża za wzrostem cen), rosną natomiast zyski. Tymczasem, do czegoś wielki kapitał podtrzymuje kontynuowanie hiperinflacji. Projekty stabilizacyjne pojawiają się z chwilą, gdy technika ustalania plac zostaje na tyle udoskonalona, że umożliwia osiąganie przez klasę robotniczą wyższych plac realnych.

Teoria podziału zajmowała M. Kaleckiego do końca życia. Jego ostatni artykuł opublikowany pośmiertnie w 1971 r. jest poświęcony walce klas i podziałowi dochodu narodowego. Kalecki za pomocą modelu gospodarki oligopolistycznej wyraża tu podstawowe idee swojej teorii podziału. Bada zarazem skutki różnorodnych form walki związków zawodowych o podział dochodu, wskazując, że „walka o plac nie jest jedynym sposobem wpływania na krzyżys gospodarki podziału dochodu narodowego” (s. 134). Artykuł ten zamyka pierwszą część tomu.

Elementy długofalowego rozwoju (część 2)

Prace zamieszczone w części drugiej pochodzą z lat 1941–50. Są poświęcone głównie polemice z twierdzeniami tradycyjnej ekonomii na temat źródeł i mechanizmów długofalowego rozwoju gospodarki kapitalistycznej oraz M. Kaleckiego próbom poszukiwań w tej dziedzinie. Przypomnie, iż we wczesnych studiach nad teorią koniunktury (zgrupowanych w I tomie Dzieł) M. Kalecki wyjaśniał przyczyny i mechanizm cyklicznych wahań produkcji i zatrudnienia wokół pozycji statycznej, zakładał bowiem, że badana gospodarka nie podlega długofalowemu trendowi rozwojowemu. Tym samym pokazał logikę „czystego” cyklu koniunkturalnego. Zdaniem J. Steinlauda, już to nieobecność trendu świadczy o teorii — mianowicie o przekonaniu, że dla pobudzenia trendu konieczne jest działanie czynników egzogenicznych. Pierwsze próby powiązania czynników trendu z czynnikami „czystego” cyklu odnajdujemy w studiach „Cykl koniunkturalny a trend” (1943) oraz „Nowe ujęcie problemu cyklu koniunkturalnych” (1950).

Teoria dynamiki gospodarczej (część 3)

„Teoria dynamiki gospodarczej. Rozprawa o cyklicznych i długofalowych zmianach gospodarki kapitalistycznej” stanowi część trzecią tomu i jest niewątpliwie jego najważniejszą pozycją. Książka ta (1954) zawiera syntezę teoretycznych studiów M. Kaleckiego nad kapitalizmem, weszła — podobnie jak „Problemy teorii koniunktury” (1933) — do „Klasyki” teorii ekonomii.

W lapidarnym ujęciu główne idee „teorii dynamiki” można przedstawić następująco:

— (PODZIAŁ). Punktem wyjścia jest analiza mikroekonomiczna. Przedsiębiorstwa pracują przy nie w pełni wykorzystanym aparacie wytwórczym. W przemysłach przetwórczych ceny są ustalane według zasady narzutu marży brutto na koszty zmienne (koszty materialne i płace). Przy ustalaniu ceny przedsiębiorstwa uwzględniają też atak konkurentów. Wyznaczona cena jest zatem funkcją kosztów zmiennych, „narzutu” marży brutto oraz ważonej średniej ceny wszystkich przedsiębiorstw galezi. Współczynniki formuły cenowej — charakteryzujące politykę kształtowania cen — „odzwierciedlają to, co mogłoby być nazwane stopniem monopolizacji popytu” przedsiębiorstwa (s. 219). Tym samym „formuły cenowe” przedsiębiorstw określają — w skali całego przemysłu — stosunek globalnych przychodów do globalnych kosztów zmiennych. Stopień monopolizacji gospodarki to właśnie „zbior parametrów tych formuł” (s. 469). Wynika stąd, że po pierwsze — monopol własności środków produkcji jest źródłem zysków; po drugie zaś — przy określonym (przez relację między jednostkami kosztu plac a wolnokonkurencyjnymi cenami surowców) stosunku globalnych kosztów materiałowych do funduszu plac, udział plac w dochodzie narodowym jest wyznaczony przez stopień monopolizacji (wzrost koncentracji produkcji oraz rozwój politycznych form konkurencji podnosi stopień monopolizacji; obniżka go skuteczną działalność związków zawodowych).

— (DOCHÓD). Dochód narodowy jest określony przez efektywny popyt, który wyznacza siłą wykorzystania aparatu wytwórczego i rozmiar zatrudnienia. Jest tak dlatego, że zyski globalne (ich absolutna wartość określona są przez rozmiar konsumpcyjny inwestycji i innych wydatków kapitalistów — wbrew pozorom, że jest odwrotnie, że to zyski określają wydatki (wynika stąd, że oszczędzanie nie prowadzi do zmniejszenia wydatków, lecz do ich zwiększenia)), „stopień monopolizacji” gospodarki natomiast wyznacza względny udział zysków w dochodzie. W ten sposób zyski, wraz z „czynnikami podziału”, wyznaczają wartość dochodu biologicznie inaczej, dochód narodowy osłabia poziom, przy którym zyski, wywołane z niego zgodnie z „czynnikami podziału”, zrównują się z wydatkami kapitalistów.

— (CYKL). Analiza jest prowadzona w kategoriach popytowych. Popyt robotników jest funkcją zatrudnienia; źródłem wahań popytu jest więc zmiana w zmianach innych wydatków niż plac. Kluczem do zrozumienia wahań cyklicznych jest proces inwestowania (popyt wywołany przez projekty inwestycyjne i inwestycje), wpływający na poprawę koniunktury w czasie ich wykonywania, otwierając wentyl, przez który dostaje się do gospodarki dodatkowa siła nabywcza. Zwiększenie zasobu urządzeń kapitalistycznych i produkcji, prowadzi do spadku stopy zysku, a zatem do zahamowania, a następnie do załamania koniunktury. Cykliczne wahań inwestycji powodują, że kluczem do wahań zysków, zatrudnienia, produkcji i dochodu, „Tragedia inwestycji polega na tym, że wywołują krzyżys, ponieważ są pozytywne. Niewzględnie wiele osób uważa, że jest to paradoksalna. Paradoksalna jest jednak nie teoria, ale jest przedmiot — gospodarka kapitalistyczna” (Dzieła t. 1, s. 398).

— (ROZWÓJ). „Długofalowy rozwój nie jest czymś nieodłącznym od gospodarki kapitalistycznej” (s. 355). Znajduje to wyraz w tym, że zyski będące do inwestowania (czyli zyski inwestycyjne) nie są zdolne do wywołania trendu. Dla wzrostowego ruchu dochodu narodowego niezbędne są dodatkowe — nie operujące się na bieżących obrotach — źródła decyzji inwestycyjnych. Źródłem właśnie takich decyzji są przychodzące w pewnym sensie z zewnątrz innowacje. Zwiększają one zakres decyzji inwestycyjnych, podnosząc bowiem rentowność niektórych projektów inwestycyjnych, obiecując tym samym wyższe zyski przedsiębiorcom, którzy je pierwsi wprowadzają. Strunien innowacji przestawia zatem ujęcie, w którym uklad wykonujący długofalowy wzrost.

Oto, jak był ten powikłany i pozornie sprzeczny z „zdrowym rozsądkiem” spłót zależności, który wyznacza rozmiar zatrudnienia i dochodu narodowego w gospodarce kapitalistycznej i powoduje ich nierównomierny, cykliczny wzrost. M. Kalecki, wychodząc z realiów klasowego zantagonizowanego społeczeństwa, ujawnia podstawowe i nierozwiązalne jego sprzeczności, wskazując jednocześnie, jak sprzeczności te mogą znaleźć rozwiązanie w gospodarce socjalistycznej, w której tylko realne możliwości techniczno-materiałowe oraz kadrowe społeczeństwa powinny ograniczać rozmiar inwestycji, tempo wzrostu, a rozumne kształtowanie popytu efektywnego umożliwiłoby harmonijne wykorzystanie istniejących zdolności wytwórczych...

Koniunktura a zbrojenia (część 4)

Teoria dynamiki M. Kaleckiego wyjaśniała rolę dodatkowej siły nabywczej kreowanej drogą deficytu budżetowego lub osiągania nadwyżki eksportowej — środków, które pozwalają kapitalistom na otrzymanie zysków przewyższających ich własne zakupy dóbr i usług. Dawała więc także podstawy do zrozumienia ekonomicznej roli państwa (w tym polityki zbrojeń) oraz roli ekspansji na rynki zewnętrzne.

Problemy te M. Kalecki rozwijał w późniejszych publikacjach (w I. 1955–1962) i one właśnie składają się na czwartą część tomu. Niezależnie od klasycznych zalet, studia te są dowodem talentu Autora. Jeśli chodzi o zwięzłość i przejrzystość wykładu, nie mającego charakteru „technicznego”. Są poświęcone (z wyjątkiem artykułu o ekonomicznych problemach automatyzacji) teoretycznemu schematowi oddziaływania zbrojeń na wysoko rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej. Badania te prowadzą do wniosków bynajmniej nie jednoznacznych. Mianowicie, uznając wydatki zbrojenia — za główne w zasadzie i najbardziej efektywne narzędzie polityki antykrzyżysowej państwa na wielką skalę, M. Kalecki wykazuje, że w konkretnej sytuacji gospodarczej wzrost zbrojeń może nie służyć przynajmniej bezpośrednio, nakręcaniu koniunktury.

W świetle modnych obecnie (i utrzymanych w nieco histerycznym tonie) dyskusji na temat roli interwencyjnych wydatków państwa w ostrych procesach inflacyjnych lat siedemdziesiątych (roll negatywnej — jak utrzymuje „opozycja keynesowska”), zasługują na uwagę wyjaśnienia M. Kaleckiego o znaczeniu dźwigni publicznej dla potencjalnej inflacji, będącej jednocześnie polemiką z „prymitywną ilościową teorią pieniądza”. (s. 389).

Rozwinięcie teorii dynamiki (część 5)

Spór o „reformę przelomową”

Studia M. Kaleckiego poświęcone dalszemu rozwinięciu teorii dynamiki gospodarczej składają się głównie na ostatnią część tomu. Centralnym jest „Trend a cykl koniunkturalny” (1968), w którym M. Kalecki podejmuje próbę nowego ujęcia zagadnienia wzajemnego oddziaływania na siebie czynników cyklu i długofalowego wzrostu. Jest to ostatnia praca M. Kaleckiego z teorii kapitalistycznej reprodukcji. Zawiera dwa wielokrotne stwierdzenia: po pierwsze, że kształtowanie decyzji inwestycyjnych — ogólnie mówiąc — przez poziom i tempo zmian aktywności gospodarczej pozostaje głównym zadaniem ekonomii; i po drugie, że długofalowy trend jest tylko powoli zmieniającym się skłódnikiem łańcucha stanów krótkookresowych i nie ma samodzielnego bytu. To, po pierwsze, oświadcza M. Kalecki, „wydaje mi się jedyną drogą do realistycznej analizy problemu dynamiki gospodarki kapitalistycznej” (s. 495). Innowacje techniczne (a nie przystość ludności) są konsekwentnie wymieniane jako główny czynnik wpływający na podnoszenie się poziomu inwestycji i na ustalanie trendu — razem z „zamówieniami zbrojeniowymi i pokrewnymi wydatkami” w obecnej dobie (s. 492).

To ostatnie jest omówione w artykule opublikowanym w roku 1967. Krótki, błyskotliwie napisany jest pozycją o bardzo wyważonym podsumowaniu ostawionej kontrowersji marksowskiej między Tugan-Baranowskim i Różą Luksemburg na temat „realizacji” i niezbędności „rynku zewnętrznego” (bliska analogia do własnej problematyki).

Głęboko antykapitalistyczna w swych zasadniczych założeniach teoria M. Kaleckiego rozwija pewne idee K. Marksa, wypowiedziane w trzecim tomie „Kapitału”, a jednocześnie rozwiązuje problemy, które były przedmiotem dociekań Róży Luksemburg. Znamienne jest tu studium Kaleckiego „Marksowskie równania reprodukcji a współczesna ekonomia” (1968). Oto parę tylko zdań nawiązujących wprost do odpowiedniego fragmentu „Kapitału”: „...Marks był całkowicie świadomy wpływu efektywnego popytu na dynamikę gospodarki kapitalistycznej... nie zbadał jednak systematycznie procesu przedstawionego w schematach reprodukcji z punktu widzenia właściwych kapitalizmowi sprzeczności, powstających na skutek kwestii efektywnego popytu. Dopiero... Róża Luksemburg — wyraziła... krańcowe poglądy na ten temat... jej sceptycyzm dotyczący możliwości długookresowej reprodukcji rozszerzonej jest cenny, gdyż istotnie samoczynnego wzrostu gospodarki kapitalistycznej nie można przyjmować jako czegoś oczywistego” (s. 500).

Ostatnią część tomu zamyka artykuł „Uwagi o reformie przelomowej”, opublikowany pośmiertnie w „Polityce i Ekonomii” w roku 1971. M. Kalecki podnosi tu m. in. dwie kwestie: pierwszą, to pewne zmiany w stosunkach społeczno-politycznych w krajach rozwiniętego kapitalizmu po drugiej wojnie światowej, idące w kierunku konformizacji klasy robotniczej i osłabienia nastrojów antykapitalistycznych, druga to zmniejszenie niebezpieczeństwa wojen imperialistycznych, wynikających z walki o rynki zbytu, źródła surowców i kolonialne rezerwy taniej siły roboczej. W konsekwencji uważa, że w granicach swej względnej skuteczności interwencyjnego państwa zmusza do pewnej rewizji klasycznej teorii rewolucji socjalistycznej. Należy żałować, że ten ważny i interesujący temat potraktowano w dość skróty.

A. Pesenti w krytycznym komentarzu do artykułu zarzucał M. Kaleckiemu „niedocenianie sprzeczności wewnętrznych, zwłaszcza ekonomicznych, które rozwijają się stale... a więc także na obecnym etapie imperializmu” (s. 632). Z kolei T. Kowalik (współautor „Uwag...”), odwołując „koncepcję reformy” do ekonomicznych i politycznych realiów lat siedemdziesiątych, dowodzi, że „teoria kapitalizmu stworzona przez M. Kaleckiego należy do skrajnie pesymistycznych... gdyby natomiast zgodzić się z argumentacją Pesentiego, koncepcję reformy przelomowej należałoby uznać za trudną do pojęcia dewiację w poglądach Kaleckiego, jakąś krzywą niekonsekwencję...” (s. 633). Zasygnalizował tu spór o sędzi Czynelnik sam.

Ograniczę się tylko do konstatacji, iż wnioski merytoryczne teorii kapitalizmu stworzonej przez M. Kaleckiego dotyczą niesprawności działania systemu opartego na przeciwstawach klasowych. Dlatego właśnie podkreślał ograniczoną skuteczność interwencyjnej polityki państwa.

stwa. Znamienne jest z tego punktu widzenia jego zdecydowanie pesymistyczne nastawienie co do możliwości trwałego utrzymania stanu pełnego zatrudnienia w kapitalizmie, o czym pisał w słynnym artykule na temat politycznych aspektów pełnego zatrudnienia. W świetle doświadczeń lat siedemdziesiątych widać w pełni słuszność jego koncepcji. Powszecchność i długotrwałość stagnacji i slumplacji ujawnia, że kierowanie systemem jest trudniejsze niż przewidywał to M. Kalecki. Rządy nie nauczyły się kontrolować „automatycznego” cyklu koniunkturalnego, w czym m. in. nie miała rolę odgrywają wielkie korporacje międzynarodowe, które ograniczają działalność ekonomiczną poszczególnych rządów „narodowych”; zaś „polityczny” cykl koniunkturalny⁶⁾ jest zdefiniowany dramatyczną walką z inflacją. Ale właśnie inflacja (jej skala), u podstaw której leży wielki konflikt plac i zysków, jest w pewnym sensie potwierdzeniem koncepcji M. Kaleckiego (zawartej w „Uwagach...”) o okresowym przesunięciu walki klas na płaszczyznę podziału dochodu narodowego.

Teoria M. Kaleckiego inspirowała często liczne spory i dyskusje. Nie brakowało głosów krytycznych, w jakich aspektach zapewne słusznych. Ale jednego zarzutu nie można było mu postawić — że problemy kapitalizmu wieku dwudziestego próbuje rozwiązywać za pomocą pogmatwanych wersji teorii dziewiętnastowiecznych.

Przypisy i dodatki

Redaktorem tomu oraz autorem przypisów i komentarzy jest Jerzy Osiatyński, pracownik — kierownik sekcji Teorii i Metodologii — Zespołu Edukacji Działu Oskara Lange i Michała Kaleckiego PAN. Przypisy są bogate. Komentarze interesujące. Dając dobry obraz rozwoju teorii dynamiki gospodarczej i podziału dochodu narodowego M. Kaleckiego, uwalniają od spór, jakie dotyczy się woli tych teorii, „Osiatyński nie cofa się przed własną naukową interpretacją poglądów M. Kaleckiego. Tym samym włącza się nader aktywnie w dyskusję, nie obawia się niebezpieczeństwa, że przy tym bez ostrzegawczych poleceńnych w stosunku do ekonomistów polskich. W moim odczuciu, J. Osiatyński angażuje się zbyt kategorycznie w omawianie filozoficznych polemik. I chyba za dużo jest też stwierdzeń wartościujących.”

W konsekwencji doszło do pewnej deformacji, doskonalonej skądinąd „Przypisów i dodatków” drugiego tomu Dzieł (symptomu deformacji wystąpił już w tomie pierwszym). Mianowicie, za dużo miejsca (moim zdaniem) poświęcono tu omówieniu, cytowaniu, a nie i krytyce poglądów koncepcji, których wartość merytoryczną jest — wyrażając się wykrzyknikiem — znikoma. Jakże kryterium zastosował J. Osiatyński utrwalając „to wszystko” w Dziełach M. Kaleckiego? Kryterium „sprawdliwości dziejowej” nie uznaliśmy za przekonujące.

Podstawowa wersja edytorska dzieł M. Kaleckiego jest taka sama, jak Dzieł Oskara Lange. Ma ona niezaprzeczalne walory: pozwala jasno pokazać rozwój poglądów autora i ewolucję jego warsztatu naukowego. Niemniej jednak właśnie ta wersja przyniosła pewne rozczarowanie. Wykluczyła bowiem możliwość zamieszczenia w Dziełach dwóch książek (w całości) M. Kaleckiego, jakie powstały w okresie formowania się głównych, najbardziej podstawowych idei jego teorii. Myślę oczywiście o „Essays in the Theory of Economic Fluctuations” (1939) i „Studies in Economic Dynamics” (1943). Zał przede wszystkim, że nie ma „Essays...”. Książka ta, to niemal legenda w twórczości M. Kaleckiego. Dotychczas nie została wydana po polsku, jej angielska edycja jest trudno dostępna. W Dziełach zamieszczono cztery (spośród sześciu) rozdziały książki, z edytorskiej „konieczności” — w różnych częściach tomów. W ten sposób dokonano eutanazji „Essays...”. Jej unikalność polega bowiem nie tylko na klasyczności walorach poszczególnych rozdziałów, ale także — i przede wszystkim — na ich szczególnej kompozycji (doboru esejów dokonał oczywiście M. Kalecki). M. Kalecki posługuje się tu może najwyraźniej szeroko rozumianym pojęciem teorii keynesowskiej, w której mieszczą się także jego poglądy teoretyczne. W konsekwencji — dzięki „Essays...” — rozpoczęła się paradoksalna i chyba jedyna w swoim rodzaju międzynarodowa kariera M. Kaleckiego jako... ucznia i interpretatora J. Keynesa. A przecież w tej właśnie książce, jak bodaj w żadnej innej, M. Kalecki wskazuje na wyraźnie odmienne, marksowski rodowód swojej teorii.

W Dziełach poświęconych „jak najpełniejszej reedycji dorobku M. Kaleckiego”⁷⁾ nie może zabraknąć „Essays...”. Widzę dla niej miejsce w tomie ostatnim.

Tom drugi Dzieł został wydany także wyjątkowo starannie. Kolejne podziękowanie więc należy się Państwowemu Wydawnictwu Ekonomicznemu. Z wielką niecierpliwością czekamy na tom trzeci, zatytułowany „Socializm”.

¹⁾ E. Lipiński, „Wspomnienie o Michałce Kaleckim”, w: „Ekonomista” nr 4/1970, s. 602.

²⁾ Omówienie tomu pierwszego zob.: E. Domańska, Koniunktura i Zatrudnienie. Tom I Dzieł Michała Kaleckiego, „Z.G.” nr 2/1970.

³⁾ M. Kalecki, Kapitalizm. Dynamika Gospodarcza, Dzieła t. 2, PWE, s. 670.

⁴⁾ P. Sraffa, The Laws of Returns under Competitive Conditions, „Economic Journal”, December 1962, s. 542.

⁵⁾ N. Kaldor, Esce z teorii stabilizacji i wzrostu gospodarczego, PWN, 1971, s. 80.

⁶⁾ W uproszczeniu: zawarte są w zagroźeniu personelu historycznego przedsiębiorstwa, zbliżone charakterem do skróków.

⁷⁾ O. Lange, Dzieła t. 1, s. 138.

⁸⁾ Obejmuje poza zyskiem narzut na koszty stałe.

⁹⁾ Próbowaliśmy wykazać, że zasadniczy zakres teorii Kaleckiego można znaleźć w marksowskiej analizie inwestycji, jako „zakupów bez sprzedaży” oraz oszczędności, jako „sprzedaży bez zakupów”, zob. przypis 2.

¹⁰⁾ Tj. nacisk na kwestię zaradania bezrobociu i dopompywanie kapitałów ożywienia gospodarczego na okres wyborów oraz zamykanie kanałów natychmiast po wyborach.

¹¹⁾ „Przedmowa”, Dzieła t. 1, s. 28.

orzecznictwo

OBOWIĄZEK DOSTAW PRZEWIDZIANYCH WIELOLETNIA UMOWA KOOPERACYJNA

Fabryka Autobusów i Zakłady Przemysłu Gumowego zawarły w grudniu 1975 r. wieloletnią umowę kooperacyjną na dostawę dla Fabryki w latach 1976–1980 wężów hydraulicznych. Stosowanie do załącznika nr 1 do tej umowy strony ustaliły ilości i rodzaje wężów, jakie miały być dostarczone w poszczególnych latach, przy czym na 1979 r. przewidziano dostawę 616 tys. mb różnego rodzaju wężów.

W pozwaniu się na zawartą umowę, Fabryka Autobusów przesyłała dostawcy dodatkowe zamówienie na dostawę w 1979 r. 665 tys. mb wężów. Zakłady Przemysłu Gumowego wyraziły jednak zgodę na dostawę w 1979 r. tylko 300 tys. mb wężów, w pozostałej zaś części — odmówiły przyjęcia otrzymanego zamówienia.

Z tego powodu Fabryka Autobusów wystąpiła na drogę postępowania arbitrażowego z wnioskiem o ustalenie, że w zakresie dostaw w 1979 r. wiąże strony umowa wieloletnia, potwierdzona dodatkowo oddzielnym zamówieniem. Później, w toku postępowania arbitrażowego, Fabryka rozszerzyła pierwotne żądanie, domagając się nałożenia na dostawcę obowiązku dostarczenia w 1979 r. ogółem 901 000 mb wężów, — jak wskazała — taka ilość wężów jest niezbędna do wykonania planu produkcji autobusów, przyczep i części zamiennych.

Pozwane Zakłady nie uznały żądań Fabryki w części przekraczającej 300 000 mb wężów, wyjaśniając, że przyjęły do realizacji w 1979 r. zamówienie jedynie na 300 000 mb wężów, gdyż tylko na taką ilość posiadają zabezpieczenie surowców.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa ustaliła, że strony wiąże w 1979 r. umowa dostawy tylko 300 tys. mb wężów hydraulicznych określonego asortymentu.

Wobec odwołania się powodowej Fabryki Autobusów, sprawa znalazła się w Głównej Komisji Arbitrażowej, która rozpatrzyła sprawę dnia 16 lipca 1979 r. nr OT-4751/79 orzecznictwem OKA zmieniając, wypowiadając następujący pogląd prawny:

1. Wieloletnia umowa kooperacyjna, ustalająca terminy i ilości dostaw w poszczególnych latach, stanowi podstawę do żądania realizacji podjętego zobowiązania, to też dla jej wykonania nie jest konieczne składanie dodatkowych zamówień rocznych.

2. W okresie trwania umowy wieloletniej może nastąpić jej zmiana zarówno za zgodą obu stron, jak też na podstawie orzeczenia arbitrażowego. Jednak konieczność zmiany umowy powinna być uzasadniona — w razie braku opinii — nie tylko aktualnymi potrzebami odbiorcy, ale również aktualnymi możliwościami dostawcy. W uzasadnieniu swego orzeczenia GKS zaznaczyła m.in.:

„Zgodnie z treścią § 1 wieloletniej umowy kooperacyjnej pozwany dostawca zobowiązał się dostarczyć w określonych ilościach i rodzajach wykazanych w załączniku nr 1 do umowy, przy czym w 1979 r. pozwany dostawca miał dostarczyć 616 000 mb wężów różnego typu. Zawarta przez strony umowa wieloletnia, ustalająca terminy i ilości dostaw w poszczególnych latach, stanowi podstawę do realizacji zobowiązania, wobec czego dla jej wykonania nie jest konieczne składanie zamówień rocznych, gdyż obowiązek dostawy i odbioru elementów kooperacyjnych powstaje z chwilą zawarcia umowy (§ 6 ust. 1 ogólnych warunków umów sprzedaży i umów dostawy między jednostkami gospodarki ugrupowanej — o.w.s., Monitor Polski 1973 r. Nr 36, poz. 218). Wprawdzie przepis § 6 ust. 1 uchwały nr 314 Rady Ministrów z 8.VIII.1961 r. w sprawie usprawnienia kooperacji przemysłowej (tekst jedn. Monitor Polski 1969 r. Nr 13, poz. 106 z późn. zm.) przewiduje — w braku innego postanowienia umowy — konieczność zgłoszenia przez odbiorcę potrzeb na następny rok kalendarzowy, to jednak niezgłoszenie zamówień rocznych nie może powodować dla odbiorcy ujemnych skutków prawnych. Zgłoszenie takich zamówień prowadzi do zmiany zawartej umowy w szczególności korekty ilości, asortymentów czy terminów dostaw, określonych dla poszczególnych lat w umowie wieloletniej. Nadmienić należy, że przyjęte w umowie wieloletniej ilości mieszczą się w granicach możliwości produkcyjnych pozwanego dostawcy, gdyż pozwany dostawca jako producent powinien zarezerwować moce produkcyjne na wykonanie zobowiązań wynikających z zawartej umowy wieloletniej.

Powodujący odbiorca żąda obecnie dostarczenia przez pozwanego dostawcę większej ilości wężów od ilości przyjętych w umowie, a zatem wniosek powodowy odbiorcy zmierzający w istocie do zmiany umowy w zakresie zwiększenia dostaw.

W okresie trwania umowy wieloletniej może nastąpić jej zmiana zarówno za zgodą obu stron jak też na podstawie orzeczenia arbitrażowego. Stosowanie do treści § 6 ust. 1 o.w.s. zmiana umowy wieloletniej może dotyczyć w szczególności zwiększenia lub zmniejszenia ilości

DOKONCZENIE NA STR. 12

ści towaru, przewidzianej do dostarczenia w określonym roku.

Konieczność takiej zmiany umowy powinna być jednak uzasadniona nie tylko aktualnymi potrzebami odbiorcy, ale również aktualnymi możliwościami dostawcy.

W okolicznościach niniejszej sprawy Główna Komisja Arbitrażowa nie znalazła podstaw do zmiany umowy stron w kierunku zwiększenia zakresu świadczenia pożądanego dostawcy w 1979 r. Pozwany dostawca nie ma bowiem realnych możliwości wykonania dostaw w zwiększonej w stosunku do określonej w umowie ilości i w innym asortymencie nie tylko z uwagi na brak możliwości produkcyjnych, ale również ze względu na brak surowca. Produkcja spornych węży jest bowiem limitowana ilością drutu mosiądźowego pochodzącego z importu. Nałożenie więc na pozwanego dostawcę obowiązku wykonania dostaw w zwiększonej ilości w stosunku do uprzednio umówionej, nie gwarantowałoby ich wykonania. Z tych względów zaskarżone orzeczenie Okręgowej Komisji Arbitrażowej należało zmienić i ustalić, że pozwany dostawca ma obowiązek dostarczyć w 1979 r. ilość węży hydraulicznych określonych w umowie stron, tj. 616 000 mb."

nowe przepisy i zarządzenia

OPLATY ZA GOSPODARCZE KORZYSTANIE ZE ŚRODOWISKA

Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 30 września 1980 r. w sprawie opłat za gospodarcze korzystanie ze środowiska i wprowadzanie w nim zmian (Dz. U. nr 24, poz. 93) określiła zasady ustalania i pobierania a także wysokość opłat za:

1) wprowadzenie przez jednostki organizacyjne substancji zanieczyszczających do powietrza atmosferycznego,

2) składowanie odpadów lub ich wylanie w miejscach wyznaczonych na ten cel zgodnie z przepisami dotyczącymi ochrony środowiska przed odpadami,

3) usuwanie drzew.

Rodzaje substancji, podział odpadów oraz stawki opłat określają załączniki do rozporządzenia. W jednym z tych załączników ustalone zostały opłaty za usuwanie drzew.

Opłaty za zanieczyszczanie powietrza oraz za składowanie odpadów ustala i pobiera terenowy organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego, za usuwanie drzew zaś — stopnia podstawowego.

Jednostki organizacyjne obowiązane są przedstawiać w terminie do dnia 30 stycznia każdego roku dane o ilości substancji zanieczyszczających bądź odpadów.

Rozporządzenie przewiduje opłatę w wysokości 5 tys. zł za każde drzewo usunięte bez zezwolenia przez osobę fizyczną.

OPROCENTOWANIE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH LUDNOŚCI

Uchwała nr 107 Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1980 r. (Monitor Polski nr 27, poz. 135) ustaliła nową wysokość oprocentowania wkładów oszczędnościowych ludności na rachunkach bankowych.

Od wkładów na książeczkach oszczędnościowych przewiduje się odsetki w wysokości 3-8 proc. w zależności od tego, czy wkład jest na okaziciela płatny na każde żądanie (3 proc.), czy też imienny płatny na każde żądanie (4 proc.), bądź terminowy (3,5 do 8 proc.) itd.

Natomiast od wkładów na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych stopa procentowa wynosić będzie 4 proc., od wkładów w formie bonów — 4-5 proc., i od lokacyjnych wkładów oszczędnościowych — 9 proc. w stosunku rocznym. Od rachunków bieżących osób fizycznych, nie prowadzących działalności gospodarczej — 2 proc.

Banki prowadzące rachunki w walutach obcych będą płacić osobom fizycznym odsetki od wkładów w granicach od 3-12 proc. w stosunku rocznym według ustaleń ministra finansów.

NAGRODY ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA W ZAKRESIE USPRAWNIEŃ ORGANIZACYJNO-EKONOMICZNYCH

Minister finansów zarządzeniem nr 64 z dnia 22 sierpnia 1980 r. (Dz. Urz. Mln. Fin. nr 7, poz. 12) powołał w Ministerstwie Finansów Komisję Nagród za wybitne osiągnięcia w zakresie usprawnień organizacyjno-ekonomicznych i ustalił regulamin przyznawania tych nagród.

Nagradzane mogą być prace nie będące pracami badawczymi i wdrożeniowymi.

Do zadań Komisji należy ocena rozwiązań w szczególności z punktu widzenia osiągniętej lub przewidywanej do osiągnięcia efektywności

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

NIECH PAŃSTWO POZWOLI SOBIE POMÓC

DOKONCZENIE ZE STR. 1

KAZIMIERZ BARTOSIK: — Koledzy mówili dotychczas o nonsensownym przepisie dotyczącym jednej branży. Ale podnieśmy od razu sprawę dotyczącą całego rzemiosła. Choć zielone światło zostało zapalone, to szybko włączono filtry koloru, w postaci limitów obowiązujących jednostki gospodarcze w współpracy z rzemiosłem. Limity te ukróćmy pomoc rzemiosła dla dużych przedsiębiorstw i powodują szkody wolać wręcz o pomstę do nieba.

Podam przykład z własnego podwórka. Od 20 lat zajmuję się produkcją taśm dla dużych zakładów przetwórstwa spożywczego. Jest to część maszyn, na której piecze się wyroby cukiernicze, owoce, przerabia ryby, oblewa się cukierki i ciastka czekoladą, chłodzi, itd. Nie chwałę się, robię taśmy nie gorzej od zachodniomiejscowych — daję taką samą gwarancję. Moje ceny kształtują się na poziomie 10 procent cen firm zachodnich, przy przeciętnie 1 dol. — 50 zł. A mimo to taśmy są importowane!

Główny księgowy jednego z dużych warszawskich przedsiębiorstw oświadczył mi wprost: „Panie inżynierze, gdybym miał od pana kupić nawet 20 razy taniej niż za granicą, to jednak wolę import. Przepisy są takie, że ja z każdego zamówienia udzielonego rzemieślnikowi muszę się tłumaczyć. Każda kontrola podejrzewa, że wziąłem łapówkę. Jeśli wróbię import, to mam spokój, a ja wreszcie chcę mieć trochę spokoju w życiu”. I ja tego człowieka zrozumiałem. Ale to zrozumienie oczywiście niczego nie rozwiązuje.

WOJCIECH SZYSZKOWSKI: — Choćby już z tych wypowiedzi wynikał się obraz stosunku do rzemiosła. Uważa się nas za potencjalnych złodziei, za osobników demoralizujących zdrowy (hm!) człon gospodarki społecznej, przez dawanie łapówek. Już tylko to może zmniejszyć uczciwego człowieka do prowadzenia firmy prywatnej. Przecież łatwiej jest zadłubić się na posadce — mieć spokojną pracę, nie użerać się...

KAZIMIERZ MODZELEWSKI: — Jeśli chodzi o styk z rzemiosłem i owe limity, to został on w połowie listopada 1980 r. odblokowany — decyzją prezydium rządu — w stosunku do jednostek budżetowych — służby zdrowia, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, itd. Ale, nadal obowiązują limity w państwowym przemyśle. Uważam, że powinny być zniesione wszędzie.

R. PREKURAT: — Skoro mówimy o uczciwości, to muszę się przyznać do krękatwa, które popełniał chyba wszyscy w kraju parający się budownictwem. Otóż nikt nie chce układać glazury. Muszę wykonać, w tym również rzemieślników, zechcą do tego, dopisując zlecenia lipnych robót. Obie strony popełniały de facto przestępstwo.

Z. GETKA: — Od razu odpowiem: racja, robimy te machlojki. Ale trzeba sobie uświadomić dlaczego. Obowiązuje cennik sprzed kilkunastu lat. Cenę ułożenia jednego metra glazury ustalano na 27 złotych! Chyba każdy wie, że obecnie kosztuje ta usługa ok. 650-900 złotych. W Poznaniu ustalono cenę — 550 złotych przy usługach dla ludności. Ale jeśli rzemieślnik ma złożyć glazurę firmie społecznej, to może policzyć tylko 27 zł. Przysię jest to, ale rzeczywistość musi wchodzić w układy „kombinowane” z inspektorem nadzoru i inwestorem. Za ułożenie metra tyńku można policzyć maksymalnie 17 złotych, a za murarz każde sobie płacić 80 zł. Czy więc właściciel zakładu ma dopłacać? Aktualizacja cenników to kolejna sprawa, którą trzeba unormować.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Zbyt mało rosną nam domy mieszkalne, mało buduje się pawilonów handlowych i usługowych, przedszkoli, itd. Powodem jest brak materiałów, a także wykonawców. Gdyby materiały można było bez trudu kupić, to nie byłoby ani kradzieży, ani posądzeń o nią. A więc kluczowa sprawa jest chyba rozwój produkcji tychże materiałów. Zwiększenie ich podaży z pewnością wzmocniłoby potencjał wykonawczy...

K. MODZELEWSKI: — Materiały rzemiosło robiło kiedyś samo. Zaraz po wojnie rzemieślnicy odbudowali wiele cegielni, wapienników, zakładów produkujących materiały ściennie, kruszywo, itd. Później przez podatki i inne decyzje władz, likwidowano te firmy. Był okres, że eksportowaliśmy cegłę do Holandii i Belgii. Teraz ją importujemy. Na Mazowszu było kilkadziesiąt cegielni — teraz pracują dwie czy trzy.

Z. GETKA: — Od dwóch lat zajmuję się w cechu sprawą urucho-

mienia nieczynnych zakładów produkujących materiały budowlane. W porozumieniu z Izłą Rzemieślniczą rozpisalem ankietę do wszystkich miast i gmin w rejonie Warszawy. Prosiłem naczelników o podanie adresów nieczynnych cegielni, kalfarni, wapienników, żwirowni, itd. Otrzymałem jedną jedyną odpowiedź o cegielni w Brwinowie, którą już rzemieślnicy uruchamiali.

W rozmowach z naczelnikami i innymi urzędnikami tzw. władz terenowych zorientowałem się, że nie są zainteresowani sprawą. Jeśli jeden z drugim zaniebał rzecz, doprowadził do dewastacji, to nie chce obiekty ani miejsca wskazać — a może ktoś zechce go z tego mamotrawstwa rozliczyć? Wygodniej jest w terenie domagać się materiałów z puli centralnej — czekać na pociąg z cementem, czy cegłą (ostatnio importowaną z ZSRR). Zamiast w kraju robić — importować dachówki z CSRS.

WACŁAW IWASZKIEWICZ: — Aby wiele spraw zrozumieć, trzeba sięgnąć do historii. Wcale nie ukrywanym założeniem planu 6-letniego była likwidacja rzemiosła. Całkowita PKPG zakładała upieczenie 99 proc. zakładów. Skłaniano ludzi do przechodzenia do gospodarki upieczonej poprzez politykę podatkową, ustanawianie przymusowych zarządów oraz metodami łagodne perswazyj w rodzaju np. pozabawiania lokali. Zaprzeczono wiele rzeczy zupełnie wbrew zdrowemu rozsądkowi...

W. SZYSZKOWSKI: — Cegły nie da się zastąpić, ani wyeliminować z budownictwa. Bez sensu jest budowanie domków jednorodzinnych z płyt prefabrykowanych — do tego trzeba dźwignąć, super ciężarówkę, ton cementu, itd. Kosztowałoby to kosmicznie drogo. Cały program budownictwa jednorodzinnego powinien bazować na cegle i wapieniu, a nie na cementcie. Cegła jest potrzebna na wsi do wszelkiego typu budownictwa również obór, chlewów. Cegły powinni produkować rzemieślnicy w małych zakładach — łatwiej byłoby ją rozwzić do okolicznych odbiorców. Zaostrzyłoby się dużo benzyny, samochodów i wagonów. Zmalałby nacisk na cementownię. Cegła jest potrzebna do remontów budynków, a zaletą w tej dziedzinie są wielkie i wciąż rosnące.

K. MODZELEWSKI: — Z tymi cegielniami, to nie tylko się dziwię. Popatrzmy od strony skarbu państwa. Wpłynęłyby do budżetu dwa strumienie podatków: od prowadzących cegielnie oraz od rzemieślników, którzy by coś z tej cegły robili. Powiedzą też iż budowanie z cegły nie tylko małych obiektów jest tańsze niż z betonu, o czym wiedzieli fachowcy... Było w resorcie budownictwa dużo osób broniących cegły — odeszli. Dalej, mieszkania z cegły są zdrowsze — to chyba każdy wie!

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — W przeszłości zdestawowano prywatne cegielnie. Był to ewidentny błąd. Czy obecnie można choć niektóre orestaurować? Wszyscy są za — dorozumiemy jeszcze jeden argument: surowcem jest glina, której złóża leżą — nie trzeba nie importować. A więc czy można ożywić w całym kraju kilkadziesiąt cegielni? Czy można już w przyszłym roku podjąć produkcję np. w 30 cegielniach na Mazowszu? Co przekażają?

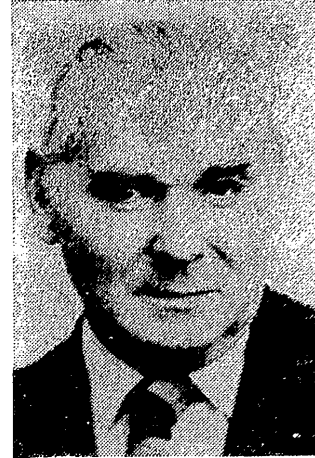
K. MODZELEWSKI: — Można od regali! Ale pod pewnymi warunkami — na szczęście nie ze skry rzeczowej, ale z czołowej papierkowej i organizacyjnej. Po pierwsze chodzi o obniżenie oprocentowania kredytów udzielanych indywidualnym rzemieślnikom. Obecnie wynoszą one 8-9 proc., a kredyty daje się na krótkie terminy — władze w tej kwestii są władze centralne. Zaś władze terenowe (urzędy gminne i miejskie) muszą wydać szybkie, konkretne decyzje w sprawie odsprzedaży lub wydzierżawienia rzemieślnikom złóż gliny oraz racjonalnego rozliczenia się co do pozostałych jeszcze szcztaków cegielni — murów, kominiów.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Zdrowy rozsądek podpowiada, że urzędy gminne mogłyby w końcu postąpić najprościej: oddać te niszczejące resztki cegielni za darmo kandydatowi, który zechciałby zainwestować własne środki i robić cegły.

K. MODZELEWSKI: — Nie ma możliwości, by firma upieczonej lub unad dany komuś coś za darmo, nawet gdy dana rzecz niszczeje. Przepisy i procedura są wręcz absurdalne. Dość powiedzieć, że o swo- poci cegielnie, właśnie w Brwinowie, nasza spółdzielnia walczyła — tym załatwiała formalności — przez siedem lat. Jednym z powodów, niemal „nie do ugrzylenia”, było to, że poprzedni użytkownik upieczony



Kazimierz Bartosik



Zbigniew Gessler



Zigmunt Getka

miał w złożu koparkę. Podczas deszczów utopiła się w glinie — firmie nie opłaciło się jej wyciągnąć i praktycznie machnięto ręką na koparkę. Ale przecież prywatnemu nie można jej przekazać...

Jest na Mazowszu jeszcze kilkadziesiąt cegielni, które można uratować, tzn. w ciągu kilku miesięcy uruchomić. I jest to możliwe przy założeniu, że decydenci wykazą maksimum dobrej woli, a ściślej — zechcą sprawy formalno-prawne potraktować jako trzeciorzędne. Zaś za pierwszoplanową uznają produkcję cegły.

W. SZYSZKOWSKI: — Nie bardzo wierzę w powstanie rzemieślniczych cegielni. Mój kolega chce podjąć produkcję cegły i ma upatrzone miejsce. Ale waha się, bo nie ma żadnej gwarancji, że co roku dostanie taką ilość węgla jaka mu będzie potrzebna. Sprawa podstawowa jest opał — właściwie miał węgielowy. A jego dostawa zależy od decyzji naczelnika gminy.

Oczywiście można udowodnić, że energochłonne cementownie zużywają dużo energii elektrycznej. Można też dowiedzieć, że na ogrzanie drewnianych chłopskich domów trzeba więcej węgla niż do ogrzania domów murowanych. Wreszcie obliczyć jak dużo energii zużywa się na transport cegły z dużych cegielni krajowych, bądź przywóz cegły z zagranicy. Krótko mówiąc władze muszą się zdecydować — jeśli chcemy mieć cegły, to trzeba dać opał.

K. MODZELEWSKI: — W naszej spółdzielni jest owa cegielnia w Brwinowie. W br. da ona 150 tys. cegieł — już się suszą. W 1981 roku — ponad 2 mln cegieł. Władze terenowe dały mi węgielowy, którego gospodarce indywidualnie nie chcą brać. Mamy też własne doły do ławowania wapienia — od rzemieślników kupujemy kamień wapienny. Robimy czerwona cegłę pełną i dziurawą. Jedna cegła kosztować będzie 2,5 złotej i będzie tańsza od importowanej, która musi być droższa bo wiezie się ją setki kilometrów. Dodam, że budowanie z cegły jest tańsze o połowę od wielkiej płyty. Przy cegle zużywa się też dziesięć razy mniej cementu — a więc sam sobie ulżymy w staraniach o dostawy cementu.

W. SZYSZKOWSKI: — Przy budownictwie z cegły potrzebne jest wapienie i piasek. Gdyby rzeczywiście udało się rozruszać prywatne cegielnie i wapienniki, to rzemiosło budowlane stałoby się samowystarczalne. Nie pukaliśmy do puli centralnej o materiały, nie byłby potrzebny zakaz o udziale własnym materiałom rzemieślnika. Jednym słowem oddzieliłbyśmy państwo. Więcej wykonując — własnymi materiałami — pracę dla gospodarki społecznej, pomogliśmy państwu. Potrzebna jest dobra wola obu stron — korzyści będą ewidentne.

R. PREKURAT: — Wróć do te- raźniejszości i dodam kilka cegiełek w sprawie styku z rzemiosłem. Aby móc zlecić robotę firmie rzemieślniczej musimy mieć odmowę dwóch firm społecznych. Występuje z pro- pocią, choć z góry wiem, że mi odmówią. Dalej — nie wolno mi zle- cać rzemiosłu robót droższych od 120 tys. złotych, choć jest to w robo- tach budowlano-remontowych bar- dzo niska kwota — muszę ogłaszać przetarg. Oczywiście do przetargu nie zgłoszą się firmy społeczne, bo dla nich oferta poniżej miliona złotych jest niczym. Dużo kosztuje i pieniędzy i czasu ta cała biurokra- tyczna procedura. Po co? Żal mi tych państwowych pieniędzy, do których wydawania jestem zmuszony.

Przy okazji chcę podnieść bardzo ważną sprawę — remontu budyn- ków. Kto ma to robić? Kto ma za- pobić niszczeniu już wytworzonej substancji mieszkaniowej i wielu bud- ynków użyteczności publicznej? Duże firmy budowlane dostają za- dzyski przy stawianiu nowych blo- ków i osiedli. Do nowego budownict- wa mieszkaniowego oddelegowuje się budowlane przedsiębiorstwa przemysłowe, a nawet rolne. Więc ustalmy wreszcie jasno: remontami niech zajmą się raz na zawsze rze- mieślnicy.

Władze poszczególnych instytucji czy osiedli powinny zawierać długoterminowe umowy ze spółdzielniami bądź pojedynczymi firmami rzemie- ślniczymi na konserwację budyn- ków. Wtedy można byłoby łączyć dzwiry w dachu czy ścianie od razu, za kilka tysięcy, a nie czekać aż dach będzie jak sito i płacić potem miliony.

K. MODZELEWSKI: — Jest fak- tem, że duże firmy wykonawcze ma- ją wypchane portfele zleceń, że trudno jest znaleźć wykonawcę. Aby sobie jakoś poradzić, szkolnictwo, służba zdrowia, różne instytucje po-

wołują tzw. grupy budowlane. Jako- radny stykam się z dyrektorami szkół — narzekają, że roboty w ta- kim trybie wykonywane, kosztują znacznie więcej, niż gdyby je wyko- nali rzemieślnicy. Grupy partaczą robotę. Uważam, że każdy powinien robić to, na czym zna się najlepiej. Konfrontuję to z faktem, że rzeczy- wiście potencjał rzemiosła budowlan- nych wykorzystany jest w 50-60 proc.

Logiczne jest, by kółka rolnicze na wsi koncentrowały się maksymalnie na tym, do czego są powołane — na produkowaniu żywności. Tymczasem podejmują się budowania różnych obiektów. Robią to źle, a były już przypadki zawalenia się takich obiektów. Taką robotę powinny ro- bić firmy z uprawnieniami, fachow- cy. Ba, ale kółkom i spółdzielniom rolnym widocznie opłaca się takie zajęcie bardziej, niż działalność za- sadniczą. Biorą za pracę dużo wię- cej niż rzemieślnicy, bowiem na koszty wystawiane przez sektor upieczony patrzą się przez palce — nie są one ostro kontrolowa- ne.

Z. GETKA: — Znam przypadek z terenu pewnego urzędu w Warsza- wie. Przez dwa lata funkcjonował na- etacie kierownik zespołu budowlan- nego, księgowy, młody technik. Zan- nian wreszcie zaangażowali jednego malarza i jednego murarza. Na ad- ministrację wydano najpierw pół miliona, gdy wreszcie malarz ruszył pędem...

ZBIGNIEW GESSLER: — Z zain- teresowaniem przysłuchuję się jak mówicie o możliwościach zwiększe- nia produkcji cegieł, o powiększaniu potencjału wykonawczego. I od razu przyrzeczam to do potrzeb branży upieczony. Ale poruszę to na ko- Ńcu wypowiedzi.

Jestem przewodniczącym komisji branżowej przy CZRZ. Wczoraj, 4 grudnia, uczestniczyłem w naradzie w Łodzi — byli tam wszyscy od- robienia chleba. Rzemieślnicy pieka- rze nie mogą zbyt długo czekać — nasza branża ma ulgi w podatkach, jest popierana. Społeczeństwo nas akceptuje — woli jeść świeżutki, dobry chleb z „Liliputa”. A jednak na tej naradzie bardzo źle się czu- łem.

Stosunek przedstawicieli „Spolem” do nas cechuje jakby zazdrość. Urzędnicy krzywo patrzą, bo niby jesteśmy krezusami. Dyrektorzy zaś traktują nas jak intruzów, wypcha- jących się na siłę w poletko sektora upieczonego i miesających im układy. Przedstawiciele wojewód- kich komisji branżowych pozytyw- nie oceniali rzemiosło. Ale było wie- le wystąpień spychających nas do roli uzupełniającej. A przecież rze- miosło obecnie produkuje 30 proc. ogółu pieczywa, około 40 proc. wy- robów cukierniczych. Więc powiedz- my prawdę: jesteśmy konkurentami. Z rywalizacji powinien wyjść obron- ną ręką ten, kto robi lepsze produk- ty.

Była też na tym zebraniu niebez- pieczna nutka, którą chcę publicz- nie ujawnić. Jest obecnie zielone światło dla gospodarki żywnościowej i słuźnie. Ale wiele było gło- sów domagających się wielkich in- westycji w piekarnictwie. A więc znów szeroki front inwestycyjny? Zastanawiam się, czy są potrzebne piekarnie-giganty? Już jako obywa- tel, nie piekarz, powiem — nie. Społeczeństwo chce kupować chleb z „Liliputów”.

W. SZYSZKOWSKI: — Najbar- dziej potrzebne są obecnie piekarnie małe w nowych osiedlach mieszka- niowych. Jest ich za mało. Na war- szawskim Ursynowie powinno ich być już dawno z siedem. Po jednej na „Klaudynę”, „Lazurową”, itd. Niechże ludzie nie wożą chleba ze śródmieścia. Ja też uważam, że na budowę piekarni-gigantów nie po- winno się już wydać więcej ani jed- nego złotówki. Państwo ma tyle kło- potów, że powinno dać sobie pomóc. Niechże ten ciężar weźmą na swoje barki prywatni piekarze. Z inicjaty- wy powinni wychodzić władze lo- kalne.

Z. GESSLER: — W latach pięć- dziesiątych zlikwidowano w 75 proc. branżę piekarską. Lokale zabierało „Spolem”, poza tym były domiary, podatki, itd. Obecnie nie jest źle. Od 1976 roku powstało w kraju 300 no- wych rzemieślniczych piekarni. Po- wiedzmy szczerze że władze pozwo- liły na ten rozwój nie z miłości do rzemiosła, lecz kierując się konkretnymi potrzebami społecznymi. I na- leży tę tendencję podtrzymać, nie go- dząc się, by dyrektorzy wygrywali swoje partykularne interesy. Chyba nie możemy znów wkładać się w in- westycje?!

Kolejny wniosek, — trzeba prze- konać władze terenowe, że małe piekarnie, do 2-ton na dobe, naj- le-

piej funkcjonują w rękach prywat- nych. „Spolem” czy „Samopomoc Chłopska” powinny zaś prowadzić większe — 30, 60, 90-tonowe. Dodam w tym miejscu, że koszt budowy rzemieślniczej piekarni wynosi ok. 3 mln zł. Dalej, w naszej branży są korzystne warunki — możemy do- stać 90 proc. kredytu.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Dia- czego więc władze lokalne śpią, nie wykorzystują możliwości?

Z. GESSLER: — Nie tylko władze — powiem, że izby rzemieślnicze śpią snem podwójnym. Nikogo nie informują o tych korzystnych war-unkach. Spod zachodniej granicy przyjeżdżają do mnie ludzie, by do- wiedzieć się, jak mają załatwić bu- dowę piekarni.

Dla przykładu powiem, że władze Warszawy nie robią trudności pry- watnym piekarzom. Wszyscy rozbi- ją się o kwestię — kto wybuduje piekarnię? Brak wykonawców i ma- teriałów budowlanych. Nikogo tak nadstawiałem ucha, gdy koledzy mó- wili o cegle i możliwościach prywat- nych firm budowlanych.

A jest jeszcze jeden hamulec. Pie- karz musi zaangażować w budowę całe swoje pieniądze, a potem latami spłacać kredyt. Jest to ryzyko. Lu- dzie się boją. Nieufność wzbudza zwłaszcza sprawa podatków. Gdyby była pewność, że polityka finanso- wa będzie stabilna — rzemieślnicy inwestowaliby więcej.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Wzrost rzemieślniczej produkcji i usług może następować nie tylko drogą otwierania nowych zakładów, ale również przez rozwój istnieją- cych już firm. Obowiązują nadal ustawa, że rzemieślnik może zatrud- niać do 50 osób. Ile zatrudnia inż. Szyszkowski obecnie?

W. SZYSZKOWSKI: — Mam ze- wolenie z wydziału handlu i usług na 8 osób, ale zatrudniam tylko 4 osoby. Więcej mi się nie opłaca, właśnie ze względu na podatki. Mój optymalny obrót — to 1,5 mln zł. Mógłbym zatrudnić 40 pracowników, ale zarobimy mniej więcej tyle, ile obecnie. Więc po co?

R. PREKURAT: — Znowu wystąpię z pozycji tego po drugiej stronie. Z obserwacji praktycznej wiem, że rzemieślnicy nie mają sprzętu, choć- by małej betoniarzy kosztującej z siedem tysięcy. Mieszą ją zaprawę ręcznie — jak za króla Cwieczka...

W. SZYSZKOWSKI: — Gdyby był dobry klimat dla rzemiosła, po- części stabilizacji, gdyby złagodo- no nam progresję podatkową — po- zwalającą na powiększenie firmy — to rzemiosło inwestowałoby w sprzęt. A opłat obecnie mamy coraz więcej — nawet moja spółdzielnia podwyż- szyła z 3,5 na 5 proc. opłatę na spółdzielnię.

Z. GESSLER: — Znajdzie się ki- lku optymistów w naszym środowi- sku. Podam przykład konkretny. Kości, ogony, padły zwierzęta, itd., wszystko to można przerobić na tzw. mączkę paszową. Podaję się tego je- den rzemieślnik — ma obroty ok. 70 mln zł, zatrudnia 45 pracowników. Robi wyjątkowo dobrą robotę cał- kiem legalnie — skupuje surowiec oficjalnym kanałem, mączkę sprze- daje (po 12 zł za 1 kg) do „Bacutitu”. Można tą mączką wykarcić wiele świń. I oto władze finansowe chcą ukroczyć jego działalność w imię lik- widacji „kominiów” dochodowych w naszym państwie.

Obecnie działą w kraju 20 tego typu zakładów, większość jest mniej- szych. A mimo tego jest jeszcze 100 tys. ton odpadów poubojowych nie- zagospodarowanych. Gorzej, dopłaca się do tego, bo trzeba je zakopawać. Dalej, gnijące „ścierywo” zatrzu- wa wody gruntowe. Więc postawmy py- tanie: czy nie lepiej byłoby wykorzy- stać ten surowiec, wyprodukować tyśi ce świni dodatkowo, zaoszczędzić na imporcie pasz, zamiast pa- trzyć na ręce rzemieślników? Ten wspomniany kolega rzemieślnik płaci milionowe podatki. Zgoda, zara- biał sporo. Ale przecież każdemu, kto chciałby resztę tych odpadów wyko- rzystać, należałoby wręcz dopłacić, a nie ścigać go! Kierujemy się zro- zumym rozsądkiem.

Obliczone, że postawienie zakładu do przerobu odpadów poubojowych kosztować musi 100 mln zł. Rzemie- ślnik postawił go za 10 mln zł i po- mógł rozwiązać (częściowo) problem. Wróćmy więc do pytania: dlaczego państwo nie daje sobie pomóc, zwłaszcza, w tak ważnej dziedzinie, jaką jest produkcja żywności? Czy lepiej jest angażować w to duże nak-łady inwestycyjne?

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Czy z branży spożywczej można przyto- czyć więcej tego typu przykładów? Przykładów, wskazujących na moż- liwości poprawy od ręki, a do tego bez zaangażowania inwestycji.

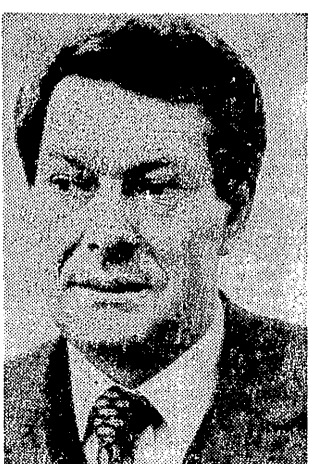
Z. GESSLER: — Wielec obszer- nym tematem są małe rzemieślnicze



Wacław Tuwasiński



Stanisław Kulinski



Kazimierz Modzelewski

inny. Opuszczono je, zdewastowano. Jest ich jeszcze 1100, choć część wymaga sporych remontów. Więc stawiam znów pytanie: czy nie lepiej było je użytkować, zamiast budować duże jednostki? Po drugie — do małych młynów łatwiej dowieźć zboże i rozwieźć mąkę — spore oszczędności. Po trzecie — obecnie mielimy zboże w CSRS i NRD. Krótko — staniemy na głowie, by rzemieślnicze młyny od stycznia 1981 roku mogły zacząć przyjmować zboże napływające z zagranicy.

Znów trochę historii. Rocznie ubywało po 300 młynów. Zwracaliśmy się do Państwowych Zakładów Zbożowych z ofertą rzemieślniczą. Byli odmowni, bo chodzilo o ten wredny styk z sektorem prywatnym. W końcu listopada podpisały PZZ z CZZ porozumienie w sprawie korzystania z młynów rzemieślniczych. Sprawy cenowe zostały dograne i mniej nadzieje, że będzie to trwała współpraca.

Oczywiście jest sporo dziedzin przetwórstwa spożywczego, w którym mogłoby rzemiosło pomóc. Wspomnijmy choćby o maszynach i popycie na rzemieślnicze wędliny. Również kaszarnie zdawały egzamin — one też giną śmiercią naturalną.

K. BARTOSIK: — Podkreślić należy rolę rzemiosła w obsłudze rolnictwa oraz fabryk przetwórczych. Nie tylko ja robię różne elementy maszyn, robi to wielu rzemieślników. A w ogóle rzemieślnicy mogliby zrobić dużo części zamiennych. Importujemy części zamienne do ciągników, samochodów, wielu maszyn za setki milionów złotych. Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że rzemiosło potrafiłoby to bardzo wiele zrobić — a dla gospodarki byłoby taniej...

Wielu polskich rzemieślników — służy szczegółowymi danymi — wykonuje i eksportuje części zamienne i akcesoria samochodowe do NRD. Nasi sąsiadzi nie wzięliby ich, gdyby byli kłopotliwi. A krajowe fabryki nas w ogóle nie dostrzegają. Kierujemy się wreszcie rachunkiem ekonomicznym...

Wiele lat temu rzemiosło produkujące przedmioty, które były sprowadzane z zagranicy miało ulgi podatkowe. Zostały zniesione i od razu wzrósł import. Jeden z dyrektorów w Ministerstwie Finansów, zagadnięty o tę sprawę (żeś nazwiskiem), odpowiedział: „Jeśli bez tej ulgi nie może pan funkcjonować, to rzuć pan interes”. Gdzie tu logika?

Moje części maszyn przetwórczych mogłyby zaszczyć dewizę. Ale nie rozkręcam produkcji po pierwsze dlatego, że wyrobów moich nie chcą kupować, bo mają limity. Po drugie — progresja podatkowa nie zachęca mnie do powiększania obrotów. Obecnie wykorzystuję swój zakład w 8 proc. — mógłbym zrobić wyrobów za 10 mln zł, robię za ok. 750 tys. złotych. Ostatnio zawitali do mnie przedstawiciele „Cekopu” i ministerstwa. Mógłbym mieć dolarowe obrotunki za 10 mln zł. Ale ja nie muszę jeść kawioru, ani mieszkac w pałacach. Namyślam się!

K. MODZELEWSKI: — Kilka słów o podatkach. Rada CZZR uzgodniła w 1977 r. z Min. Finansów podatki na 3 lata, tj. do 1980 roku. Mielismy wrócić do tematu. Ale resort przedstawiał projekt ze zwężkami nawet 200 czy 400 proc. i sztywno przy nim obstawał. Stanelimy w CZZR na stanowisku, że propozycja MF musimy w całości odrzucić. Mamy w tej sprawie poparcie władz politycznych, zarówno SD, jak i PZPR.

W. IWASZCZYK: — Na całym świecie wszyscy płacą podatki i chyba każdy to rozumie. U nas władze finansowe są czasem nadgorliwe, a wynika to z dwóch przesłanek. Panuje przekonanie, że rzemieślnicy zarabiają więcej niż ogół pracowników naszego kraju. Po drugie — państwo uważa, że jeśli rosną obroty rzemiosła, to powinny też wzrastać wpływy podatkowe.

Na podstawie wieloletnich obserwacji wiem, że rzemiosło reaguje bardzo szybko i precyzyjnie na wszelkie względem niego posunięcia. Dlatego potrzebne jest wyważenie wszelkich decyzji. Ministerstwo Finansów chciałoby, może i słusznie, dostosować stawki podatków do obecnego układu stosunków. Tylko, że te decyzje operują się o niepewną znajomość rzeczywistości. W obecnym systemie zaopatrzania, systemie ustalania cen, wynagradzania pracowników — doprawdy nie jesteśmy w stanie powiedzieć, które rzemiosła i warsztaty zarabiają dużo, a które mało.

Jako ekonomista zwrócić uwagę na fakt, że chyba najbardziej rozwojowy rzemiosła przeszkadza niepotrzebna biurokracja, zwłaszcza planistyczna. Rzemiosło powinno być planowane, ale w formie wskaźnikowej,

bez jakichś planów kwartalnych, rozliczania na wzór dużych fabryk. Opracowujemy w PTE dokument w tej kwestii. Ale również w cechach i izbach robi się olbrzymie ilości prac sprawozdawczych, które określiłbym mianem sufitywów.

Z. GETKA: — Potrzebny jest wokół rzemiosła naprawdę dobry klimat. O tym, że go nie ma, najlepiej świadczy postawa młodzieży. W 400 warszawskich zakładach mularskich szkoli się tylko 8 uczniów. W 400 malarzskich — 6 uczniów; w 180 zakładach instalacji sanitarnych — 4 uczniów. Dlaczego? Po prostu nie widzą dla siebie przyszłości. Wniosek prosty — niedługo nie będzie co restytuować, nie mówiąc o rozwoju.

K. MODZELEWSKI: — Wysoce niezadowolający jest stan eksportu rzemieślniczego. Tylko 2 proc. ogółu obrotów rzemiosła przeznaczone jest na eksport. A przecież można go z powodzeniem rozwinąć. Uważam, że 60 proc. branz może parć się zdobywaniem dewiz dla kraju. Nawet rzemiosła budowlane. Przy remontach wielu hoteli pracują zagraniczni rzemieślnicy — z Jugosławii, Szwecji. Ostatnio stanęła sprawa „Bristolu” — 7 mln dolarów mają zarobić przy jego remoncie rzemieślnicy francuscy. Zaproponowałem prezydentowi Majewskiemu, że rzemiosło warszawskie jest w stanie prace te wykonać, a za zaoszczędzone dewizy, może by tak... karpie na święta?

STANISŁAW KULINSKI: — Obecnie szczególnie ważną sprawą dla państwa jest zdobycie lub zaszczytowanie każdej kwoty dewiz. Rzemiosło może z powodzeniem kooperować z firmami zagranicznymi. Są doświadczenia dobrej współpracy z CSRS i NRD. Ale dużo firm zachodnich zgłasza oferty, na które niestety nie ma, a raczej nie może być odwetu. Na przeszkodzie stoi zawila procedura załatwiania tego rodzaju spraw przez BHZ „Remex”. Uważam, że powinien on się przekształcić w centralę handlu zagranicznego, tzn. zdobyć większe uprawnienia, a z drugiej strony wypracować własny, uproszczony styl działania, dostosowany do handlowania drobiazgami. Wszelkie wyroby i usługi rzemiosła, to są dyrdymaki w porównaniu z eksportem statków, siaraki, miedzi, itd. Dlatego trzeba zupełnie inaczej to robić.

Przytoczę przykład kolegi, którego restauratorzy z Londynu zaproszali stałą dostawę bigosu. Jest to dobry eksport, za kapusie, które mamy sporo można było zdobyć kupę dewiz. Cóż, sprawę zaprzepaściła sprawność... przy biurkach.

Pozwólcie, że opowiem tu historię bulwersującą optyków. Chodzi też o oszczędność dewiz. Od lat zakłady w Pionkach wytwarzają celuloid, który jest tam produktem ubocznym. Lat temu kilka Śląskie Zakłady Mechaniczne - Optyczne, potentat państwowy produkujący oprawy, zaczęły stosować celidor — pięknie wyglądający surowiec importowany. Jednakże rzemiosło bazowało cały czas na celuloidzie. O roku dostaje sygnały, że w Pionkach wygasa się produkcję celuloidu. Rzemiosło zostanie na lodzie! Korzystam z okazji i apeluję — pozostawmy to, produkujcie, bo inaczej z torbami pójdą optycy. Dodatkowy aspekt — SZM-O nie mają teraz dewiz na celidor, więc niechże zastawiają się na celuloid, czyli surowiec krajowy. Inaczej, za kilka miesięcy wystąpi na rynku ostre braki — nie będzie oprow do okularów optycznych, znikną okulary przeciwsłoneczne, odczują braki wytwórcy ekierki, kątomierzy, itd.

K. BARTOSIK: — Moim zdaniem rzemiosło może być wielokrotnie lepiej wykorzystane do zdobywania dewiz, jeśli tylko przemysł państwowy zechce wreszcie z nami poważnie kooperować. Zarówno zlecając do wykonania rzeczy (zwłaszcza części zamienne), które się importuje, jak też dając sobie pomóc przy wyrobach eksportowanych. Do tego są potrzebne decyzje władz centralnych.

Jeśli zaś idzie o usprawnienie bezpośredniego eksportu rzemiosła, to powinniśmy to załatwić we własnym środowisku. To znaczy zaktywizować działalność „Remexu” oraz doprowadzić do tego, by był on operatywny.

Wiele jest spraw, które musimy załatwić we własnym środowisku. Mnie na wstępie leży wielkie zbliżenie rękrotyzowanie wszystkich instytucji rzemieślniczych. A najbardziej dotychczasowa apatia samorządu rzemieślniczego. Na jesieni 1980 roku rzemiosło nie zajęło pozycji kibica. Włączyło się do ruchu odnowy. Zgłosiliśmy tysiące wniosków. Teraz konieczne jest stworzenie autentycznego samorządu, rzeczywiście reprezentującego rdzeń rzemiosła. Sa-



Ryszard Prekurat



Wojciech Szyszczkowski

morządu, który walczyć będzie o interesy rzemieślników, który nie będzie ustępował w słusznych sprawach. Mocny i mądry samorząd z pewnością będzie mógł też wpłynąć na klimat w stosunku do rzemiosła, przyczynić się do jego stabilizacji.

A. NAŁĘCZ-JAWECKI: — Podzielił się panowie spostrzeżeniami, uwagami i postulatami, które dostrzegacie w swoim najbliższym środowisku, na terenie Warszawy. Można z góry przyjąć, że jest to za ledwie wynek ważnych spraw, które nurtują rzemiosło. Na pewno dostrzeczliście wiele przedstawicieli innych branż.

Mimo że nasza rozmowa dotyczyła fragmentu spraw to jednak dobitnie świadczy o tym, że rzeczywiście w rzemiosle — tkwią spore rezerwy. Może ono skutecznie wspomóc całe gospodarstwo i to dostownie w każdej dziedzinie. Przytaczane przykłady były wielce przekonujące, przynajmniej dla mnie.

Kilku z panów rzuciło myśl „niechże państwo da sobie pomóc”.

Jest ona tym cenniejsza, że rozwój rzemiosła nie jest równoznaczny z wielkim przystrojem obywateli państwa wobec rzemiosła. Wiele spraw można popchnąć do przodu poprzez udoskonalenie stanu prawnego, systemu finansowego, zniesienia bądź skorygowania przepisów, wreszcie poprawiając zarówno wewnątr środowiska jak i w stosunku do rzemiosła tzw. układy organizacyjne.

Wiele budującym jest ożywienie środowiska rzemieślniczego i wysuwanie przez nie konstruktywnych propozycji. Uważam, że naprzeciw temu powinny wyjść z inicjatywą zarówno władze centralne — zwłaszcza finansowy i przemysł, jak — przede wszystkim — władze terenowe. Nikt bowiem nie zdejmie z władz terenowych obowiązku pobudzania rozwoju rzemiosła dawaniami impulsów bezpośrednich — które są najsukuteczniejsze.

Dyskusję opracował:
ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

OD REDAKCJI: Dyskusja odbyła się 6 grudnia 1980 r., zaś została została do druku w dniu ukazania się komunikatu o wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR oraz Prezydium CK SD w sprawie zadań w rozwoju usług i drobnej wytwórczości. Podjęto szereg decyzji korzystnych dla dalszego rozwoju rzemiosła. Do szerszego omówienia tych spraw powrócimy w najbliższym czasie.

NA TĘ USTAWĘ wszyscy czekamy z niecierpliwością. Uchwała Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstałych związków zawodowych była typowym działaniem doradczym, które będzie obowiązywać do momentu wprowadzenia potrzebnych zmian legislacyjnych.

Pierwszy, bardzo trudny krok mamy już za sobą. 35-osobowy zespół powołany przez Radę Państwa do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych na początku zwątpił nawet w pozytywny efekt swych prac — tak dalece sięgała zarysowana na wstępie rozbieżność stanowisk. Zawarta się ona w praktycznie dwóch projektach ustawy — jednym przygotowanym przez sekretariat komisji i drugim przedłożonym przez NSZZ „Solidarność”. Zwyciężyła dobra wola, chęć wzajemnego zrozumienia się i osiągnięcia końcowego efektu w rezultacie czego dzisiaj komisja może przedłożyć wspólny dokument zawierający założenia do projektowanej ustawy, którą po przeprowadzeniu społecznej dyskusji stosunkowo łatwo będzie można już przełożyć na język artykułów i paragrafów.

Dziś, patrząc już z pewnej perspektywy można powiedzieć, że właściwie trudno było oczekiwać, iż w dość licznych zespołach ludzi nie wystąpi poważne różnicowanie poglądów. Komisja stanęła przecież przed zadaniem opracowania jednolitego modelu prawnego działania ruchu zawodowego, który jakościowo uległ całkowitej przemianie. Dotychczasowy monolit organizacyjny zastąpił pluralizm, funkcję pomocniczego organu partii nazywaną często wręcz „transmisją” — niezależność i samorządność. Trzeba więc było szukać zupełnie nowatorskich rozwiązań — wzorów nie było — zapewniając realizację czterech podstawowych celów:

1. stworzenie podstaw prawnych do działania związków zawodowych jako autentycznej reprezentacji pracowniczej ze szczególnym zaakcentowaniem jej funkcji obronnej;

2. zagwarantowania swobody powstawania i działania związków zawodowych;

3. wyposażenia ich w kompetencje umożliwiające skuteczną obronę interesów pracowniczych bez uszczuplenia praw kierownictwa zakładu pracy (ten problem wyraźnie koresponduje z projektem ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym) oraz

4. powstania warunków sprzyjających współdziałaniu różnych związków zawodowych.

Jak problematyka ta odzwierciedliła się w założeniach do projektu ustawy?

Związki zawodowe powstają w wyniku swobodnej woli zrzeszenia się ludzi — bez uprzedniego zezwolenia władz — po to, by bronić interesów pracowniczych, choć również współdziałać na rzecz pomnażania dochodu narodowego. W ustroju socjalistycznym problem lepszej pracy i współgospodarzenia nie może bowiem pozostawać całkowicie poza orbitą zainteresowań masowych organizacji pracowniczych: w założeniach projektowych nastąpiło jednak wyraźne przesunięcie akcentów na rzecz funkcji obronnej ruchu zawodowego. Związki zawodowe są całkowicie niezależne od władz administracyjnych i w żadnym przypadku nie podlegają ich kontroli.

Związki są samorządne, gdyż swe statuty oraz wewnętrzna struktura organizacyjna ustalają same — założenia do projektu ustawy wymagają jedynie, aby wewnętrzne przepisy związków były zgodne z Konstytucją i obowiązującym w Polsce ustawodawstwem. Ustawa nie może wkładać w wewnętrzne sprawy statutowe, jej przedmiotem powinna być jedynie regulacja prawna zewnętrznych działań związków w życiu społecznym-gospodarczym kraju.

Owe zewnętrzne działania powinny mieć pewne sprężyny w postaci gwarantujących możliwość należytej obrony praw i interesów pracujących. Ruch zawodowy będzie miał prawo publicznego przedstawiania swojego stanowiska w konkretnych kwestiach — za pośrednictwem mas mediów oraz na forum Sejmu i rad narodowych. Związki będą brać udział w pracach legislacyjnych oraz w dyskusjach nad planem i budżetem. Miejscem tych ostatnich będzie Rada Socjalno-Gospodarcza tworzone z myślą o zapewnieniu związków zawodowym praktycznej możliwości wypowiadania swoich poglądów.

Związki zawodowe będą miały też prawo sygnalizować administracji państwowej i gospodarce niepokojące problemy, a ta z kolei obowiązek zajmowania stanowiska i udzielania odpowiedzi w terminie dwóch tygodni. W sytuacjach ostatecznych związki zawodowe będą miały prawo do strajku.

Problem inspekcji pracy w założeniach do projektu ustawy nie został dopowiedziany szczegółowo do końca. Wiadomo, że w zakładach działających inspekcja społeczna, a zawodowa zostanie przekształcona w instytucję państwową działającą w związkach organizacyjnych z Najwyższą Izbą Kontroli. Ruch zawodowy — według założeń — ma współpracować z inspekcją pracy, ale jednocześnie pada stwierdzenie, że w przypadku rażącego naruszenia przepisów bhp powodującego zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzkiego organizacja związkowa w zakładzie ma prawo zażądać wstrzymania pracy na określonym stanowisku pracy.

Tak w wielkim skrócie przedstawiałyby się problemy podstawowe. Obraz byłby jednak dalece niepełny, gdyby nie poświęcić nieco więcej uwagi kwestiom, w których zbliż-

POWSTAŁ WSPÓLNY DOKUMENT

STEFAN ANCEREWICZ

nie stanowisk zaczynało się z dość odległych pozycji.

Sprawa pierwsza — przynależność związkowej. W najprostszym odczuciu członkami związków zawodowych mogą być pracownicy najemni, tak też sprawę tę widzi prawo międzynarodowe. Z drugiej strony jednak międzyzakładowe komitety strajkowe, których punkt widzenia przejęła następnie „Solidarność” miały poważne zobowiązania — czego historycznie udowodnić nie muszę — wobec rolników indywidualnych, przedstawicieli wolnych zawodów, taksówkarzy i studentów. Tych ostatnich komisja mogła w pewnym momencie pozostawić na boku swych prac, gdyż ich sprawy poszły torem odrębnych negocjacji z resortem, które zmierzają do satysfakcjonującego zakończenia. Ale pozostałe grupy społeczne — choć formalnie tak nie jest — w własnych odczuciach są pracownikami, których globalnym pracodawcą jest państwo, gdyż decyzje władz tworzą lepsze lub gorsze warunki do pracy i zarabiania na życie. Siąd naturalna dążność zainteresowanych do zrzeszania się w organizacjach związkowych, które mogłyby prowadzić pertraktacje z władzami administracyjnymi w sprawach spornych.

Znaleziono wyjście kompromisowe. Prawo przynależności do związków zawodowych przyznano — stojąc na gruncie konwencji nr 87 MOP — pracownikom najemnym oraz osobom zatrudnionym na warunkach zbliżonych do stosunku pracy jeżeli same nie mają pracodawcy najemnych. Rolnicy indywidualni powinni zaś organizować się w zrzeszeniach powstających na mocy odpowiedniej ustawy o samorządzie wiejskim, która powinna przewidywać prawo swobodnego tworzenia zrzeszeń i ich wewnętrznych struktur oraz tryb nabywania osobowości prawnej identycznie jak dla związków zawodowych. W tym samym kierunku powinny pójść zmiany w prawie o stowarzyszeniach — co zostało wyraźnie stwierdzone w założeniach do ustawy związkowej.

Właśnie tryb nabywania osobowości prawnej był drugim z trudniejszych problemów. Obecnie obowiązujący sposób postępowania jest znany. „Solidarność” chciała zastąpić go notyfikacją, tzn. uznaniem, że związek zawodowy uzyskuje osobowość z chwilą ukonstytuowania się i zaawizowania ministrowi Pracy, Placy i Spraw Socjalnych, któremu przysługiwoby jedynie prawo wniesienia w ciągu dwóch tygodni powództwa do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy o ustalenie, że ze względu na swój charakter lub treść statutu zgłaszająca się organizacja nie jest związkiem zawodowym w rozumieniu ustawy. Założenia przewidują, że związki zawodowe w dalszym ciągu rejestrować będzie warszawski Sąd Wojewódzki (z prawem odwołania się do Sądu Najwyższego), z tym, że jeśli w ciągu miesiąca nie zapadnie postanowienie wywołane zgłoszeniem wnioskiem o rejestrację związek automatycznie nabywa osobowość prawną.

Problem następny — kto powinien reprezentować pracowników w zakładzie pracy w sytuacji pluralistycznego ruchu zawodowego. „Solidarność” stała na stanowisku, że instytucjonalne tworzenie rady pracowniczej w zakładzie, w którym działa więcej niż jeden związek zawodowy w wielu przypadkach może prowadzić do niepotrzebnego mnożenia zakładowych organizacji, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę zamierzenia dotyczące samorządu pracowniczego. Założenia przewidują więc, że interesów pracowników w zakładzie bronić będzie związek, w którym jest on zrzeszony. W przy-

padku osób pozostających poza związkami funkcje obronne przyjmują organizacje wskazane przez zainteresowanego, jeżeli wyrazi na to zgodę. Jednocześnie przewidziano możliwość tworzenia międzyzakładowej komisji porozumiewawczej w zakładzie powoływanej jednak z inicjatywy zainteresowanych organizacji, szczególnie do załatwiania spraw dotyczących ogółu zatrudnionych.

W zakładach, w których nie będzie istniała żadna organizacja związkowa załoga będzie wybierała do rozmów z dyrekcją radę pracowniczą, a tam, gdzie liczba zatrudnionych nie przekracza 20 osób — męży zaufania.

I skoro mowa o reprezentacji interesów zatrudnionych w zakładzie warto wspomnieć o przewidzianej w założeniach zakładowej umowie społecznej podpisywanej między załogą a dyrekcją, które to postanowienie nabiera jednak pełnego znaczenia dopiero po przewidzianym usamodzielnieniu przedsiębiorstwa.

Wreszcie sprawa strajku. Uznano go za środek ostateczny, po którym można sięgnąć dopiero po wyczerpaniu postępowania mediacyjnego, składającego się z dwóch etapów. Pierwszy to normalne negocjacje w sprawie między organizacją związkową a administracją, drugi to postępowanie przed instytucjonalnie powołaną komisją pojednawczą, które zakończyć się powinno porozumieniem lub podpisaniem protokołu rozbieżności. Ten z kolei ma być przedmiotem rozprawy przed specjalnie powołaną izbą przy okręgowym Sądzie Pracy lub Sądzie Najwyższym — w zależności od wagi sprawy.

Dopiero jeśli postępowanie mediacyjne nie doprowadzi do usunięcia różnic stanowisk może być ogłoszony strajk — z 7-dniowym wyprzedzeniem i po uzyskaniu akceptacji większości załogi oraz wyższej instancji związkowej. Bez postępowania mediacyjnego strajk może być ogłoszony tylko w przypadku, gdy naruszone są podstawowe prawa lub wolności związkowe np. przez uchylanie się od negocjacji, uniemożliwianie załogowych dyskusji i głosowania itp.

Jednocześnie określono, które służby są wyłączone z prawa do strajku (najkrócej mówiąc te, których funkcjonowanie warunkuje życie kraju) i przewidziano na tę okoliczność możliwość ogłoszenia strajku zastępczego, solidarnościowego przez inne zakłady pracy.

Trzeba też dodać, że sprawa mogąca być powodem strajku nie może być rozpatrywana przez komisję pojednawczą dłużej niż przez tydzień, a w dużych zakładach — przez 10 dni.

I ostatnia z ważniejszych spraw — podpisywanie zbiorowych układów pracy. Ustalono, że do siólu obrad w tej kwestii zasiadają wspólnie przedstawiciele wszystkich zainteresowanych związków zawodowych oraz pracodawcy, by razem opracować nowy tekst bądź zmiany w dotychczas obowiązującym. W przypadku różnicy zdań po stronie związkowej głos decydujący należy do załogi, jednak do organizacji, która skupia w swoich szeregach większość pracowników, których układ dotyczy.

Dyskusja nad założeniami dopiero się zaczyna i potrwa do końca stycznia, a pełny tekst opracowanego dokumentu zostanie przedstawiony społeczeństwu. Niesłychanie ważne wydaje się jednak uzmysłowienie sobie ogólnego ducha projektowanej ustawy, który przebiega wyraźnie z przedłożonych propozycji i ogólnej linii postępowania przyjętej przez komisję.

DOSKONALENIE MECHANIZMU

W dniach 25—29 listopada 1980 r. obradowała w Kiszyniowie (stolica Moldawskiej SRR) kolejna konferencja Polsko-Radzieckiej Komisji Nauk Ekonomicznych PAN i AN ZSRR, poświęcona doskonaleniu mechanizmu ekonomicznego w socjalizmie.

Ze strony polskiej przedstawiono na niej następujące referaty: prof. dr R. Cheliński: „Wiodąca rola centralnego planowania w mechanizmie ekonomicznym PRL”; prof. dr J. Paklesta: „Organizacyjne struktury systemu zarządzania w PRL”; prof. dr H. Chojak: „Mechanizm ekonomiczny a system motywacyjny w państwowym przedsiębiorstwie socjalistycznym”; prof. dr B. Gliński: „Rola motywacji w mechanizmie ekonomicznym”; prof. dr A. Melich: „System bodźców ekonomicznych a efektywność zarządzania gospodarką narodową (na te polityki plac i cen)”; prof. dr K. Secomski: „Mechanizm społeczno-ekonomiczny i formowanie procesu inwestycyjnego w PRL”.

Srona radziecka przedstawiła następujące referaty: dr nauk ek. L.I. Abalkin: „Mechanizm ekonomiczny dojrzałego społeczeństwa socjalistycznego i aktualne problemy jego doskonalenia”; dr nauk ek. R.N. Jewstegniejew: „Problem zbliżenia me-

chanizmów ekonomicznych krajów członkowskich RWPG”; dr nauk ek. W.P. Krasowski: „Nowy mechanizm ekonomiczny i podniesienie efektywności inwestycji”; dr nauk ek. M.A. Wilenski: „Społeczno-ekonomiczna efektywność nowej techniki i rozrachunek gospodarczy”; akademik W.A. Tichonow: „Doskonalenie mechanizmu ekonomicznego w kompleksie agropromysłowym ZSRR”; dr nauk ek. G. Singur: „Doświadczenia Moldawskiej SRR w zakresie integracji agropromysłowej na wsch.”

W konferencji wzięli udział zwoływali przedstawiciele Instytutu Ekonomiki AN ZSRR, Instytutu Gospodarki Światowego Systemu Socjalistycznego, Instytutu Ekonomiki Akademii Nauk MSRR, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR. Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele KC KPZR.

Utworzona w 1975 r. Komisja — której współprzewodniczącymi są członek korespondent PAN H. Chojak i akademik AN ZSRR T.S. Chaczaturow — prowadzi systematyczną działalność dyskusyjną, naukową i wydawniczą. Komisja przygotowuje konferencje nt. „Problem żywnościowy a kompleks agropromysłowy”, która odbędzie się w 1981 r. w Polsce.

Na przełomie starego i nowego roku publikujemy przegląd zmian cen surowców, jakie dokonały się w okresie międzynarodowym w minionym okresie. Rok 1980 kończy jednak dekadę lat siedziedziesiątych. W związku z tym zwrócić się do autora rocznych przeglądów zmian cen surowców w okresie międzynarodowym, by tym razem rozszerzyć przegląd na całe minione dziesięciolecie. W rezultacie tegoroczny przegląd składać się będzie z trzech części. W pierwszej przedstawione zostaną zmiany cen surowców w latach siedziedziesiątych na tle ich zmian długookresowych; w drugiej — zmiany cen surowców w minionym dziesięcioleciu, w trzeciej — zmiany cen towarów reprezentantów w roku 1980 na tle ich zmian w latach siedziedziesiątych. Zamieszczony niżej artykuł jest pierwszą częścią tego rozszerzonego przeglądu.

CZY KONIEC ERY TANICH SUROWCÓW?

WIESŁAW RYDYGIER

W latach siedziedziesiątych nastąpiło silne przyspieszenie wzrostu cen surowców w obrocie międzynarodowym. Na tym tle pojawiła się teza, zgodnie z którą okres ten stanowi koniec ery tanich surowców oraz początek kryzysu surowcowego wywierającego ogromny wpływ na rozwój gospodarki światła. Nie ma chyba potrzeby uzasadniania znaczenia weryfikacji tej tezy. Warto natomiast dodać, że wynika ono także stąd, iż w naszym kraju teza ta służyła w latach siedziedziesiątych jako jeden z argumentów mających uzasadnić wzrost udziału inwestycji bardzo kapitałochłonnej i o długim okresie zwrotu w ogólnej sumie nakładów.

Zamieszczone niżej uwagi są tylko przyczynkiem do weryfikacji tej tezy, dotyczą bowiem jedynie zmian, jakie w minionym dziesięcioleciu dokonały się w sferze cen. Jest to jednak ważny przyczynek również dlatego, że przyspieszenie wzrostu cen surowców w latach siedziedziesiątych trudno wyjaśnić w oderwaniu od ich zmian długookresowych. Jeśli bowiem mówić się, że lata siedziedziesiąte są końcem ery tanich surowców, nasać od razu pytanie, czy oznacza to, że w okresie tym ceny surowców wzrosły w stosunku do lat ubiegłych, czy też, że w okresie tym wzrosły one w stosunku do cen innych towarów. W tym ostatnim przypadku pojawia się jednak nowe pytanie: a czy poprzednio rosły one zawsze wolniej niż ceny innych towarów? Tak czy inaczej, zmiany cen surowców w obrocie międzynarodowym, jakie dokonały się w latach siedziedziesiątych, trudno zrozumieć, jeśli rozpatrywać je w oderwaniu, a nie na tle ich zmian długookresowych, i to w powiązaniu z długookresowymi zmianami cen innych towarów będących przedmiotem obrotu międzynarodowego.

Dla wyjaśnienia zmian cen surowców w latach siedziedziesiątych nie ma potrzeby cofania się w zbyt odległą przeszłość. Wystarczające z tego punktu widzenia wydaje się zbadać cen surowców w powiązaniu ze zmianami cen gotowych wyrobów przemysłowych, jakie dokonały się w okresie po II wojnie światowej. Jeśli zaś uwzględnić, że po jej zakończeniu statystyki cen zawierały jeszcze poważne luki, a na zmianach cen ciążyły silnie skutki wojny, za pierwszy rok okresu objętego analizą przyjmijmy rok 1948.

Za podstawę analizy zmian cen surowców w obrocie międzynarodowym, jakie dokonały się w latach 1948—79, a więc w ciągu ubiegłych 31 lat, przyjmujemy wskaźnik cen obliczony przez ONZ. Jest to uzasadnione tym, że wskaźnik ten obliczany jest na podstawie większego „koszyka towarów” niż inne znane wskaźniki cen surowców, jak również tym, że zapewnia on bezpośrednią porównywalność ze wskaźnikiem cen eksportu wyrobów przemysłowych obliczanym przez tę organizację. Jeśli na podstawie tych wskaźników wyznaczyć trend zmian cen surowców przyjmując za okres bazowy rok 1953 (gdyż w okresie tym ceny surowców powróciły już do „normalnego” poziomu po zaspokojeniu „odłożonego” popytu powsta-

Posłużmy się w tym celu, podobnie jak poprzednio, nie tylko danymi liczbowymi zawartymi w tabeli 2, lecz również wykresem 2.

SREDNI ROCZNY WZROST CEN SUROWCÓW (średnia suma wyrazów szeregu statystycznego r) w proc.

Lata	Surowce	Ziarno	Inne rolne	Mineralne
1949-57	0,2	-0,1	0,4	0,3
1958-70	-0,9	-0,5	-1,4	-1,3
1971-79	19,9	14,0	14,1	28,2

Źródło: Obliczone na podstawie jak w tabeli 1.

Wykres ten ilustruje nie tylko zmiany cen poszczególnych grup surowców oraz ich ogólnego wskaźnika, lecz również zmiany cen metali nieżelaznych. Ze względu na stopień przetworstwa nie są one zaliczane do surowców, a więc nie wpływają również na zmiany ogólnego wskaźnika ich cen. Metale nieżelazne są jednak towaremi giełdowymi, a zmiany ich cen podlegają tym samym prawom co ceny surowców. Więcej, są one drugą po metalach szlachetnych grupą towarów, której ceny są najbardziej wyczułone na zmiany sytuacji politycznej. Dopiero w następnej kolejności znany jest oddziaływanie na ceny surowców. Jeżeli uwzględnić, że metale nieżelazne są również bardzo wyczułone na zmiany koniunktury gospodarczej, z uproszczeniem można przyjąć zmiany ich cen za wykładnik zmian koniunktury, a więc również za punkt odniesienia odchyleń zmian cen surowców od cyklu koniunkturalnego.

Na wzrost ogólnego wskaźnika cen surowców w latach 1949—57 działała przede wszystkim wyższa cen innych surowców rolnych oraz surowców mineralnych. Ceny żywności silnie wzrosły jedynie w pierwszych latach powojennych. Począwszy od roku 1951 ceny żywności wykazywały już wyraźną tendencję do spadku (z wyjątkiem cen używek), a w przypadku zbóż także wzrost zapasów (głównie w USA i Kanadzie), w ślad za wzrostem podaży związanym z odbudową rolnictwa ze zniszczeń wojennych w innych krajach. Bardzo ważnym czynnikiem działającym na wzrost cen surowców w tym okresie był boom surowców wywołany wojną koreańską i ściśle z nim związana polityka gromadzenia zapasów strategicznych podjęta przez główne kraje kapitalistyczne. W okresie tzw. boomu koreańskiego ceny surowców wzrosły do rekordowo wysokiego poziomu od zakończenia II wojny światowej. Rekord ten utrzymał się zresztą do roku 1972, a więc przez następne 20 lat. W latach 1952—53 ceny surowców obniżyły się wprawdzie w stosunku do roku 1951, ale do poziomu wyższego wciąż niż w roku 1950. Zniżka ta była początkowo reakcją na ich niewyższe, silny wzrost w okresie boomu koreańskiego, następnie skutkiem recesji, która rozpoczęła się w roku 1953. Wzrost cen surowców w roku 1954, mimo trwającej recesji, był wynikiem nieurodzaju z roku 1953 i związanej z nim wyższej cen żywności. Ponowna zniżka cen surowców, która pojawiła się w roku 1955, została przerwana przez rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie (nacionalizacja Kanału Sueskiego oraz agresja francusko-brytyjska na Egipt). Wzrost cen surowców wywołany konfliktem na Bliskim Wschodzie był jednak mniejszy niż oczekiwano — w związku z nagromadzonymi po wojnie koreańskiej zapasami surowców strategicznych. W rezultacie wzrost cen surowców wywołany konfliktem na Bliskim Wschodzie dotyczył bezpośrednio paliw, podczas gdy w zakresie innych surowców związany był przede wszystkim ze wzrostem cen w poprzednich latach. Był on jednak również wyrazem zmniejszenia popytu pod wpływem rozwoju cyklu koniunkturalnego oraz działania czynników pozacyklicalnych. Wśród tych ostatnich na odnotowanie zasługują przede wszystkim zmiany w strukturze popytu wyrażające się w jego przesunięciach między poszczę-

gólnymi surowcami naturalnymi, przede wszystkim jednak w zastępowaniu surowców naturalnych przez sztuczne. Proces ten został wywołany przez niezwykle szybki rozwój przemysłu chemicznego na bazie taniego surowca, jakim była w tym okresie ropa naftowa. Wśród innych czynników działających na zniżkę cen surowców w latach 1958—70 na podkreślenie zasługuje zmiana polityki w zakresie zapasów strategicznych, wyrażająca się bądź w poważnym ograniczeniu zakupów na ten cel (np. w USA), bądź też w pełnym ich wstrzymaniu (np. w Wielkiej Brytanii). Istotną rolę odegrały tu również nieurodzaje działające na okresowe zwiększenie cen żywności oraz wydarzenia polityczne takie jak konfrontacja kubańska, kryzys berliński, wojna wietnamska oraz agresja Izraela na Egipt.

Na bardzo szybki wzrost cen surowców w latach 1971—79 wpłynęła przede wszystkim silna wyższa cen surowców mineralnych związana z niezwykle szybkim wzrostem cen ropy naftowej. Wzrost cen innych surowców rolnych oraz żywności był w tym okresie również szybszy niż w poprzednich latach, znacznie wolniejszy jednak niż wzrost cen surowców mineralnych i, co się z tym wiąże, wolniejszy również niż wzrost ogólnego wskaźnika cen surowców. W sumie lata 1971—79 były okresem bardzo silnego przyspieszenia wzrostu cen surowców, i to zarówno w stosunku do lat poprzednich, jak również w stosunku do wzrostu cen wyrobów przemysłowych. W rezultacie, poczynając od roku 1973 ogólny wskaźnik cen surowców zaczynał znów, po raz pierwszy od roku 1954, wyprzedzać wzrost cen gotowych wyrobów przemysłowych. Warto jednak zwrócić uwagę, że już w latach 1977—78 rozpętała się poważnie siła zniżkowa. Jej ponowne zwiększenie w roku 1979 było znów wynikiem bardzo silnej w tym okresie wyższej cen ropy naftowej, związanej ściśle z rozwojem wydarzeń w Iranie.

PRZEDSTAWIONE wyżej, z konieczności w bardzo dużym skrócie, zmiany cen surowców w latach 1949—79, a więc w ciągu ubiegłych 31 lat, podważają tezę, zgodnie z którą lata siedziedziesiąte stanowią koniec ery tanich surowców oraz początek strukturalnego kryzysu surowcowego. Z przeglądu tego wynika bowiem, że:

1. Szybszy wzrost cen surowców niż cen wyrobów przemysłowych był nie tylko cechą lat siedziedziesiątych, lecz również lat 1949—57. Tylko w latach 1953—70 ceny surowców rosły wolniej niż ceny gotowych wyrobów przemysłowych. W ciągu ubiegłych 31 lat mieliśmy więc dwa okresy, w których ceny surowców rosły szybciej niż ceny wyrobów przemysłowych (1949—57 i 1971—79, łącznie 18 lat) i tylko jeden (1958—70, łącznie 13 lat), w którym ceny surowców rosły wolniej niż ceny gotowych wyrobów przemysłowych.

2. W latach siedziedziesiątych nie nastąpiło zerwanie związku między wahaniami cen surowców a zmianami cyklu koniunkturalnego krajów kapitalistycznych. Fakt, że w latach 1970—71, a przede wszystkim w latach 1977—79 ceny surowców wykazywały dalszy wzrost mimo pogorszenia koniunktury gospodarczej w tych krajach, nie przeczy temu wnioskowi. Również w poprzednich okresach związek między wahaniami cen surowców a zmianami cyklu koniunkturalnego deformowany był bowiem przez działanie czynników pozacyklicalnych. Podważa to tezę o tym, że zmiany cen w latach siedziedziesiątych miały strukturalny charakter.

3. Specyfika lat siedziedziesiątych polega niewątpliwie na wydatnym przyspieszeniu wzrostu cen surowców w stosunku do cen gotowych wyrobów przemysłowych. Równocześnie z tym nastąpiło jednak wyraźne przyspieszenie wzrostu cen wyrobów przemysłowych w stosunku do poprzednich okresów. Specyfika lat siedziedziesiątych wyraża się więc w ogólnym przyspieszeniu wzrostu cen w obrocie międzynarodowym.

Ten ostatni wniosek wymaga oczywiście dalszej weryfikacji, opiera się bowiem na zmianach cen w wyrażeniu nominalnym. Do sprawy tej wypadnie już jednak powrócić w następnym artykule.

(edn.)

z krajów socjalistycznych

WYMIANA ZA 43 MLD

Z danych statystycznych organów EWG wynika, że wymiana handlowa między dziewięcioma krajami tego ugrupowania a krajami socjalistycznymi osiągnęła w 1979 r. wartość 43 mld dolarów (bez wymiany między NRD a RFN). Eksport krajów EWG do krajów socjalistycznych wyniósł 21 mld dolarów (11 mld dolarów w pierwszej połowie 1980 r.), zaś import — 22 mld dolarów (12,5 mld dolarów w pierwszej połowie 1980 r.). Największym partnerem handlowym EWG spośród krajów socjalistycznych jest nadal Związek Radziecki. Jego eksport, obejmujący głównie gaz ziemny, osiągnął wartość 11 mld dolarów, podczas gdy eksport krajów EWG do Związku Radzieckiego oceniany jest na 8,5 mld dolarów. Drugie miejsce zajmuje Polska. W 1979 r. kraje „dziewiątki” eksportowały do Polski towary wartości 3,5 mld dolarów oraz importowały z Polski towary na taką sumę. Następne miejsca na liście zajmują Czechosłowacja, Węgry i Rumunia, a ich wolumen wymiany z krajami EWG jest mniej więcej o połowę mniejszy niż Polski. Kraje socjalistyczne sprzedały w 1979 r. krajom „dziewiątki” ropę naftową i gaz na sumę 8,4 mld dolarów.

GOSPODARKA SŁOWACJI

Udział gospodarki Słowacji w gospodarce narodowej CSRS wzrósł z 28,6 proc. w 1973 r. do 30,1 proc. w 1980 r. W latach 1976—80 dochód narodowy SRS wzrósł o ok. 25 proc., produkcja przemysłowa o ponad 30 proc., produkcja budowlana o 32 proc., zaś rolnicza o prawie 10 proc. W tym samym okresie następowały zmiany strukturalne w przemyśle. Produkcja przemysłu maszynowego wzrosła o ponad 50 proc. Znacznie zwiększył się udział przemysłu w eksporcie CSRS. Wartość eksportu przemysłu słowackiego do krajów socjalistycznych wzrosła o ponad 41 proc., a do krajów niesocjalistycznych o 49 proc.

KONIUNKTURA NA WĘGRZACH

Jak wynika z danych, opublikowanych przez Centralny Urząd Statystyczny WRL, w okresie od stycznia do października br. produkcja przemysłowa i sprzedaż były na Węgrzech nieco mniejsze niż w analogicznym okresie 1979 r. Zbyt na cele handlu zagranicznego wzrósł o 2,6 proc., zaś na cele handlu wewnętrznego — o 3,4 proc. Jednocześnie przedsiębiorstwa zmniejszyły sprzedaż na cele inwestycyjne o 12,4 proc. oraz na potrzeby przemysłu o 5,5 proc. W rolnictwie odnotowano jednorocznego spadku produkcji roślinnej w związku z niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. Wzrosła sprzedaż mleka i węgla, natomiast zbyt był mniejszy niż w ubiegłym roku. W sumie zwierząt hodowlanych i produktów zwierzęcych sprzedano nieco więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Dochody ludności ze źródeł centralnych wzrosły o 9,8 proc. głównie dzięki dodatkom, wypłacanym w związku z podwyżką cen, przeprowadzoną w

lipcu ub. r. Obroty handlu detalicznego wzrosły, licząc po cenach bieżących, natomiast w kategorii cen porównywalnych utrzymały się na ubiegłorocznym poziomie. Zbyt artykułów spożywczych wzrósł o 2,7 proc., natomiast obroty placówek żywienia zbiorowego zmniejszyły się o 3,3 proc. Sprzedaż odzieży gotowej była mniejsza o 0,8 proc., natomiast zbyt artykułów przemysłowych pozostał na ubiegłorocznym poziomie. Nakłady inwestycyjne w sektorze socjalistycznym wyniosły w okresie od stycznia do października br. 126,2 mld forintów, czyli, po cenach bieżących 8,5 proc. mniej niż w analogicznym okresie ub. r. (ograniczenie nakładów inwestycyjnych odpowiada założeniom planu). Nakłady inwestycyjne z budżetu państwa zmniejszyły się o 7,3 proc., a z funduszu przedsiębiorstw — 9,4 proc.

ELEKTROWNIE ATOMOWE

Obecnie elektrownie atomowe w krajach socjalistycznych dostarczają 15 mln kW energii w ciągu roku; zakłada się, że do 1990 roku w krajach europejskich i na Kubie siłownie jądrowe produkować będą ponad 30 mln kW. Na terenie Związku Radzieckiego powstanie dalsze dwie elektrownie z 4 mln kW, które będą dostarczać energię także do krajów socjalistycznych. Obecnie oprócz Związku Radzieckiego elektrownie jądrowe pracują już w Bułgarii, NRD i Czechosłowacji, w budowie jest elektrownia na Węgrzech, a przewiduje się uruchomienie takich obiektów na Kubie, w Polsce i w Rumunii. W produkcji urządzeń dla energetyki jądrowej nastąpił podział pracy między krajami socjalistycznymi, uczestniczą w nich ponad 50 przedsiębiorstw i przedsiębiorstw przemysłowych, a wartość dostaw wzajemnych wyrobów wynosi miliard rubli w ciągu roku.

MODERNIZACJA WĘGERSKICH KOLEI

W latach 1981—85 przewidziana jest szeroka modernizacja węgierskich dróg kolejowych. W jej wyniku wydatki na transport pasażerski w przeliczeniu na 1 km obniżą się o 30 proc., zaś przewozy ładunków o 25 proc. Stopniowo będzie likwidowana trakcja parowa na rzecz elektrycznej, zmniejszy się też znacznie eksploatacja lokomotyw dieslowskich. W najbliższej pięcioletniej elektryfikowanych będzie 280 km nowych linii. Modernizowane będą linie łącznej długości 1300 km, powstanie wiele nowych dworców kolejowych, m. in. w Budapeszcie, który będzie oddany do użytku w 1984 roku.

MASZYNY DLA ROLNICTWA

Jedną ze specjalności bułgarskiego przemysłu maszynowego jest produkcja maszyn rolniczych. Zjednoczenie „Agromasimpex” oferuje 200 różnego rodzaju maszyn. Dostarczane są one do krajów socjalistycznych i rozwijających się. Są to między innymi traktory, kultywatory, maszyny do sadzenia, urządzenia zraszające i całe linie technologiczne. Traktory „Bolgaz” przeznaczone do pracy w winnicach i sadach sprzedawane są do ZSRR, CSRS, Węgier, Sudanu, Iraku, Nigerii. Dużym popytem cieszą się też maszyny do uprawy tytoniu.

z obrad Rady Ministrów

JAK informuje rzecznik prasowy rządu, 11 bm odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rozpatrzone zostały projekty: **Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1981.**

Wychodząc z oceny obecnej bardzo trudnej sytuacji gospodarczej w kraju, rząd w założeniach przyszłorocznego planu określił jako główny cel zapewnienie warunków dla ochrony poziomu życia ludności i kształtowania polityki społecznej wychodzącej naprzeciw społecznym potrzebom, w tym również sprawom objętym zawartymi porozumieniami. Dotyczy to wzrostu dochodów ludności, zaopatrzenia rynku, zapewnienia środków na poprawę działalności służby zdrowia, opieki społecznej, oświaty, kultury i budownictwa mieszkaniowego.

Plan przyszłoroczny ma stanowić pierwszy etap 3-letniego programu przywracania stabilizacji gospodarczej i rozwiązywania istniejących trudności. Przewiduje się kontynuowanie prac nad porządkowaniem inwestycji i przekształcaniem struktury produkcji przemysłowej na rzecz zwiększania produkcji środków konsumpcji, pobudzenia tendencji rozwojowych w rolnictwie i przemyśle spożywczym.

Kluczowe znaczenie dla realizacji stabilizacyjnych założeń planu na rok 1981 będzie miało zapewnienie niezbędnego poziomu wydobycia i produkcji podstawowych surowców i materiałów oraz wzrost eksportu. Chodzi zwłaszcza o zwiększenie wydobycia węgla, do czego istnieją sprzyjające warunki, w celu zapewnienia niezakłóconej rytmiki pracy przemysłu, elektrowni i ciepłowni, a także realizacji umów eksportowych będących głównym źródłem pozyskiwania środków na import potrzebnych społeczeństwu dóbr.

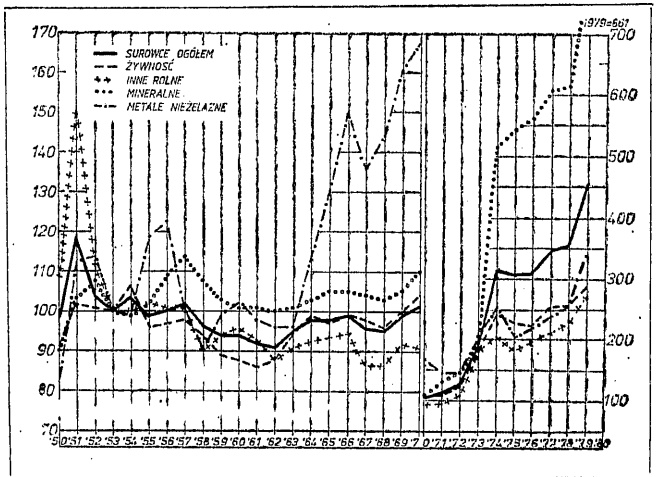
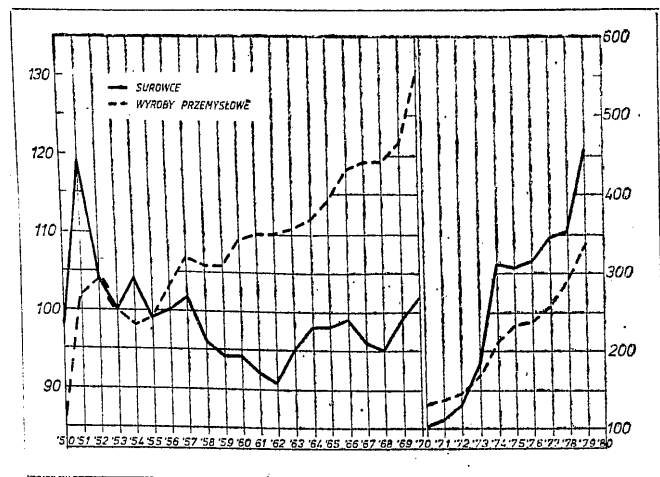
Rada Ministrów rozpatrzyła sprawozdanie wojewody nowosądeckie-

go o rozwoju Zakopanego w latach 1972—1980. Ocenił, że w ciągu tych lat odrobiono wiele istotnych zaniezań w gospodarce miasta, usunięto niektóre nieprawidłowości i podjęto szereg istotnych zadań inwestycyjnych, które mają ważne znaczenie dla funkcjonowania Zakopanego, jako międzynarodowego ośrodka wczasów, sportu, rekreacji i kultury.

W podjętej uchwale Rada Ministrów określiła kierunki i zadania rozwoju Zakopanego i gminy tatrzańskiej w latach 1981—1990. Celem uchwały jest dalsza poprawa warunków życia mieszkańców oraz odciążenie zasobów mieszkaniowych i usługowych, a nade wszystko zachowanie miejscowych walorów przyrodniczych dla dobra całego społeczeństwa. Zakłada się m.in. rozbudowę ogólnodostępnych obiektów turystycznych, modernizację sieci i placówek żywienia zbiorowego, handlu i usług oraz zapewnienie należytej ochrony tatrzańskiego środowiska naturalnego.

Następnie Rada Ministrów rozpatrzyła wyniki **przebiegu budownictwa administracyjnego**, przedstawione przez powołaną w tym celu komisję. Zakwestionowano i wstrzymano realizację 76 obiektów o niskim stopniu zaawansowania. Wnioski w sprawie ich przeznaczenia na cele społeczne przedstawione zostaną po szczegółowej analizie. Ustalono, że 14 innych budowanych obiektów przeznaczonych do wykonania niezbędnych prac adaptacyjnych, na cele socjalne, m.in. na szpitale, mieszkania i hotele robotnicze.

Rada Ministrów powołała również decyzję o **zmniejszeniu o 25 proc. ilości samochodów osobowych** pozostających w dyspozycji administracji oraz organizacji spółdzielczych i społeczno-politycznych dotowanych z budżetu państwa.



KIERUNKI ROZWOJU

KOMITET CENTRALNY KPZR przygotował dokument, określający główne kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego ZSRR w latach 1981-1985 i do roku 1990, który ma zostać przedstawiony do zatwierdzenia XXVI Zjazdowi partii. We wstępnej części dokonano podsumowania wyników kończącego się pięcioletnia, które omówiliśmy w numerze 45/1980 „Życia Gospodarczego” na podstawie wcześniej udostępnionych informacji, dlatego też obecnie przedstawiamy tylko fragmenty dotyczące zamierzeń rozwojowych w nadchodzącym pięcioletniu i latach następnych.

KC KPZR podkreśla, że w latach osiemdziesiątych należy zrealizować szeroki program podnoszenia dobrobytu narodu, stworzyć warunki pełniejszego zaspokojenia zapotrzebowania ludności na różnorodne artykuły spożywcze i towary przemysłowe oraz poprawy warunków mieszkaniowych. Generalnie założenia pięcioletnia i całej dekady mają zmniejszać do doskonałości strukturę gospodarki, jej proporcji międzygałęziowych i wewnątrzgałęziowych. Będzie kontynuowane tworzenie wielkich kompleksów terytorialno-produkcyjnych. Zgodnie z programem zmian systemowych akcentuje się potrzebę podniesienia poziomu zarządzania przedsiębiorstwami, łączące centralne kierowanie gospodarką z samodzielnością przedsiębiorstw.

Dochód narodowy ZSRR ma zwiększyć się w pięcioletniu 1981-1985 o 18-20 proc. Społeczna wydajność pracy powinna wzrosnąć o 17-20 proc., zapewniając 85-90 proc. przyrostu dochodu narodowego. Wzrost wydajności powinny zapewnić: poprawa technicznego uzbrojenia, doskonalenie organizacji pracy, podniesienie współczynnika zmienności i inne czynniki.

Będzie realizowany rozległy program oszczędnościowy. Zgodnie z wytycznymi, w ciągu pięcioletnia powinno się zapewnić zaoszczędzenie zasobów paliwowo-energetycznych stanowiących równowartość 160-170 mln ton paliwa umownego, zmniejszenie jednostkowego zużycia wyrobów walcowanych ze stali o 18-20 proc., a także znaczną obniżkę zużycia innych materiałów w przemyśle i budownictwie. Jak stwierdza dokument KC KPZR, należy wszechstronnie umacniać rozrachunek gospodarczy we wszystkich ogniwach, przyspieszyć cyrkulację środków obrotowych o 2-3 dni, obniżyć koszty produkcji i zwiększyć zyski w przemyśle, budownictwie o ok. 30 proc., a w sownozach — o 70 proc.

Ważne miejsce w przyszłym planie zajmie rozwój nauki i postępu technicznego oparty na kompleksowych programach rozwiązywania najważniejszych problemów. Powinna zostać umocniona baza doświadczalno-wdrożeniowa organizacji naukowo-technicznych, projektowych i konstrukcyjnych.

Produkcja przemysłowa powinna wzrosnąć w ciągu pięcioletnia o 26-28 proc., w tym wyrobów o przeznaczaniu konsumpcyjnym o 27-29 proc. Ponad 90 proc. tego wzrostu ma zapewnić zwiększenie wydajności pracy o 23-25 proc. Produkcja energii elektrycznej powinna osiągnąć w 1985 roku 1550-1600 mld kWh. Rozwój elektroenergetyki w europejskiej części ZSRR zostanie oparty głównie na elektrowniach atomowych i wodnych. Wielkie elektrownie wodne powstaną też na Syberii, Dalekim Wschodzie i w Azji Środkowej. Wydobycie ropy naftowej ma wynieść w końcu pięcioletnia 620-645 mln ton. Głównymi rejonami wydobywania będą Syberia Zachodnia, Kazachstan i północne rejony europejskiej części ZSRR. W projekcie wytycznych wysuwa się zadanie zmniejszenia strat ropy i pogłębienie jej przerobu. Wydobycie gazu powinno osiągnąć w tym samym czasie 600-640 mld m sześciu. W ciągu pięcioletnia powinny też zostać stworzone warunki dalszego rozwoju tej gałęzi produkcji w przyszłości. Wydobycie węgla kamiennego ma wzrosnąć do 700-800 mln ton. Górnictwo węglowe będzie się rozwijać głównie na bazie wysoko wydajnych kopalni odkrywkowych. Rozwój hutnictwa żelaza będzie nastawiony na poprawę jakości i struktury asortymentowej produkcji. Zostanie przeprowadzona szeroka rekonstrukcja zakładów. Produkcja wyrobów walcowanych ma osiągnąć w 1985 r. 117-120 mln ton. Produkcja blach walcowanych na zimno, stali o podwyższonych własnościach termicznych, stali niskostopowych, blach z powłokami ochronnymi i innych szlachetnych gatunków wyrobów walcowanych zwiększy się w granicach od 50 do 150 proc. Szczególny nacisk zostanie położony na rozwój bazy surowcowej hutnictwa. Produkcja aluminium powinna zostać zwiększona o 15-20 proc., miedzi — o 20-25 proc., a niklu i kobaltu — o co najmniej 30 proc.

Wysokie tempo rozwoju osiągnie przemysł chemiczny i petrochemiczny oraz maszynowy i obróbkę metali. Produkcja chemiczna i petrochemiczna powinna wzrosnąć o 30-33 proc. Produkcja nawozów sztucznych osiągnie w 1985 r. 150-155 mln

ton (w przeliczeniu na czysty składnik 36-37 mln ton). Produkcja maszynowa zwiększy się o co najmniej 40 proc., przy czym największy nacisk kładzie się na podniesienie poziomu technicznego i jakości wytwarzanego sprzętu. W wytycznych podkreśla się też konieczność pogłębienia specjalizacji wewnątrzgałęziowej przemysłu maszynowego. Ze szczególnych zadań warto wymienić budowę reaktorów atomowych o mocy 1-1,5 tys. MW i turbogeneratorów o tej samej mocy, a także rozwiniecie konstrukcji reaktorów na neutronach prędkich o mocy 800-1600 MW. Ponadto będzie intensywnie rozwijana produkcja maszyn i wyposażenia zakładów nawozów sztucznych, obrabiarek do metali, maszyn do obróbki plastycznej, obrabiarek do drewna, obrabiarek ze sterowaniem cyfrowym, samochodów ciężarowych z napędem dieslowskim, traktorów ciężkich.

Projektowany wzrost produkcji materiałów budowlanych wyniesie 17-19 proc., a produkcja cementu w końcu pięcioletnia — 140-142 mln ton. Wzrost produkcji w przemyśle lekkim osiągnie 18 do 20 proc., w tym wyposażenia mieszkań co najmniej 40 proc., wysprężu radiotechnicznego — 70-90 proc., elektroniki — 80-90 proc., środków łączności — 51-80 proc., chemicznych artykułów powszechnego użytku — 40-60 proc.

Rozwój kompleksu agropromysłowego powinien zapewnić wzrost produkcji wszystkich jego gałęzi średnio o 12-14 proc. Wydajność pracy w gospodarstwach społecznych ma wzrosnąć o 22-24 proc. Zbiory zbóż w 1985 r. powinny wynieść 238-243 mln ton, a średnia roczna produkcja mięsa w ciągu pięcioletnia — w granicach 17-17,5 mln ton. Przewiduje się realizację rozległych programów melioracji, chemicznej i technicznej rekonstrukcji rolnictwa. W ciągu pięcioletnia otrzyma ono 1870 tys. traktorów, 1450 tys. samochodów ciężarowych, 600 tys. kombajnów. Produkcja przemysłu spożywczego powinna wzrosnąć o 23-26 proc.

Investycje. Przewidywany wzrost nakładów wyniesie 12-15 proc. Muszą one zostać skoncentrowane przede wszystkim na rozpoczętych obiektach i rekonstrukcji istniejącego aparatu wytwórczego. W usprawnieniu procesów inwestycyjnych ważną rolę odegra zwiększenie odpowiedzialności ministerstw branżowych, centralnych zarządów, zespołów ekspertów, projektantów i instytutów naukowo-badawczych za właściwe przygotowanie — techniczne i ekonomiczne — projektów.

Stoła życiowa ludności, polityka społeczna. W przygotowanym na XXVI Zjazd KPZR dokumencie zawarto rozbudowany program podnoszenia standardu życia ludzi radzieckich i sformułowano po raz pierwszy kompleksowy program polityki społecznej, przewidujący m.in. preferencje dla rodzin wielodzietnych i pracujących matek. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi socjalistycznej demokracji, zwiększeniu udziału pracujących w zarządzaniu, wychowaniu w duchu komunistycznego stosunku do pracy itp.

Przewidywany wzrost realnych dochodów ludności w ciągu pięcioletnia ma wynieść 16-18 proc., obrotów handlu detalicznego — 23-25 proc. Średnia płaca wzrośnie o 13-16 proc. Osiągnąć w 1985 r. 190-195 rubli. Płace koleżnoźników zwiększą się przeciętnie o 20-22 proc. Fundusze spójności zbiorowego wzrosną o 20 proc. Postuluje się udzielanie pracującym matkom częściowo płatnego urlopu na wychowanie dziecka do 1 roku. System ten ma być wprowadzany stopniowo, poczynając od przyszłego roku.

Stosunki gospodarcze z zagranicą. W omawianym dokumencie brak konkretnych wskaźników rozwoju obrotów zagranicznych, mówi się jedynie o ich dalszym rozwoju we wszystkich kierunkach. W stosunkach z krajami RWPG przewiduje się rozszerzenie uprawnień ministerstw, zjednoczeń produkcyjnych i organizacji gospodarczych do podtrzymywania bezpośrednich kontaktów z partnerami zagranicznymi, związanych z rozwojem kooperacji. Równocześnie wzrośnie też odpowiedzialność za rozwój stosunków gospodarczych z zagranicą.

Doskonalenie systemu planowania. W związku z przechodzeniem na nowy system planowania i kierowania gospodarką narodową w projekcie założono jedenastą pięcioletnią zawarto konkretna zadania w tej dziedzinie zarówno dla organów centralnych, jak i przedsiębiorstw. Wzrasta znaczenie planu pięcioletniego jako głównego instrumentu kierowania gospodarką, obok tego zaś kompleksowych programów docelowych, wytyczających z długofalowej prognozy. Wzrosnąć rola instrumentów finansowo-kredytowych. Ponadto zapowiada się konsekwentną walkę z formalizmem i biurokratyzmem w życiu gospodarczym, urośnięcie pozycji kolektywnych pracowników, podniesienie rangi narad produkcyjnych i ogólnych zebrań załóg.

E. M.

ANDRZEJ LUBOWSKI: — Zaden chyba nurt w ruchu feministycznym nie poświęca tyle uwagi co Pani Komitet kwestiom ekonomicznym. Stała się Pani na kontynencie północnoamerykańskim przez swe liczne wystąpienia w prasie i telewizji, na wiecach, symbolem obrońcy damskiego portfela.

JUDITH RAMIREZ: — To nadmierne uproszczenie, choć i takie cele nam przyswiecają. Głównym zadaniem naszego ruchu jest podnoszenie stopnia świadomości społecznej na temat tego, co dzieje się w każdym domu. Na filmie kochający ma wracać z biura i całując w progu żonę pyta o powitanie — co robiłaś cały dzień, kochanie? W towarzystwie ci elegancy panowie komunikują, że ich żony nie pracują, że są tylko gospodyniami domowymi. Ta żalosna ignorancja, starannie pielęgnowane mity na temat natury kobiecej tkwią w źródłach naszego statusu obywatela drugiej kategorii. Jak na ironię mówi się o kobietach jako o istotach zależnych, podczas gdy w rzeczywistości od nich zależy normalne funkcjonowanie całego organizmu gospodarczego.

— Myśl nie jest nowa. Już Veblen w „Teorii klasy próżniaczek” zauważył, że „zgodnie z idealnym schematem kultury pieniężnej pani domu jest głównym służącym w gospodarstwie domowym”, a Galbraith w swej pracy „Ekonomia a cele społeczne” pisze, że osiągnięciem ekonomicznym o kapitalnym znaczeniu było przekształcenie kobiet w klasę krypśłużących. Dodaje, że o ile kiedyś opłacana służba była dostępna tylko dla niewielkiej mniejszości, o tyle dziś służąca-żona jest demokratycznie dostępna niemal całej męskiej populacji.

— Tylko do jakiej części głów prawdy te dotarły i czy cokolwiek z tego w przeszłości wyniknęło? Od dzieciństwa uczy się nas troski o innych. Służenie potrzebom innych traktuje się jako formę samorealizacji kobiety. Kulturuje się takie cechy naszego charakteru jak cierpliwość, oddanie, podporządkowanie, gotowość do poświęceń. To, co się zwykło nazywać kształtowaniem stereotypu roli kobiety jest właściwie praktyczną nauką zawodu, zaś w tzw. uwarunkowaniach kulturowych można się doszukiwać w rzeczywistości motywacji ekonomicznych. Celem tradycyjnego wychowania kobiet jest koniec końców przygotowanie armii nieopłacanych robotników, na pracy których oparty jest cały gmach gospodarki.

— Mocne słowa.

— W większości krajów gospodynie domowe są najliczniejszą grupą zawodową. Nasz ruch, również w skali międzynarodowej, zrobił wiele aby podnieść wartość tej pracy. Do badań tych, aby je zobiektywizować, włączyliśmy rozmaite ośrodki uniwersyteckie, towarzystwa ubezpieczeniowe, banki, m.in. Chase Manhattan Bank, jak również instytucje rządowe, szczególnie w takich krajach jak Kanada, USA i W. Brytania. W Kanadzie ponad 5 milionów gospodyń domowych tworzy produkt narodowego brutto 30 proc. produktu narodowego brutto. Odpowiedź na pytanie, co wytworzyła się w domu jest prosta: są to dobra i usługi zapewniające reprodukcję bieżącej siły roboczej (nasi mężowie) i tworzące przyszłą siłę roboczą (nasze dzieci). Ale wartości zajęć domowych nie wlicza się do GNP. Często nie dostrzegamy tego, czego nie liczymy. Toteż przywiązujemy sporą wagę do tego typu kalkulacji.

Korzenie naszego ruchu, żeby nie zapuszczać się w przeszłość zbyt odległą, tkwią w latach sześćdziesiątych. Ruch kobiet amerykańskich, głównie czarnych, kierownictwo bez wątpienia było czarne, przyniosło rozszerzenie zakresu świadczeń socjalnych. Jednakże nadal istnieje wiele uprzedzeń przeciwko spoje części świadczeń. Np. zarządy że korzystające z pomocy socjalnej, porzucone przez mężczyzn, niezamężne matki, to balast dla społeczeństwa, że żyją one na rachunek podatnika, podsycając się, nie bez inspiracji rzędów, przez części środków masowego przekazu. Zwalczamy takie opinie, przekonujemy, że kobiety te z nawiązką zwracają społeczeństwu to co od niego dostają, choćby wychowując dzieci, które pewnego dnia staną się częścią siły roboczej, twórcami bogactwa narodu.

— Jak szeroka jest baza waszego ruchu, jaki odzew budzą wasze postulaty w społeczeństwie?

JUDITH RAMIREZ — czolowa kanadyjska feministka, organizator i rzecznik ruchu „Wages for Housework” („Płace za Pracę w Domu”), założycielka Centrum Obrony Kobiet-Imigrantek w Toronto. Urodzona w 1947 roku w Nowym Jorku w rodzinie włoskich imigrantów. W 1950 r. wyjechała z rodzicami na południe Włoch, w 1965 roku powróciła do Stanów Zjednoczonych, aby kontynuować naukę. Studiowała filozofię społeczną na uniwersytetach Guelph i Toronto. Wyszła za mąż w 1969 roku, obecnie żyje w separacji.



Fot. F. WYLAND

ILE WARTĄ JEST ŻONA

Rozmowa z JUDITH RAMIREZ

— W 1975 roku badania Gallupa w Kanadzie wykazały, że 50 proc. społeczeństwa popiera nasz postulat, aby kobiety płacić za pracę wykonywaną w domu. Od tego czasu nie było wprawdzie podobnych badań, ale istnieje powszechne przeświadczenie, że coraz więcej mężczyzn staje po stronie naszych idei.

— Czy to nie utopia? Czy próbowaliście liczyć, ile by to kosztowało?

— Dokonywaliśmy bardzo szczegółowych szacunków, stosując rozmaite techniki. Taki zabieg pochłoniłby gigantyczne sumy. W Kanadzie np. 33 miliardy dolarów w skali rocznej. Jak w przypadku wielu ruchów społecznych nie chodzi nam o to, aby wszystko osiągnąć od razu. Chodzi nam przede wszystkim o tworzenie w świadomości społecznej drogi przekształcenia, że praca w domu jest taką samą pracą jak każda inna. W tej dziedzinie bez wątpienia mamy już spore sukcesy. Miniona dekada złamała np. uprzedzone stanowisko ekonomistów rządowych, że praca wykonywana w domu nie da się wyemulować. Przez wiele lat twierdzili oni, że nawet gdyby któregoś dnia myśli o opłacaniu tej pracy znalazła aprobatę, to i tak nie byłoby sposobu na określenie tej opłaty. Wreszcie rząd kanadyjski powołał komisję, która znalazła sposoby i już to stanowił symptom zmian sposobów myślenia. Myślę, że rząd nie zawracaj sobie głowy badaniem rozmaitych opcji, gdyby nie wierzył w siłę tej idei. W to, że któregoś dnia gospodynie domowe zaczną się domagać gromkim głosem wynagrodzenia za swą pracę.

A skąd wziąć te pieniądze? Nie chcemy, aby zabrakło nam naszego i braciom. Zwalczając dziś, gdy kryzys zmusza wiele społeczeństw do zaciśnięcia pasa, a inflacja przeobraża portfele naszych mężczyzn w kłopoty, myślimy o tym, że gdybyśmy mogli wycofać się z tego, co do tej pory udało się wycofać, choćby częściowo.

— Wydaje się, że z rozmowy z Panią płynie następujący wniosek praktyczny: panowie, czy kiedykolwiek zadadliście sobie pytanie, ile musieliście zapłacić za wszystkie czynności wykonywane przez wasze żony? Zróbcie to choć raz, a wyżej zaczęliście cenić wasze domowe kucharki, sprzątaczkę, niańki, praczki, pomywaczki, nauczycielki, pielęgniarki, żeby nie wspomnieć o świadczeniach bardziej intymnej natury. Gdzie indziej takich kalkulacji do-

konano. Calkiem niedawno we Francji i w RFN, gdzie obliczono, że miesięczna wartość prac gospodyń domowych wynosi 700-800 dolarów. Fakt, iż do stołu przy przesylnym obiedzie podaje żona, a nie kelner, zaoszczędza panu domu 40 dolarów — wyliczył „Paris-Match”.

— Jak obliczyło trzy lata temu kanadyjskie towarzystwo ubezpieczeniowe Prudential Life Insurance Co., gospodyni domowa (i dwoje dzieci) pracuje tygodniowo 100 godzin, a wartość tej pracy (czas trwania poszczególnych czynności pomierzony przez średnią cenę rynkową pracy sprzątaczkę, kucharkę etc.) wynosi około 280 dolarów tygodniowo. Ale na tym się nie kończy. W społeczeństwie, w którym naturę kobiety wiąże się z nieopłacaną pracą w domu, żadna z nas nie jest w stanie uciec przed tą rolą. Cokolwiek robimy: czy jesteśmy lekarkami, dziennikarkami, zmianowymi pielęgniarkami, czy jesteśmy politykami, oczekuje się że podamy kawę, upierzemy skarpetki, zmienimy pieluchę. Aby się przekonać, jak silne jest to skojarzenie, wystarczy spojrzeć, jaką najczęściej pracę zwykło się nam oferować za wynagrodzeniem: pielęgniarkę, nauczycielkę, kelnerkę — innymi słowy ciąg dalszy pracy domowej. To zaś ma swe ekonomiczne konsekwencje. Za tę samą pracę kobiety w Kanadzie dostają 50-60 proc. tego co mężczyźni. Tworzymy armię taniej siły roboczej, której czas wartościuje się w relacji do czasu wartościści kobiet, które w domu pracują przecież za darmo. W ten sposób wycofujemy się z kobiet dwukrotnie subdytując na rzecz gospodarki: nie płacąc za ciężką pracę w domu i płacąc mniej niż mężczyznom za pracę poza domem. Zdobycie z czasem prawa do wynagrodzenia za pracę domową będzie prawdziwym testem dla ruchu wyzwolenia kobiet. Jest to, w moim przekonaniu, nieodzowny warunek uwolnienia się od statusu obywatela drugiej kategorii.

— Sporo szumu w prasie północnoamerykańskiej narobiła swego czasu Pani wypowiedź, że tylko jeden gwałt na dziesięć dokonanych zgłaszany jest na policję, ponieważ wiele zdarzeń się w domu, gdzie gwałtocięciem jest mąż lub inny mężczyzna z rodziną.

— Prawo odzwierciedla ogólnie rozpowszechnione przekonanie, że z chwilą zamażnięcia kobiety tracą możliwość powiedzenia „nie”. Nawet wówczas, gdy nie ma wątpliwości co do użycia przemocy fizycznej,

policja uznaje gwałt za sprzeczkę rodzinną i uchyla się od interwencji. Mężczyzna, który przynosi do domu cały lub większość dochodu rodziny, oczekuje od zależnej od niego kobiety posłuszeństwa w świadczeniu rozmaitych świadczeń: prania, szarpek, przygotowywania posiłków, zaspokajania potrzeb seksualnych.

— Występowała Pani wielokrotnie w obronie prostytutek twierdząc, że to taki sam zawód, jak każdy inny. Przecież w Kanadzie prostytutka nie jest karana.

— To prawda. Ale już np. karane jest nagabywanie. W efekcie powstaje rynek zakazany, a kobieta uprawiająca ten zawód staje w obliczu wielu niebezpieczeństw. Na przykład, gdy zostaje zgwałcona, trudno jej kierować jakiegokolwiek oskarżenie wobec sprawcy gwałtu. Policja i sąd wychodzą zwykle z założenia, że „sama się prosiła”. Skoro sankcjonujemy prawnie prostytucję, zagwarantujmy kobietom wykonującym ten zawód, świadczącej usługi za pieniądze, ochronę prawną. Hipokryzja sprzyja rozpowszechnianiu się opinii: to te, które wybrały taką drogę zarobkowania, niech się więc martwią same o siebie. Tymczasem wiele z kobiet uprawiających ten zawód nie miało innych możliwości utrzymania spora jest wśród nich porzuconych matek. Uważam, że społeczeństwo nie ma moralnego prawa do przyjmowania tak aroganckiej postawy wobec tego zjawiska.

— Można spotkać się z opinią, że wśród feministek przeважаają kobiety o popłatnych losach, nieszczęśliwym życiu osobistym, nietypowych preferencjach seksualnych. Czy w Pani biografii można doszukać się źródeł Pani obecnej działalności?

— Mogę zaspokoić Pańską ciekawość. Wolę mężczyzn, póki co nie mam dzieci, żyję w separacji, ale mąż popiera moje poglądy, pracuje dla naszego ruchu. Otrzymałam bardzo tradycyjne wychowanie w sześciu-letniej, liczącej rodzinie włoskich imigrantów. Jeśli szukać związków między tym co robię, a osobistymi losami, to fakt, że pochodzę z biednej rodziny nie pozostał bez wpływu na to, że w walce o prawa kobiet taki nacisk kładę na pieniężne uznanie dla pracy kobiet. Zawsze powtarzam, że kobieta jest wolna dopóty, dopóki ma w kieszeni pieniądze.

Rozmawiał:

ANDRZEJ LUBOWSKI

ze świata nauki i techniki

BEZ SREBRA

Zachodnioloniemcka firma opracowała technologię produkcji czarno-białej taśmy filmowej bez użycia srebra. Firma ta, Agfa-Gevaert, stosuje bismut zamiast srebra w produkcji tego typu taśmy. Bismut jest dwadzieścia razy tańszy od srebra. Nowe filmy również pracują nad technologiami umożliwiającej produkcję czarno-białej taśmy filmowej bez użycia srebra. (FAP)

CO POTRAFIĄ BAKTERIE

Uczelnia Uniwersytetu Berkeley w Kalifornii (USA), specjalizująca się w naukach rolniczych, doszła do wniosku, że zbiory niektórych upraw można znacznie podnieść przez wprowadzenie do gleby niektórych bakterii. Wcześniej uczeni radzili używać nawozów, że przez wprowadzenie do gleby bakterii oszczędzających się na korzeniach roślin, można uzyskać podniesienie plonów o 50-70 proc. (NIT)

RADOŚĆ KIEROWCÓW

Szwedzka firma Volvo opracowała wino dla kierowców wielkich ciężarówek.

Dłwig ten pozwala kierowcom wsładać i wysładać bez wysiłku z ich wielkich pojazdów. Chodzi o ruchomy stopień napędzany sprężyną powietrzem. W momencie otwarcia drzwi automatycznie opuszcza się on do ziemi i następnie podnosi kierowcę aż do samej kabin. (FAP)

OCZYSZCZACZ RUR

„Portajet” jest nowym pomysłem brytyjskiej firmy Bendamur Holdings przeznaczonym do oczyszczania wszelkiego rodzaju rur. „Portajet” ma kształt pistoletu, za pomocą którego w zapełnione rury, na przykład umywalki, wstrzykuje się dwuitlenek węgla z szybkością 1500 m/s. Pistolet oczyszcza rury o średnicy do 100 mm. Stosuje się w nim wymiennalną naboję gazową. Producent zapewnia, że w ciągu 80 sekund „Portajet” czyści wszelkiego rodzaju zapełnione zlewy lub wanny. (Interpres)

INFORMATYKA MEDYCZNA

W pracach nad stworzeniem systemu komputerowej informacji medycznej Medinform szczególnie ważną rolę przypada Polsce. Dzięki staraniom prof. Stanis-

ława Konopki, już w 1985 roku powstała w Warszawie Główna Biblioteka Lekarska, będąca dziś jedną z największych tego typu placówek w świecie. W swoich zbiorach biblioteka ma ponad milion woluminów. Unikające oprogramowanie zaleceń minikomputerów jest dziełem polskich informatyków. (Interpres)

NAJWIĘKSZY RADIOTELESKOP

Na wyżynie Sv. Augustyna, w pobliżu miejscowości Socorro w stanie Nowy Meksyk w USA, oddano do użytku największy radioteleskop świata. Składa się on z 27 anten parabolicznych o średnicy 27,3 m, z których każda waży 210 ton. Budowa instalacji trwała 8 lat i pochłonięła 78 mln dolarów. W kwietniu ub. roku naukowcy wykryli za jej pomocą emisję radiową z gasnącej gwiazdy, znajdującej się w galaktyce odległej od Ziemi o 30 mln lat świetlnych. (FAP)

BEZ ORKI

W Szwajcarii — w wyniku stosowania coraz cięższych maszyn oraz wprowadzenia intensywnych płodozmianów i za-

biegów agrotechnicznych — pogarsza się jakość gleby. Okazało się, że przede wszystkim niekorzystny wpływ wywiera stosowanie pługa. Bardziej przydatne są narzędzia maszyn uprawowe z urządzeniami typu łopatkowego oraz kultywatory spulchniające, ale nie ugniatające gleby. Badania wykazały też, że przedsięwzięcie uprawy gleby lepiej dokonywać tarciowymi i rotacyjnymi broniami, a sieć — siełnikami z trzcinowymi redlicami.

ELEKTRONICZNY STRAŻNIK

Francuzi wprowadzili do sprzedaży elektroniczne urządzenie do pilnowania domów. Jest to programowany komputer, który może sterować wyłącznikami światła, radem, TV, maszynami w zakładzie przemysłowym, czy wreszcie podlewaniem ogrodu. Urządzenie można zaprogramować na dowolny okres, z wyjątkiem, jeśli zażądzie potrzeby, niektórych dni, na przykład wtedy, kiedy do pustego mieszkania przychodzi sprzątaczkę. Oprócz więc wywoływania alarmu w przypadku włamania, aparat ten powoduje wrażenie, że w mieszkaniu przebywają domownicy. (FAP)

Budownictwo mieszkaniowe zeszło w dyskusjach prasowych na nieco dalszy plan — najwięcej namierności budzą kartki na miarę i tuszce, wolne soboty i oczywiście, generalna reforma gospodarcza. Nie znaczy to jednak, że z budownictwem mieszkaniowym mamy mniejsze kłopoty — wręcz przeciwnie, zaległości są ogromne, skala nie zaspokojonych potrzeb szybko rośnie — no i jest jeszcze zobowiązanie skrócenia okresu oczekiwania w kolejkach do lat pięciu.

Pozytywne rozwiązanie tych wszystkich problemów wymaga czasu — wiadomo, że mieszkań nie przybędzie w rezultacie jakiegokolwiek genialnego zarządzania, nie bardzo można tu także liczyć na import — nawet gdyby znalazły się na ten cel dewizy. Z faktu jednak, że zwiększenie w liczącą się skalę ilości budowanych mieszkań jest sprawą lat, a nie miesięcy, wcale nie wynika, że można ten problem obecnie odłożyć „na półkę” i czekać na lepsze czasy. Jeżeli już dziś nie zaczniemy przygotowywać nowych rozwiązań ekonomicznych, organizacyjno-technicznych i społecznych, to za rok czy dwa znów znajdziemy się w punkcie wyjścia. Poszukiwania takich rozwiązań prowadzi obecnie redakcja „Perspektyw” w akcji pt. „Co po pierwsze”. Jak wynika z tytułu, chodzi o znalezienie początku nitki, który by pozwolił rozsupłać niezwykle splątany węzeł budowlanych problemów.

Grupa wypowiedzi zaprezentowana w ostatnim numerze „Perspektyw” pokazuje, że raczej takiej jednej nitki znaleźć się nie da. Jedni bowiem mówią, że trzeba zmienić technologię budownictwa i uzupełnić jej słabe ogniw, inni, że zmienić system plac, jeszcze inni, że wprowadzić nowy system zaopatrzenia w materiały, a Bogusław Reichart, że znaleźć jakiś system organizacji, bo w budownictwie nie ma obecnie żadnego.

Według mnie trzeba więc zacząć od zrobienia swego rodzaju bilansu, a właściwie listy rzeczy, których nam brakuje, a bez których mieszkaniowego przyspieszenia nie można uzyskać. Będzie to lista długa, ale trudno — taka jest rzeczywistość. Tylko w ten sposób można znaleźć rozwiązania, które stopniowo doprowadzą do zmniejszenia głównych deficytów.

Jest to recepta naiwna, ale ma ona mimo to pewien walor. Pokaże bowiem bez wątpienia, że dotychczasowymi, nawet poprawianymi i modyfikowanymi rozwiązaniami daleko nie zajdziemy. Z budownictwem mieszkaniowym dzieje się bowiem dość dziwna sprawa. Wszyscy uznają jego rangę społeczną, wszyscy zgadzają się, że jest to dziedziną zaniedbaną, a decydująca o ogromnej ilości spraw — od rozwoju demograficznego narodu do wprowadzenia drugiej zmiany w większości fabryk. Jest to jednak taka specyficzna jednostka poglądów, która jakoś nie może się zamienić w konkretne działania, mimo wielkiej ilości uchwał i decyzji najwyższych władz. Podejrzewam, że jak w mało której dziedzinie działa tu gastronomiczny system „kolega”. Bo niby kto za to budownictwo odpowiada? Minister budownictwa? Wolne żarty, on ma na głowie budownictwo przemysłowe, i różne inne, a przecież opóźnienia inwestycyjne w tych dziedzinach — to po pierwsze straty, które da się wyliczyć, a po drugie — to awantura ze strony inwestora, którym z reguły jest kolega — minister. Korzyści społeczne i ekonomiczne z przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego jest bardzo trudno określić w złotych i dolarach, natomiast bardzo łatwo — środki, które trzeba na ten cel przeznaczyć.

Dlatego, jeżeli redakcja „Perspektyw” pyta „Co po pierwsze” — to, moim zdaniem, po pierwsze, trzeba określić, kto za całość budownictwa mieszkaniowego odpowiada. I — dodajmy od razu — nie może to być dyrektor departamentu w Ministerstwie Budownictwa, jak próbowało ten problem rozwiązać w przeszłości w celu skoordynowania „przemysłu mieszkaniowego”. Bo trzeba koordynować pracę kilkudziesięciu przedsiębiorstw w kilkudziesięciu resortach, a do tego potrzeba odpowiedniej „sily przebiecia”. Taką silę przebiecia może dać tylko zgromadzenie wszystkich środków, jakie możemy na ten przemysł przeznaczyć, w jednym ręku i wyposażenie dysponenta nie tylko w prawo decyzji — kto ile z tego dostanie, ale także prawo egzekwowania efektów, jakie te środki mają przynieść. Chodzi mi po prostu — i z góry się do tego przynajmniej — o stworzenie grupy nacisku czy „lobby” mieszkaniowego o odpowiedniej sile.

Praktyka wysoko rozwiniętych krajów pokazuje, że problem mieszkaniowy zostaje rozwiązany, gdy nakłady na ten cel przekraczają 30 proc. całości wydatków inwestycyjnych. Taki podział dochodu narodowego musi ktoś u nas wywalczyć w konkurencji z różnymi potrzebami i stojącymi za nimi siłami społecznymi.

S. C.

MODEL ZUBOŻONY

UKAZUJĄCE się już od kilku miesięcy w całej krajowej prasie ogłoszenia donoszące, że firma „Polmo” oferuje za dewizy nowe samochody „Fiat” 125p i „Polonez” w trzech wersjach, w tym model zubożony, są z całą pewnością czymś więcej niż zwykła reklama. Jest to po prostu tzw. „znak czasu”, w którym żyjemy i nie ma wątpliwości, że motoryzacja, która zawsze była w czołówce, tym razem znowu pokazuje drogę, którą powinniśmy pójść, albo pojechać. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że burzliwy rozwój naszej motoryzacji był tzw. dominanta lat siedemdziesiątych. Oszołamił nas w rajdach „Monte Carlo” w postaci zajęcia miejsc w niedalekim dystansie za „Skodami” i „Moskwami”, zbliżenie się fabrycznych „Polonezów” do prawie seryjnej Lada w rajdach na terenie Polski, to nie wszystko przecież, czym się można poszczycić. Było tych sukcesów o wiele więcej, jeżeli dołączymy do nich starty naszego reprezentanta na „Lancii Stratos”, która uprawdźniała niepowstała w FSO, ale dla niezorientowanych księgowych mogło przecież

tak wyglądać. Wyglądało nawet, że nasza motoryzacja pełną parą włączy się w wyścigi w formule pierwszej, co piszący te słowa gorąco swego czasu popierał, uważając, że nie ma nic pilniejszego w dziedzinie polepszenia samopoczucia obywateli, latami czekających na możliwość kupienia legalnie za swoje własne pieniądze „Fiat” 126p.

W motoryzacji sukces gonił sukces, co widać było dzięki ofiarnym wysiłkom telewizji, która przy każdej okazji pokazywała nam a to „Poloneza” w pełnym poświeceniu, a to znowu „dachowanie” w wykonaniu „Fiat” 126. Także nieustający jubileusz z okazji wyprodukowania silnika 650 do „malucha” wyraźnie dowodził, że stała się ona tzw. zakładowym telewizorem, podłączonym do FSN i FSO.

Ku mojemu ogromnemu żalowi wydaje się, że wraz z uruchomieniem produkcji „modelu zubożonego”, te piękne dni skończyły się bezpowrotnie. Istnieje silne domniemanie, że redaktorzy motoryzacyjni z „mass mediów” przestaną się entu-

zjasmować przyspieszeniami „Poloneza” i zauważą, że „Fiat” 126p nie jest jednak samochodem rodzinnym, nadającym się także do przewożenia w razie potrzeby worka kartofli na zimę, a kiedy te wnikliwe spostrzeżenia dotrą do ich ośrodków mowy i ruchu, zachodzi obawa, że powiedzą to, albo napiszą.

Okaże się wówczas, że nie jesteśmy aż taką potęgą motoryzacyjną za jaką się uważaliśmy: że modele produkowane w kraju nawet bez owej etykiety zubożenia są i tak bardzo zubożone, w porównaniu z tym, co się obecnie robi w dalszych, lecz i bliższych sąsiadach, a także, że bez natychmiastowej i kompletnej modernizacji i wymiany produkowanych modeli nie mamy czego szukać na światowych rynkach. Okaże się może także, i z pewnością się okaże, że nie ma pieniędzy na takie zbytki, a nasza pozycja na międzynarodowych rynkach będzie się zmieniać wprost proporcjonalnie do trendu, w jakim relatywny poziom polskich „Fiatów” zbliża się do jakości „Syren” i „Warszaw”, w momencie gdy zaczęliśmy kończyć ich produkcję. O tym, jaki jest obecny dystans jakościowy, zainteresowani mogą przeczytać w zagranicznej prasie fachowej, ale motoryzacyjne lobby dość

skutecznie hamowało dopływ tych informacji na krajowy rynek.

Myślę więc, że zubożenie naszej motoryzacji obejmie zatem także i blask świetlanych perspektyw, jakie w niej jakoby stworzono, a nie tylko wyposażenie wewnętrzne i zewnętrzne „Poloneza” i 125p.

Kiedy jednak mówi się o tym, że motoryzacja pokazuje drogę, to trzeba powiedzieć, że na samochodach alca zubożenia się nie zakończy i trudno powiedzieć, czy to dobrze, czy źle. Problem polega na tym, że „model zubożony” to niefortunny tłumaczenie wersji „Economic” lub „Basic”, czyli ekonomicznego modelu samochodu, który poza brakiem tzw. „chromów”, spartaniskim wykończeniem wnętrza i brakiem różnych komfortowych dodatków, jednak z reguły posiadał ten sam silnik, równie dobre hamulce i reflektory, co model „de luxe”. W sumie dla ludzi, którzy traktowali dobra trwałą, w tym także samochód, jako coś użytkowego, a nie źródła chwały i prestiżu, niższa cena stanowiła wystarczającą zachętę do zrezygnowania z wspaniałych splendorów posiadacza. Mentalność oszczędzania na blichtrze być może będzie przyjmo-

(Jur)

żywocik gospodarczy

W dyskusji na temat wprowadzenia kartek na mięso żywy udział brali uczeni od żywienia, którzy występowali jako eksperci. W „Gazecie Południowej” wypowiedział się fizjolog prof. Stanisław Konturek stwierdzając, że racje przewidziane na kartki pokrywają zaledwie 15 proc. niezbędnego zapotrzebowania, co spowoduje zahamowanie wzrostu młodości, spadek odporności na zakażenia oraz marny rozwój intelektualny. W „Trybunie Ludu” zaś prof. Wiktor Szostak, dyrektor Instytutu Żywności, stwierdził, że organizm ludzki nie ma żadnego określonego zapotrzebowania na mięso. „W zasadzie nie ma granicy, ponieważ ktoś nie można by obniżyć spożycia mięsa bez szkody dla zdrowia człowieka. Więcej — można się bez mięsa całkowicie obejść.” Polityka otóż

może się opierać na naukowych podstawach dzięki temu, że dla uzasadnienia każdej tezy czy posunięcia znaleźć można odpowiednich ekspertów.

„Gazeta Współczesna” informuje, że najlepsze kombinaty PGR osiągnęły 6 tys. zł zysku z ha, a najgorsze 6 tys. zł strat, tylko że to nieprawda. Jeśli dołożyć dotacje, to najlepsze PGR mają 4 tys. strat na hektar, a najgorsze 10 tys. zł. Ale i to nieprawda. Dyrektor jednego z najlepszych wielkopolskich kombinatów mówił nam, że u niego bez żadnych dotacji osiąga się zyski z hektara, tylko jest to tajemnica i danych takich nie wolno publikować. Dyrektor pokazywał, że można pracować bez dotacji i przynosić zyski nie miałby co robić więcej w rolnictwie

państwowym, gdyż konkurencja by go zadrabiła jako szkólnika, a przełożeni wyłuli jako człowieka nielojalnego, zagrażającego interesom całej branży.

Ekipa „Montochemu” wystąpiła z Krakowa do Polic. Następnie wróciła do Krakowa oświadczając, że na budowie w Policach nie było dla nich pracy, że wezwano ich tam tylko, żeby był pretekst do uzyskania sprzętu, że nie nie robili, a tylko placono im po 35 zł za godzinę i jeszcze dodano po 15 tys. premii. Ze oni tę premię przekazali ze wstydu na cel społeczny. Ze już 10 miesięcy tak siedzą poza domem nie nie robiąc. Ze jest to już drugi taki wyjazd do Polic. Ze w Krakowie czeka na nich mnóstwo roboty. Jed-

nym słowem, nie chcieli brać pieniędzy za darmo. Uważają, że ich postawa jest raczej obywatelską, więc są zdania, że niestudnie dyrektora ukarała ich za samowolne opuszczenie pracy. Menadżerowie jednak są zdania, że najważniejszy jest postach, czyli porządek. Natomiast nie lubią dyskusji o tym, czy ich postanowienia są znamiennym porządkiem, więc czy cnotą pracowniczą jest postulat nieobecności wobec ustanowionej nieporządku, czy rozbicie porządku z nieporządkiem.

Białostocki Kombinat Budowlany buduje osiedle mieszkaniowe w Sosnowcu, co nieprzychylnie przyjęła spragniona mieszkań ludność Białegostoku. Obecnie nastroje się zmieniły. Ponieważ w zbudowanych

wać się u nas z oporami i powoli, gdyż właśnie faszadowość była głównym hasłem ubiegłej dekady, lecz chyba w końcu zostanie zaakceptowana i to na całej linii, nie tylko w odniesieniu do produktów FSO. Takie są po prostu realia i logika chwili. W ślad za zubożonym „Fiatem” pojawią się zapewne zubożone radiodiodniki, telewizory, meble i mieszkania, nie mówiąc o zubożonej podwawelskiej, z którą jakbyśmy się już oswoiili. Czy i kiedy stać nas wszystkich będzie na model luksusowy — pokażą najbliższe lata, trudno tu jednak o optymizm. Dotychczasowa praktyka dzielenia produkcji na dwie coraz bardziej rozbieżne grupy — tandety dla mas i luksusu dla wybranych — doprowadziła właśnie do sytuacji, w której nawet ten niezbyt wygórowany standard musimy jeszcze bardziej obniżyć. Jestem jednak zdania, że z tych niefortunnnych tłumaczeń i konceptów dojdziemy z czasem do wysokiej jakości standardowego wyrobu dostępnego dla masowego konsumenta i dotyczy to będzie także motoryzacji, chociaż w tej branży o prawdziwy, a nie propagandowy sukces chyba będzie najtrudniej.

(Jur)

nowości wydawnicze

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

JÓZEFA KRAMER — „PRZESTRZENNA STRUKTURA KONSUMPCJI W POLSCE”, s. 267, zł 54,—

Autorka omawia przyczyny i strukturę przestrzennych różnic konsumpcji w Polsce. Określa stan zróżnicowania podawczych dziedzin spożycia oraz kierunków i tempa zmian w tym zakresie. Proponuje regionalne wzorce konsumpcji służące do tworzenia programów wyrównywania przestrzennych różnic spożycia.

MARIA FIDYK, TERESA SKUP-STUNDIS — „Żywy rynek dla ekonomisty”, przewodnik metodyczny dla wykładowcy, s. 124, zł 20,—

Przewodnik metodyczny zawiera wytyczne do opracowania sprawozdań, wzorów sprawozdań, prac kontrolnych i prac egzaminacyjnych, a także kryteria ich oceny.

JEAN THOMAS — „EDUKACYJNE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA”, zarys analityczno-syntetyczny, 11, z francuskiego, s. 230, zł 35,—

Sindium odzwierciedla główne problemy i stanowiska prezentowane na 3. Międzynarodowej Sesji Osiaty w Genewie w 1973 r. Dotyczą one związków między wychowaniem, kształceniem na poziomie średnim i wyższym oraz zatrudnieniem. Omówiono również współczesne kierunki w dziedzinie oświaty na całym świecie oraz problem pomocy mie-

dzynarodowej, szczególnie dla krajów rozwijających się.

E. KONARZEWSKA-GUBALA — „PROGRAMOWANIE PRZY WIELORAKOŚCI CEŁÓW”, s. 224, zł 40,—

Książka jest próbą dokonania krytycznego przeglądu ważniejszych osiągnięć teorii programowania wielokriteriowego oraz wskazania możliwości jej zastosowania w złożonych sytuacjach decyzyjnych zachodzących w sferze zjawisk ekonomicznych. Znaczną część książki poświęcono jest analizie ustalania warunków optymalności rozwiązania przy wielorakości celów w teorii i praktyce programowania.

MIROSLAW KARWAT — „PRZEDMIOTOWOŚĆ ZAKRESU SOCJOLOGICZNEGO”, Humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie, s. 364, zł 44,—

Rozprawa poświęcona próbie określenia możliwości i warunków zastosowania w wyjaśnianiu działań politycznych schematu interpretacji humanistycznej (zapropionowanego przez J. Kramera).

MARIA MISZTAŁ — „PROBLEMATYKA WARTOŚCI W SOCJOLOGII”, s. 252, zł 45,—

Praca poświęcona jest podstawowym zagadnieniom z zakresu socjologicznej problematyki wartości. Cz. 1 dotyczy ogólnej, teoretycznej i metodologicznej problematyki wartości. Cz. 2 poświęcona jest psychologicznym, etycznym i kulturowym aspektom wartości. Ostatnia, czwarta część pracy dotyczy typowej socjologicznej problematyki.

tyki wartości, tj. wpływu czynników strukturalnych na kształtowanie się grupowych i jednostkowych systemów wartości.

JAN KUFEL, WOJCIECH SIUDA — „PRAWO GOSPODARSTWA DLA EKONOMISTÓW”, s. 311, zł 38,—

Skrypt zawiera w pierwszym rzędzie informacje o regulacji prawnej stosunków między jednostkami gospodarki uspołecznionej. Omówiono też stosunki prawne wykraczające poza ten obrót, ale mające istotne znaczenie dla gospodarki narodowej (np. kontrakcja). Stan prawny uwzględniono na dzień 31.12.1973 roku.

ZYGMUNT KONRAD NOWAKOWSKI — „PRAWO RZECZOWE”, Zarys wykładu, Wyd. 3, s. 284, zł 38,—

Podrecznik akademicki zawiera ogólną charakterystykę prawa rzeczowego, jego źródeł i instytucji oraz szczegółowe omówienie zagadnień własności, użytkowania wieczystego, praw rzeczowych ograniczonych, ksiąg wieczystych i posiadania. Faza tym podrecznik zawiera przepisy z najważniejszej literatury i orzecznictwem.

„KSIĄŻKA I WIEDZA”

„Z DZIEŁOJ STOSUNKÓW POLSKO-RADZIECKICH I ROZWOJU WSPÓŁNOT PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH”, T. 21, s. 276, zł 60,—

PAN. Inst. Krajów Socjalistycznych

Z treści: J. Bielakiewicz: Walka komitetu państwowego o pozyskanie mas żoł-

nierskich polskiego Pułku Białogrodzkiego w lecie 1917 r.; M. J. Zachariasz: Polityka Jugosławii wobec mocarstw anglosaskich... A. D. Rotfeld, J. Symonides: Wychowanie w duchu pokoju — źródła polskiej inicjatywy i jej realizacja.

WŁODZIMIERZ LENIN — „IMPERIALIZM JAKO NAJWYŻSZE STADIUM KAPITALIZMU”, Szkic popularny. Tł. z ros. XXIX, s. 202, zł 40,— Popularna B-ka Kłasyków Marksizmu-Leninizmu

Tytuł przeznaczony dla Klubu „Człowiek — Świat — Polityka 1980

Praca zawiera opartą na bogatym materiale źródłowym analizę ostatniej fazy rozwoju kapitalizmu. Analiza ta posłużyła za podstawę do sformułowania prawa o nierównomiernym rozwoju ekonomicznym i politycznym kapitalizmu w epoce imperializmu, prawa, które stało się przesłanką doniesień tezy teoretycznej o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym odrębnie wziętym kraju.

MIECISŁAW MICHAŁIK — „MORALNE CZYNNIKI ROZWOJU SPOŁECZNEGO”, s. 389, zł 55,— Ideologia a Współczesność

Trzecia publikacja są dwie grupy zagadnień, istotnych w warunkach współczesnego społeczeństwa socjalistycznego. Pierwsza dotyczy wzajemnych związków między całokształtem materialnych warunków życia społecznego a świadomością ludzi, motywacją ich działań, postawami. Druga grupa dotyczy socjalistycznej ideologii, moralnych, humanistycznej koncepcji życia, systemu wartości.

„WIEDZA POWSZECHNA”

WACŁAW SZYSZKOWSKI — „TWÓRCY STANÓW ZJEDNOCZONYCH. WASHINGTON, JEFFERSON, HAMILTON”, s. 428, 24 tabl., zł 70,—

Bohaterami książki są trzy postacie — najbardziej reprezentatywne dla historii powstania Stanów Zjednoczonych. Na te trzy biografie przedstawiane dzieje pierwszych trzech prezydentów istnienia nowego państwa. Autor, opierając się na bogatej dokumentacji prezentuje sylwetki bohaterów, ich ambivalentne zapętrzenia na rewolucję, władzę i konflikty rasowe. Pisze również o ich życiu osobistym, nie dając się oddzielić od całokształtu działalności politycznej.

„ISKRY”

TADEUSZ PODWYSOCKI — „WIELEBIE PRÓGANY BAWARCE”, s. 248, zł 32,—

Życie i Nowoczesność

Autor przedstawia charakterystykę wielkich programów badawczych, jako przykład koncentracji sił i środków współczesnej nauki dla osiągnięcia ważnych celów gospodarczych i społecznych. Omawia dla przykładu siedem realizowanych w naszym kraju rządowych programów badawczo-rozwojowych dotyczących: węgla, miedzi, elektroniki, produkcji biłka, budownictwa mieszkaniowego, walki z rakiem oraz kształtowania i wykorzystania zasobów wodnych.

giełda samochodowa

Ogłoszone zostały wprawdzie tzw. tezowe założenia zasad sprzedaży rynkowej samochodów, niemniej jednak chciałbym wrócić do zapowiedzianego w poprzednim wydaniu „Giełdy” listu p. Jana Wiecka z Łodzi, który wypowiedział się za wprowadzeniem cen równowagi jako „jedynym możliwym do zrealizowania w praktyce sposobem sprzedaży samochodów”. Podkreśla przy tym nasz Czytelnik, że musi to dotyczyć wszystkich samochodów, a zatem także małych i dużych.

Co, zdaniem p. Wiecka, przemawia za ceną równowagi? „Sprzedaż po cenach równowagi” — pisze p. Wiecek — „wyeliminowałaby nadwyżki. Samochody używane byłyby wreszcie taniej od samochodów nowych. Wysocka akumulacja osiągnięta ze sprzedaży samochodów mogłaby być wykorzystana dla pokrycia najbliższych potrzeb społecznych. (...) Natomiast jest wiara, że cena samochodu dziś ustalona będzie adekwat-

na do kosztów produkcji samochodu za pięć i więcej lat. Pobieranie przedpłat, kiedy nie możemy określić ceny sprzedawanego samochodu, sprzeczne jest z zasadą, że w takiej samej sytuacji — z punktu widzenia kupującego — jak w przypadku sprzedaży po cenach równowagi. Nie uwiemy dzisiaj, jakie problemy wynikną jeszcze na rynku paliw. Być może ceny paliw ulegną takiej podwyżce, że popyt na samochody ulegnie zmniejszeniu.”

Pan Wiecek jest zdania, że podany w „Giełdzie” argument, iż ceny samochodów w Polsce w stosunku do średnich zarobków należą do najwyższych w krajach uważanych za gospodarczo rozwinięte, „jest wątpliwy, jeśli nie demagogiczny”. Przecież dziś już wiemy nieco dokładniej — stwierdza Czytelnik — jak wygląda naprawdę rozwój gospodarczy naszego kraju. Trzeba więc koniecznie społeczeństwu uświadomić (a nie mam nadziei, aby obywateli), że nie ma innego wyjścia, jak tylko

„ściąganie” pieniędzy od najbogatszych jego członków. Nie można tego zrobić inaczej, jak za pomocą sprzedaży po wysokich cenach dóbr (p. Wiecek jest zwolennikiem wprowadzenia cen równowagi także na telewizory, lodówki itd.), które w naszych warunkach z konieczności uznawane są jeszcze jako luksusowe.

Trudno nie uznać logiki wywodów naszego Czytelnika. Jego argumenty mają jednak pewną zasadniczą słabość. Nie mówią mianowicie, jak mają być zaspokojone motoryzacyjne potrzeby tej mniej zamożnej części społeczeństwa, raczej nie marginalnej. Też uważam, że ci zasobniejsi powinni w większym stopniu finansować taki czy inny program produkcji dóbr. Niemniej jednak nie może to oznaczać pozbawienia możliwości nabycia w tym przypadku samochodu małolitrażowego przez średnio zarabiających. Byłoby to typowe wyłanie dziecka z kąpieli.

(jod)



Alvis 3 litre T.E.21 z 1965 roku.

ŻYCIE GOSPODARCZE

tygodnik społeczno-gospodarczy

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stefan Ancerewicz, Jacek Boidok, Stanisław Chelstowski (zastępca redaktora nacz.), Andrzej Chmielewski, Zofia Długosz, Władysław Dudziński, Jerzy Dzięciołowski (zastępca redaktora nacz.), Lech Froelich, Marja Gawrońska (redaktor techniczny), Jan Głowczyński (redaktor nacz.), Teresa Górnicka, Aleksander Jędrzejczak, Paweł Kapuściński, Anna Kusko, Tadeusz Łubowski, Marcin Makowiecki, Eugeniusz Możejko, Andrzej Najcz-Juwecki, Grzegorz Piasarski, Andrzej Piwnicki (red. graficzny), Zdzisław Rębel (zastępca redaktora nacz.), Elżbieta Adres REDAKCJI: 00-681 Warszawa, ul. Hoża 35 (skrytka pocztowa nr 7) — 00-950 Warszawa. Telefon: redaktor naczelny i sekretarz redakcji 28-05-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-43-32, redaktorzy 28-33-42, 28-35-54. Nie zamówionych artykułów redakcja nie odpowiada. WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11. OGŁOSZENIA: PRZYMULA: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. WYDARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata na kraj przyjmujemy: Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręzcyciele w terminach od 25 listopada do 1 kwietnia i I półrocze roku następnego oraz cały rok następny; do 10 marca na III kwartał roku bieżącego; do 10 czerwca na III kwartał i I półrocze roku bieżącego; do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty kwartalnie 18 zł, półrocznie 32 zł, rocznie 52 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręzcycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto NBP XV Ods. RSW „Prasa-Książka-Ruch” nr 1194-301045-138-11. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwo RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-990 Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/6. Numer indeksu 35505.

Zam. 3277. O-61

„ŻYCIE GOSPODARCZE”

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1980
(Wykaz ważniejszych pozycji)

I. Rozwój społeczno-gospodarczy

ANCEREWICZ STEFAN — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Podstawowe przed specjalistycznym	1
Autorytet i doświadczenie	6
BAKA WLADYSŁAW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Orientacja proeksportowa	3
BOLDOK-JACEK — Umowa — Dzień trzynasty	36
BOLDOK JACEK — Umowa — Strajk	37
BOLDOK JACEK — Umowa — Dialog	38
BOLDOK JACEK — Związki z wodami — problemy gospodarcze	47
CHELSTOWSKI STANISŁAW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Szanse i uwarunkowania	6
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Po VIII Zjeździe — Szanse gospodarki	8
CHELSTOWSKI STANISŁAW, LUBOWSKI ANDRZEJ — Rachunek i emocje	30
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Czy mamy szansę?	36
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Nasz komentarz — Spokój to nie zastój	38
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Bieżąca sytuacja gospodarcza — Twarde realia	43
Dla wszystkich rolników (Dyskusja: udział wzięli: LEONARD GADZINOWSKI, WIKTOR HERER, FRANCISZEK KOLBUSZ, WITOLD LIPSKI, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, BOLESŁAW STRUŻEK, JAN WOLEK, AUGUSTYN WÓŚ, MAREK ZELENIT, STANISŁAW CHELSTOWSKI). Opracowali: PAWEŁ KAPUSCIŃSKI i MARCIN MAKOWIECKI	44
DLUGOSZ ZOFIA — Handel wzywa pomocy	3
DLUGOSZ ZOFIA — Z kartką po mięso	49
DYSKUSJA W ZESPÓŁACH VIII ZJAZDU: (ajk) — Przed wszystkim potrzeby podstawowe nr 9; DZIECIOŁOWSKI JERZY — Likwidować u źródła — nr 8; GÓRNICKA TERESA — Jak budować więcej mieszkań — nr 9; GŁÓWCZYK JAN — Efektywność w świetle nowych uwarunkowań — nr 10; K.K. — Rodzime źródło postępu technicznego — nr 9; (ks) — Nadzór nad celami społecznymi — nr 10; KUSZKO ANNA — Przez pryzmat potrzeb rodziny — nr 8; KWIEK JOANNA — Produkcja i racjonalne wykorzystanie energii — nr 10; LEMANOWICZ BARBARA — Dobro każdego i wszystkich — nr 9; LUBOWSKI ANDRZEJ — Korzystać z otwarcia — nr 8; MAKOWIECKI MARCIN — Program wyżywienia — nr 8; SZWARC KAROL — Ranga planu — nr 9.	
GŁÓWCZYK JAN — Nasz komentarz — Sprawy kraju i rola ekonomistów	15
GŁÓWCZYK JAN — Zawrzeć społeczną umowę	34
GŁÓWCZYK JAN — Co nas łączy	35
GŁÓWCZYK JAN — Społeczna więź	36
GŁÓWCZYK JAN — Linia porozumienia	41
GŁÓWCZYK JAN — Obowiązek partii	49
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Skąd wziąć zboża i mięso	41
GÓRNICKA TERESA — Co robić z inwestycjami?	34
GÓRNICKA TERESA — Wybór z przymusu	49
J.G. — Kierunek: efektywność	7
J.G. — W Sejmie — Warunki harmonizacji gospodarki	26
KABAJ MIECZYSLAW — Program doraźny — Równowaga a oszczędności	40
KAPUSCIŃSKI PAWEŁ — Co słychać na wsi	42
K.K. — Myślenie kategoriami państwa	9
K.K. — Świat i Polska — W socjalistycznej wspólnocie	36
K.K. — W Sejmie — Plan i budżet 1981 r. (wstępne założenia)	42
KRAUSS KRZYSZTOF — Umiejętność adaptacji	1
KRAUSS KRZYSZTOF — Po VIII Zjeździe — Głos Polski	8
KRAUSS KRZYSZTOF — W Sejmie — Pod społeczną kontrolą	42
KRAUSS KRZYSZTOF — W Sejmie — Współodpowiedzialność wszystkich obywateli	48
K.S. — W Sejmie — Początek trudnej drogi	37
K.S. — Trudne zadania	40
LUKASZUK ALEKSANDER — Trybuna Czytelników — Za co te procenty?	47
MAKOWIECKI MARCIN — W Sejmie — Więcej pytań niż odpowiedzi	48
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Siedem grzechów lat osiemdziesiątych	38
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Założenia trzyletniego planu stabilizacyjnego	47
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Topografia efektywności	2
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Nad problemami gospodarki lat siedemdziesiątych	40
MOŻEJKO EUGENIUSZ — W środku Europy — Niech państwo pozwoli sobie pomóc (Dyskusja, udział wzięli: KAZIMIERZ BARTOSIK,	12

ZBIGNIEW GESSLER, ZYGMUNT GETKA, WACŁAW IWASZKIEWICZ, STANISŁAW KULIŃSKI, KAZIMIERZ MODZELEWSKI, RYSZARD PREKURAT, WOJCIECH SZYSZKOWSKI. Opracował: ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI	51/52
NASŁOWSKI MIECZYSLAW — Reorientacja myślenia i działania	45
NIEWADZI CZESŁAW — Usługi w kształtowaniu konsumpcji i równowagi pieniężno-rynkowej	36
NIEWADZI CZESŁAW — Pięciolatka 1981—1985 — Usługowy wariant modelu konsumpcji	37
OPALKO STANISŁAW — I sekretarz KW PZPR w Tarnowie — Nauka po obu stronach — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	51/52
RAJKIEWICZ ANTONI — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Rodzina wiejska	2
S.B. — Oszczędność	18
S.C. — Po komunikacie GUS — Uwaga na koszty	7
S.C. — Demokracja i efektywność	12
S.C. — Konkretnie i konsekwentnie	16
S.C. — Pierwsze półrocze 1980 roku	29
S.K. — Przyspieszyć decyzje	46
WÓŚ AUGUSTYN — Orientacja na rolnictwo	37
Zobowiązania i nadzieje (Dyskusja — udział wzięli: JAN GŁÓWCZYK, MIECZYSLAW KABAJ, MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, MAREK MISIAK, ZOFIA MORECKA, ANTONI RAJKIEWICZ i WIESŁAW RYDYGHIER). Dyskusję opracowała: ANNA KUSZKO	37

II. Zagadnienia ekonomii politycznej

AFELTOWICZ TOMASZ — Wincenty Syty	30
BERZOWSKI ANDRZEJ — Polemiki — dyskusje — Co i czym mierzyć?	8
BERZOWSKI ANDRZEJ — Oblicza efektywności	17
BOBROWSKI CZESŁAW — Raport do kosza	49
BORKOWSKA STANISŁAWA, GLIŃSKI BOHDAN — Zarządzanie wewnątrz organizacji (1)	20
BORKOWSKA STANISŁAWA, GLIŃSKI BOHDAN — Zarządzanie wewnątrz organizacji (2)	21
BOSIAKOWSKI ZYGMUNT — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, wicedyrektor Instytutu Ekonomii Politycznej — Delegaci — Ekonomia stosowana — Rozmawiał: ANDRZEJ CHMIELEWSKI	5
CHOLAJ HENRYK — W 110 rocznicę urodzin W. Lenina — Prawidłowość zbliżenia krajów socjalistycznych	16
CHOLAJ HENRYK — W 110 rocznicę urodzin W. Lenina — Treść procesu zbliżenia krajów socjalistycznych	17
DOMAŃSKA ELŻBIETA — J. K. Galbraitha koncepcja technostruktury	7
DOMAŃSKA ELŻBIETA — W 10 rocznicę śmierci Michała Kaleckiego	18
GAJDA JÓZEF — Polemiki — dyskusje — Wydajność i efektywność pracy	8
HAGEMEJER KRZYSZTOF W. — Michała Kaleckiego koncepcja „racjonalizacji generalnej”	47
JAGAS JÓZEF — Polemiki — dyskusje — Wydajność i produktywność pracy	19
KLEWZYC LECH — Profesor M. Mysona	12
KOŁODKO GRZEGORZ W. — Polemiki — dyskusje — Uwagi na temat cykliczności inwestowania	35
LANGE OSKAR — Jak sobie wyobrażam polski model gospodarczy	40
LANGE OSKAR — W sprawie doraźnego programu	50
LEWANDOWSKI JĘDRZEJ — Kryteria efektywności (1)	32
LEWANDOWSKI JĘDRZEJ — Kryteria efektywności (2)	33
LIPOWSKI ADAM — Dyskusyjne problemy cen	11
LUKASZUK ALEKSANDER — Wydajność i efektywność pracy	3
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — Odpowiedzi polemikom	13
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — Jeszcze raz w sprawie efektywności pracy	25
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — Czy Smith rzeczywiście zawinił?	26
MARCINIAK STEFAN — Polemiki — dyskusje — Jednakość ekonomia dla wszystkich	2
MARCINIAK STEFAN — Trybuna Czytelników — Przesłanki zwiększenia efektywności	45
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Topografia efektywności	2
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Gdzie jest Deyna?	9

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — O przemianach struktury agrarnej (artykuł dyskusyjny)	1
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Przesłanki zmian w sterowaniu gospodarką (artykuł dyskusyjny)	2
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Tendencje kosztów produkcji	28
MUSZYŃSKI BRONISŁAW — Analiza wartości — Kiedy na nią przyjdzie czas?	35
NASIOŁOWSKI MIECZYSLAW — Teoria dynamiki gospodarki kapitalistycznej M. Kaleckiego	18
OYRZANOWSKI BRONISŁAW — Wyższa jakość to wyższa efektywność	13
PACHO WOJCIECH — Więzi poziome a innowacyjność	20
PIETRASZKIEWICZ TADEUSZ — Trybuna Czytelników — Racjonalność gospodarowania	41
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Efektywniej wykorzystywać potencjał naukowy	1
SOŁDĄCZUK JÓZEF — Wspomnienie o profesorze Pawle Sulmickim	37
WIERZBIŃSKI KAZIMIERZ — Jak mierzyć?	4
WITKOWSKI TADEUSZ — Polemiki — dyskusje — Teoria czy praktyka	9
ZURAWICKI SEWERYN — Społeczny kontekst gospodarowania	12

III. Polityka społeczna

ADAMCZUK LUCJAN — Gospodarowanie czasem	4
ADAMCZUK LUCJAN, WALICKI RYSZARD — Ile kosztują wczasy?	46
ADAMCZUK EWA — Z duchem czasu	13
ANCEREWICZ STEFAN — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Podstawowe przed specjalistycznym	1
ANCEREWICZ STEFAN — Potrzeba plastra	4
ANCEREWICZ STEFAN — Przyspieszyć powrót	10
ANCEREWICZ STEFAN — Za mało czy w sam raz?	12
ANCEREWICZ STEFAN — W poszukiwaniu leku — „Herbapol” wspomaga ale...	13
ANCEREWICZ STEFAN — Miejsce dla „Omegi” — Chcemy nie mieć racji	14
ANCEREWICZ STEFAN — Rodzina w plenerze	16
ANCEREWICZ STEFAN — Przed drzwiami przedszkoli	21
ANCEREWICZ STEFAN — Kiedy lekarz zna pacjentów	25
ANCEREWICZ STEFAN — Po prostu spójnie	27
ANCEREWICZ STEFAN — Opieka społeczna na Woli	32
ANCEREWICZ STEFAN — Oddechu wystarczyło na licencję	33
ANCEREWICZ STEFAN — Dlaczego lekarze lubią duże miasta?	38
ANCEREWICZ STEFAN — Bez niego wszystko nie niewarte	38
ANCEREWICZ STEFAN — Bez znieczulenia	42
ANCEREWICZ STEFAN — Znalezione rozwiązanie	47
ANCEREWICZ STEFAN — W mieście jak na wsi	50
BOLDOK JACEK — Pozory	45
BOSIACKI STEFAN — Wypoczynek przed telewizorem?	11
DENISZCZUK LUCYNA — Busola działania	7
GLUZA JAN — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej w Krakowie — Delegaci — Użyteczność daje satysfakcję — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	2
GOLINOWSKA STANISŁAWA, GUCWA-LEŚNY EWA — Wokół spraw domu	23
JASTRZĘBSKA-SMOLAGA HALINA — Trybuna Czytelników — Czy pora reformować czas pracy?	51/52
KALINOWSKI IRENEUSZ — dyrektor Działu Świadczeń dla Rolników w ZUS — Paragrafy i los ludzki — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	39
KOLEGIUM NIK — Wyniki najważniejszych kontroli	47
KOSZTY UTRZYMANIA — Rozgrzybanie koszyków (Dyskusja, udział wzięli: KAZIMIERZ RUSINEK, JÓZEF MARCZAK, MAREK OKÓLSKI, IGOR TIMOFIEJUK, STANISŁAW CHELSTOWSKI) — Dyskusję opracowali: ZOFIA DŁUGOSZ, ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	42
KUSZKO ANNA — Na wystawie i w życiu	17
KUSZKO ANNA — W stronę najbardziej potrzebujących	33
KUSZKO ANNA — Instynkt i rutyna	45
KULPIŃSKA JOLANTA — Socjolog — Trzeba zacząć słuchać — Rozmawiała: EWA SZCZĄWINSKA	40
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Biblioteka jak urząd	23
MAKOWIECKI MARCIN — Emerytury dla rolników	3

MILCZAREK MARIA — minister pracy, plac i spraw socjalnych — Uwagi nigdy za wiele — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	5
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Wolne soboty w handlu	43
NATORSKA BARBARA — przewodnicząca Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — Pierwszy krok — wiedzieć — Rozmawiał: STEFAN ANCEREWICZ	25
ORLIŃSKA ANNA — Inwestycje w człowieka	3
OSTROWSKI LECH — Jak żyje wieś	20
RAJKIEWICZ ANTONI — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Rodzina wiejska	2
S.A. — Zebyśmy zdrowi byli	28
(stan) — Co przyniosło zespolenie opieki zdrowotnej?	7
(stan) — Wakacje dla wszystkich dzieci	12
SZCZĄWINSKA EWA — Zapewnić dziecku sukces	33
Trybuna Czytelników — Trzecia zmiana pracuje krócej	51/52
TYMOWSKI ANDRZEJ — O moralności na co dzień — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	1
WALICKI RYSZARD — Uwagi nie tylko przed sezonem — Jesteśmy w czołówce ale...	16
WINIEWSKI MICHAŁ — W głąb systemu emerytalnego	24
ŻARSKI TADEUSZ — Jak rozdzielać mieszkania	20

IV. Spożycie, handel, usługi

ADAMKIEWICZ EWA — Dla klienta i dla siebie	3
ADAMKIEWICZ EWA — Udawadniać winę czy niewinność?	7
ADAMKIEWICZ EWA — Przemysł — handel — klient — Zdrowie i funkcjonalne	10
ADAMKIEWICZ EWA — Anatomia rynkowych paradoksów — Potrzeba odmiany	16
ADAMKIEWICZ EWA — Just — anonim?	19
ADAMKIEWICZ EWA — Popiołem i piachem	26
ADAMKIEWICZ EWA — Marka godna nazwy	29
ADAMKIEWICZ EWA — A może koncentracja...	32
ADAMKIEWICZ EWA — Nasz rynek dzinowy	33
ADAMKIEWICZ EWA — Gdzie jest milaniez?	35
ADAMKIEWICZ EWA — Dużo niewiadomych	39
ADAMKIEWICZ EWA — Zawsze w tyle	43
BRODECKA ALEKSANDRA — Trybuna Czytelników — Głos gospodni domowej	49
CHWIAŁKOWSKI HENRYK — kierownik Studium Sterowania i Ochrony Jakości Towarów — Jakość w dobre ręce — Rozmawiała: ZOFIA DŁUGOSZ	18
CZERWIŃSKI ZBIGNIEW — Ceny, kartki, równowaga	43
DĄBROWSKI JANUSZ — Urbanistyka i model spożycia	9
DĄBROWSKI JANUSZ — Przemysł — handel — klient — Styl innowacji	10
DĄBROWSKI JANUSZ — Małe zaplecze wielkich projektów	18
DĄBROWSKI JANUSZ — Dobra trwałe: doradźcie i z myślą o przyszłości	41
DŁUGOSZ ZOFIA — Droga przez „Zaspe”	2
DŁUGOSZ ZOFIA — Handel wzywa pomocy	3
DŁUGOSZ ZOFIA — Z czym do gościa?	14
DŁUGOSZ ZOFIA — Demokracja w „Modzie polskiej”	22
DŁUGOSZ ZOFIA — W usługach — bez zmian	24
DŁUGOSZ ZOFIA — Od obrotów czy od zasług?	30
DŁUGOSZ ZOFIA — Przemysł — handel — klient — Materia oporna nakazom	34
DŁUGOSZ ZOFIA — Z kartką po mięso	49
GLINKOWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Agencje — państwowe czy prywatne?	15
GODZISZEWSKI BOHDAN, WIŚNIEWSKI JAN — Przemysł — handel — klient — Potrzeby już egalitarne...	30
HOFFMAN ZYGMUNT, HOLAK ALBIN — Pralnie nas nie rujnują	12
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Zanim przejdziemy na samoobsługę	8
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Nasz dobrodziei Kupka	9
JUR — Przemysł — handel — klient — W telewizji i w życiu	30
JUROWSKI JERZY — Przemysł — handel — klient — O butelkach prawie naukowo	21
JUROWSKI JERZY — Więcej szczeroci, mało towarów	39
JUROWSKI JERZY — Nie tylko kawa i samba	43
KAPUSCIŃSKI PAWEŁ — Co w sklepach spożywczych	7
KAPUSCIŃSKI PAWEŁ — Geldowe obrazki	12

KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Zie bez kurczą	21
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Rynek wiejski, co to znaczy?	22
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Węgiel dla Kowalskich	34
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Imitacje kielbasy	34
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Wykup	50
KAROLAK PAWEŁ — Przemysł — handel — klient — Towar uwieczony w sieci	21
(K.B.) — Akcent na praktykę	21
KOŁODZIEJCZYK ZYGMUNT, MAJCHRAK FLORIAN — Polemiki — dyskusje — W sprawie kartek	45
MAKOWIECKI MARCIN — W sprawie kartek na mięso	43
MILIC-CZERNAK RÓŻA — Przemysł — handel — klient — Górnoślązacy — jak żyją czego pragną	21
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Cocktail domowy	10
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Casus „gryzaczek”	11
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Reklamacja	16
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Szarpanie rybiego ogona	17
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Biel bawelny	34
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Szklanka w dziesiątkę	36
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — „Jesień-80” — Zwierciadło rynku	38
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Wolne soboty w handlu	43
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Więcej dla rynku — Maszynowy liczy miliony	45
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — W Sejmie — Ryby mają głos	50
NIEWADZI CZESŁAW — Usługi w kształtowaniu konsumpcji i równowagi pieniężno-rynkowej	36
NIEWADZI CZESŁAW — Pięćdziesiątka 1981—1985 — Usługowy wariant modelu konsumpcji	37
NOSKOWICZ HELENA — Rosną szybciej niż sprzedaż	9
ORŁOWSKI MARIAN — Polemiki — dyskusje — Obyśmy tylko byli z nich zadowoleni	18
SALINGER ELEONORA — Polemiki — dyskusje — Mity wokół agencji	22
Z.D. — Kartki — Po pierwszych konsultacjach	50
SKOWROŃSKI STANISŁAW — Na zamówienie handlu	15
SKRZECZKOWSKA EWA — Przemysł — handel — klient — Zabiegi „Centrum”	21
SZCZEPANIAK WITOLD — dyrektor Fabryki Kontenerów „Unikon” — „Przemysł — handel — klient — Marketing kombinowany — Rozmawiał: ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI	21
WALICKI RYSZARD — Handel w wolne soboty	49

V. Planowanie, zarządzanie i system finansowy

(ajk) — 94 ścieżki kręte	16
Alergia na ceny (Dyskusja, udział wzięli: JERZY BIENIASZ, ROMAN GÓRSKI, ANDRZEJ HUTOROWICZ, KRYSZYNA JACHIMSKA, ADAM LIPOWSKI, BOHDAN MICHAŁOWSKI, WIESŁAW NOJSZEWSKI, WOJCIECH PRUSS, CZESŁAW SKOWROŃ, ANDRZEJ TYMOWSKI, AUGUSTYN WÓŚ, STANISŁAW CHEŁSTOWSKI) — Dyskusję opracował: KRZYSZTOF KRAUSS	39
ANCEREWICZ STEFAN — Powstał wspólny dokument	51/52
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Relacje ekonomiczne z bliska — Nie pomogły preferencje	31
CHOJNACKI ZYGMUNT — W przedsiębiorstwach — Mierzenie wydajności pracy	31
Czy reforma jest dobra na wszystko — (Dyskusja, udział wzięli: CZESŁAW BOBROWSKI, RYSZARD BUGAJ, JAN GŁÓWCZYK, JAN MUJZEL, JOZEF PAJESTKA, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, PIOTR SCHREYNER) — Opracował: ANDRZEJ LUBOWSKI	47
DLUGOŁĘCKI JACEK — Duże wśród małych	32
DLUGOSZ ZOFIA — Od obrotów czy od zasług?	30
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Centralne planowanie	42
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Instrumenty centralnego sterowania	43
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Zasady funkcjonowania przedsiębiorstw	44
FICK BRONISŁAW — Próba diagnozy i pakiet propozycji	41
GODAWA MICHAŁ — Trybuna czytelników — Nie przez apele	41
GÓRNICKA TERESA — Relacje ekonomiczne z bliska — Czarna owca nad Czarną Hańczą?	25
GUBAŁA EUGENIUSZ — dyrektor naczelny Zjednoczonych Hut Szkła — Delegaci — Być rzetelnym i uczciwym — Rozmawiał: KRZYSZTOF KRAUSS	8
ILECZKO BOGDAN — doradca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Chłanie czy wymuszone? — Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCINSKI	15
JAKÓBIK WITOLD — Trybuna Czytelników — Tylko w kilku etapach	47
J.D. — Ocena systemu w budownictwie	11
J.D. — Oszczędności i skłonności	22
J.D. — Kredyty dla ludności	35

KABAJ MIECZYSLAW — Program doradny — Równowaga a oszczędności	49
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Jak zarządzane są PGR	19
KIELCZYŃSKI STANISŁAW — Trybuna Czytelników — Organizacja przemysłu	45
KIERCZYŃSKI TADEUSZ — Reforma mechanizmu funkcjonowania organizacji gospodarczych (1)	45
KIERCZYŃSKI TADEUSZ — Reforma systemu funkcjonowania organizacji gospodarczych (2)	46
KISIEL HENRYK — minister finansów — Którędy do równowagi — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	21
KISIEL HENRYK — przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Uprawnienia i zadania terenu — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	38
KNAPIK JAN — W sprawie reformy gospodarczej — Propozycje na dziś	46
KORSAK ROBERT — Finanse — Nauka i praktyka	25
KOSZTY UTRZYMANIA — Rozgrzanie koszyków (Dyskusja, udział wzięli: KAZIMIERZ BUSINEK, JOZEF MARCZAK, MAREK OKOŁSKI, IGOR TIMOFIEJUK, STANISŁAW CHEŁSTOWSKI) — Dyskusję opracowali: ZOFIA DLUGOSZ, ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	42
KOMISJA DO SPRAW REFORMY GOSPODARCZEJ (skład Komisji, Sekretariatu i zespołów problemowych)	46
KRAWCZYK RAFAŁ, MISIAK MAREK — Pod hasłem: efektywność	6
KRAUSS KRZYSZTOF — Ceny — Dwa punkty widzenia	37
K.S. — Czego oczekujemy od reformy	46
K.S. — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej — Spójność	43
K.S. — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej — Dwa nurty	49
KWIEK JOANNA — Skojarzyć demokrację z skutecznością	2
LANGE OSKAR — Jak sobie wyobrażam polski model gospodarczy	40
LUBOWSKI ANDRZEJ — Przywileje dla eksportu	20
LANGOWSKI RYSZARD — Trybuna Czytelników — Cel w systemie czy system dla celu?	45
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — W kwestii samofinansowania inwestycji	19
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — O finansowaniu inwestycji rozwojowych	35
LUKASZUK ALEKSANDER — Trybuna Czytelników — Za co te procenty?	47
MALICKI ZDZISŁAW — dyrektor naczelny Huty Stalowa Wola — Pora odrzucić szablon — Rozmawiał: ANDRZEJ LUBOWSKI	44
MELICH ALOJZY — Refleksje z poselskiej ławy	12
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Przesłanki zmian w sterowaniu gospodarką (artykuł dyskusyjny)	2
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jeszcze o zmianach w sterowaniu	22
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Tendencje kosztów produkcji	28
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Zastrzeżenia do projektu reformy	51/52
MIGDAŁ TADEUSZ — dyrektor ds. ekonomicznych w Zjednoczeniu Przemysłu Chemicznego — Krok pierwszy i następny — Rozmawiał: SŁAWOMIR LIPINSKI	45
MOJEK EUGENIUSZ — Trybuna Czytelników — Wycieczka do galerii przedowników	49
MUJZEL JAN — Reforma gospodarcza — Nowe momenty	49
OBERSKI JOZEF — Trybuna Czytelników — Ceny w budownictwie	49
PAKUŁA ZDZISŁAW — wiceprezes Narodowego Banku Polskiego — Bogaci bogactwem niezamożnych — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	48
POŚPIECH ALOJZY — Polemiki — dyskusje — Jak egzekwować odpowiedzialność za inwestycje	37
Posiedzenie Komisji do spraw Reformy Gospodarczej	44
Problemy reformy	43
PTE o reformie — Propozycje zasadniczych rozwiązań reformy gospodarczej w Polsce	46
PYZIKOWSKI JERZY — dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie — Delegaci — Gdyby mi zaufało... — Rozmawiał: ZOFIA DLUGOSZ	6
RADZEWICZ EDWARD — System w budownictwie — (artykuł dyskusyjny)	8
Raport o reformie	51/52
Reforma gospodarcza	39
REWIEWICZ JAN — Trybuna Czytelników — Kłopoty z wyobraźnią	47
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Zdłużenia i rzeczywistość	41
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Nie tylko dla wybranych	42
S.C. — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej — Organizacja gospodarki	49
SOKOŁOWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Dobra czy zła metoda finansowania inwestycji	32
SURAJ JAN — Technika a efektywność — Wsparcie w dobrej organizacji	31
SZWED KAZIMIERZ — Trybuna Czytelników — Reforma — ale jaka?	45
SZYDŁO JAN — Zarządzanie i analiza wartości	4
TAWSKI WACŁAW — Komu służy BGŻ	29

TOMIDAJEWICZ JANUSZ J. — Trybuna Czytelników — Kierunki reformy	41
TRAGARZ RYSZARD — Rola kredytu inwestycyjnego	23
WIATR MACIEJ S. — Samofinansowanie inwestycji	14
WIATR MACIEJ S. — Polemiki — dyskusje — Jeszcze o samofinansowaniu	26
WILAMOWSKI BOHDAN — naukowiec oświaty — AR-T; JAWOROWSKI JANUSZ — wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji — Zarządzanie w PGR — Reorganizacja czy reforma — Rozmowę przeprowadził: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	39
WISNIEWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Dogmaty	4
WIŚNIEWSKA BARBARA, MISIAK MAREK — Podejścia do reformy	41
WOŹNIAK HENRYK — Dwa filary efektywności (artykuł dyskusyjny)	15
Wstępne założenia reformy gospodarczej	47
ZYCH ADAM — Finansowanie działalności a efektywność	5
ZYCH ADAM — Przemysł — handel — klient — Platnik czy odbiorca	21

VI. Zatrudnienie, kwalifikacje, płace

(ajk) — Z Sejmu — Kadry ze stopniami	7
ANCEREWICZ STEFAN — Znalezione rozwiązanie	47
BOLDOK JACEK — Szkoła na gościsku czy na manowcach	27
BORCZ LESZEK, PYSZ PIOTR — Płacić za efekt, ale jak? — Trzy przesłanki i... system	31
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Wielobrygadowy slalom	27
CZARNIK HENRYK — Płacić za efekt, ale jak? — Łatwiej normę gonić?	20
GRYNCEK STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — Finansowe i społeczne racje	10
JACUKOWICZ ZOFIA — Na dziś — rekompensata	49
J.D. — Gospodarka funduszami socjalnymi w zakładach	32
KABAJ MIECZYSLAW — Płacić za efekt, ale jak?	17
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — O co chodziło cukrownikom	49
KOWALCZYK LUCYNA — Hotele czy dowozy	11
KOWALCZYK LUCYNA — Kosztowna absencja	17
KOWALCZYK LUCYNA — Absencja chorobowa w budownictwie	19
K.S. — Gospodarka funduszem płac	25
KUSZKO ANNA — Instynkt i rutyna	45
KUSZKO ANNA — Filozofia czy chytrność	50
LIPINSKI SŁAWOMIR — Płacić za efekt, ale jak? — Coś za coś	25
LIPINSKI SŁAWOMIR — Odwrót też kosztuje	33
LUCKI JANUSZ — Płacić za efekt, ale jak? — A może jeden wskaźnik?	27
LUKASZUK ALEKSANDER — Płacić za efekt, ale jak? — Najważniejsze są relacje	20
MILCZAREK MARIA — minister pracy, płac i spraw socjalnych — Uwagi nigdy za wiele — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	5
MUCHA BOGDAN — Polemiki — dyskusje — Jak gromadzić a potem dzielić?	7
OKOŃ-HORODYŃSKA EWA — Płacić za efekt, ale jak? — Niedostatki analizy ekonomicznej	28
POPCHYK DOMINIK — Płacić za efekt, ale jak? — Granice korzyści	24
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Efektywniej wykorzystać potencjał naukowy	1
REWIEWICZ JAN — Waga porozumienia	32
RAJCZYK MARIAN — Płacić za efekt, ale jak? — Gwarantowana i zmienna	24
STRZEMIENSKA HELENA — Polemiki — dyskusje — Sprawa 8 minut	47
WIĄCEK JOZEF — Przyjąć ośmiu, żeby pozyskać jednego	36
WRÓBEL EDWARD — Podział (w miarę) słuszny	35
WRÓBLEWSKI STEFAN — Staż pracy — kryterium najważniejsze?	11

VII. Inwestycje, budownictwo, gospodarka mieszkaniowa

BOLDOK JACEK — Ciche pretensje	16
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Dyskretny urok starych murów	5
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Czy rozkruszymy Tatry?	8
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Problem lekki jak beton	11
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Cementem w oczy	22
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Wielobrygadowy slalom	27
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Relacje ekonomiczne z bliska — Nie pomogły preferencje	31
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Piąty termin	33
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Wielka improwizacja	43

CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nie ma gotowych recept	50
CHMURA ANDRZEJ — Domy z taśmy	3
CHMURA ANDRZEJ — Modernizacja w białym fartuchu	11
CHMURA ANDRZEJ — Fabryki domów — Warunki wykorzystania	15
CHMURA ANDRZEJ — Gospodarka mieszkaniowa — Remontowa rzeczywistość	28
Decyzja	43
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Co dalej z „Fergusonem”?	42
Eksperti o mieszkaniach (Ekspertyzę opracowali: ADAM ANDRZEJEWSKI, HENRYK HAJDUK, RYSZARD JAJCZYK, STANISŁAW KLUSZEWSKI, EDWARD KUMINEK, WITOLD NIECIURSKI, JACEK NOWICKI, MAREK MAJCHRAK, TADEUSZ ZARSKI)	40
FRĄCOWIAK MARIAN — Polemiki — dyskusje — Domek przy domu	17
FRONCZAK KRZYSZTOF — Kontener na budowie	31
GLAZUR ADAM — minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Wymagać ale i tworzyć warunki — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	6
GÓRNICKA TERESA — W Sejmie — Program mieszkaniowy	22
GÓRNICKA TERESA — Relacje ekonomiczne z bliska — Czarna owca nad Czarną Hańczą?	25
GÓRNICKA TERESA — Co robić z inwestycjami?	34
GÓRNICKA TERESA — Okna bez światła	39
GÓRNICKA TERESA — Wybór z przymusu	49
GWIAZDZIŃSKI JERZY — Decyzje — Za dużo stał	43
J.D. — Budownictwo mieszkaniowe — Wkłady własne i kredyty	9
J.D. — Losy modernizacji	23
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — „Police II” — Cztery lata budowy	45
KODELSKA-LASZEK TERESA — Kto wyremontuje wielką płytę?	35
KUHN ZDZISŁAW — naczelny dyrektor Zjednoczenia Mechanizacji Budownictwa „Zemba” — Szukanie pola manewru — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	34
KUKURYKA STANISŁAW — prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Komu spółdzielcze mieszkanie? — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	13
LIPINSKI SŁAWOMIR — Odwrót też kosztuje	33
MIECZKOWSKI LUDWIK — Odpowiedzialność za inwestycje	9
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Inwestycje a rynek — Rosynchronizowanie koloru	41
Otwarte drzwi do mieszkania (Dyskusja, udział wzięli: ADAM ANDRZEJEWSKI, RYSZARD JAJCZYK, STANISŁAW KUKURYKA, EDWARD KUMINEK, RYSZARD MAJ, WŁADYSŁAW MARKIEWICZ, TADEUSZ RUSZCZYŃSKI, RYSZARD WITKOWSKI, JAN GŁÓWCZYK) — Dyskusję opracowali: TERESA GÓRNICKA, ANDRZEJ CHMIELEWSKI	33
PACZKOWSKI ZBIGNIEW — Polemiki — dyskusje — Jak liczyć efektywność?	16
REWIEWICZ JAN — Jak grać?	30
REWIEWICZ JAN — Waga porozumienia	32
SOKOŁOWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Dobra czy zła metoda finansowania inwestycji	32
SZALAJDA ZBIGNIEW — Decyzje — Jeśli bilans pozwoli	43
ZARSKI TADEUSZ — Mieszkanie-79	15
ZARSKI TADEUSZ — Jak rozdzielać mieszkania	20
ZARSKI TADEUSZ — Narodowy Spis Powszechny — Klucz mieszkaniowego postępu	38
ZARSKI TADEUSZ — Mieszkania najbardziej potrzebne	41
ZARSKI TADEUSZ — Na rzecz jakości mieszkań	51/52

VIII. Gospodarka materiałowa

ANTOSIK JAN — Gra o wszystko — Gospodarka materiałowa w 1980 roku	2
ANTOSIK JAN — Gra o wszystko — Zarządzanie obrotem zaopatrzeniowym	4
AUGUSTYN JAN, BZDAK APOLONIA, KUCHARCZUK WITOLD — Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy „Mostostal” — Warszawa — Gra o wszystko — Komu się nie opla	17
BAŃKOWSKI CZESŁAW — W sprawie „gry o wszystko” — Jak zaopatrywać?	32
BOLDOK JACEK — Powtórka z celulozy	23
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Cementem w oczy	22
CYMBALA WŁODZIMIERZ — wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Surowce z niczego — Korzystać dwa razy — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	28
FROELICH LECH — Nieprawidłowe zapasy	31
Gra o wszystko — Warunki działania skutecznego	1
Gra o wszystko — Gdzie szukać rezerw	14
K. — Nowe urządzenie i lustracje	14
K.K. — Gra o wszystko — Cenne niedoceniane	1
K.K. — Gra o wszystko — Gospodarka surowcami wtórnymi	14
K.K. — Gra o wszystko — Surowce „z niczego”	15
KONOPACKI HENRYK — minister przemysłu chemicznego — Głębiej przetwarzać surowce krajowe — Rozmawiał: LECH FROELICH	6

KRAKOWSKI ALEKSANDER — Gra o wszystko — Wyzwanie surowcowe	2
KRAUSS KRZYSZTOF — Gra o wszystko — Twist-Off	7
KRAUSS KRZYSZTOF — Gra o wszystko	17
KRAUSS KRZYSZTOF — Surowce „z niczego” — Ale nie za darmo	30
KRANZ JERZY — Surowce — W poszukiwaniu porządku na rynku	32
MAKARA HENRYK — Surowce „z niczego” — Pasze z odpadów	29
MASŁANKA JÓZEF — Gra o wszystko — Nie do czekał się realizacji	14
SIDOROWICZ ANTONI — Gra o wszystko — Jestem za częściową centralizacją	1
PASTWA ROMAN — Jeden gospodarz	1
RUSAK EUGENIUSZ — W sprawie „Gry o wszystko” — Jak zachęcić do oszczędzania	32
RYDZEWSKI KRZYSZTOF — Gra o wszystko — To jest ocena jednostronna	1
SKOWRONEK CZESŁAW — Gra o wszystko — Jeszcze o instrumentach	14
STAWARSKI WIESŁAW — zastępca dyrektora ds. ekonomicznych „Chemoplast” — Gliwice Gra o wszystko — Bez gwarancji	17
Surowce „z niczego” — Nie szukać garbatego! (Dyskusja, udział wzięli: HENRYK JELEN, WITOLD TKACZYK, ALBERT WEJRZANOWSKI — Notował: KRZYSZTOF KRAUSS	46
WIDLAK JÓZEF — Gra o wszystko — Razem i osobno	1
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Gra o wszystko — Wystem zaopatrzenia — bariery i rezerwy	15
W sprawie „Gry o wszystko” — Oczekujemy odpowiedzi	27
W sprawie „Gry o wszystko” — W Krośnieńskim — gospodarniej	27
W sprawie „Gry o wszystko” — Skuteczność kredytowania zapasów	27
W sprawie „Gry o wszystko” — Czekamy na odpowiedź	32
ZYCH ADAM — Finansowanie działalności a efektywność	5

IX. Przemysł

ADAMKIEWICZ EWA — Przemysł — handel — Klient — Zdrowie i funkcjonalne	10
ADAMKIEWICZ EWA — Anatomia rynkowych paradoksów — Potrzeba odmiany	16
ADAMKIEWICZ EWA — Just — anonim	19
ADAMKIEWICZ EWA — Popiołem i piachem	26
ADAMKIEWICZ EWA — Marka godna nazwy	29
ADAMKIEWICZ EWA — Nasz rynek dzinowy	33
ADAMKIEWICZ EWA — Gdzie jest milanese?	35
ADAMKIEWICZ EWA — Branża jak len surowa	49
ANCEREWICZ STEFAN — Za mało czy w sam raz?	12
ANCEREWICZ STEFAN — Oddechu wystarczyło na licencję	33
ANCEREWICZ STEFAN — Bez znieczulenia	42
BOLDOK JACEK — Ciche pretensje	16
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Przemysł cementowy — Między obfitością a deficytem	46
DĄBROWSKI JANUSZ — Dobra trwale: doraźnie i z myślą o przyszłości	41
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Mimo wszystko król węgla	48
FROELICH LECH — Włocławska farfurnia	1
FROELICH LECH — Aby chemia była młoda	11
FROELICH LECH — Aparatura dla chemii	12
FROELICH LECH — „Dzień Hutnika” — Czarna metalurgia	20
FROELICH LECH — Suwalska ruda	20
FROELICH LECH — Polubić obróbkę plastyczną	27
FROELICH LECH — Łato w elektrowniach	33
FROELICH LECH — Maszyny o dobrej sławie	35
FROELICH LECH — Nawóz i chronić	43
FROELICH LECH — Najpierw czyści potem pachnący	45
J.D. — Lubelskie Zagłębie Węglowe	29
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Latwiej narzekać na niedostatki...	32
JURASZ FRANCISZEK — Stracić żeby zyskać	8
JUROWSKI JERZY — Wciąż fatamorgana	32
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Folia mlekiem płynąca	16
KWIEK JOANNA — Produkcować czy oszczędzać?	4
MAKOWIECKI MARCIN — „Giganty” i „Rekordy”	20
MAKOWIECKI MARCIN — Jeśli chodzi o mleko...	35
MIERZEJEWSKA HANNA, ŻARSKI ANATOL — Karbid	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Produktywność szkłem malowaną	2
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Rachunek kosztów jakości — Siedem do jednego	8
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Casus „gryzaczek”	11
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Cocktail domowy	10
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zapomniana cementownia	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Biel bawelny	34

NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Szkłanka w dziesiątkę	36
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Więcej dla rynku — Maszynowy liczy miliony	45
ODECKI WŁODZIMIERZ — Kalkulacje	13
PIECHOTA JAN — Cukrownia jest — buraków nie ma	50
WAWRZYSZEWSKI ALEKSANDER — Czysta żywa krajowa	14
Więcej większych — (dyskusja, udział wzięli: WŁODZIMIERZ DĄBROWSKI, ROMAN FAFARA, JAN GRZYWACZ, JANUSZ HAMAN, LEOPOLD PACZUSKI, JAN SOBIESKI, ZDZISŁAW ZAMBRZYCKI, JANUSZ ZIELIŃSKI, JERZY DZIECIOŁOWSKI). Dyskusję opracował: MARCIN MAKOWIECKI	23
WRÓBEL EDWARD — Bez piętego koła	44
ZATOŃSKI DONAT — Nie wiedzieć czemu rozeszły się drogi	31

X. Przedsiębiorstwo i samorząd robotniczy

ANCEREWICZ STEFAN — Niezależnie premie	8
BOLDOK JACEK — W nowych dekoracjach: odłona pierwsza	9
BOLDOK JACEK — W nowych dekoracjach: odłona druga	10
BOLDOK JACEK — Umowa — Dzień trzynasty	36
BOLDOK JACEK — Umowa — Strajk	37
BOLDOK JACEK — Umowa — Dialog	38
BOLDOK JACEK — Zawierzyc zalogom — Cudze kłopoty	49
CHELSTOWSKI STANISŁAW, SZWARC KAROL — Robotnicza samorządność	35
DLUGOSZ ZOFIA — Gdy się góra zejdzie z dołem	45
FROELICH LECH — Inicjatywa i zaradność — Rarytany towar	17
FROELICH LECH — Blachy z Bochni	18
GAJDA JÓZEF — Trybuna Czytelników — Samorząd poza przedsiębiorstwem?	49
JAWORSKI TADEUSZ — z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie — Samorząd robotniczy — Od tego trzeba zacząć — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	45
JASKOWIAK ZENON — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w ZPM „H. Cegielski” w Poznaniu — Delegaci — utrzymać pozycję — Rozmawiał: MAREK PRZYBYLSKI	4
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Minister się kłania	5
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Inicjatywa i zaradność — Nie stając na głowie	13
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Czy nasze konta świadczą o nas?	19
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Pół święta w Płocku	26
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Nikt niczego nie skrywa	13
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Kłopoty własne są ważniejsze	15
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Kilka prawd oczywistych	35
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Miernik dla miernika	38
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Korygować się nawzajem	40
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — W różnych kolorach	44
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Inicjatywa i zaradność — Zaskórniaki „Syreny”	15
NOWAK WIESŁAW — Trybuna Czytelników — Co może a czego nie może samorząd	41
PIETRUCHA JERZY — ze Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach — Samorząd robotniczy — Doświadczenia i propozycje — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	43
REWKIEWICZ JAN — Nie dopuszczać do strat	4
Robotnicy o rolnikach — Opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI, MARCIN MAKOWIECKI, przy współpracy SŁAWOMIRA LIPIŃSKIEGO	46
RZEPKOWSKI HENRYK — dyrektor Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Stawiamy na aktualność — Rozmawiał: KAROL SZWARC	18
(stan) — O czym mówią ludzie	24
WAWRZYSZEWSKI ALEKSANDER — Nie zamknięte bilanse	26
WRÓBEL EDWARD — Strajk, którego nikt nie chciał	41
ZATOŃSKI DONAT — Arytmia	47
ZAWIERZCZ ZALOGOM — Samorząd robotniczy (Dyskusja — udział wzięli: WŁODZIMIERZ HAUSNER, JAROSŁAW KARCEWSKI, WALDEMAR KUCZYŃSKI, JERZY PIETRUCHA, JERZY RESZKA, JADWIGA STANISZKIS, JÓZEF TOBIASZ, STANISŁAW CHELSTOWSKI, KAROL SZWARC). Dyskusję opracował: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	48

XI. Rolnictwo i gospodarka żywnościowa

BOLDOK JACEK — Znowu komputer	12
CHODOROWSKI MICHAŁ — dyrektor PPGR Sześciń — Nie wszystko rozumiem... — Notował: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	27
DENISIUK JERZY — Czego potrzebuje chmiel?	10
Dla wszystkich rolników (Dyskusja — udział wzięli: LEONARD GADZINOWSKI, WIKTOR HERBER, FRANCISZEK KOLBUSZ, WITOLD LIPSKI, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, BOLE-	

SLAW STRUZEK, JAN WOLEK, AUGUSTYN WOS, MAREK ZELEN, STANISŁAW CHELSTOWSKI). Opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI i MARCIN MAKOWIECKI	44
FAFARA ROMAN, ZAREMBA WINCENTY — Na kombajn z dyplomem	4
FROELICH LECH — Nawóz i chronić	43
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Skąd wziąć zboża i mięso	41
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — O cenach rolnych — Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI	51/52
JASIOROWSKI HENRYK — rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Akademii Rolniczej w Warszawie — Krowa krowie nierówna — Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI	24
JAWOROWSKI JANUSZ — wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji — Zarządzanie w PGR — Reorganizacja czy reforma — Rozmowę przeprowadził: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	39
j.d. — Towarowość gospodarstw indywidualnych	30
j.d. — Gospodarka ziemią	44
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Delegaci — Z rolniczych rubieży	2
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Zapiski ze spółdzielni „Kolektyw”	3
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Tucz przyzakładowy	10
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Hektary pod szkłem	14
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Plantacje na zamówienie	15
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Folia mlekiem płynąca	16
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Z czym w pole	18
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Jak zarządzane są PGR	19
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Model i życie	24
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Kredyt szuka rolnika	26
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Kwiaty czy nowalce?	28
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Paszowe realia	31
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Żniwa u specjalisty	33
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Węgiel dla Kowalskich	34
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Dopóki nie dojrzają buraki	35
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Zboża — próba bilansu	36
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Co słychać na wsi	42
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Ludzie i zwierzęta	47
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Planowy czy żywiołowy regres hodowli	48
KIN HENRYK, STANKIEWICZ JANUSZ — W obronie ziemniaków	26
KICHARZ JERZY — Bałagan pod szkłem	31
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — W drugim układzie	5
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Inna powódź	30
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — O przemianach struktury agrarnej (artykuł dyskusyjny)	1
(mak) — Z czym do wiosny	13
(mak) — Żniwa — zdecydować organizacja	32
(mak) — O rolnictwie bez złudzeń	47
MAKOWIECKI MARCIN — Na ciągniku i pod ciągnikiem	1
MAKOWIECKI MARCIN — Dlaczego popieramy specjalizację w rolnictwie	6
MAKOWIECKI MARCIN — Z czym do wiosny	13
MAKOWIECKI MARCIN — Dlaczego gospodarstwa specjalistyczne	13
MAKOWIECKI MARCIN — Hodowla po złocie	16
MAKOWIECKI MARCIN — Ziemia na sprzedaż	21
MAKOWIECKI MARCIN — Spisane na straty	27
MAKOWIECKI MARCIN — W kolejkę po usługi	29
MAKOWIECKI MARCIN — Jeśli chodzi o mleko...	35
MAKOWIECKI MARCIN — Aby ziemia chciała rodzić...	37
MAKOWIECKI MARCIN — Awantura o ziemniaki	49
(mal) — Transport wiejski	14
MAZUR TEOFIL — rektor Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie — Rocznice i problemy — Rozmawiał: JACEK BOLDOK	18
(M.Mak.) — Tajemnice ryja i koryta	11
(M.Mak.) — W poszukiwaniu białka	33
(M.Mak.) — Reanimacja	50
PIECHOTA JAN — Cukrownia jest — buraków nie ma	50
PIENIAŻEK SZCZEPAN A. — wiceprezes PAN, dyrektor Instytutu Sadownictwa — Primum edere... — Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI	44
P.K. — Zespoły chłopskie już niemożliwe?	31
P.K. — Chleba naszego powszedniego	48
LUDOWSKI HENRYK — Komu bąkują nawozów?	9
POZNAŃSKI STEFAN — z Instytutu Inżynierii i Biotechnologii Żywności Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie — Białko z mleka — Rozmawiał: WACŁAW OPAKCI	8
REWKIEWICZ JAN — Wyjść z błota	17
Robotnicy o rolnikach — Opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI, MARCIN MAKOWIECKI przy współpracy SŁAWOMIRA LIPIŃSKIEGO	46
Stanowisko w sprawie polityki rolnej	43
TAWSKI WACŁAW — Komu służy BGŻ	28
TEKLIŃSKI FRANCISZEK — Spółdzielnie produkcyjne — Stan i perspektywy	3
Uprawa na zamówienie (Dyskusja — udział wzięli: STEFAN GRZYBEK, KAZIMIERZ JABŁOŃSKI, ZENON KAZMIERCZAK, JANUSZ	

KOZAKIEWICZ, ANTONI LEOPOLD, WACŁAW PASZKOWSKI, LESZEK SMIERZCHALSKI, TADEUSZ WOLSKI, JÓZEF ZUK, JERZY DZIECIOŁOWSKI) — Dyskusję opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI i MARCIN MAKOWIECKI	7
WAWRZYSZEWSKI ALEKSANDER — Czysta żywa krajowa	14
Więcej większych — (Dyskusja — udział wzięli: WŁODZIMIERZ DĄBROWSKI, ROMAN FAFARA, JAN GRZYWACZ, JANUSZ HAMAN, LEOPOLD PACZUSKI, JAN SOBIESKI, ZDZISŁAW ZAMBRZYCKI, JANUSZ ZIELIŃSKI, JERZY DZIECIOŁOWSKI, dyskusję opracował: MARCIN MAKOWIECKI	23
WILATOWSKI BOHDAN — naukowiec olsztyńskiej AR-T, JAWOROWSKI JANUSZ — wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji — Zarządzanie w PGR — Reorganizacja czy reforma — Rozmowę prowadził: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	39
WOJTASZCZYK KAROL — Głos indywidualnego rolnika	48
WOJTASZCZYK KAROL — Jeszcze raz proszę o głos	51/52
WOS AUGUSTYN — Orientacja na rolnictwo	37
WOS AUGUSTYN — Małe gospodarstwa rolne w regionach rozdrobnionego rolnictwa	40
ZEGAR ALINA MALGORZATA — Produkcja towarowa gospodarstw chłopskich	5
ZUCHOWSKI JERZY — Białko w śmietniku	7
ZUK JÓZEF — sekretarz POP PZPR Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego SGGW-AR w Warszawie — Liczyć koszty w rolnictwie — Rozmawiał: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	9

XII. Transport i łączność

BORKOWSKI MACIEJ — Żeglowność w linii	26
BRDULAK JACEK, FRONCZAK KRZYSZTOF — Racjonalizować przewozy ale i popyt na nie	23
FRONCZAK KRZYSZTOF — Program „Wisła” — Turbiny — sprawa rozwiązana	6
FRONCZAK KRZYSZTOF — Program „Wisła” — Z perspektywy Torunia	19
FRONCZAK KRZYSZTOF — Telefonizacja z zadyszką	19
FRONCZAK KRZYSZTOF — Odra nowoczesna	21
FRONCZAK KRZYSZTOF — Kontenerowe mean-dry	29
FRONCZAK KRZYSZTOF — Terminal na Helkim	25
FRONCZAK KRZYSZTOF — Kontener na budowie	31
FRONCZAK KRZYSZTOF — Okęcie w ciasnym gorsecie	39
FRONCZAK KRZYSZTOF — Nie tylko Kasprowy	41
FRONCZAK KRZYSZTOF — Piasek droższy od benzyny	45
GINAŁSKI MARIAN — zastępca dyrektora w Dy-rekcji Wagonów PKO — Na kolei nieco spokojniej — Rozmawiał: LECH FROELICH	23
GROCHOCKI RYSZARD — naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Teleelektronicznego „Telekom” — Kolejka po telefon — Rozmawiał: KRZYSZTOF FRONCZAK	26
K.F. — W Sejmie — Transport przed zimą	43
REWKIEWICZ JAN — Nowy świat dla trolejbusów	11
WODECKI WŁODZIMIERZ — W stoczniach remontowych — Liczy się czas	8
ZATOŃSKI DONAT — Dwie doby z życia portu	3
ZATOŃSKI DONAT — Niedziela na zachodnim	7
ZATOŃSKI DONAT — Rybka w zalewie wiślanej	11
ZELWAN ZYGMUNT — „Transpo”	13

XIII. Gospodarka terenowa i ochrona środowiska

ANCEREWICZ STEFAN — Co się opłaca?	11
BOLDOK JACEK — Biuro do spraw szczęścia	3
BOLDOK JACEK — Rada w radę	10
DLUGOLECKI JACEK — Duże wśród małych	32
E.A. — Handel jeleniogórski	25
FRONCZAK KRZYSZTOF — Węzeł do rozwiązania	15
JACYNA IWONA — „Bomba” nad ujściem	1
JACYNA IWONA — Bez gospodarza	4
JACYNA IWONA — Samochód w mieście	13
JACYNA IWONA — „Technienie” cywilizacji	16
JACYNA IWONA — Niszczące dźwięki	18
JACYNA IWONA — Chemiczna wojna o lasy	22
JACYNA IWONA — Czy torfowisko to nieużytek?	25
JACYNA IWONA — „Aglomeracje turystyczne”	30
JACYNA IWONA — Kora surowiec niechciany	41
JACYNA IWONA — Czy można nie chronić środowiska	44
J.B. — Problem jeszcze zielony	4
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Dzień w gminie	11
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Radni władni	12
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Wieś z monografią	29
KISIEL HENRYK — przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Uprawnienia i zadania terenu — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	38
K.K. — Człowiek — jakość — środowisko	23
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Głowa w górze	7

LIPiński Sławomir — Wprawdzie nie biuro stare ale...	12
LIPiński Sławomir — To Zamość przecież	16
LIPiński Sławomir — Osadnicy	29
LIPiński Sławomir — Inna powódź	30
LIPiński Sławomir — Zniecierpliwienie	46
LIPiński Sławomir — Dziesięć dni Częstochowy	49
MAKOWIECKI MARCIN — Chcemy się podobać	12
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Wczasy na zapas	1
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — W musztardowym sosie	31
NIEMCZYK MARIA — główny projektant planu ogólnego Warszawy — W perspektywie lat o- siemdziesiątych — Warszawskie jutro — Roz- mawiała: TERESA GÓRNICKA	4
RAZDZIEJOWSKI JANUSZ — Co dalej z Wisłą?	45
(stan) — Schemat po CRZZ	51/52
STARSKI BOLESŁAW — Trudna nowoczesność	2

XIV. Sprawy ekonomistów

ADAMKIEWICZ EWA — Młodzi ekonomiści o rynku	5
CABAJ WALDEMAR — Sprawy ekonomistów — Efektywność inwestycji	13
Czwartki zjazdowe PTE: System funkcjonowania gospodarki — nr 1; Struktury organizacyjne zarządzania — nr 2.	
DUDZIŃSKI JERZY, FLEJTERSKI STANI- SŁAW — Polemiki — dyskusje — Ekonomiści przyszłości	10
Eksperti o mieszkaniach (Ekspertyzę opracowali: ADAM ANDRZEJEWSKI, HENRYK HAJDUK, RYSZARD JAJCZYK, STANISŁAW KLU- SZEWski, EDWARD KUMINEK, WITOLD NIECIŃSKI, JACEK NOWICKI, MAREK MAJCHRAK, TADEUSZ ŻARSKI)	40
GAJCZYK ZBIGNIEW — dyrektor i redaktor na- czelny PWE — Wydawnictwo edukacji ekono- micznej — Rozmawiał: ANDRZEJ CHMIE- LEWSKI	3
J.D. — Głos księgowych	5
KRAWCZYK RAFAL, MAREK MISIAK — Pod hasłem: efektywność	6
M.M. — Z działalności PTE — Program PTE po VIII Zjeździe 19; Plan pracy komisji 21; Rola projektowania inwestycji — 22; Uwaga na ra- chunek — 23; Zasoby pracy w przemyśle okre- towym — 26; Z uchwały ekonomistów prze- mysłu okrętowego — 26	
Odniesienia państwowe do PTE	5
PASZEK KAZIMIERZ — dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Jana A. Komeńskiego w Lesznie — Delegaci — Działalność i pedagog — Rozmawiał: ANDRZEJ CHMIELEWSKI	3
PENC JOZEF — Wychowanie dla gospodarności	21
Problemy reformy	43
PTE o reformie — Propozycje zasadniczych rozwią- zań reformy gospodarczej w Polsce	46
WROBLEWSKI STEFAN — Stępiąca wrażliwość	21

XV. Handel zagraniczny

BAKA WŁADYSŁAW — W perspektywie lat o- siemdziesiątych — Orientacja proeksportowa	5
BARKOWSKI ANATOLIJ — Polska-ZSRR — Osiągnięcia i perspektywy	16
BRZOST WOJCIECH — Wykorzystanie innowacji z importu	27
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Eksporterzy — Boom na „Bumar”	6
FOLTYŃSKI ZYGMUNT — kierownik Zakładu Ekonomiki Handlu Zagranicznego, wicedyrektor Instytutu Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, polskiej Akademii Ekono- micznej — Przemysł — handel — klient — Eksport od każdej strony — Rozmawiał: AN- DRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI	10
FROELICH LECH — Eksporterzy — Poparcie dla „Polmagu”	2
FROELICH LECH — Megawaty i dewizy	4
FROELICH LECH — Eksporterzy — Płynięcie trafo do YATAGANU	13
FROELICH LECH — Eksporterzy — Kieleckie o- twarcie	14
FROELICH LECH — W stronę chemicznego eks- portu	28
FRONCZAK KRZYSZTOF — Eksporterzy — Wyjść na otwarte wody	7
FRONCZAK KRZYSZTOF — Eksporterzy — Me- gawaty na sprzedaż	12
GRONOWSKI FRANCISZEK — „Każdemu naro- dowi na morskim państwie zależy” (artykuł dyskusyjny)	28
JUROWSKI JERZY — Import gospodarki	2
JUNG ALEKSANDER — Z myślą o efektywności	18
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Na zasadzie uszczelki	1
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Eksporterzy — Sło- dycz sukcesu — i co dalej	4
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Eksporterzy — Atuty „Wifamy”	9
KAROLAK PAWEŁ — Eksporterzy — Bielskie wełny	10
KARSKI RYSZARD — minister handlu zagranicz- nego i gospodarki morskiej — Partner Nr 1 — Rozmawiał: WŁODZIMIERZ WÓWCZUK	22
KRAUSS KRZYSZTOF — Eksporterzy — Świat się kręci na łożyskach	12
LASOTA ELIGIUSZ — Ci tam na „furze”	11
LUBOWSKI ANDRZEJ — Eksporterzy — Dewizo- we łowy Żerania	11

LUBOWSKI ANDRZEJ — Przywileje dla eksportu	20
MALICKI ZDZISŁAW — dyrektor naczelny Huty Stalowa Wola — Pora odrzucić szablon — Rozmawiał: ANDRZEJ LUBOWSKI	44
MIŚKIEWICZ BRONISŁAW — Centrala Importo- wo-Eksportowa „Impexmetal” — Polemiki — dyskusje — Świat się kręci na łożyskach	17
MONKIEWICZ JAN — Licencje	16
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Eksporterzy — Zawily problem gętego krzesła	3
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Eksporterzy — Kro- śnińska panorama	24
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Eksporterzy — Dewizy bez dewiz?	9
NIEDZICKI WIKTOR — Pomysły na eksport	26
PODSIADŁO JERZY — Co dalej z eksportem wę- gla?	50
RAPACKI RYSZARD — Polski eksport licencji	21
REWKIEWICZ JAN — Eksporterzy — Ali Baba kosi twarde waluty	13
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Złudzenia i rzeczywistość	41
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Nie tylko dla wybranych	42
WOJCIECHOWSKI ANDRZEJ — Spółki mieszane	10
ZATOŃSKI DONAT — Eksporterzy — Dobrze słuchać	1

XVI. Gospodarka krajów socialistycznych i socjalistyczna integracja gospodarcza

A.L. — ZSRR — Deficyt kadr — mit czy rzeczywistość	27
BACZURIN ALEKSANDER — ZSRR — Nowy etap doskonalenia planowania	6
CSIKOS-NAGY BELA — Węgry — reforma syste- mu cen	23
DRAGOMIRESCU DINU — Rumunia — Rozwój równomierny	31
E.M. — RWPG — Bogate wnętrza ziemi	15
E.M. — ZSRR — Nowe ceny — nowe dźwięki rozwoju	19
E.M. — Gospodarka socjalistyczna w ocenie EKG	20
E.M. — Bułgarska reforma gospodarcza (em) — Polska-Bulgaria — U progu nowej dekady	30
E.M. — CSRS — Budowlane fronty	33
E.M. — Sytuacja demograficzna w europejskich krajach RWPG	38
E.M. — ZSRR — Zachęty materialne dla pracow- ników	44
E.M. — Zadania gospodarki radzieckiej	45
E.M. — Przed XXVI Zjazdem KPZR — Kierunki rozwoju	51/52
GORBACZOW MICHAŁ — członek Biura Poli- tycznego KC KPZR i sekretarz KC — Rolni- ctwo radzieckie — Ile i za ile	37
HAUBERT ERHARD — dyrektor Wydziału targów Lipskich Biura Rady Handlowego NRD Warszawy — Wiosenne Targi Lipskie — Bo- dzie dla handlu z Polską	9
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Węgry — Liczą na własną zaradność — korespondencja własna	29
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Rumunia — Mieszka- nie w Bukareszcie — korespondencja własna	41
K.K. — XXXIV sesja RWPG — U progu nowego pięciolecia	25
K.K. — XXXIV sesja RWPG — Kierunki decydu- jące	26
KŁODZIŃSKI MAREK — Drobne gospodarstwa na Węgrzech	39
KORSAK ROBERT — Węgry — Ciągłość i zmiany	7
KUSZKO ANNA — Struktura produkcji czy myśle- nia? — Korespondencja własna w Węgry	18
L. — Handel zagraniczny ZSRR w 1979 r.	16
(L.) — ZSRR — Mieszkania	20
L. — Moskiewski transport w dni Olimpiady	28
L. — Hodowla w kolchozach i sowchozach	37
L. — Duch Helsinki w handlu Wschód-Zachód	49
LUBOWSKI ANDRZEJ — „Tylko z doświadczenia mas...”	45
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Węgry — Na spotkanie przeciwnościom	13
MOŻEJKO EUGENIUSZ — CSRS — Technika w służbie gospodarki	14
MOŻEJKO EUGENIUSZ — CSRS — Od ekspery- mentu do reformy	36
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Jugosławia — Trudna droga stabilizacji	43
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Węgierski rynek	30
P.K. — Turystyka — 5 proc. wpływów z eksportu	41
POLSKA-NRD — Zgorzelec	27
Prasa radziecka o reformie węgierskiej	48
REGEL ZANETTA — Życie architektoniczne upo- rządkowane — korespondencja własna z NRD	19
REGEL ZANETTA — Handel sam o sobie — kore- spondencja własna z NRD	32
SAWCZUK TADEUSZ — Racjonalizacja zatrud- nienia	12
SOBCZUK TADEUSZ — RWPG — Rynek towarów trwałego użytku	2
Struktura dochodów w ZSRR	35
ŚWIECICKI JERZY — Bułgarskie koncepcje po- stępu technicznego	17
SZWARC KAROL — Targi w Płowdiw	43

Węgry — Zmiany „Terms of trade”	3
WRZOSEK JOANNA — absolwentka pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego — Porównajmy atuty — Rozmawiała: ZANETTA REGEL	40
ZURAWIECKI LEON — Kraje socjalistyczne wo- bec nowego ładu	34

XVII. Problemy krajów kapitalistycznych i rozwijających się

BRONIAREK ZYGMUNT — Rzeczy pod ziemią, lu- dzie na ziemi — korespondencja ze Szwecji	28
BRZOZOWSKI JANUSZ — Afryka: dekady ubo- stwa	20
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JE- RZY — Z perspektywy Półwyspu Malajskie- go (1)	12
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JE- RZY — Z perspektywy Półwyspu Malajskie- go (2)	13
E.M. — Współpraca gospodarcza w oczach zwią- zkowców	3
E.M. — Po wyborach w RFN — Odwrotna strona sukcesu	41
GWIAZDA ADAM — Norweska ropa	26
ILCZUK JANUSZ — W podziemiach londyńskiej poczty	9
ILCZUK JANUSZ — W nowej świątyni starych bogów	11
ILCZUK JANUSZ — Komputerowi było przykro	15
INS — Przemysł — handel — klient — Marketing „Abby”	10
KAZMIERCZAK ANDRZEJ — USA a zmiany w finansach międzynarodowych	25
KRANZ JERZY — Dublin, Luksemburg, Wenecja...	20
KRANZ JERZY — Porozmawiajmy o funduszu	49
(L.) — Samochodowa debata we Włoszech	11
LAHREM ARNOLD — Przyszłość w kooperacji — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	17
LUBOWSKI ANDRZEJ — Niedobry znak	1
LUBOWSKI ANDRZEJ — Z drugiej strony kur- ka — korespondencja własna z Trypolisu	23
LUBOWSKI ANDRZEJ — Nad pięknym modrym...	27
LUBOWSKI ANDRZEJ — Skąd wziąć cudownych menadżerów? — korespondencja własna z W. Brytanii	36
MAKOWIECKI MARCIN — Największy salon świata — korespondencja własna z Francji	14
MAKOWIECKI MARCIN — Taki jest Sahel — ko- respondencja własna z Senegalu	34
MAKOWIECKI MARCIN — Byki w Porte de Ver- sailles	16
MAKOWIECKI MARCIN — Uwierzyć we własne sily — korespondencja własna z Senegalu	42
MAKOWIECKI MARCIN — Strefy głosu — kore- spondencja własna z Górnej Wolicy	47
MOSTOWY JERZY — OPEC — Perspektywy pro- dukcji	2
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Cisza przed burzą	4
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Magia złota	5
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Zimbabwe — Pierwsze dni niepodległości	26
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Boliwia — Akcja i reakcja	32
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Brazylia — Trudniej- sze lata	35
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Bliskowschodnia bez- ka nafty	43
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Pogoda dla konserwa- tystów	46
MUNDO ANDRZEJ, RYBOWSKI WOJCIECH — Runda tokijska	18
REWKIEWICZ JAN — Małe ale zaradne	8
Rezerwy surowcowe zamiast dewizowych?	33
RYDYGIER WIESŁAW — Rynki surowcowe 1979 roku	1
RYDYGIER WIESŁAW — Zmiany cen surowców w latach 70. — Czy koniec ery tanich surow- ców?	51/52
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Amerykańska in- flacja	3
SAJKIEWICZ JAN NAPOLEON — Drobni w Ge- newie	10
SURDYKOWSKI JERZY — Australijskie dylematy — korespondencja własna	28
SURDYKOWSKI JERZY — Na końcu świata	41
SURDYKOWSKI JERZY — Byłem australijskim robotnikiem (1) — Zawód: bezrobotny	48
SURDYKOWSKI JERZY — Byłem australijskim robotnikiem (2) — Jak wyzyskiwać rodaków?	49
SZWARC KAROL — Kraj w budowie — korespon- dencja własna z Libii	5
USA oczami sojuszników — Upragniona recesja („La Vie Française”)	21
USA oczami sojuszników — Nie o zakładnikach, lecz o cenach, długach i stopie procentowej („Financial Times”)	21
USA oczami sojuszników — Życie ponad stan („Die Zeit”)	2

USA-RFN-JAPONIA — Jak kto walczy z infla- cją	19
WAGROWSKA MARIA — Jak gospodarować ropą, węglem, wiatrem i słońcem? — korespondencja z RFN	24
WAGROWSKA MARIA — Energetyczne scena- ariusze — korespondencja z Berna	31
WIERZBA RYSZARD — Francja — Zarys VIII planu	10
WODECKI WŁODZIMIERZ — Wrota do Afryki — korespondencja z Maroka	24
WODECKI WŁODZIMIERZ — Przywidły goź- dzik — korespondencja z Portugalii	25
WOWCZUK WŁODZIMIERZ — Amortyzatory dy- namicznej gospodarki — korespondencja z Ja- ponii	8
ZIELIŃSKA ANNA — Konjunktura w Finlandii w latach siedemdziesiątych	22

XVIII. Recenzje, omówienia

BESKID LIDIA — Tendencje rozwoju społeczne- go	1
BRZOST WOJCIECH — Struktury a efektywność	10
CIECHANOWICZ JANINA — Międzynarodowe stosunki ekonomiczne i finansowe	7
DOMAŃSKA ELŻBIETA — Dynamika gospodar- stwa	51/52
GWIAZDA ADAMA — Rola międzynarodowych organizacji gospodarczych w integracji krajów RWPG	23
KORSAK ROBERT — Kolegialność w zarządza- niu	20
K.S. — Doskonalenie planowania centralnego	2
K.S. — Socjalizm a formy własności	9
K.S. — System funkcjonowania gospodarki	15
KUDLA ELŻBIETA M. — Stosunki handlowe Chin z zagranicą	21
PAZIO NEMEZJUSZ M. — Polityka konsumpcji w Polsce	14
PODSIADŁO JERZY — Międzynarodowy socjali- styczny podział pracy	12
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — System finansowy nauki	31
PUSZCZ ADAM — Motywacje działania	13
RURARZ ZDZISŁAW — Kurs walutowy	28
SIKORSKI JERZY — Innowacje w gospodarce ka- pitalistycznej	4
SZYMAŃSKI KIEJSTUT R. — Postawy wobec pracy	17
Z.D. — Królestwo alternatyw	18
ZIELIŃSKI MICHAŁ — Poziom życia	32
ZURAWICKI SEWERYN — Implikacje ideologicz- ne ekonomii politycznej	3
ZURAWICKI SEWERYN — Ekologiczne zagroże- nie a gospodarka	18
ZURAWICKI SEWERYN — O metodzie ekonomii politycznej socjalizmu	29

XIX. Inne

BUDZIŁO WALDEMAR — Technika a efektyw- ność — Jaki inżynier?	24
DALKE KRYSZYNA, MAŁECKA EWA — Techni- ka a efektywność — Poprawny rachunek	32
Dziś i jutro — Opracował: LECH FROELICH	5
J.B. — Pierwsze dni wolności	19
J.B. — Materialne uwarunkowania działalności wydawniczej	32
KRAUSS KRZYSZTOF — Technika a efektyw- ność — Zwierchnicy i podwładni	24
LIPiński Sławomir — Losy	51/52
MIZERA HENRYK — przewodniczący Krajowej Rady Pracowniczych Ogródków Działkowych — Małe jest piękne — Rozmawiał: JACEK BOLDOK	5
Nie tylko siła tradycji — oprac. F.B.	14
Polska lat 70 — Opracował: ANDRZEJ LUBOW- SKI i KAROL SZWARC	6
PUCHAŁA STANISŁAW — zastępca naczelnika ZHP — Sposób na życie — Rozmawiał: JA- CEK BOLDOK	28
PURYS WITOLD — Ludzie z tamtych lat	8
RAMIREZ JUDITH — Ile warta jest żona — Rozmawiał: ANDRZEJ LUBOWSKI	51/52
SEROCZYŃSKI ANDRZEJ — Szalenstwa towarów rzadkich	29
STACHUR STANISŁAW — prezes Oddziału Kra- kowskiego NOT, dyrektor Centrum Uczelnia- no-Przemysłowego Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych — Delegaci — Budo- wać pomosty — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	5
SZOMAŃSKI JACEK — prezes Urzędu Patentowe- go PRL — Technika a efektywność — W czo- łowie światowej? Rozmawiał: KRZYSZTOF KRAUSS	27
TYMOWSKI JANUSZ — Technika a efektywność — Znać słabe miejsca — Rozmawiał: KRZYSZ- TOF KRAUSS	20

„ŻYCIE GOSPODARCZE”

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1980
(Wykaz ważniejszych pozycji)

I. Rozwój społeczno-gospodarczy

ANCEREWICZ STEFAN — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Podstawowe przed specjalistycznym	1
Autorytet i doświadczenie	6
BAKA WLADYSŁAW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Orientacja proeksportowa	3
BOLDOK-JACEK — Umowa — Dzień trzynasty	36
BOLDOK JACEK — Umowa — Strajk	37
BOLDOK JACEK — Umowa — Dialog	38
BOLDOK JACEK — Związki z wodami — problemy gospodarcze	47
CHELSTOWSKI STANISŁAW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Szanse i uwarunkowania	6
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Po VIII Zjeździe — Szanse gospodarki	8
CHELSTOWSKI STANISŁAW, LUBOWSKI ANDRZEJ — Rachunek i emocje	30
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Czy mamy szansę?	36
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Nasz komentarz — Spokój to nie zastój	38
CHELSTOWSKI STANISŁAW — Bieżąca sytuacja gospodarcza — Twarde realia	43
Dla wszystkich rolników (Dyskusja: udział wzięli: LEONARD GADZINOWSKI, WIKTOR HERER, FRANCISZEK KOLBUSZ, WITOLD LIPSKI, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, BOLESŁAW STRUŻEK, JAN WOLEK, AUGUSTYN WÓŚ, MAREK ZELENIT, STANISŁAW CHELSTOWSKI). Opracowali: PAWEŁ KAPUSCIŃSKI i MARCIN MAKOWIECKI	44
DLUGOSZ ZOFIA — Handel wzywa pomocy	3
DLUGOSZ ZOFIA — Z kartką po mięso	49
DYSKUSJA W ZESPÓŁACH VIII ZJAZDU: (ajk) — Przed wszystkim potrzeby podstawowe nr 9; DZIECIOŁOWSKI JERZY — Likwidować u źródła — nr 8; GÓRNICKA TERESA — Jak budować więcej mieszkań — nr 9; GŁÓWCZYK JAN — Efektywność w świetle nowych uwarunkowań — nr 10; K.K. — Rodzime źródło postępu technicznego — nr 9; (ks) — Nadzór nad celami społecznymi — nr 10; KUSZKO ANNA — Przez pryzmat potrzeb rodziny — nr 8; KWIEK JOANNA — Produkcja i racjonalne wykorzystanie energii — nr 10; LEMANOWICZ BARBARA — Dobro każdego i wszystkich — nr 9; LUBOWSKI ANDRZEJ — Korzystać z otwarcia — nr 8; MAKOWIECKI MARCIN — Program wyżywienia — nr 8; SZWARC KAROL — Ranga planu — nr 9.	
GŁÓWCZYK JAN — Nasz komentarz — Sprawy kraju i rola ekonomistów	15
GŁÓWCZYK JAN — Zawrzeć społeczną umowę	34
GŁÓWCZYK JAN — Co nas łączy	35
GŁÓWCZYK JAN — Społeczna więź	36
GŁÓWCZYK JAN — Linia porozumienia	41
GŁÓWCZYK JAN — Obowiązek partii	49
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Skąd wziąć zboża i mięso	41
GÓRNICKA TERESA — Co robić z inwestycjami?	34
GÓRNICKA TERESA — Wybór z przymusu	49
J.G. — Kierunek: efektywność	7
J.G. — W Sejmie — Warunki harmonizacji gospodarki	26
KABAJ MIECZYSLAW — Program doraźny — Równowaga a oszczędności	40
KAPUSCIŃSKI PAWEŁ — Co słychać na wsi	42
K.K. — Myślenie kategoriami państwa	9
K.K. — Świat i Polska — W socjalistycznej wspólnocie	36
K.K. — W Sejmie — Plan i budżet 1981 r. (wstępne założenia)	42
KRAUSS KRZYSZTOF — Umiejętność adaptacji	1
KRAUSS KRZYSZTOF — Po VIII Zjeździe — Głos Polski	8
KRAUSS KRZYSZTOF — W Sejmie — Pod społeczną kontrolą	42
KRAUSS KRZYSZTOF — W Sejmie — Współodpowiedzialność wszystkich obywateli	48
K.S. — W Sejmie — Początek trudnej drogi	37
K.S. — Trudne zadania	40
LUKASZUK ALEKSANDER — Trybuna Czytelników — Za co te procenty?	47
MAKOWIECKI MARCIN — W Sejmie — Więcej pytań niż odpowiedzi	48
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Siedem grzechów lat osiemdziesiątych	38
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Założenia trzyletniego planu stabilizacyjnego	47
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Topografia efektywności	2
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Nad problemami gospodarki lat siedemdziesiątych	40
MOŻEJKO EUGENIUSZ — W środku Europy — Niech państwo pozwoli sobie pomóc (Dyskusja, udział wzięli: KAZIMIERZ BARTOSIK,	12

ZBIGNIEW GESSLER, ZYGMUNT GETKA, WACŁAW IWASZKIEWICZ, STANISŁAW KULIŃSKI, KAZIMIERZ MODZELEWSKI, RYSZARD PREKURAT, WOJCIECH SZYSZKOWSKI. Opracował: ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI	51/52
NASŁOWSKI MIECZYSLAW — Reorientacja myślenia i działania	45
NIEWADZI CZESŁAW — Usługi w kształtowaniu konsumpcji i równowagi pieniężno-rynkowej	36
NIEWADZI CZESŁAW — Pięciolatka 1981—1985 — Usługowy wariant modelu konsumpcji	37
OPALKO STANISŁAW — I sekretarz KW PZPR w Tarnowie — Nauka po obu stronach — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	51/52
RAJKIEWICZ ANTONI — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Rodzina wiejska	2
S.B. — Oszczędność	18
S.C. — Po komunikacie GUS — Uwaga na koszty	7
S.C. — Demokracja i efektywność	12
S.C. — Konkretnie i konsekwentnie	16
S.C. — Pierwsze półrocze 1980 roku	29
S.K. — Przyspieszyć decyzje	46
WÓŚ AUGUSTYN — Orientacja na rolnictwo	37
Zobowiązania i nadzieje (Dyskusja — udział wzięli: JAN GŁÓWCZYK, MIECZYSLAW KABAJ, MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, MAREK MISIAK, ZOFIA MORECKA, ANTONI RAJKIEWICZ i WIESŁAW RYDYGHIER). Dyskusję opracowała: ANNA KUSZKO	37

II. Zagadnienia ekonomii politycznej

AFELTOWICZ TOMASZ — Wincenty Syty	30
BERZOWSKI ANDRZEJ — Polemiki — dyskusje — Co i czym mierzyć?	8
BERZOWSKI ANDRZEJ — Oblicza efektywności	17
BOBROWSKI CZESŁAW — Raport do kosza	49
BORKOWSKA STANISŁAWA, GLIŃSKI BOHDAN — Zarządzanie wewnątrz organizacji (1)	20
BORKOWSKA STANISŁAWA, GLIŃSKI BOHDAN — Zarządzanie wewnątrz organizacji (2)	21
BOSIAKOWSKI ZYGMUNT — sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, wicedyrektor Instytutu Ekonomii Politycznej — Delegaci — Ekonomia stosowana — Rozmawiał: ANDRZEJ CHMIELEWSKI	5
CHOLAJ HENRYK — W 110 rocznicę urodzin W. Lenina — Prawidłowość zbliżenia krajów socjalistycznych	16
CHOLAJ HENRYK — W 110 rocznicę urodzin W. Lenina — Treść procesu zbliżenia krajów socjalistycznych	17
DOMAŃSKA ELŻBIETA — J. K. Galbraitha koncepcja technostruktury	7
DOMAŃSKA ELŻBIETA — W 10 rocznicę śmierci Michała Kaleckiego	18
GAJDA JÓZEF — Polemiki — dyskusje — Wydajność i efektywność pracy	8
HAGEMEJER KRZYSZTOF W. — Michała Kaleckiego koncepcja „racjonalizacji generalnej”	47
JAGAS JÓZEF — Polemiki — dyskusje — Wydajność i produktywność pracy	19
KLEWZYCH LECH — Profesor M. Mysona	12
KOŁODKO GRZEGORZ W. — Polemiki — dyskusje — Uwagi na temat cykliczności inwestowania	35
LANGE OSKAR — Jak sobie wyobrażam polski model gospodarczy	40
LANGE OSKAR — W sprawie doraźnego programu	50
LEWANDOWSKI JĘDRZEJ — Kryteria efektywności (1)	32
LEWANDOWSKI JĘDRZEJ — Kryteria efektywności (2)	33
LIPOWSKI ADAM — Dyskusyjne problemy cen	11
LUKASZUK ALEKSANDER — Wydajność i efektywność pracy	3
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — Odpowiedzi polemistom	13
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — Jeszcze raz w sprawie efektywności pracy	25
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — Czy Smith rzeczywiście zawinił?	26
MARCINIAK STEFAN — Polemiki — dyskusje — Jednakoowa ekonomia dla wszystkich	2
MARCINIAK STEFAN — Trybuna Czytelników — Przesłanki zwiększenia efektywności	45
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Topografia efektywności	2
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Gdzie jest Dey-na?	9

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — O przemianach struktury agrarnej (artykuł dyskusyjny)	1
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Przesłanki zmian w sterowaniu gospodarką (artykuł dyskusyjny)	2
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Tendencje kosztów produkcji	28
MUSZYŃSKI BRONISŁAW — Analiza wartości — Kiedy na nią przyjdzie czas?	35
NASIOŁOWSKI MIECZYSLAW — Teoria dynamiki gospodarki kapitalistycznej M. Kaleckiego	18
OYRZANOWSKI BRONISŁAW — Wyższa jakość to wyższa efektywność	13
PACHO WOJCIECH — Więzi poziome a innowacyjność	20
PIETRASZKIEWICZ TADEUSZ — Trybuna Czytelników — Racjonalność gospodarowania	41
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Efektywniej wykorzystywać potencjał naukowy	1
SOŁDĄCZUK JÓZEF — Wspomnienie o profesorze Pawle Sulmickim	37
WIERZBIŃSKI KAZIMIERZ — Jak mierzyć?	4
WITKOWSKI TADEUSZ — Polemiki — dyskusje — Teoria czy praktyka	9
ZURAWICKI SEWERYN — Społeczny kontekst gospodarowania	12

III. Polityka społeczna

ADAMCZUK LUCJAN — Gospodarowanie czasem	4
ADAMCZUK LUCJAN, WALICKI RYSZARD — Ile kosztują wczasy?	46
ADAMCZUK EWA — Z duchem czasu	13
ANCEREWICZ STEFAN — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Podstawowe przed specjalistycznym	1
ANCEREWICZ STEFAN — Potrzeba plastra	4
ANCEREWICZ STEFAN — Przyspieszyć powrót	10
ANCEREWICZ STEFAN — Za mało czy w sam raz?	12
ANCEREWICZ STEFAN — W poszukiwaniu leku — „Herbapol” wspomaga ale...	13
ANCEREWICZ STEFAN — Miejsce dla „Omegi” — Chcemy nie mieć racji	14
ANCEREWICZ STEFAN — Rodzina w plenerze	16
ANCEREWICZ STEFAN — Przed drzwiami przedszkoli	21
ANCEREWICZ STEFAN — Kiedy lekarz zna pacjentów	25
ANCEREWICZ STEFAN — Po prostu spójnie	27
ANCEREWICZ STEFAN — Opieka społeczna na Woli	32
ANCEREWICZ STEFAN — Oddechu wystarczyło na licencję	33
ANCEREWICZ STEFAN — Dlaczego lekarze lubią duże miasta?	38
ANCEREWICZ STEFAN — Bez niego wszystko nie niewarte	38
ANCEREWICZ STEFAN — Bez znieczulenia	42
ANCEREWICZ STEFAN — Znalezione rozwiązanie	47
ANCEREWICZ STEFAN — W mieście jak na wsi	50
BOLDOK JACEK — Pozory	45
BOSIACKI STEFAN — Wypoczynek przed telewizorem?	11
DENISZCZUK LUCYNA — Busola działania	7
GLUZA JAN — przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej w Krakowie — Delegaci — Użyteczność daje satysfakcję — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	2
GOLINOWSKA STANISŁAWA, GUCWA-LEŚNY EWA — Wokół spraw domu	23
JASTRZĘBSKA-SMOLAGA HALINA — Trybuna Czytelników — Czy pora reformować czas pracy?	51/52
KALINOWSKI IRENEUSZ — dyrektor Działu Świadczeń dla Rolników w ZUS — Paragrafy i los ludzki — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	39
KOLEGIUM NIK — Wyniki najważniejszych kontroli	47
KOSZTY UTRZYMANIA — Rozgrzybanie koszyków (Dyskusja, udział wzięli: KAZIMIERZ RUSINEK, JÓZEF MARCZAK, MAREK OKÓLSKI, IGOR TIMOFIEJUK, STANISŁAW CHELSTOWSKI) — Dyskusję opracowali: ZOFIA DŁUGOSZ, ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	42
KUSZKO ANNA — Na wystawie i w życiu	17
KUSZKO ANNA — W stronę najbardziej potrzebujących	33
KUSZKO ANNA — Instynkt i rutyna	45
KULPIŃSKA JOLANTA — Socjolog — Trzeba zacząć słuchać — Rozmawiała: EWA SZCZĄWINSKA	40
LIPIŃSKI SŁAWOMIR — Biblioteka jak urząd	23
MAKOWIECKI MARCIN — Emerytury dla rolników	3

MILCZAREK MARIA — minister pracy, plac i spraw socjalnych — Uwagi nigdy za wiele — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	5
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Wolne soboty w handlu	43
NATORSKA BARBARA — przewodnicząca Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — Pierwszy krok — wiedzieć — Rozmawiał: STEFAN ANCEREWICZ	25
ORLIŃSKA ANNA — Inwestycje w człowieka	3
OSTROWSKI LECH — Jak żyje wieś	20
RAJKIEWICZ ANTONI — W perspektywie lat osiemdziesiątych — Rodzina wiejska	2
S.A. — Zebyśmy zdrowi byli	28
(stan) — Co przyniosło zespolenie opieki zdrowotnej?	7
(stan) — Wakacje dla wszystkich dzieci	12
SZCZĄWINSKA EWA — Zapewnić dziecku sukces	33
Trybuna Czytelników — Trzecia zmiana pracuje krócej	51/52
TYMOWSKI ANDRZEJ — O moralności na co dzień — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	1
WALICKI RYSZARD — Uwagi nie tylko przed sezonem — Jesteśmy w czołówce ale...	16
WINIEWSKI MICHAŁ — W głąb systemu emerytalnego	24
ZARSKI TADEUSZ — Jak rozdzielać mieszkania	20

IV. Spożycie, handel, usługi

ADAMKIEWICZ EWA — Dla klienta i dla siebie	3
ADAMKIEWICZ EWA — Udawadniać winę czy niewinność?	7
ADAMKIEWICZ EWA — Przemysł — handel — klient — Zdrowie i funkcjonalne	10
ADAMKIEWICZ EWA — Anatomia rynkowych paradoksów — Potrzeba odmiany	16
ADAMKIEWICZ EWA — Just — anonim?	19
ADAMKIEWICZ EWA — Popiołem i piachem	26
ADAMKIEWICZ EWA — Marka godna nazwy	29
ADAMKIEWICZ EWA — A może koncentracja...	32
ADAMKIEWICZ EWA — Nasz rynek dzinsowy	33
ADAMKIEWICZ EWA — Gdzie jest milaniez?	35
ADAMKIEWICZ EWA — Dużo niewiadomych	39
ADAMKIEWICZ EWA — Zawsze w tyle	43
BRODECKA ALEKSANDRA — Trybuna Czytelników — Głos gospodyni domowej	49
CHWIAŁKOWSKI HENRYK — kierownik Studium Sterowania i Ochrony Jakości Towarów — Jakość w dobre ręce — Rozmawiała: ZOFIA DŁUGOSZ	18
CZERWIŃSKI ZBIGNIEW — Ceny, kartki, równowaga	43
DĄBROWSKI JANUSZ — Urbanistyka i model spożycia	9
DĄBROWSKI JANUSZ — Przemysł — handel — klient — Styl innowacji	10
DĄBROWSKI JANUSZ — Małe zaplecze wielkich projektów	18
DĄBROWSKI JANUSZ — Dobra trwałe: doraźnie i z myślą o przyszłości	41
DŁUGOSZ ZOFIA — Droga przez „Zaspę”	2
DŁUGOSZ ZOFIA — Handel wzywa pomocy	3
DŁUGOSZ ZOFIA — Z czym do gościa?	14
DŁUGOSZ ZOFIA — Demokracja w „Modzie polskiej”	22
DŁUGOSZ ZOFIA — W usługach — bez zmian	24
DŁUGOSZ ZOFIA — Od obrotów czy od zasług?	30
DŁUGOSZ ZOFIA — Przemysł — handel — klient — Materia oporna nakazom	34
DŁUGOSZ ZOFIA — Z kartką po mięso	49
GLINKOWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Agencje — państwowe czy prywatne?	15
GODZISZEWSKI BOHDAN, WIŚNIEWSKI JAN — Przemysł — handel — klient — Potrzeby już egalitarne...	30
HOFFMAN ZYGMUNT, HOLAK ALBIN — Pralnie nas nie rujnują	12
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Zanim przejdziemy na samoobsługę	8
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Nasz dobrodziei Kupka	9
JUR — Przemysł — handel — klient — W telewizji i w życiu	30
JUROWSKI JERZY — Przemysł — handel — klient — O butelkach prawie naukowo	21
JUROWSKI JERZY — Więcej szczerości, mało towarów	39
JUROWSKI JERZY — Nie tylko kawa i samba	43
KAPUSCIŃSKI PAWEŁ — Co w sklepach spożywczych	7
KAPUSCIŃSKI PAWEŁ — Geldowe obrazki	12

KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Zie bez kurczą	21
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Rynek wiejski, co to znaczy?	22
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Węgiel dla Kowalskich	34
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Imitacje kielbasy	34
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Wykup	50
KAROLAK PAWEŁ — Przemysł — handel — klient — Towar uwieczony w sieci	21
(K.B.) — Akcent na praktykę	21
KOŁODZIEJCZYK ZYGMUNT, MAJCHRAK FLORIAN — Polemiki — dyskusje — W sprawie kartek	45
MAKOWIECKI MARCIN — W sprawie kartek na mięso	43
MILIC-CZERNAK RÓŻA — Przemysł — handel — klient — Górnoślązacy — jak żyją czego pragną	21
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Cocktail domowy	10
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Casus „gryzaczek”	11
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Reklamacja	16
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Szarpanie rybiego ogona	17
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Biel bawelny	34
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Szklanka w dziesiątkę	36
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — „Jesień-80” — Zwierciadło rynku	38
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Wolne soboty w handlu	43
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Więcej dla rynku — Maszynowy liczy miliony	45
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — W Sejmie — Ryby mają głos	50
NIEWADZI CZESŁAW — Usługi w kształtowaniu konsumpcji i równowagi pieniężno-rynkowej	36
NIEWADZI CZESŁAW — Pięć lat 1981—1985 — Usługowy wariant modelu konsumpcji	37
NOSKOWICZ HELENA — Rosną szybciej niż sprzedaż	9
ORŁOWSKI MARIAN — Polemiki — dyskusje — Obyśmy tylko byli z nich zadowoleni	18
SALINGER ELEONORA — Polemiki — dyskusje — Mity wokół agencji	22
Z.D. — Kartki — Po pierwszych konsultacjach	50
SKOWROŃSKI STANISŁAW — Na zamówienie handlu	15
SKRZECZKOWSKA EWA — Przemysł — handel — klient — Zabiegi „Centrum”	21
SZCZEPANIAK WITOLD — dyrektor Fabryki Kontenerów „Unikon” — „Przemysł — handel — klient — Marketing kombinowany — Rozmawiał: ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI	21
WALICKI RYSZARD — Handel w wolne soboty	49

V. Planowanie, zarządzanie i system finansowy

(ajk) — 94 ścieżki kręte	16
Alergia na ceny (Dyskusja, udział wzięli: JERZY BIENIASZ, ROMAN GÓRSKI, ANDRZEJ HUTOROWICZ, KRYSZYNA JACHIMSKA, ADAM LIPOWSKI, BOHDAN MICHAŁOWSKI, WIESŁAW NOJSZEWSKI, WOJCIECH PRUSS, CZESŁAW SKOWROŃ, ANDRZEJ TYMOWSKI, AUGUSTYN WÓŚ, STANISŁAW CHEŁSTOWSKI) — Dyskusję opracował: KRZYSZTOF KRAUSS	39
ANCEREWICZ STEFAN — Powstał wspólny dokument	51/52
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Relacje ekonomiczne z bliska — Nie pomogły preferencje	31
CHOJNACKI ZYGMUNT — W przedsiębiorstwach — Mierzenie wydajności pracy	31
Czy reforma jest dobra na wszystko — (Dyskusja, udział wzięli: CZESŁAW BOBROWSKI, RYSZARD BUGAJ, JAN GŁÓWCZYK, JAN MUJZEL, JOZEF PAJESTKA, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, PIOTR SCHREYNER) — Opracował: ANDRZEJ LUBOWSKI	47
DLUGOŁĘCKI JACEK — Duże wśród małych	32
DLUGOSZ ZOFIA — Od obrotów czy od zasług?	30
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Centralne planowanie	42
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Instrumenty centralnego sterowania	43
FEDOROWICZ ZDZISŁAW — Zasady funkcjonowania przedsiębiorstw	44
FICK BRONISŁAW — Próba diagnozy i pakiet propozycji	41
GODAWA MICHAŁ — Trybuna czytelników — Nie przez apele	41
GÓRNICKA TERESA — Relacje ekonomiczne z bliska — Czarna owca nad Czarną Hańczą?	25
GUBAŁA EUGENIUSZ — dyrektor naczelny Zjednoczonych Hut Szkła — Delegaci — Być rzetelnym i uczciwym — Rozmawiał: KRZYSZTOF KRAUSS	8
ILECZKO BOGDAN — doradca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Chłanie czy wymuszone? — Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCINSKI	15
JAKÓBIK WITOLD — Trybuna Czytelników — Tylko w kilku etapach	47
J.D. — Ocena systemu w budownictwie	11
J.D. — Oszczędności i skłonności	22
J.D. — Kredyty dla ludności	35

KABAJ MIECZYSLAW — Program doradny — Równowaga a oszczędności	49
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Jak zarządzane są PGR	19
KIELCZYŃSKI STANISŁAW — Trybuna Czytelników — Organizacja przemysłu	45
KIERCZYŃSKI TADEUSZ — Reforma mechanizmu funkcjonowania organizacji gospodarczych (1)	45
KIERCZYŃSKI TADEUSZ — Reforma systemu funkcjonowania organizacji gospodarczych (2)	46
KISIEL HENRYK — minister finansów — Którędy do równowagi — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	21
KISIEL HENRYK — przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Uprawnienia i zadania terenu — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	38
KNAPIK JAN — W sprawie reformy gospodarczej — Propozycje na dziś	46
KORSAK ROBERT — Finanse — Nauka i praktyka	25
KOSZTY UTRZYMANIA — Rozgrzanie koszyków (Dyskusja, udział wzięli: KAZIMIERZ BUSINEK, JOZEF MARCZAK, MAREK OKOŁSKI, IGOR TIMOFIEJUK, STANISŁAW CHEŁSTOWSKI) — Dyskusję opracowali: ZOFIA DLUGOSZ, ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	42
KOMISJA DO SPRAW REFORMY GOSPODARCZEJ (skład Komisji, Sekretariatu i zespołów problemowych)	46
KRAWCZYK RAFAŁ, MISIAK MAREK — Pod hasłem: efektywność	6
KRAUSS KRZYSZTOF — Ceny — Dwa punkty widzenia	37
K.S. — Czego oczekujemy od reformy	46
K.S. — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej — Spójność	43
K.S. — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej — Dwa nurty	49
KWIEK JOANNA — Skojarzyć demokrację z skutecznością	2
LANGE OSKAR — Jak sobie wyobrażam polski model gospodarczy	40
LUBOWSKI ANDRZEJ — Przywileje dla eksportu	20
LANGOWSKI RYSZARD — Trybuna Czytelników — Cel w systemie czy system dla celu?	45
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — W kwestii samofinansowania inwestycji	19
LUKASZUK ALEKSANDER — Polemiki — dyskusje — O finansowaniu inwestycji rozwojowych	35
LUKASZUK ALEKSANDER — Trybuna Czytelników — Za co te procenty?	47
MALICKI ZDZISŁAW — dyrektor naczelny Huty Stalowa Wola — Pora odrzucić szablon — Rozmawiał: ANDRZEJ LUBOWSKI	44
MELICH ALOJZY — Refleksje z poselskiej ławy	12
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Przesłanki zmian w sterowaniu gospodarką (artykuł dyskusyjny)	2
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jeszcze o zmianach w sterowaniu	22
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Tendencje kosztów produkcji	28
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Zastrzeżenia do projektu reformy	51/52
MIGDAŁ TADEUSZ — dyrektor ds. ekonomicznych w Zjednoczeniu Przemysłu Chemicznego — Krok pierwszy i następny — Rozmawiał: SŁAWOMIR LIPINSKI	45
MOJEK EUGENIUSZ — Trybuna Czytelników — Wycieczka do galerii przedowników	49
MUJZEL JAN — Reforma gospodarcza — Nowe momenty	49
OBERSKI JOZEF — Trybuna Czytelników — Ceny w budownictwie	49
PAKUŁA ZDZISŁAW — wiceprezes Narodowego Banku Polskiego — Bogaci bogactwem niezamożnych — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	48
POŚPIECH ALOJZY — Polemiki — dyskusje — Jak egzekwować odpowiedzialność za inwestycje	37
Posiedzenie Komisji do spraw Reformy Gospodarczej	44
Problemy reformy	43
PTE o reformie — Propozycje zasadniczych rozwiązań reformy gospodarczej w Polsce	46
PYZIKOWSKI JERZY — dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie — Delegaci — Gdyby mi zaufało... — Rozmawiał: ZOFIA DLUGOSZ	6
RADZEWICZ EDWARD — System w budownictwie — (artykuł dyskusyjny)	8
Raport o reformie	51/52
Reforma gospodarcza	39
REWIEWICZ JAN — Trybuna Czytelników — Kłopoty z wyobraźnią	47
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Zdłużenia i rzeczywistość	41
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Nie tylko dla wybranych	42
S.C. — Komisja do spraw Reformy Gospodarczej — Organizacja gospodarki	49
SOKOŁOWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Dobra czy zła metoda finansowania inwestycji	32
SURAJ JAN — Technika a efektywność — Wsparcie w dobrej organizacji	31
SZWED KAZIMIERZ — Trybuna Czytelników — Reforma — ale jaka?	45
SZYDŁO JAN — Zarządzanie i analiza wartości	4
TAWSKI WACŁAW — Komu służy BGŻ	29

TOMIDAJEWICZ JANUSZ J. — Trybuna Czytelników — Kierunki reformy	41
TRAGARZ RYSZARD — Rola kredytu inwestycyjnego	23
WIATR MACIEJ S. — Samofinansowanie inwestycji	14
WIATR MACIEJ S. — Polemiki — dyskusje — Jeszcze o samofinansowaniu	26
WILAMOWSKI BOHDAN — naukowiec oświaty — AR-T; JAWOROWSKI JANUSZ — wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji — Zarządzanie w PGR — Reorganizacja czy reforma — Rozmowę przeprowadził: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	39
WISNIEWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Dogmaty	4
WIŚNIEWSKA BARBARA, MISIAK MAREK — Podejścia do reformy	41
WOŹNIAK HENRYK — Dwa filary efektywności (artykuł dyskusyjny)	15
Wstępne założenia reformy gospodarczej	47
ZYCH ADAM — Finansowanie działalności a efektywność	5
ZYCH ADAM — Przemysł — handel — klient — Płatnik czy odbiorca	21

VI. Zatrudnienie, kwalifikacje, płace

(ajk) — Z Sejmu — Kadry ze stopniami	7
ANCEREWICZ STEFAN — Znalezione rozwiązanie	47
BOLDOK JACEK — Szkoła na gościsku czy na manowcach	27
BORCZ LESZEK, PYSZ PIOTR — Płacić za efekt, ale jak? — Trzy przesłanki i... system	31
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Wielobrygadowy slalom	27
CZARNIK HENRYK — Płacić za efekt, ale jak? — Łatwiej normę gonić?	20
GRYNCEK STANISŁAW — Polemiki — dyskusje — Finansowe i społeczne racje	10
JACUKOWICZ ZOFIA — Na dziś — rekompensata	49
J.D. — Gospodarka funduszami socjalnymi w zakładach	32
KABAJ MIECZYSLAW — Płacić za efekt, ale jak?	17
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — O co chodziło cukrownikom	49
KOWALCZYK LUCYNA — Hotele czy dowozy	11
KOWALCZYK LUCYNA — Kosztowna absencja	17
KOWALCZYK LUCYNA — Absencja chorobowa w budownictwie	19
K.S. — Gospodarka funduszem płac	25
KUSZKO ANNA — Instynkt i rutyna	45
KUSZKO ANNA — Filozofia czy chytrność	50
LIPINSKI SŁAWOMIR — Płacić za efekt, ale jak? — Coś za coś	25
LIPINSKI SŁAWOMIR — Odwrót też kosztuje	33
LUCKI JANUSZ — Płacić za efekt, ale jak? — A może jeden wskaźnik?	27
LUKASZUK ALEKSANDER — Płacić za efekt, ale jak? — Najważniejsze są relacje	20
MILCZAREK MARIA — minister pracy, płac i spraw socjalnych — Uwagi nigdy za wiele — Rozmawiała: ANNA KUSZKO	5
MUCHA BOGDAN — Polemiki — dyskusje — Jak gromadzić a potem dzielić?	7
OKOŃ-HORODYŃSKA EWA — Płacić za efekt, ale jak? — Niedostatki analizy ekonomicznej	28
POPCHYK DOMINIK — Płacić za efekt, ale jak? — Granice korzyści	24
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Efektywniej wykorzystać potencjał naukowy	1
REWIEWICZ JAN — Waga porozumienia	32
RAJCZYK MARIAN — Płacić za efekt, ale jak? — Gwarantowana i zmienna	24
STRZEMIENSKA HELENA — Polemiki — dyskusje — Sprawa 8 minut	47
WIĄCEK JOZEF — Przyjąć ośmiu, żeby pozyskać jednego	36
WRÓBEL EDWARD — Podział (w miarę) słuszny	35
WRÓBLEWSKI STEFAN — Staż pracy — kryterium najważniejsze?	11

VII. Inwestycje, budownictwo, gospodarka mieszkaniowa

BOLDOK JACEK — Ciche pretensje	16
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Dyskretny urok starych murów	5
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Czy rozkruszymy Tatry?	8
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Problem lekki jak beton	11
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Cementem w oczy	22
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Wielobrygadowy slalom	27
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Relacje ekonomiczne z bliska — Nie pomogły preferencje	31
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Piąty termin	33
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Wielka improwizacja	43

CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nie ma gotowych recept	50
CHMURA ANDRZEJ — Domy z taśmy	3
CHMURA ANDRZEJ — Modernizacja w białym fartuchu	11
CHMURA ANDRZEJ — Fabryki domów — Warunki wykorzystania	15
CHMURA ANDRZEJ — Gospodarka mieszkaniowa — Remontowa rzeczywistość	28
Decyzja	43
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Co dalej z „Fergusonem”?	42
Eksperti o mieszkaniach (Ekspertyzę opracowali: ADAM ANDRZEJEWSKI, HENRYK HAJDUK, RYSZARD JAJCZYK, STANISŁAW KLUŚCZEWSKI, EDWARD KUMINEK, WITOLD NIECIURSKI, JACEK NOWICKI, MAREK MAJCHRAK, TADEUSZ ZARSKI)	40
FRĄCOWIAK MARIAN — Polemiki — dyskusje — Domek przy domu	17
FRONCZAK KRZYSZTOF — Kontener na budowie	31
GLAZUR ADAM — minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Wymagać ale i tworzyć warunki — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	6
GÓRNICKA TERESA — W Sejmie — Program mieszkaniowy	22
GÓRNICKA TERESA — Relacje ekonomiczne z bliska — Czarna owca nad Czarną Hańczą?	25
GÓRNICKA TERESA — Co robić z inwestycjami?	34
GÓRNICKA TERESA — Okna bez światła	39
GÓRNICKA TERESA — Wybór z przymusu	49
GWIAZDZIŃSKI JERZY — Decyzje — Za dużo stał	43
J.D. — Budownictwo mieszkaniowe — Wkłady własne i kredyty	9
J.D. — Losy modernizacji	23
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — „Police II” — Cztery lata budowy	45
KODELSKA-LASZEK TERESA — Kto wyremontuje wielką płytę?	35
KUHN ZDZISŁAW — naczelny dyrektor Zjednoczenia Mechanizacji Budownictwa „Zembi” — Szukanie pola manewru — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	34
KUKURYKA STANISŁAW — prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Komu spółdzielcze mieszkanie? — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	13
LIPINSKI SŁAWOMIR — Odwrót też kosztuje	33
MIECZKOWSKI LUDWIK — Odpowiedzialność za inwestycje	9
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Inwestycje a rynek — Rosynchronizowanie koloru	41
Otwarte drzwi do mieszkania (Dyskusja, udział wzięli: ADAM ANDRZEJEWSKI, RYSZARD JAJCZYK, STANISŁAW KUKURYKA, EDWARD KUMINEK, RYSZARD MAJ, WŁADYSŁAW MARKIEWICZ, TADEUSZ RUSZCZYŃSKI, RYSZARD WITKOWSKI, JAN GŁÓWCZYK) — Dyskusję opracowali: TERESA GÓRNICKA, ANDRZEJ CHMIELEWSKI	33
PACZKOWSKI ZBIGNIEW — Polemiki — dyskusje — Jak liczyć efektywność?	16
REWIEWICZ JAN — Jak grać?	30
REWIEWICZ JAN — Waga porozumienia	32
SOKOŁOWSKI JERZY — Polemiki — dyskusje — Dobra czy zła metoda finansowania inwestycji	32
SZALAJDA ZBIGNIEW — Decyzje — Jeśli bilans pozwoli	43
ZARSKI TADEUSZ — Mieszkanie-79	15
ZARSKI TADEUSZ — Jak rozdzielać mieszkania	20
ZARSKI TADEUSZ — Narodowy Spis Powszechny — Klucz mieszkaniowego postępu	38
ZARSKI TADEUSZ — Mieszkania najbardziej potrzebne	41
ZARSKI TADEUSZ — Na rzecz jakości mieszkań	51/52

VIII. Gospodarka materiałowa

ANTOSIK JAN — Gra o wszystko — Gospodarka materiałowa w 1980 roku	2
ANTOSIK JAN — Gra o wszystko — Zarządzanie obrotem zaopatrzeniowym	4
AUGUSTYN JAN, BZDAK APOLONIA, KUCHARCZUK WITOLD — Centralny Ośrodek Badawczo-Projektowy „Mostostal” — Warszawa — Gra o wszystko — Komu się nie opla	17
BAŃKOWSKI CZESŁAW — W sprawie „gry o wszystko” — Jak zaopatrywać?	32
BOLDOK JACEK — Powtórka z celulozy	23
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Cementem w oczy	22
CYMBALA WŁODZIMIERZ — wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Surowce z niczego — Korzystać dwa razy — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	28
FROELICH LECH — Nieprawidłowe zapasy	31
Gra o wszystko — Warunki działania skutecznego	1
Gra o wszystko — Gdzie szukać rezerw	14
K. — Nowe urządzenie i lustracje	14
K.K. — Gra o wszystko — Cenne niedoceniane	1
K.K. — Gra o wszystko — Gospodarka surowcami wtórnymi	14
K.K. — Gra o wszystko — Surowce „z niczego”	15
KONOPACKI HENRYK — minister przemysłu chemicznego — Głębiej przetwarzać surowce krajowe — Rozmawiał: LECH FROELICH	6

KRAKOWSKI ALEKSANDER — Gra o wszystko — Wyzwanie surowcowe	2
KRAUSS KRZYSZTOF — Gra o wszystko — Twist-Off	7
KRAUSS KRZYSZTOF — Gra o wszystko	17
KRAUSS KRZYSZTOF — Surowce „z niczego” — Ale nie za darmo	30
KRANZ JERZY — Surowce — W poszukiwaniu porządku na rynku	32
MAKARA HENRYK — Surowce „z niczego” — Pasze z odpadów	29
MASŁANKA JÓZEF — Gra o wszystko — Nie czekał się realizacji	14
SIDOROWICZ ANTONI — Gra o wszystko — Jestem za częściową centralizacją	1
PASTWA ROMAN — Jeden gospodarz	1
RUSAK EUGENIUSZ — W sprawie „Gry o wszystko” — Jak zachęcić do oszczędzania	32
RYDZEWski KRZYSZTOF — Gra o wszystko — To jest ocena jednostronna	1
SKOWRONEK CZESŁAW — Gra o wszystko — Jeszcze o instrumentach	14
STAWARSKI WIESŁAW — zastępca dyrektora ds. ekonomicznych „Chemoplast” — Gliwice Gra o wszystko — Bez gwarancji	17
Surowce „z niczego” — Nie szukać garbatego! (Dyskusja, udział wzięli: HENRYK JELEN, WITOLD TKACZYK, ALBERT WEJRZANOWSKI — Notował: KRZYSZTOF KRAUSS	46
WIDLAK JÓZEF — Gra o wszystko — Razem i osobno	1
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Gra o wszystko — Wystem zaopatrzenia — bariery i rezerwy	15
W sprawie „Gry o wszystko” — Oczekujemy odpowiedzi	27
W sprawie „Gry o wszystko” — W Krośnieńskim — gospodarniej	27
W sprawie „Gry o wszystko” — Skuteczność kredytowania zapasów	27
W sprawie „Gry o wszystko” — Czekamy na odpowiedź	32
ZYCH ADAM — Finansowanie działalności a efektywność	5

IX. Przemysł

ADAMKIEWICZ EWA — Przemysł — handel — Klient — Zdrowie i funkcjonalne	10
ADAMKIEWICZ EWA — Anatomia rynkowych paradoksów — Potrzeba odmiany	16
ADAMKIEWICZ EWA — Just — anonim	19
ADAMKIEWICZ EWA — Popiołem i płaczem	26
ADAMKIEWICZ EWA — Marka godna nazwy	29
ADAMKIEWICZ EWA — Nasz rynek dzinowy	33
ADAMKIEWICZ EWA — Gdzie jest milanese?	35
ADAMKIEWICZ EWA — Branża jak len surowa	49
ANCEREWICZ STEFAN — Za mało czy w sam raz?	12
ANCEREWICZ STEFAN — Oddechu wystarczyło na licencję	33
ANCEREWICZ STEFAN — Bez znieczulenia	42
BOLDOK JACEK — Ciche pretensje	16
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Przemysł cementowy — Między obfitością a deficytem	46
DĄBROWSKI JANUSZ — Dobra trwale: doraźnie i z myślą o przyszłości	41
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Mimo wszystko król węgla	48
FROELICH LECH — Włocławska farfurnia	1
FROELICH LECH — Aby chemia była młoda	11
FROELICH LECH — Aparatura dla chemii	12
FROELICH LECH — „Dzień Hutnika” — Czarna metalurgia	20
FROELICH LECH — Suwalska ruda	20
FROELICH LECH — Polubić obróbkę plastyczną	27
FROELICH LECH — Łato w elektrowniach	33
FROELICH LECH — Maszyny o dobrej sławie	35
FROELICH LECH — Nawóz i chronić	43
FROELICH LECH — Najpierw czyści potem pachnący	45
J.D. — Lubelskie Zagłębie Węglowe	29
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Latwiej narzekać na niedostatki...	32
JURASZ FRANCISZEK — Stracić żeby zyskać	8
JUROWSKI JERZY — Wciąż fatamorgana	32
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Folia mlekiem płynąca	16
KWIEK JOANNA — Produkcować czy oszczędzać?	4
MAKOWIECKI MARCIN — „Giganty” i „Rekordy”	20
MAKOWIECKI MARCIN — Jeśli chodzi o mleko...	35
MIERZEJEWSKA HANNA, ŻARSKI ANATOL — Karbid	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Produktywność szkłem malowana	2
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Rachunek kosztów jakości — Siedem do jednego	8
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Casus „gryzaczek”	11
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Cocktail domowy	10
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zapomniana cementownia	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Biel bawełny	34

NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Anatomia rynkowych paradoksów — Szkłanka w dziesiątkę	36
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Więcej dla rynku — Maszynowy liczy miliony	45
ODECKI WŁODZIMIERZ — Kalkulacje	13
PIECHOTA JAN — Cukrownia jest — buraków nie ma	50
WAWRZYSZEWSKI ALEKSANDER — Czysta żywa krajowa	14
Więcej większych — (dyskusja, udział wzięli: WŁODZIMIERZ DĄBROWSKI, ROMAN FAFARA, JAN GRZYWACZ, JANUSZ HAMAN, LEOPOLD PACZUSKI, JAN SOBIESKI, ZDZISŁAW ZAMBRZYCKI, JANUSZ ZIELIŃSKI, JERZY DZIECIOŁOWSKI). Dyskusję opracował: MARCIN MAKOWIECKI	23
WRÓBEL EDWARD — Bez piętego koła	44
ZATONSKI DONAT — Nie wiedzieć czemu rozszły się drogi	31

X. Przedsiębiorstwo i samorząd robotniczy

ANCEREWICZ STEFAN — Niezależnie premie	8
BOLDOK JACEK — W nowych dekoracjach: odłona pierwsza	9
BOLDOK JACEK — W nowych dekoracjach: odłona druga	10
BOLDOK JACEK — Umowa — Dzień trzynasty	36
BOLDOK JACEK — Umowa — Strajk	37
BOLDOK JACEK — Umowa — Dialog	38
BOLDOK JACEK — Zawierzyc zalogom — Cudze kłopoty	49
CHELSTOWSKI STANISŁAW, SZWARC KAROL — Robotnicza samorządność	35
DLUGOSZ ZOFIA — Gdy się góra zejdzie z dołem	45
FROELICH LECH — Inicjatywa i zaradność — Rarytany towar	17
FROELICH LECH — Blachy z Bochni	18
GAJDA JÓZEF — Trybuna Czytelników — Samorząd poza przedsiębiorstwem?	49
JAWORSKI TADEUSZ — z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie — Samorząd robotniczy — Od tego trzeba zacząć — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	45
JASKOWIAK ZENON — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w ZPM „H. Cegielski” w Poznaniu — Delegaci — utrzymać pozycję — Rozmawiał: MAREK PRZYBYLSKI	4
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Minister się kłania	5
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Inicjatywa i zaradność — Nie stając na głowie	13
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Czy nasze konta świadczą o nas?	19
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Pół święta w Płocku	26
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Nikt niczego nie skrywa	13
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Kłopoty własne są ważniejsze	15
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Kilka prawd oczywistych	35
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Miernik dla miernika	38
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Korygować się nawzajem	40
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — W różnych kolorach	44
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Inicjatywa i zaradność — Zaskórniaki „Syreny”	15
NOWAK WIESŁAW — Trybuna Czytelników — Co może a czego nie może samorząd	41
PIETRUCHA JERZY — ze Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach — Samorząd robotniczy — Doświadczenia i propozycje — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	43
REWKIEWICZ JAN — Nie dopuszczać do strat	4
Robotnicy o rolnikach — Opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI, MARCIN MAKOWIECKI, przy współpracy SŁAWOMIRA LIPiŃSKIEGO	46
RZEPKOWSKI HENRYK — dyrektor Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Stawiamy na aktualność — Rozmawiał: KAROL SZWARC	18
(stan) — O czym mówią ludzie	24
WAWRZYSZEWSKI ALEKSANDER — Nie zamknięte bilanse	26
WRÓBEL EDWARD — Strajk, którego nikt nie chciał	41
ZATONSKI DONAT — Arytmia	47
ZAWIERZCZ ZALOGOM — Samorząd robotniczy (Dyskusja — udział wzięli: WŁODZIMIERZ HAUSNER, JAROSŁAW KARCEWSKI, WALDEMAR KUCZYŃSKI, JERZY PIETRUCHA, JERZY REZKA, JADWIGA STANISZKIS, JÓZEF TOBIASZ, STANISŁAW CHELSTOWSKI, KAROL SZWARC). Dyskusję opracował: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	48

XI. Rolnictwo i gospodarka żywnościowa

BOLDOK JACEK — Znowu komputer	12
CHODOROWSKI MICHAŁ — dyrektor PPGR Sześciń — Nie wszystko rozumiem... — Notował: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	27
DENISIUK JERZY — Czego potrzebuje chmiel?	10
Dla wszystkich rolników (Dyskusja — udział wzięli: LEONARD GADZINOWSKI, WIKTOR HERBER, FRANCISZEK KOLBUSZ, WITOLD LIPSKI, ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK, BOLE-	

SŁAW STRUZEK, JAN WOLEK, AUGUSTYN WOS, MAREK ZELEN, STANISŁAW CHELSTOWSKI). Opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI i MARCIN MAKOWIECKI	44
FAFARA ROMAN, ZAREMBA WINCENTY — Na kombajn z dyplomem	4
FROELICH LECH — Nawóz i chronić	43
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — Skąd wziąć zboża i mięso	41
GROCHOWSKI ZDZISŁAW — O cenach rolnych — Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI	51/52
JASIOROWSKI HENRYK — rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Akademii Rolniczej w Warszawie — Krowa krowie nierówna — Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI	24
JAWOROWSKI JANUSZ — wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji — Zarządzanie w PGR — Reorganizacja czy reforma — Rozmowę przeprowadził: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	39
j.d. — Towarowość gospodarstw indywidualnych	30
j.d. — Gospodarka ziemią	44
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Delegaci — Z rolniczych rubieży	2
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Zapiski ze spółdzielni „Kolektyw”	3
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Tucz przyzakładowy	10
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Hektary pod szkłem	14
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Plantacje na zamówienie	15
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Folia mlekiem płynąca	16
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Z czym w pole	18
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Jak zarządzane są PGR	19
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Model i życie	24
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Kredyt szuka rolnika	26
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Kwiaty czy nowalce?	28
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Paszowe realia	31
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Żniwa u specjalisty	33
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Węgiel dla Kowalskich	34
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Dopóki nie dojrzają buraki	35
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Zboża — próba bilansu	36
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Co słychać na wsi	42
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Ludzie i zwierzęta	47
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Planowy czy żywiołowy regres hodowli	48
KIN HENRYK, STANKIEWICZ JANUSZ — W obronie ziemniaków	26
KICHARZ JERZY — Bałagan pod szkłem	31
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — W drugim układzie	5
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Inna powódź	30
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — O przemianach struktury agrarnej (artykuł dyskusyjny)	1
(mak) — Z czym do wiosny	13
(mak) — Żniwa — zdecydować organizacja	32
(mak) — O rolnictwie bez złudzeń	47
MAKOWIECKI MARCIN — Na ciągniku i pod ciągnikiem	1
MAKOWIECKI MARCIN — Dlaczego popieramy specjalizację w rolnictwie	6
MAKOWIECKI MARCIN — Z czym do wiosny	13
MAKOWIECKI MARCIN — Dlaczego gospodarstwa specjalistyczne	13
MAKOWIECKI MARCIN — Hodowla po złocie	16
MAKOWIECKI MARCIN — Ziemia na sprzedaż	21
MAKOWIECKI MARCIN — Spisane na straty	27
MAKOWIECKI MARCIN — W kolejkę po usługi	29
MAKOWIECKI MARCIN — Jeśli chodzi o mleko...	35
MAKOWIECKI MARCIN — Aby ziemia chciała rodzić...	37
MAKOWIECKI MARCIN — Awantura o ziemniaki	49
(mal) — Transport wiejski	14
MAZUR TEOFIŁ — rektor Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie — Rocznie i problemy — Rozmawiał: JACEK BOLDOK	18
(M.Mak.) — Tajemnice ryja i koryta	11
(M.Mak.) — W poszukiwaniu białka	33
(M.Mak.) — Reanimacja	50
PIECHOTA JAN — Cukrownia jest — buraków nie ma	50
PIENIAŻEK SZCZEPAN A. — wiceprezes PAN, dyrektor Instytutu Sadownictwa — Primum edere... — Rozmawiał: MARCIN MAKOWIECKI	44
P.K. — Zespoły chłopskie już niemożliwe?	31
P.K. — Chleba naszego powszedniego	48
LUDOWSKI HENRYK — Komu bąkują nawozów?	9
POZNAŃSKI STEFAN — z Instytutu Inżynierii i Biotechnologii Żywności Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie — Białko z mleka — Rozmawiał: WACŁAW OPAKCI	8
REWKIEWICZ JAN — Wyjść z błota	17
Robotnicy o rolnikach — Opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI, MARCIN MAKOWIECKI przy współpracy SŁAWOMIRA LIPiŃSKIEGO	46
Stanowisko w sprawie polityki rolnej	43
TAWSKI WACŁAW — Komu służy BGŻ	28
TEKLIŃSKI FRANCISZEK — Spółdzielnie produkcyjne — Stan i perspektywy	3
Uprawa na zamówienie (Dyskusja — udział wzięli: STEFAN GRZYBEK, KAZIMIERZ JABŁONSKI, ZENON KAZMIERCZAK, JANUSZ	

KOZAKIEWICZ, ANTONI LEOPOLD, WACŁAW PASZKOWSKI, LESZEK SMIERZCHALSKI, TADEUSZ WOLSKI, JÓZEF ZUK, JERZY DZIECIOŁOWSKI) — Dyskusję opracowali: PAWEŁ KAPUŚCINSKI i MARCIN MAKOWIECKI	7
WAWRZYSZEWSKI ALEKSANDER — Czysta żywa krajowa	14
Więcej większych — (Dyskusja — udział wzięli: WŁODZIMIERZ DĄBROWSKI, ROMAN FAFARA, JAN GRZYWACZ, JANUSZ HAMAN, LEOPOLD PACZUSKI, JAN SOBIESKI, ZDZISŁAW ZAMBRZYCKI, JANUSZ ZIELIŃSKI, JERZY DZIECIOŁOWSKI, dyskusję opracował: MARCIN MAKOWIECKI	23
WILATOWSKI BOHDAN — naukowiec olsztyńskiej AR-T, JAWOROWSKI JANUSZ — wicedyrektor Instytutu Ekonomiki i Organizacji — Zarządzanie w PGR — Reorganizacja czy reforma — Rozmowę prowadził: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	39
WOJTASZCZYK KAROL — Głos indywidualnego rolnika	48
WOJTASZCZYK KAROL — Jeszcze raz proszę o głos	51/52
WOS AUGUSTYN — Orientacja na rolnictwo	37
WOS AUGUSTYN — Małe gospodarstwa rolne w regionach rozdrobnionego rolnictwa	40
ZEGAR ALINA MALGORZATA — Produkcja towarowa gospodarstw chłopskich	5
ZUCHOWSKI JERZY — Białko w śmietniku	7
ZUK JÓZEF — sekretarz POP PZPR Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego SGGW-AR w Warszawie — Liczyć koszty w rolnictwie — Rozmawiał: PAWEŁ KAPUŚCINSKI	9

XII. Transport i łączność

BORKOWSKI MACIEJ — Żeglowność w linii	26
BRDULAK JACEK, FRONCZAK KRZYSZTOF — Racjonalizować przewozy ale i popyt na nie	23
FRONCZAK KRZYSZTOF — Program „Wisła” — Turbiny — sprawa rozwiązana	6
FRONCZAK KRZYSZTOF — Program „Wisła” — Z perspektywy Torunia	19
FRONCZAK KRZYSZTOF — Telefonizacja z zadyszką	19
FRONCZAK KRZYSZTOF — Odra nowoczesna	21
FRONCZAK KRZYSZTOF — Kontenerowe mean-dry	29
FRONCZAK KRZYSZTOF — Terminal na Helskim	25
FRONCZAK KRZYSZTOF — Kontener na budowie	31
FRONCZAK KRZYSZTOF — Okęcie w ciasnym gorsecie	39
FRONCZAK KRZYSZTOF — Nie tylko Kasprowy	41
FRONCZAK KRZYSZTOF — Piasek droższy od benzyny	45
GINAŁSKI MARIAN — zastępca dyrektora w Dy-rekcji Wagonów PKO — Na kolei nieco spokojniej — Rozmawiał: LECH FROELICH	23
GROCHOCKI RYSZARD — naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Teleelektronicznego „Telekom” — Kolejka po telefon — Rozmawiał: KRZYSZTOF FRONCZAK	26
K.F. — W Sejmie — Transport przed zimą	43
REWKIEWICZ JAN — Nowy świat dla trolejbusów	11
WODECKI WŁODZIMIERZ — W stoczniach remontowych — Liczy się czas	8
ZATONSKI DONAT — Dwie doby z życia portu	3
ZATONSKI DONAT — Niedziela na zachodnim	7
ZATONSKI DONAT — Rybka w zalewie wiślanej	11
ZELWAN ZYGMUNT — „Transpo”	13

XIII. Gospodarka terenowa i ochrona środowiska

ANCEREWICZ STEFAN — Co się opłaca?	11
BOLDOK JACEK — Biuro do spraw szczęścia	3
BOLDOK JACEK — Rada w radę	10
DLUGOLECKI JACEK — Duże wśród małych	32
E.A. — Handel jeleniogórski	25
FRONCZAK KRZYSZTOF — Węzeł do rozwiązania	15
JACYNA IWONA — „Bomba” nad ujściem	1
JACYNA IWONA — Bez gospodarza	4
JACYNA IWONA — Samochód w mieście	13
JACYNA IWONA — „Technienie” cywilizacji	16
JACYNA IWONA — Niszczące dźwięki	18
JACYNA IWONA — Chemiczna wojna o lasy	22
JACYNA IWONA — Czy torfowisko to nieużytek?	25
JACYNA IWONA — „Aglomeracje turystyczne”	30
JACYNA IWONA — Kora surowiec niechciany	41
JACYNA IWONA — Czy można nie chronić środowiska	44
J.B. — Problem jeszcze zielony	4
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Dzień w gminie	11
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Radni władni	12
KAPUŚCINSKI PAWEŁ — Wieś z monografią	29
KISIEL HENRYK — przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Uprawnienia i zadania terenu — Rozmawiał: JERZY DZIECIOŁOWSKI	38
K.K. — Człowiek — jakość — środowisko	23
LIPiŃSKI SŁAWOMIR — Głowa w górze	7

LIPiński Sławomir — Wprawdzie nie biuro starg ale...	12
LIPiński Sławomir — To Zamość przecież	16
LIPiński Sławomir — Osadnicy	29
LIPiński Sławomir — Inna powódź	30
LIPiński Sławomir — Zniecierpliwienie	46
LIPiński Sławomir — Dziesięć dni Częstochowy	49
MAKOWIECKI MARCIN — Chcemy się podobać	12
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Wczasy na zapas	1
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — W musztardowym sosie	31
NIEMCZYK MARIA — główny projektant planu ogólnego Warszawy — W perspektywie lat o- siemdziesiątych — Warszawskie jutro — Roz- mawiała: TERESA GÓRNICKA	4
RAZDZIEJOWSKI JANUSZ — Co dalej z Wisłą?	45
(stan) — Schemat po CRZZ	51/52
STARSKI BOLESŁAW — Trudna nowoczesność	2

XIV. Sprawy ekonomistów

ADAMKIEWICZ EWA — Młodzi ekonomiści o rynku	5
CABAJ WALDEMAR — Sprawy ekonomistów — Efektywność inwestycji	13
Czwartki zjazdowe PTE: System funkcjonowania gospodarki — nr 1; Struktury organizacyjne zarządzania — nr 2.	
DUDZIŃSKI JERZY, FLEJTERSKI STANI- SLAW — Polemiki — Dyskusje — Ekonomiści przyszłości	10
Ekspert o mieszkaniach (Ekspert opracowali: ADAM ANDRZEJEWSKI, HENRYK HAJDUK, RYSZARD JAJCZYK, STANISŁAW KLU- SZEWski, EDWARD KUMINEK, WITOLD NIECIŃSKI, JACEK NOWICKI, MAREK MAJCHRAK, TADEUSZ ŻARSKI)	40
GAJCZYK ZBIGNIEW — dyrektor i redaktor na- czelny PWE — Wydawnictwo edukacji ekono- micznej — Rozmawiał: ANDRZEJ CHMIE- LEWSKI	3
J.D. — Głos księgowych	5
KRAWCZYK RAFAL, MAREK MISIAK — Pod hasłem: efektywność	6
M.M. — Z działalności PTE — Program PTE po VIII Zjeździe 19; Plan pracy komisji 21; Rola projektowania inwestycji — 22; Uwaga na ra- chunek — 23; Zasoby pracy w przemyśle okre- towym — 26; Z uchwały ekonomistów prze- mysłu okrętowego — 26	
Odniesienia państwowe do PTE	5
PASZEK KAZIMIERZ — dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Jana A. Komeńskiego w Lesznie — Delegaci — Działalność i pedagog — Rozmawiał: ANDRZEJ CHMIELEWSKI	3
PENC JOZEF — Wychowanie dla gospodarności	21
Problemy reformy	43
PTE o reformie — Propozycje zasadniczych rozwią- zań reformy gospodarczej w Polsce	46
WROBLEWSKI STEFAN — Stępiąca wrażliwość	21

XV. Handel zagraniczny

BAKA WŁADYSŁAW — W perspektywie lat o- siemdziesiątych — Orientacja proeksportowa	5
BARKOWSKI ANATOLIJ — Polska-ZSRR — Osiągnięcia i perspektywy	16
BRZOST WOJCIECH — Wykorzystanie innowacji z importu	27
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Eksporterzy — Boom na „Bumar”	6
FOLTYŃSKI ZYGMUNT — kierownik Zakładu Ekonomiki Handlu Zagranicznego, wicedyrektor Instytutu Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, polskiej Akademii Ekono- micznej — Przemysł — handel — klient — Eksport od każdej strony — Rozmawiał: AN- DRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI	10
FROELICH LECH — Eksporterzy — Poparcie dla „Polmagu”	2
FROELICH LECH — Megawaty i dewizy	4
FROELICH LECH — Eksporterzy — Płynięcie trafo do YATAGANU	13
FROELICH LECH — Eksporterzy — Kieleckie o- twarcie	14
FROELICH LECH — W stronę chemicznego eks- portu	28
FRONCZAK KRZYSZTOF — Eksporterzy — Wyjść na otwarte wody	7
FRONCZAK KRZYSZTOF — Eksporterzy — Me- gawaty na sprzedaż	12
GRONOWSKI FRANCISZEK — „Każdemu naro- dowi na morskim państwie zależy” (artykuł dyskusyjny)	28
JUROWSKI JERZY — Import gospodarki	2
JUNG ALEKSANDER — Z myślą o efektywności	18
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Na zasadzie uszczelki	1
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Eksporterzy — Sło- dycz sukcesu — i co dalej	4
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Eksporterzy — Atuty „Wifamy”	9
KAROLAK PAWEŁ — Eksporterzy — Bielskie wielny	10
KARSKI RYSZARD — minister handlu zagranicz- nego i gospodarki morskiej — Partner Nr 1 — Rozmawiał: WŁODZIMIERZ WÓWCZUK	22
KRAUSS KRZYSZTOF — Eksporterzy — Świat się kręci na łóżkach	12
LASOTA ELIGIUSZ — Ci tam na „furze”	11
LUBOWSKI ANDRZEJ — Eksporterzy — Dewizo- we łowy Żerania	11

LUBOWSKI ANDRZEJ — Przywileje dla eksportu	20
MALICKI ZDZISŁAW — dyrektor naczelny Huty Stalowa Wola — Pora odrzucić szablon — Rozmawiał: ANDRZEJ LUBOWSKI	44
MIŚKIEWICZ BRONISŁAW — Centrala Importo- wo-Eksportowa „Impexmetal” — Polemiki — dyskusje — Świat się kręci na łóżkach	17
MONKIEWICZ JAN — Licencje	18
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Eksporterzy — Zawily problem gętego krzesła	3
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Eksporterzy — Kro- śnińska panorama	24
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Eksporterzy — Dewizy bez dewiz?	9
NIEDZICKI WIKTOR — Pomysły na eksport	26
PODSIADŁO JERZY — Co dalej z eksportem wę- gla?	50
RAPACKI RYSZARD — Polski eksport licencji	21
REWKIEWICZ JAN — Eksporterzy — Ali Baba kosi twarde waluty	13
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Złudzenia i rzeczywistość	41
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny — Nie tylko dla wybranych	42
WOJCIECHOWSKI ANDRZEJ — Spółki mieszane	10
ZATOŃSKI DONAT — Eksporterzy — Dobrze słuchać	1

XVI. Gospodarka krajów socialistycznych i socjalistyczna integracja gospodarcza

A.L. — ZSRR — Deficyt kadr — mit czy rzeczywistość	27
BACZURIN ALEKSANDER — ZSRR — Nowy etap doskonalenia planowania	6
CSIKOS-NAGY BELA — Węgry — reforma syste- mu cen	23
DRAGOMIRESCU DINU — Rumunia — Rozwój równomierny	31
E.M. — RWPG — Bogate wnętrza ziemi	15
E.M. — ZSRR — Nowe ceny — nowe dźwięki rozwoju	19
E.M. — Gospodarka socjalistyczna w ocenie EKG	20
E.M. — Bułgarska reforma gospodarcza (em) — Polska-Bulgaria — U progu nowej dekady	30
E.M. — CSRS — Budowlane fronty	33
E.M. — Sytuacja demograficzna w europejskich krajach RWPG	38
E.M. — ZSRR — Zachęty materialne dla pracow- ników	44
E.M. — Zadania gospodarki radzieckiej	45
E.M. — Przed XXVI Zjazdem KPZR — Kierunki rozwoju	51/52
GORBACZOW MICHAŁ — członek Biura Poli- tycznego KC KPZR i sekretarz KC — Rolnic- two radzieckie — Ile i za ile	37
HAUBERT ERHARD — dyrektor Wydziału targów Lipskich Biura Rady Handlowego NRD Warszawy — Wiosenne Targi Lipskie — Bo- dzie dla handlu z Polską	9
JĘDRZEJCZAK ALEKSANDER — Węgry — Liczą na własną zaradność — korespondencja własna	29
KAPUŚCIŃSKI PAWEŁ — Rumunia — Mieszka- nie w Bukareszcie — korespondencja własna	41
K.K. — XXXIV sesja RWPG — U progu nowego pięciolecia	25
K.K. — XXXIV sesja RWPG — Kierunki decydu- jące	26
KŁODZIŃSKI MAREK — Drobne gospodarstwa na Węgrzech	39
KORSAK ROBERT — Węgry — Ciągłość i zmiany	7
KUSZKO ANNA — Struktura produkcji czy myśle- nia? — Korespondencja własna w Węgry	18
L. — Handel zagraniczny ZSRR w 1979 r.	16
(L.) — ZSRR — Mieszkania	20
L. — Moskiewski transport w dni Olimpiady	28
L. — Hodowla w kolchozach i sowchozach	37
L. — Duch Helsinki w handlu Wschód-Zachód	49
LUBOWSKI ANDRZEJ — „Tylko z doświadczenia mas...”	45
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Węgry — Na spotkanie przeciwnościom	13
MOŻEJKO EUGENIUSZ — CSRS — Technika w służbie gospodarki	14
MOŻEJKO EUGENIUSZ — CSRS — Od ekspery- mentu do reformy	36
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Jugosławia — Trudna droga stabilizacji	43
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Przemysł — handel — klient — Węgierski rynek	30
P.K. — Turystyka — 5 proc. wpływów z eksportu	41
POLSKA-NRD — Zgorzelec	27
Prasa radziecka o reformie węgierskiej	48
REGEL ZANETTA — Życie architektoniczne upo- rządkowane — korespondencja własna z NRD	19
REGEL ZANETTA — Handel sam o sobie — kore- spondencja własna z NRD	32
SAWCZUK TADEUSZ — Racjonalizacja zatrud- nienia	12
SOBCZUK TADEUSZ — RWPG — Rynek towarów trwałego użytku	2
Struktura dochodów w ZSRR	35
ŚWIECICKI JERZY — Bułgarskie koncepcje po- stępu technicznego	17
SZWARC KAROL — Targi w Płowdiw	43

Węgry — Zmiany „Terms of trade”	3
WRZOSEK JOANNA — absolwentka pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego — Porównajmy atuty — Rozmawiała: ZANETTA REGEL	40
ZURAWIECKI LEON — Kraje socjalistyczne wo- bec nowego ładu	34

XVII. Problemy krajów kapitalistycznych i rozwijających się

BRONIAREK ZYGMUNT — Rzeczy pod ziemią, lu- dzie na ziemi — korespondencja ze Szwecji	28
BRZOZOWSKI JANUSZ — Afryka: dekady ubo- stwa	20
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JE- RZY — Z perspektywy Półwyspu Malajskie- go (1)	12
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JE- RZY — Z perspektywy Półwyspu Malajskie- go (2)	13
E.M. — Współpraca gospodarcza w oczach zwią- zkowców	3
E.M. — Po wyborach w RFN — Odwrotna strona sukcesu	41
GWIAZDA ADAM — Norweska ropa	26
ILCZUK JANUSZ — W podziemiach londyńskiej poczty	9
ILCZUK JANUSZ — W nowej świątyni starych bogów	11
ILCZUK JANUSZ — Komputerowi było przykro	15
INS — Przemysł — handel — klient — Marketing „Abby”	10
KAZMIERCZAK ANDRZEJ — USA a zmiany w finansach międzynarodowych	25
KRANZ JERZY — Dublin, Luksemburg, Wenecja...	20
KRANZ JERZY — Porozmawiajmy o funduszu	49
(L.) — Samochodowa debata we Włoszech	11
LAHREM ARNOLD — Przyszłość w kooperacji — Rozmawiała: TERESA GÓRNICKA	17
LUBOWSKI ANDRZEJ — Niedobry znak	1
LUBOWSKI ANDRZEJ — Z drugiej strony kur- ka — korespondencja własna z Trypolisu	23
LUBOWSKI ANDRZEJ — Nad pięknym modrym...	27
LUBOWSKI ANDRZEJ — Skąd wziąć cudownych menadżerów? — korespondencja własna z W. Brytanii	36
MAKOWIECKI MARCIN — Największy salon świata — korespondencja własna z Francji	14
MAKOWIECKI MARCIN — Taki jest Sahel — ko- respondencja własna z Senegalu	34
MAKOWIECKI MARCIN — Byki w Porte de Ver- sailles	16
MAKOWIECKI MARCIN — Uwierzyć we własne sily — korespondencja własna z Senegalu	42
MAKOWIECKI MARCIN — Strefy głosu — kore- spondencja własna z Górnej Wolicy	47
MOSTOWY JERZY — OPEC — Perspektywy pro- dukcji	2
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Cisza przed burzą	4
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Magia złota	5
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Zimbabwe — Pierwsze dni niepodległości	26
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Boliwia — Akcja i reakcja	32
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Brazylia — Trudniej- sze lata	35
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Bliskowschodnia bez- ka nafty	43
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Pogoda dla konserwa- tystów	46
MUNDO ANDRZEJ, RYBOWSKI WOJCIECH — Runda tokijska	18
REWKIEWICZ JAN — Małe ale zaradne	8
Rezerwy surowcowe zamiast dewizowych?	33
RYDYGIER WIESŁAW — Rynki surowcowe 1979 roku	1
RYDYGIER WIESŁAW — Zmiany cen surowców w latach 70. — Czy koniec ery tanich surow- ców?	51/52
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Amerykańska in- flacja	3
SAJKIEWICZ JAN NAPOLEON — Drobni w Ge- newie	10
SURDYKOWSKI JERZY — Australijskie dylematy — korespondencja własna	28
SURDYKOWSKI JERZY — Na końcu świata	41
SURDYKOWSKI JERZY — Byłem australijskim robotnikiem (1) — Zawód: bezrobotny	48
SURDYKOWSKI JERZY — Byłem australijskim robotnikiem (2) — Jak wyzyskiwać rodaków?	49
SZWARC KAROL — Kraj w budowie — korespon- dencja własna z Libii	5
USA oczami sojuszników — Upragniona recesja („La Vie Française”)	21
USA oczami sojuszników — Nie o zakładnikach, lecz o cenach, długach i stopie procentowej („Financial Times”)	21
USA oczami sojuszników — Życie ponad stan („Die Zeit”)	2

USA-RFN-JAPONIA — Jak kto walczy z infla- cją	19
WAGROWSKA MARIA — Jak gospodarować ropą, węglem, wiatrem i słońcem? — korespondencja z RFN	24
WAGROWSKA MARIA — Energetyczne scena- riusze — korespondencja z Berna	31
WIERZBA RYSZARD — Francja — Zarys VIII planu	10
WODECKI WŁODZIMIERZ — Wrota do Afryki — korespondencja z Maroka	24
WODECKI WŁODZIMIERZ — Przywidły goź- dzik — korespondencja z Portugalii	25
WOWCZUK WŁODZIMIERZ — Amortyzatory dy- namicznej gospodarki — korespondencja z Ja- ponii	8
ZIELIŃSKA ANNA — Konjunktura w Finlandii w latach siedemdziesiątych	22

XVIII. Recenzje, omówienia

BESKID LIDIA — Tendencje rozwoju społeczne- go	1
BRZOST WOJCIECH — Struktury a efektywność	10
CIECHANOWICZ JANINA — Międzynarodowe stosunki ekonomiczne i finansowe	7
DOMAŃSKA ELŻBIETA — Dynamika gospodar- stwa	51/52
GWIAZDA ADAMA — Rola międzynarodowych organizacji gospodarczych w integracji krajów RWPG	23
KORSAK ROBERT — Kolegialność w zarządza- niu	20
K.S. — Doskonalenie planowania centralnego	2
K.S. — Socjalizm a formy własności	9
K.S. — System funkcjonowania gospodarki	15
KUDLA ELŻBIETA M. — Stosunki handlowe Chin z zagranicą	21
PAZIO NEMEZJUSZ M. — Polityka konsumpcji w Polsce	14
PODSIADŁO JERZY — Międzynarodowy socjali- styczny podział pracy	12
POZNAŃSKI KAZIMIERZ — System finansowy nauki	31
PUSZCZ ADAM — Motywacje działania	13
RURARZ ZDZISŁAW — Kurs walutowy	28
SIKORSKI JERZY — Innowacje w gospodarce ka- pitalistycznej	4
SZYMAŃSKI KIEJSTUT R. — Postawy wobec pracy	17
Z.D. — Królestwo alternatyw	18
ZIELIŃSKI MICHAŁ — Poziom życia	32
ZURAWICKI SEWERYN — Implikacje ideologicz- ne ekonomii politycznej	3
ZURAWICKI SEWERYN — Ekologiczne zagroże- nie a gospodarka	18
ZURAWICKI SEWERYN — O metodzie ekonomii politycznej socjalizmu	29

XIX. Inne

BUDZIŁO WALDEMAR — Technika a efektyw- ność — Jaki inżynier?	24
DALKE KRYSZYNA, MAŁECKA EWA — Techni- ka a efektywność — Poprawny rachunek	32
Dziś i jutro — Opracował: LECH FROELICH	5
J.B. — Pierwsze dni wolności	19
J.B. — Materialne uwarunkowania działalności wydawniczej	32
KRAUSS KRZYSZTOF — Technika a efektyw- ność — Zwierchnicy i podwładni	24
LIPiński Sławomir — Losy	51/52
MIZERA HENRYK — przewodniczący Krajowej Rady Pracowniczych Ogródków Działkowych — Małe jest piękne — Rozmawiał: JACEK BOLDOK	5
Nie tylko siła tradycji — oprac. F.B.	14
Polska lat 70 — Opracował: ANDRZEJ LUBOW- SKI i KAROL SZWARC	6
PUCHAŁA STANISŁAW — zastępca naczelnika ZHP — Sposób na życie — Rozmawiał: JA- CEK BOLDOK	28
PURYS WITOLD — Ludzie z tamtych lat	8
RAMIREZ JUDITH — Ile warta jest żona — Rozmawiał: ANDRZEJ LUBOWSKI	51/52
SEROCZYŃSKI ANDRZEJ — Szalenstwa towarów rzadkich	29
STACHUR STANISŁAW — prezes Oddziału Kra- kowskiego NOT, dyrektor Centrum Uczelnia- no-Przemysłowego Pojazdów Samochodowych i Silników Spalinowych — Delegaci — Budo- wać pomosty — Rozmawiał: ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK	5
SZOMAŃSKI JACEK — prezes Urzędu Patentowe- go PRL — Technika a efektywność — W czo- łowie światowej? Rozmawiał: KRZYSZTOF KRAUSS	27
TYMOWSKI JANUSZ — Technika a efektywność — Znać słabe miejsca — Rozmawiał: KRZYSZ- TOF KRAUSS	20